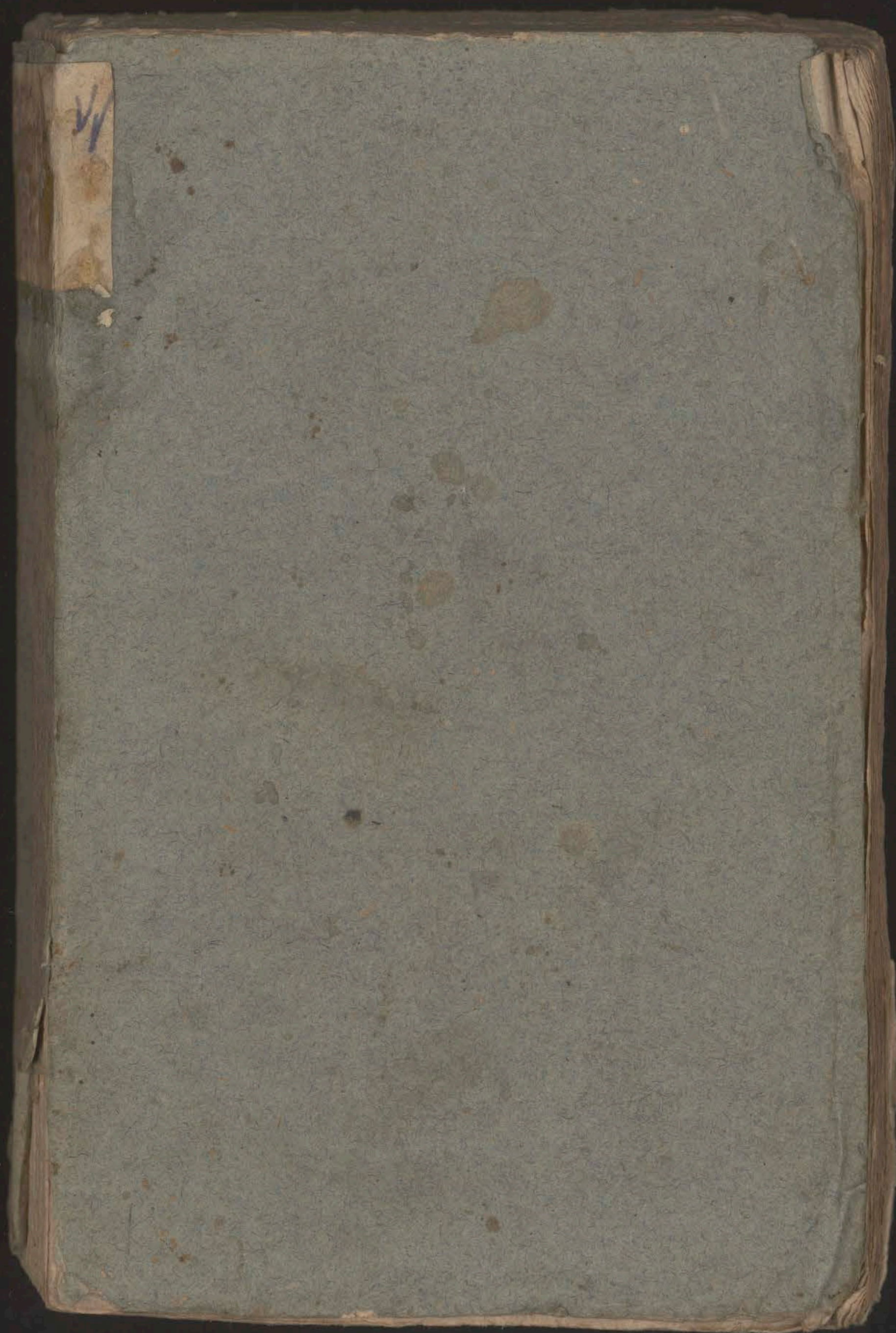
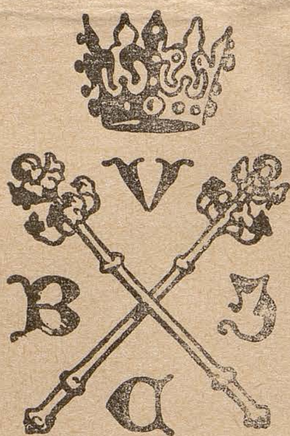



V
B J
C

ROZGA SPRAWIEDLIWOSCI BOSKIEY

Okiem Niezasypiaiącym nad Grzesznikami

CZUIACA.

WSZYSTKIM KAZDEGO STANU Y KONDYCYI LUDZIOM

Starania o zbawienie swoie przykładaiącym do pilney uwagi, w Historyach y wielorakich Naukach, do dobrego zachęcaiących, a od złego odwodzących.

Ktore też pod czas Jubileuſzu, Kaznodzieiom, Katechiſtom, i Spowiednikom dobrze ſię przyſłużą.

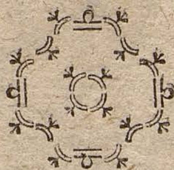
Przez

X. Olawa GOTTWALDA

Zakonu S. Pawła Pierwſzego Puſtelnika Kapłana

PODANA.

TOMIK IV.



W KALISZU.
w Drukarni J. K. Mci, i Rze-ſpolitey.
R. P. 1781.



NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.

PRZYKŁAD XIII.

Prześladowcę Zakonnikow zbił kijem S. Paweł pierwszy Pustelnik.

430 W Krolestwie Węgierskim był nieiaki Emeryk Syn Woiewody de Uvamos, ktory wielce prześladował Zakonnikow tegoż Swiętego Pawła Synow, osobliwie mieszkaiących w Klasztorze de Gyer, ktorym wielkie szkody przez siebie i swoich czynił, Xięży i Braci konwersow łżył, onym sławy uwłoczył, Konwenckich ludzi trapił, bydło zabierał, i wiele z nich zabiiał. Takie cierpiąc szkody i prześladowania ci Zákonnicy, udali się do broni gorącey modlitwy, obrony wzywaiąc Oyca swego Swiętego Pawła pierwszego Pustelnika. Y nie zawiedli się

A na

na ſwoiey proſbie, álbowiem gdy ſobie ten prześladowca na pościeli ſpoczywał, i o zdradach przeciwko oñym Zakonnikom myślał, pokazał mu ſię ten Swięty Starzec w ręku trzymaiąc laſkę, á ſurowo na niego poglądaiąc, rzekł: A ſpiſzże okrutniku? Czemuż to ſynow moich prześladuieſz złośniku? Nie uydzieſz mi kary, zaraz cię ręką moią zbiię, á potym i zginieſz. To wymowiwſzy Swięty, uderzył go kilka kroć oną laſką i zniknął; á on wołaiąc, i krzycząc, ſwoię czeladź obudził, i powiedział, co ſię z nim ſtało, pokazuiąc na dowod ſzczerey prawdy plecy i łopatki zſiniałe. Tak ukarany ſwoim domowym przykazał, áby ſię nikt więcey onym Zákonnikom nienaprzykrzał. Za niedługo potym na woynie ten prześladowca zginał, ktorego trupa nie znaleziono. *Decus solitud: part: 2 c. 21*



NA-

NAUKA I.

Nie dobrze czynią, którzy Zakonnikow prześladuią.

431: Widzi to każdy, kto tylko ma zdrowe oczy rozumu, że ſię w złości ſwoiey ci ludzie niepolepſzyli, którzy z Kaimem od początku świata záczäwſzy boiących ſię BOGA w niewinnym Ablu wyrażonych nienawidzić, do tego czásu ich prześladuią, tych naybardziy; którzy ſię ślubami uboſtwa, czyſtości i poſłuſzeńſtwa ſłużyć BOGU obowiązáli: Złość ſwoię tacy zwykli exkuzowáć tymi ſłowy: Jakże nie náſtępowáć ná Zákonnikow? Jakże ich nieprześladowáć? Jakże o nich źle nie mówić, kiedy nie tak świątobliwie żyią, iáko ich święci Fundatorowie, i Przodkowie żyli, áni też doſkonale zakonnych uſtaw niezáchowuią; owſzem różne exceſſa czynią, niektórzy i z Klaſztorow uchodzą, habity zrzucaią, i wiáry odſtępuią: Co ná ten zárzut Swięty Grzegorz Pa-

pież odpowiada, posłuchaycie, że nie ta iest racya, z którą się oświádczácie, álbowiem nicby to nowego niebyło. Zákonnikow tego wieku o grzechy i występki censurowáć, źle o nich dyszkurowáć, i onych szkalować, ponieważ i o dawnieyszych toż samo mówiono, że się po świecie włóczą, że się po dworach bawią, że się częstokroć upiiaią, że się z Szláchtą kłócą, prawuią, dobra im wydzieraią, w sprawy się świeckie wtrącaią &c. Tak obmówionych, i niesłusznie obwinionych dawnemi czásy Augustyn Swięty, Hieronim Swięty, Bonawentura Swięty, i Tomasz Swięty, przeciwko napaśnikom bronić musieli. Więc że tak ná Zakonnikow teraźnieyszych duchowieństwa osores kruczą, nie ich grzechy są przyczyną, nie, ále że są osobliwi, i przysięźni grzechow nieprzyiaciele, że ná grzechy następuią mocno, że ludzi do wiecznego zbawienia prowadzić usiłuią, dla tego zá pobudzeniem biesowskim źli ludzie i przewrotni onych prześladuią (a) czego dobrzy nie czynią.

Ale

Ale daymy i to, że ci dla grzechow źle żyiących niektórych Zákonnikow ná Zakony żwawo nástępuią, i że ich excessa iedyną są przyczyną, iż takową zelozyą przeciwko Zakonom się uwodzą? A czy ieno słuszna i sprawiedliwa iest taka tych censorow gorliwość? Ze ieden Zakonnik zgrzeszy ambicyą, drugi piiaństwem, inszy innym excessem, iużże dla tego Zákon infamią powinien cierpieć? Iużże Zakon w szpetną ma być obleczony sukienkę? Już zakonem postponować, i nań następować trzeba? Jak wielu iest między małżonkami cudzołożnikow! Jak wielu iest między Sędziami niesprawiedliwych! Jak wielu iest między Szlachtą swoich poddanych opprymuiących! J k wielu iest między Zołnierzami zedrzywiosków! Jak wielu iest między Hetmanami zdraycow! Jak wielu iest między Senatorami chciwych? Jak wielu iest między Królami zábóycow! A przecię być Królem, być Senatorem, być Hetmanem, być Zołnierzem, być Szláchcicem, być Sędzią, być małżonkiem żadna

nie

nie ieſt infamia. Czemuż tedy przeciwnym ſpoſobem Zakonnikow nieprzyiaciele u ſiebie tak konkluduią: Że ieden lub i drugi Zakonnik zgrzeſzył, to wſzyſcy źli i infamiſowie? Gdyby tak miało być; záwſzeby źle z przenicą dla kąkolu było; nieſzkáluią iey iednak dla złego motłochu dobrzy goſpodarze.

432. Powtóre, niech mi Zákonnikow nieprzyiaciele powiedzą, które kiedy tak ſzczęśliwe zgromadzenie było, żeby z tych między dobremi niemiało? dla tych iednak dobrego imienia ſwego nieutraciło. Wſzakże wiadomo, że w Korabiu Noego między ſiedmią ſprawiedliwemi był oſmy ladaco Cham. Swięte było zgromadzenie w domu Abrahamowym, á przecię z niego hardą Agarę z iey Synem Iſmaelem wyrzucić kazano. Chwalebna była Izàáka familia, á przecię był tam ieden BOGU nie miły Ezau. Sławny dom Jakuba patryárchy miał, prawda, czyſtego Jozefa; ále też w nim ználazł ſię kazirodztwem ſkalany Ruben. Z pałacu Dawida Króla wyſzło dwóch tá-

kich

kich Królewicow, z których ieden Tamarę fioftrę zgwałcił, drugi Oyca detronizować ufiłował. Z doktora narodow fzkoły trzech liczemy herezyarchow, Hermogenesa, Fileta, i Hymeneufa, iako napifał Tertullian, i fzkoła Swiętego Jana Apoftoła i Ewangelifty nie była fzczęśliwfza, z którey zá świádectwem Klimaka, fiedmiu podobnych urodziło fię wyrodkow. Y cóż tedy zá dziw, że iednego i drugiego zákonne klafztory takiego maią, który nie według uftaw zákonu. ále według fwoich guftow żyie? Zważywfzy to Swięty Auguftyn nie karmił fię tą nadzieią zupełnie, ážeby w klafztorach iego niemiał fię taki ználeść, któryby zákonney nieprzeftąpił obferwy, chociaż fię ten święty Prawodawca ftarał ufilnie o to, żeby dofkonale we wfzyftkich częściach fwoich záchowana była. Y gdy fię iednego czáfu przytrafiło, iż Kościoła Hipponeńfkiego parafiánie farkali i burzyli fię o iákieś wyftępki iednego i drugiego z domowych Swiętego Auguftyna profeffow, ná ufpokoienie gadanią

złego, między inszemi napisał i to: *Jakożkolwiek nie zasypia ćwiczenie domu mego, człowiek iestem, i między ludźmi żyię. Ani sobie przywłaszczać śmiem, żeby móy dom lepszy był, iak Arka Noego, gdzie iednak między ośmią ludzi ieden się znalazł odrzucony &c.* (b) Jeźli tedy w tak sławnych domach, w tak chwalebnych familiach, w tak świętych zgromadzeniach źli się pokazali; cóż to zá dziw ma być, że i ninieyszych czásow między zákonnikámi dobremi nie dobrzy się też znayduią?

4. 3. Potrzecie, á czy Zákonnicy nie są tak ludzie, jako i wy censorowie? Zaczym różnym defektom, ułomnościom, słabościom, i upadkom tak, iako i wy, podlegaią. Tę prawdę przysłowie dawne wyraziło makaronizmem: *Humanum est labi, bośmy wszyscy słabi.* Co i Swięty Augustyn wyżey cytowany wyznał tymi słowy: *Człowiek iestem;* dla tego z ludzkiey krewkości podlegam skłonności do różnych grzechow zaraz od młodości (c) *Zyię też między ludźmi,* o których bardzo dobrze wiemy, że

ieden

ieden drugiego przyprowadza do grzechu prętko Záczym áni śię gorszyć trzeba, áni censurować, że z okazyi konwersowania z ludźmi świeckiemi Zákonnik który w grzech iaki wpadnie; álbowiem iest to rzecz zgoła nie można ustrzedz śię tego ná świecie, żeby śię też kiedy zákurzyć nie miały świátowym prochem zákonne serca (d) Sami duchowie Niebiescy, gdyby ich BOG nie był tak utwierdził swoią łáską, że iuż teraz zgrzeszyć nie mogą, konwersuiąc ná tym świecie z ludźmi, w różneby grzechy wpadli jakoż tak o upadku Aniołow, wielu katolickich poważnych mężow rozumiało, że od BOGA na straż ludzką posłani, bawiąc śię z ludźmi na świecie, łagodnością i urodą niewiast uwiedzieni, zá pokusą lucypera, grzechow śię z niemi dopuszczali; dla których, gdy do Nieba powracali, do Nieba ich nieprzyięto; ále ná doł ztrącono, Y tak diabeł z Aniołow Bożych, swoiemi poczynił ich towarzyszami. Ták o tym trzymał sławny Lactantius; tegoż zdania był ieszcze przed nim Ju-
styn

ſtyn męczennik, Clemens Alexandryjſki, i Tertulian, iako świadczy Alardus Gazæus (e) Ieżeli to o Aniołach ci poważni Oycowie, lubo omylnie [erroneè] trzymali, coż tu za przyczynę maią dziwować ſię ludzie, że ſię na tym świecie ludziom Zakonnym noga czaſem powinie? Ieſtci, prawda, ludzki duch ochotny do dobrego; ále mizerne i ſłabe ciało tę ochotę iego tak w świeckich iako i Zakonnych ludziach ledwo nie co dzień pſuie. (f) Zaczym nie trzeba cenſurować, áni osławiać po domach, dworach, i pałacach upadku Zakonnika, raczey ubolewać ſerdecznie powinieneś nad táką ſłabością iego, iakobyś i ty chciał mieć kompaſſyą nad twoią ułomnością, gdyby ſię i tobie co podobnego przytrafiło.

434. *Po* czwarte, że niektorzy z Klaſztorow uchodzą, habity zrzucaią, i wiary odſtępuią, nie trzeba z tey okazyi ſzkalować Zakonu. Kto, proſzę, zdrowy rozum maiący będzie Chory Anielſkie ſzkalował, że z nich bardzo wielu z Lucyperem trzymaiąc, BOGA odſtąpiło? Albo, kto znieważać będzie

dzie Kollegium Apoſtolſkie, że ieden z niego wyſtąpił, BOGA Wcielonego odſtąpił, i do nieprzyiacioł iego przyſtał? Nie utrzymał ſią przy BOGU tak piękny i mądry Lucyfer? Nie trwał długo przy Chryſtuſa Pana boku tak wyſoką udarowany godnością Judaſz? Coż za dziw, że ieden i drugi nie trwa w profeſſyi ſwoiey aż do śmierci Zakonnik? Ieźli ſię znalazła w Niebie pycha między Aniołami; ieźli ſię chciwość na pieniądze pokazała między Apoſtołami; coż zá dziw wielki, kiedy ſię też grzech iaki pokaże między Zakonnikami?

435. Powiedzcie mi, proſzę, świeccy ludzie, co i iako o ślubach Zakonnych trzymacie, ſąli do zachowania ſnadne, czyli trudne? Wierzcież mi wſzyſcy, że prawie Anielſkiey Zakonnik potrzebuie oſtrożności, żeby w czym przeciwko ślubom ſwoim, i uſtawom Zakonu ſwego nie wykroczył. Przeciwko poślubioney BOGU czyſtości żeby nie zgrzeſzył, trzeba mu z ciałem nieprzyiacielem domowym, co dzień i co godzina oſtrożnie i mocno walczyć. A ktoż tak dobrze na

wſzy-

wſzyſtkie cztery nogi, iák ſię więc mowi, ieſt kowany, że ſię na tey bardzo śliſkiey drodze przynaymniey myślą nie poślizną? Slub ubostwa tak ściſło Zakonnika obliguie, że mu ſię áni iednego ſzeląga nie godzi mieć właſnego; i gdyby ktory iednę ſzpilkę przeciwko woli ſwego Przełożonego darował komu, bez wątpienia zgrzeſzyłby, albowiem nie ſwoię właſność, ále cudząby darował. Slub poſłuſzeńſtwa tak wyſoka ieſt cnota, że ktory Zakonnik doſkonale go zachowuie, niby męczennikiem ſię ſtaie. Dla tegoć też naybardziey zowie ſię każdy Zakon *continuum martyrium*, uſtawiczne męczeńſtwo, albowiem iako w męczennikach ciało nieprzyiaciele zabiiaią, tak w Zakonnikach codzienne poſłuſzeńſtwo właſną zabiia wolą. Zważywſzy to polſki Poeta, tak o tym dwa wierſze napiſał:

Wſtąpiłeś do Zakonu, czyńże poſłuſzeńſtwo,

Wierz mi, Bracie, ſtanie ci za wielkie męczeńſtwo.

A do tego, więcey bieſow iednego Zakonnika do złego kuſi, iak ktorego

rego człowieka świeckiego, bo iego upadkiem wielu świeckich ludzi do ruiny duchowney przez zgorszenie dane przyprowadzić może; zaczym i więcey w swoich intecyach bies profituie, kiedy ktorego Zakonnika w swoie sidła ułowi, iak kiedy ktorego świeckiego w swoie sieci zagarnie. Gdzie tedy więcey nieprzyiaciol na iednego biie, nie dziw, że zwyciężony upada. Gdzie trudnieyszych do zachowania więcey zachodzi powinności, nie dziw, że się tamuią niektore. Co że się i w inszych stanach nad Zakonny lekcieyszych trafia, w każdym też stanie i duchownym i świeckim na fałszywych Chrześcianach nie zbywa. (g)

436. A czemu i wy świeccy ludzie waszey professyi, ktoraście przy Chrzcie Swiętym uczynili, nie zachowuiecie? Wszakże odrzekliście się ducha złego, i wszystkich spraw iego, i wszelkiey pychy iego; a kto z was tę professyą zachował doskonale? kto z was nigdy do biesa, albo do iakiey sprawy iego nie udał się? Przy tey professyi przyięliście Regułę; według ktorey żyć piwinniście. Pytaie się, ktora to

Re-

Reguła waſza? Opowiadam każdemu z Tomaſzem Swiętym Arcy-Biſkupem Nowowieyſkim: *Reguła twoia ieſt Ewangelia. Ta Reguła ieſt 'naydoſkonalſza, nayczyſtſza, i nayściſleyſza. Ale tey Reguły, ktorąś przyiął, mało co, albo w niczym nie zachowałeś.* (h) Podebnie i Swięty Auguſtyn ſtylem przydłużſzym mowi: Przygotowane ſą ſerca waſze, albowiem z nich nieprzyiaciel bies ieſt rugowany. Tego wyrzekliście ſię, w ktorey profeſſyi nie ludziom, ále BOGU rzekliście: Odrzekam ſię. Odrzekaycieſz ſię tedy nie tylko ſłowy, ále też obyczaiami: nie tylko głoſem ięzyka, ále i ſprawą żywota: nie tylko uſty głoſzącemi, ale i uczynkami opowiadaiącemi. Wiedzcie o tym, żeście z chytrym, ſtarym, i przewrotnym nieprzyiacielem potyczkę przyięli; niech po odrzeczeniu, w was uczynkow ſwoich nie znayduie; niech was prawem w ſwoię niewolą nie wciąga: Albowiem złapany i odkryty bywaſz Chrześcianie, kiedy co innego czyniſz, á co innego przyrzekaſz: wierny imieniem, á co innego pokazuiąc uczynkiem, nie dotrzymuiąc twey wier-

no-

ności obietnicy: teraz wchodząc do Kościoła na modlitwę, á po chwili na dziwowiſkach z błaznami niewſtydliwie wołaiąc. Co tobie z pompami diabła, ktorycheś ſię wyrzekł. (i) Pomiarkuycie ſię tedy z tych ſłow Swiętego Doktora ludzie świeccy, iak wielu was, ktorzy profeſſyi i Reguły waſzey tak Swiętey, tak godney, tak poważney nie zachowuiecie; zaczym dla fałſzywych Profeſſow Zakonnikow, iako wam podobnych, na Zakony nie naſtępuycie, ile że takowy ſąd do was nie należy.

437. Ktokolwiek maſz taką wadę, pytam cię z Pawłem Swiętym. *A ty ktoś ieſt, ktory cudzego bramuieſz ſługę? Panu ſwoiemu ſtoi, albo upada.* (k) Maią Zakonnicy ſwego Pana, ktory ich z tego, w czym pokawili, ſądzić będzie; dopiero z tego Pana ſądu każdy ſię dowie, ktorzy nie według Zakonności żyli; dla tego przed czaſem nie ſądź z nich żadnego, bo ſię tym ſamym w cudzą iuryſdykcyą wdzieraſz, ktorey ci Chryſtus wſzyſtkich ludzi Sędzia nie zlecił! (l) Zaczym tenże ſam ſurowo cię iako intruza i władzy ſwoiey gwał-

to-

townika sądzić będzie, z czym się oświadczył w Świętey Ewangelii tymi słowy: *Nie sądzcie, abyście nie byli sądzonemi.* [m] Ieżeli zaś tak iesteś doskonały, że i naymnieyszego grzechu w twoim nie znayduiesz sumnieniu, to ci Sam Chrystus na złego Zakonnika, iako niegdyś Faryzeuszom na niepoczciwą niewiastę, kamieniem cisnąć pozwolenie daie. (n) Ale ieźli takiemisz, albo ieszcze cięższemi, iak on, masz naładowane sumnienie grzechami, słuchay iako cię o to Pan tenże strofuie: *A coż widzisz dźbło w oku brata twego, á balki w oku twoim nie widzisz?* (o) Taki kto iesteś, iaki u BOGA iesteś, i co masz czynić, słuchay Zbawiciela tak mowiącego: *Obłudniku, wyrzuć pierwey bálkę z oka twego* (p) Zważ to dobrze Zakonnikow Censorze, że iesteś obłudny, á zatym Chrześcianin fałszywy. Lękay się, bo biada tobie będzie, ktore nie raz ieden, ale ośmkroć ogłosił Chrystus obłudnikom. [q] Zebyś tedy z hipokrytami nie miał części, odtąd nie mow źle o Zakonnikach, áni nie następuy na nich, raczey, ieźli wiesz co złego o ktorym dowodnie,

za-

zapłakay, i serdecznie z onym starcem westchniy: Nie stetyż mnie, ten dzisiay zgrzeszył, á ia iutro także, álbo ieszcze cięższey upaść mogę. Jeżli uczynku nie możesz, intencyą przynamniey grzeszącego exkuzuy, myśląc sobie, że niewiadomością, albo za poduszczeniem czartowskim, albo dla iakiey inney gwałtowney przyczyny zgrzeszył. Perswaduy sobie, że potężna musiała uderzyć na niego pokusa, ktorą obalony, o swoiey zapomniawszy professyi, z drogi stanu Zakonnego wykroczył, iako cię Swięty Bernard upomina. [r]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Illos præcipuè reprobi in Sancta Ecclesia persequuntur, quos multis conspiciunt profuturos. *S. Greg: M. in Job:* 13.

(b) Quantumcunq; vigilet disciplina domûs meæ, homo sum, & inter homines vivo. Nec mihi arrogare audeo, ut domus mea melior sit, quàm Arca Noë, ubi tamen inter octo homines reprobus unus inventus est. Gen: 9, 25. Aut melior sit, quàm domus Abrahæ, ubi dictū est:

ejice ancillam, & filium ejus. Gen: 21. 10. Aut melior sit, quàm domus Jsaac, de cujus duobus geminis dictum est: Jacob dilexi; Esau autem odiô habui. Malach: 1. 2. & 3. Aut melior sit, quàm domus ipsius Jacob, ubi lectū patris filius incestavit. Gen: 35. 22. Aut melior sit, quàm domus ipsius David; cujus filius cum sorore concubuit. 2. Reg: 13. 14. cujus alter filius contra patris tam sanctam mansvetudinem rebellavit. 2. Reg: 15. 10. Aut melior sit, quàm cohabitatio Pauli Apostoli, qui tamen, si inter bonos omnes habitaret, non diceret: foris pugnæ, intus timores. 2. Cor: 7. 5. nec diceret, cùm de sanctitate & fide Timothei loqueretur: neminem habeo, qui germanè de vobis sollicitus sit: omnes enim sua quærunt, non quæ sunt JESU Christi. Philip: 2. Aut melior sit, quàm habitatio ipsius Domini Christi, in qua undecim boni, perfidum & furem Judam toleraverunt. Joan: 12. 6. Aut melior sit postremò, quàm Cælum, unde Angeli ceciderunt. Apoc: 12. 9. *S. August: Epist:* 137.

(c) Sensus enim & cogitatio humani cordis in malum prona sunt ab adolescentia sua. *Gen:* 8. 21.

(d) Dum per varias actiones vitæ hujus sollicitudo distenditur, necesse est, de mundano pulvere etiam religiosa corda sordescere. *S. Leo P. serm: 4. de Quadrag:*

(e) Cùm numerus hominum cæpisset increscere, providens DEUS, nè fraudibûs suis diabolus, cui ab initio terræ dederat potestatem, vel corrumperet, vel disperderet homines, quos

in

in exordio fecerat, misit Angelos ad tutelam, cultumq; generis humani, quibus præcepit ante omnia, nè terræ contagione maculati, substantiæ cælestis amitterent dignitatem. Itaq: illos eum hominibus commorantes dominator ille terræ fallacissimus consvetudine ipsa paulatim ad vitia pellexit, & mulierum congressibus inquinavit; tum in cælum ob peccata quibus se immerserant, non recepit, ceciderunt in terram: Sic eos diabolus ex Angelis DEI suos fecit satellites, ac ministros. *Lactant: lib: 2. divin: instit: C. 15. Justin: Mart: in utraq; Apolog: Clemens Alex: l. 3. & 4. Strom. Tertull: in plur: loc: apud Aldrdum Gazeum in Comment: sup: Cass; op. Coll: 8. c. 20.*

(f) Spiritus quidem promptus est, caro autem infirma. *Matth: 26 41.*

(g) Tam esse & Monachos falsos, quam & Clericos falsos, & fideles falsos. *S. Aug: in Psal: 13*

(h) Sed & regulam, quam professus es, in paucis, aut in nullo servâsti. Regula tua Evangelium est. Hæc est regula Christianissimi perfectissima, purissima, & strictissima. *S. Thom: Villan: serm: Dom: 3. de Adventu.*

(i) Parata sunt corda vestra, quia exclusus est inimicos de cordibus vestris. Huic vos renuntiare professi estis, in qua professione non hominibus, sed Deo, & Angelis ejus conscribentibus dixistis: renuntio. Renuntiate non solum vocibus, sed etiam moribus: non tantum sono lingvæ, sed & actu vitæ: nec tantum labiis sonantibus, sed operibus pronuntiantibus.

Scitote vos cum callido, antiquo, & veternoſo inimico ſuſcepiſſe certamen. Non in vobis poſt renuntiationem inveniat opera ſua, non jure vos attrahat in ſervitutem ſuam. Deprehenderis enim, & detegeris Chriſtiane, quando aliud agis, & aliud profiteris: fidelis in nomine, aliud demonſtrans in opere, non tenens tuæ profeſſionis fidem: modò ingrediens Eccleſiam orationes ſundere, poſt modicum in ſpectaculis cum hiſtrionibus impudicè clamare. Quid tibi cum pompis diaboli, quibus renuntiaſti? *S. Aug: tract: de ſimb: ad Catech: l. 4. c. 1. tom: 9.*

(k) Tu quis es, qui judicas alienum ſervum? Domino ſuo ſtat, aut cadit. *Rom:* 14. 4.

(l) Conſtitutus à DEO Judex vivorum, & mortuorum. *Act:* 10. 42.

(m) Nolite judicare, ut non judicemini. *Matth:* 7. 1.

(n) Qui ſinè peccato eſt veſtrûm, primus in illam lapidem mittat. *Joan:* 8. 7.

(o) Quid vides feſtucam in oculo fratris tui, & trabem in oculo tuo non vides? *Matth:* 7. 3.

(p) Hypocrita, ejice primùm trabem de oculo tuo. *Ibid: v.* 5.

(q) Væ vobis ſcribæ & Phariſæi hypocritæ. *Matth:* 23. 13

(r) Excuſa intentionem, ſi opus non potes, puta ignorantiam, puta ſubreptionem, puta caſum ... Dicito apud temetipſum: Vehemens nimis fuit tentatio. *S. Bern: ſerm:* 4.

NA-

NAUKA II.

Sam BOG Wcielony respektuie Zakonnikow.

438. KAżdy wie Kśiąg legista, w iakim poszanowaniu Krolowie tych mieli Ministrow, ktorzy się na ich usługi wcale oddáli, á chciwości zápłáty nie pokazywáli, na samę się Páńską dobroczynność spuszczáiąc. Wielu pominąwszy Monarchow, iednego przed oczy moich Czytelnikow stawiám Ludwika XI. Krola Francuskiego, ktory w podarunku dostawszy dziesięć tysięcy Koronátow, te na stoł wysypáł, i do przytomnych rzekł: A czy nie iestem dostatni Krol? Gdzie mam lokowáć tę summę? Iest mi dárowana; przystoi, áby odemnie komu znowu dárowana była. Gdzie są teraz moi przyiáciele dobrzy? Ná te słowa gdy się wielu Dworzánow zeszło pomiárkowáł Krol, iż ieden z nich naywiększy áppetyt na te pieniądze pokazy-

zywáł, záczym do niego rzekł: Przyiácielu, coż mowisz? On, á po nim insi, wiele o swoich Urzędach i usługách Krolowi czynionych mowiąc, nadzieią kármili się nadgrody; ieden tylko Kánclerz Koronny stoiąc nic nie mowił tákiego, czymby chciwość na tę summę wyráził, raczey wyznał, że z łáski Krolewskiey nad swoie záslugi nadgrodę odbierał. Słysząc to inni, ieszcze większą swoy appetyt chciwością zápalili. Krol dosyć długo inszych w prożney wytrzymawszy nadziei, tę całą summę Kanclerzowi ofiarował, zgoła go przymusiwszy, że ią z sobą do domu zábrał, á do innych ztąd zasmuconych rzekł: *Wy inszey czekayćie okazyi.* (a) Jeżli tak choynie respektował Krol Kanclerza swego nieuwodzącego się naymnieyszą pieniędzy chciwością, á samą się kontentuiącego Monarchy łaską; Coż tu mowić o Wcielonym BOGU, ktory iako wszystkich Krolow swoim przechodzi Maiestatem, tak i niepoRownaną choyności ich przewyższa dobroczynnością? Miewa on tych w osobliwszym respekcie, ktorzy z miło-

łości ku niemu dobrami, i nábycia dobr nádzieiami wzgardziwszy, całych siebie przez świętą Zakonu professyą na iego usługi chętnie oddali, samą tego Pana kontentuiąc się dobrocią, ktora tak wielka iest, że za takie dobr doczesnych wzgardzenie, ktorym stali się dla niego ubogiemi, poczynił ich áktualnemi Krolestwa Niebieskiego dziedzicami. (b) Mało to widziało się być Chrystusowi, Zakonnika dziesiącią tysięcy udarować Koronatow; raczey chciał każdemu ieszcze na świecie żyiącemu ten pokazać respekt, że go uczynił swego Krolestwa dziedzicznego Koronatem.

Do poznania tego wysokiego respektu prowadzi nas w wysokich respektach u BOGA zostaiący Koronat Izraelski, ktory Psalmowi setnemu pierwszemu tytuł taki dał: *Modlitwa ubogiego*, ktoby był ten ubogi, Swięty Augustyn w przedmowie tego Psalmu wyraził tymi słowy: *Tenże sam ubogi iest, bo tenże sam Chrystus iest, ktory u Proroka powiedział się być Oblubieńcem i Oblubienicą.* (c) A iakaż modlitwa tego Pana tak godne-

dnego dla nas ubogiego była? O co Chrystus BOGA Oyca w tym Psalmie prosił? O tę prosił dla sług swoich łaskę. *áby w Sionie Imię Pańskie opowiadali, i chwałę Iego w Jeruzalem.* (d) Ten skutek ma po dziś dzień ta modlitwa Chrystusowa, że nie tylko w Sionie i w Jeruzalem, iáko niegdyś, ále i po całym świecie Imię Pańskie opowiadane, i chwała Iego we dnie i w nocy, iako dług codzienny. Maiestatowi Boskiemu oddana bywa. A gdzież się to nayczęściey, i od kogo dzieie, że BOG wsławiony i wychwalany bywa? słuchaycie Purpurata Rzymskiego Hugona, á uznacie. co to są Klasztory i Zakonnicy, tak mowią ego: *W tedy skuteczniey opowiadać mogą. kiedy do Zakonu wstąpią. gdzie się staią Kaznodzieiow zgromadzenia: iako Apostołowie. niżeli opowiadać poczęli. zeszli się do iednego zgromadzenia pod Chrystusem Przeorem.* (e) Jeżeli tedy Chrystus był Apostołow Przeorem, toć Apostolskie zgromadzenie wyrażało Zákonnikow Klasztory. w ktorych zgromadzeni opowiadaią. i wy-

chwalaią BOGA we dnie i w nocy, swego naywyższego Starszego maiąc Chrystusa w Osobie Namiestnika iego. Iako tedy Chrystus dla iednego Iudásza złego nie despektował całego zgromadzenia Apostołow, i owszem pochwálił ich wielce że przy nim w rożnych pokusach statecznie trwali; za co deklarował im nieprzemiiaiące Krolestwo, i sądowe z władzą krzesło, (f) tak dla iednego Zakonnika nie ze wszystkim zakonnego, wszystkich nie trzeba gánić, szkálować, áni prześladowáć bo oni iako Apostołowie dla Chrystusa opuścili wszystko, i przy nim statecznie w różnych pokusach, ktore na nich codzień biią, aż do zgonu trwaią Dobrami i bogactwy doczesnemi gardzić, ukochána była wielu Filozofom cnota: w Chrystusa wierzyć, dobra doczesne w swoiey własnoś i trzymáć, pospolita iest Chrześcianow cnota; zaś Chrystusa nasladowáć, i dobra światowe z miłości ku niemu opuszczać, własna iest Apostołow i Zakonnikow cnota, dla ktorey taki respekt u niego znayduią, że i Krolestwo Niebieskie, i

ia-

iáśnieiące trony wraz z Apostołámi osiędą, z ktorymi sądownie sentencyą ferowáć na biesow i złych ludzi będą, iako naucza Hieronim Swięty [g] Kiedy tak wysoko Chrystus respektuie Zakonnikow, ktoryż człowiek despektowáć ich wáżyć się będzie, wiedząc o tym, że go wraz z Apostołami sądzić będą w dzień ostatni świata? *W ten czas Zakonnicy mocno staną przeciwko tym, ktorzy tu rozmaicie onych trapili, i prace ich szarpali.* Dopiero áe nierychło złośliwi ludzie temu się dziwować będą, że ciż sami Zákonnicy, ktorych tu oni prześladowali, i za nic ich mieli, w takim są u Pana BOGA respekcie, *że między Syny Boskie policzeni, i między Swiętemi szczęśliwość ich zostaie.* [h]

439. BÓG Wcielony chcąc pokazáć światu całemu, w iakim poszanowaniu, i kochaniu swoich miał Apostołow, ostátnią sprawił im wieczerzą. Wprzód iednak, niż do stołu siedli, ten Pan ich i náuczyciel, który przez całe życie swoie głębokiey pokory dawał przykłady, przed bramą swoiey męki naywiększy tey cno-

ty

ty uczynił, kiedy nalaną do miednice woda ich nogi umył, i ręcznikiem otarł. Po ſkończonym tak nieſłychaney pokory akcie, mówi do nich: *Jeźli tedy ia umyłem nogi wasze Pan i Nauczyciel i wy iedn drugiego nogi umyw ć powinniście.* (i) W tych ſłowach iakieyſi taiemnicy dochodzić trzeba: czemu Chryſtus do naygłębſzey uniżoności, iaka ieſt nog umycie, ſwego Pańſtwa przyłączył tytuł? i rośnie podziwienie, gdyż mniey potrzebną zdała ſię rzecz, mówić: *Jeżeli tedy ia umyłem nogi wasze Pan i nauczyiel*, ponieważ w przod był ſię do nich z tymi ſłowy odezwał: *Wy zowiecie mię Náuczycielem i Panem, i dobrze mówicie. iestem bowiem* (k) Ná co powtarza Chryſtus imię Pana przed i po umyciu nog? Ze raz i drugi odezwał ſię z imieniem Nauczyciela, ta może być racya; że teraz chciał ſamym uczynkiem podáć Apoſtołom, umyciem ich nog, náukę, którą przedtym opowiadał ſłowem; iakoż nie raz od niego ſłyſzeli, że *kto się upokarza, podwyższon będzie.* [e] Ze záś przed i

po umyciu nog Apostolskich, po odprawieniu tak pokorney akcyi názwał się Pánem, wnosić ztąd niezáwodnie możemy, że chciał ná oko pokazáć świátu całemu, że w tak wysokim respekcie tych miał, którzy dla niego opuściwszy wszystko, ná iego się usługi áż do śmierci oddali, że i swoię powagę Páńską, i swoię osobę Boską, i tę, którą miał nad niemi, władzą do ich nog chętnie znizył. Ze záś to Apostołow zgromadzenie pod Chrystusem Przeorem, wyrażało Zákonnikow zgromadzenie w klasztorach, może się łatwo domyślić każdy, że ich iako Apostołow z náuki swoiey náśladowcow respektuie nie mało Chrystus których do większey á większey doskonáłości prowadząc, chciał swoię władzą i miłość ku nim pokazáć, kiedy się ich Panem i Náuczycielem przed i po umyciu nog ogłosił. Albowiem to imię Pan, moc i władzą wyraża; imię záś Náuczyciela, áffekt i miłość ogłasza. Co są grzechy powszednie, których się ná świecie choć zákonny żywot ustrzedz nie może, tylko nog

ludz-

ludzkich brud, według náuki Ruperta. (m) Záś Augustyn Swięty ludzkie affekty nogami názwał, (n) że iako ciało nogami, tak duſza affektami do BOGA dąży. Podobnie i Swięty Ambroży náucza mówiąc, że nogi umyć nie ieſt co inſzego, tylko od ziemſkich affektow odrywáć wolą, á do niebieſkich rzeczy latáć uwagą. (o) Co że Chryſtus codziennie przez ſwoię łaſkę oſobliwſzą w Zákonnikach ſprawuie, ludzie świeccy poznaycie, że ich, iako ſwoich Apoſtołow życia náśládownikow Chryſtus i kocha wielce, i wielce reſpektuie. Záczym kiedy ná ich nogach brud álbo proch grzechu iakiego widzicie, nie lzyicie ich, áni nienaſtępuycie ná nich, poniewaź i Chryſtus, Pan i Náuczyciel ich, dla tegoż ſamego prochu niepogardza niemi, nieodrzuca od ſiebie, áni ich nie deſpektuie; ráczey ma to ſobie, kiedy ná nich biiecie, zá taką urázę, iakbyście ná niego powſtáli: kiedy niemi gardzicie, ták to Chryſtusa uraża, iakbyście onym ſamem gardzili, iáko o tym ſam informuie mówiąc do Apoſtołow, á w nich

nich do Zákonnikow: *kto wami gardzi mną gardzi.* [p] Tu należy przytoczyć i to, co BOG Zacharyásza Proroka ústy do sług swoich powiedział; że ich zá zrzenicę oka swego poczytał; mówiąc; *kto się was dotchnie złemi słowy lub ręką gniewliwą; dotyká się zrzenicy oká moiego.* [q] Jakby rzekł wyraźniey: Tak wy iesteście mi mili, iakbyście zrzenicą oka mego byli; záczym kto wam iaką złość wyrządza, mnie samego obraża. [r] Sławny Biskup Massylyiski Salvianus zważywszy te słowa táką podaie reflexyą, że BOG ná wyrażenie swego wielkiego affektu, którym sług swoich respektuie, naydelikatnieyszą ludzkiego ciáłá cząstkę ogłosił; áby każdy uznał, że iak máłego uderzenia dotchnieniem wzroku ludzkiego zrzenica bywa urażona; tak on naymnieyszą sług swoich zniewagą, szkodą, krzywdą urażon bywa. (s)

440 Gdy tedy Zákonnicy, iako poprzysiężoni przez swoie śluby BOGA sludzy, naymilszą są iego zrzenicą, zważcie proszę, źli ludzie, iá-

kie

kie was ukaranie czeka, kiedy ich żnieważácie, despektuiecie, prześláduiecie, i grabicie. Takichże oczekuie kara, w przykładzie opisanym dokument macie. Małe to ukaranie było, które zá dyspozycyą Boską S. Paweł pierwszy Pustelnik ná prześládowniku Synow swoich zákonnych wykonał: większe to było, ná którego wykonánie Swięty Paweł Apostoł miecz Swiętemu Fráńciszkowi Seráfickiemu dał, áby nim nieprzyiaciela Zákonnikow z tego świata zgładził; o czym Kronika zákonu Seráfickiego tak pisze. Roku Páńskiego 1276. ieden z przednieyszych w Anglii Panow był głownym nieprzyiacielem i prześládowcą Bráci moich (pisze to Wielebny Xiądz Wolski Reformat.) Słuchaycie co się stáło. Ná oknach w Kościele katedralnym był wymalowany z iedney strony Paweł Swięty z mieczem, z drugiey Swięty Fráńciszek z krzyżem, których tak z sobą rozmáwiaiących stróż kościelny słyszał; á náprzód rzekł Paweł Swięty. Czemuż to Fráńciszku niebronisz twoich Synow przed tym prześládowcą?
Od-

Odpowiedział Fráńciſzek Swięty, ia, iako widziſz, nie mam żádnego oręża, tylko krzyż, á ten mnie i ſynow moich cierpliwości uczy. Náści miecz, móy Fráńciſzku, rzekł Paweł Swięty ná obronę ſynow twoich, á day mi krzyż twoy. Rzecz cudowna! Jak dzień nadſzedł, odmianę w obu obrazach widzieli wſzyſcy; Paweł Swięty krzyż w ręku trzymał, á Fráńciſzek Swięty miecz zkrwawiony; záś ow prześládowca z głową odciętą w łożku ſwoim był ználeziony. To tak BOG ſlug ſwoich Zákonnikow od nápaści złych ludzi przez ſwoich Swiętych broni, i prześládowcow ich nie tylko láſką karze, ále i mieczem gubi; áby oczywiście pokázał, że ich z affektem nad inſzych większym i poważa, i reſpektuie; ktorych też, áby ſobie w perſekucyach nietęſknili, cieſzy łaſkawie, tak mówiąc do nich: *Jeżli was świat nienáwidzi, wiedźcie, że mnie pierwey nienáwidził: Nie iest sługa większy nad Pana swego: ieżli mnie prześladowali, i was prześladować bę-*

dą.

dą. [t] Y záraz tákiego prześládowania przyczynę opowiada: Gdybyście wy moi ſłudzy świátowemi byli, świat was, iáko ſwoich, czciłby, ſzanował, i kochał: ále żeście nie ſą tego świata ſynmi; których ia powołaniem moim ná każdodzienne uſługi moie obrałem ze świata, dla tego ten świat złośliwy, nieſzczery, i obłudny nienawidzi was, ſzkaluie, i z iakiey tylko przyczyny może, prześladuie. Ale ci ná was záwzięci ludzie niech wiedzą o tym, że cokolwiek, bądź to ſłowem, lub iakim uczynkiem wam wyrządzą złego, tak mnie to uraża, iak gdyby naydelikátnieyſzą oka moiego zrzenicę obrázili; záczym tacy złośnicy nieuydą karania mego, ábym pokazał świátu, że was przez profeſſyą Zákonną poprzyſiężonych ſług moich więcey nad innych poważam ſobie, reſpektuię, i kocham.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Vobis erit alia expectanda occasio. *Majol. Episc: l. 1. dier: Canicul.*

(b) Beati pauperes Spiritu, quoniam ipsorum est regnum cælorum. *Matth.* 5. 3.

(c) Iste ipse pauper est, quia idem ipse Christus est, qui se apud Prophetam nominat sponsum & sponsam. *S. Aug: in Præf: psal.* 101.

(d) Ut annuntient in Sion nomen Domini, & laudem ejus in Jerusalem. *Psalm:* 101, 22.

(e) Tunc possunt prædicare efficaciùs, cùm religionem intraverint, ubi fiunt conventus Prædicatorum: sicut Apostoli, antequam prædicarent, congregati sunt in unum conventum sub Christo Priore. *Hugo Card: comment inPs:* 101.

(f) Vos estis, qui permansistis mecum in tentationibus: & ego dispono vobis regnum, ut sedeatis super thronos. *Luc:* 22, 28.

(g) Non dixit: Qui reliquistis omnia: hoc enim & Crates fecit Philosophus, & multi alii divitias contempserunt; sed: Qui secuti estis me; quod proprié Apostolorum est, atque credentium, In regeneratione, cùm sederit Filius hominis in Sede Majestatis suæ (quando & mortui de corruptione resurgent incorrupti) sedebitis & vos in soliis judicantium condemnantes duodecim tribus Israël. *S. Hier: l.* 3. *in Matth: C.* 19.

(h) Tunc stabunt justi in magna constantia adversùs eos, qui se angustiaverunt, & qui abstulerunt labores eorum . . . Ecce quomodo computati sunt inter filios DEI, & inter Sanctos sors illorum est! *Sapient:* 5, 1, 6.

(i) Si ergo ego lavi pedes veſtros Dominus & Magiſter, & vos alter alterius debetis lavare pedes. *Joan:* 13; 14.

(k) Vos vocatis me, Magiſter & Domine: & bene dicitis, ſum etenim. *Ib. v.* 13.

(l) Qui ſe humiliaverit exaltabitur *Mat:* 23, 12.

(m) Ipsa autem peccata, quæ non omnino poteſt effugere vita humana quamlibet religioſa, per pulverem pedum ſolent ſignificari. *Rupert: comment: in Joan: lib:* 11. *C.* 13.

(n) Pes tuus affectus tuus. *S. Aug. apud Scarl. in append: hiirogl: f.* 215.

(o) Pedes lavare, eſt à voluntate terrenos affectus amovere, & ad cæleſtia avolare. *S. Ambr: in Psalm:* 37.

(p) Qui vos ſpernit, me ſpernit. *Luc:* 10, 16.

(q) Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei. *Zachar:* 2, 8.

(r) Tam enim chari mihi vos eſtis, ac ſi pupilla oculi mei eſſetis; unde quicunque vobis moleſtiam creat, me lædit. *Kalekſtein hic.*

(s) Ad exprimendam teneritudinem pietatis ſuæ, tenerrimam partem humani corporis nominavit: ut apertiſſimè intelligeremus, cum tam parvâ Sanctorum ſuorum contumelia lædi, quam parvi verberis tactu humani visûs acies læderetur. *Salvian: lib:* 8. *de Provid.*

(t) Si mundus vos odit, ſcitote, quia me priore vobis odiò habuit. Si de mundo fuiſſetis, mundus, quod ſuum erat, diligeret; quia verò de mundo non eſtis, ſed ego elegi vos de mundo, propter ea odit vos mundus. *Joan:* 15.

NAUKA III.

Zakonnicy godni ſą tego, aby ich ludzie kochali, i poważali.

441. Kiedy wyżſzy Dworzanin, i ſbliżſzy boku Królewſkiego w wieku okazyach ſłuży niżſzemu, ktoż nie przyzna, że ten wielką ma obligacyą tam tego ſzczerze kochać, i należyte godności iego świadczyć poſzanowanie. Bez przeczenia żadnego wſzyſcy Chrześcianie do iednego Dworu krolewſkiego należymy, bo wſzyſcy Chryſtuſowi, na ktorego iednym biodrze Swięty Jan Ewangeliſta widział piſmo: *Król Królow, Pan panuiącyh* (a) ſłużemy. Tego Krola boku naybliżſi Dworzanie i wyżſzey rangi ſą Zakonnicy; ludzie świeccy ſą niżſi tegoż Pana ſłudzy, ktorym że w wielu okazyach ſzczerze ſłużą Zakonnicy, konkludować potrzeba że ludzie świeccy winni ſą kochać ich ſzczerze, i świadczyć im należyte poſzanowanie.

Zakonnikow godność z dwuch zrzodeł pochodzi; nayprzod że ſą du-

du-

chownemi, powtore że ſą kapłanami. Jako tedy duſza godnieyſza ieſt niż ciało, i vicekról wyżſzy niż ſługa krolewſki; tak Zakonnicy że ſą duchownemi, i że ſą po większey części kapłanámi, ſą na tym świecie na mieyſcu ſamego BOGA, moc Boſką do rozgrzeſzenia ludzi, i do przemienienia chleba w Ciało Chryſtuſowe maiący; (co ſamo o wſzyſtkich kapłanach rozumieć ſię ma) a zatym ſą godnieyſi iak ciało, to ieſt iak świeccy ludzie, ktorzy ſą poſpolici Chryſtuſa ſłudzy. Ci tedy nayblizſi boku Krola Niebieſkiego Dworzanie, i na ziemi Namieſtnicy Boſcy, że ludziom w wielu okazyach ſłużą, a czy nie ieſt ſłuſzna, żeby ich ſzczerze kochali, i należycie poważali?

Sakrament pokuty iak ieſt wielkie Chryſtusa Pana dobrodzieyſtwo, łatwo ztąd pomiarkować można, że ile kroć ciężko upadamy, tyle kroć przezeń powſtać możemy. Gdyby tego Sakramentu nie było, raz ciężko zgrzeſzywſzy, bez wątpienia zginelibyśmy wiecznie. Ze tedy nie giniemy, że do łaſki Boſkiey przez ten Sakrament

ment powstaiemy, kto wam, ludzie świeccy, pilniey służy na powstanie podaiąc rękę, iak Zakonnicy i świeccy Kapłani, ktorzy nie tylko w swoich kościołach, ale i w katedralnych, i w kollegiatach po konfessyonałach siadywaią, abyście ich nie iako kapelanow waszych po gotowiu znaleźli do usług waszych w słuchaniu spowiedzi. Taką ich ochota, i praca, ktorą w administracyi tego Sakrametu prawie do zapocenia całych siebie dla dobra waszego podeymuią, a czy nie iest godną tego, abyście ich usilnie, serdecznie, i statecznie kochali? W samym grzechow waszych wyznawaniu, azali wam Oycowskiego Zakonnicy i świeccy kapłani nie świadczą affektu? A czy z nich ktory z upadku waszego cieszy się? Raczey każdy z wami żałuiącemi ubolewa serdecznie albowiem każdego z was dla społeczności wiary ma przy spowiedzi za własne dziecię, nad ktorego nie dobrym stanem tak na sercu boleie, iako niegdyś Jakob Patryarcha nad mniemanym od bestyi pożarciem Jozefa bolał: iako niegdyś Dawid nad zgubą fatalną Abso-
lo-

lona lamentował: iako niegdyś nad śmiercią Synow swoich na woynie pobityc Heli płakał: iako niegdyś smucił się Moyżesz nad głupstwem ludu swego, że sobie za BOGA cielca ulał. Ten tedy affekt Zakonnikow i świeckich kapłanow spowiednikow waszych, ktorym też z większą poufałością sumnienia waszego sekretow powierzacie, a czy tego od was nie wyciąga obowiązku, abyście ich iako Oycow kochaiących serdecznie kochali i winnym respektem poważali?

442. Do tey Zakonnikow miłości przyłączcie i tę, ktorą choruiącym świadczą, do ktorych nie tylko za dnia, ale i w wieczor, i o pułnocy nie tak idą, iako lecą, unosząc się dwiema Boskiey i bliźniego miłości skrzydłami. Wiecie z doświadczenia, że nie tylko ci Zakonnicy i świeccy kapłani ktorzy z wami iaką przyiaźń, albo znaiomość maią, ale i ci, ktorzy was nigdy nie widzieli, ani o was nie słyszeli, iak tylko o waszey do chorego requizycyi wiadomość biorą, wszystkie zabawy swoie porzuciwszy, i swoy nocny spoczynek przerywaiąc, nie-

nieſpaniom trapią ſię z miłości ku choremu, żeby go iak naypilniey do ſzczęśliwego ſkonania przyprawili, i iak naylepiey w drogę wieczności wyprawili; kto to kiedy zważył, iak ieſt rzecz wielka, wyprawić konaiącego do wieczności, od ktorey wyprawy zawiſła zguba albo zbawienie człowieka, przyznać muſi, że Zakonnicy i świeccy kapłani za tę miłość, i ſtaranie godni ſą tego aby ich ludzie świeccy ſerdecznie kochali, czcili, ſzanowali, i poważali.

443. Cóż tu dopiero mowić o tey miłości Zakonnikow i świeckich kapłanow, z ktorey małe dzieci chlebem katechizmowey nauki karmią, a doroſłych ludzi manną ſłowa Bożego traktuią! Pod czas morowego powietrza kto ludziom zwiękſzą pilnością i ſtaraniem, wednie i wnocy około wiecznego ich zbawienia uſługuie, iak Zakonnicy i świeccy kapłani? Pod czas tey zarazy oni oczywiście z ochotą z miłości bliźniego na śmierć życie ſwoie konſekruią. Jeden tu tylko przykład graſuiącego w Wiedniu Auſtryzckim powietrza przez ſześć

mie-

mieſęcy roku Pańſkiego 1679. przytoczę, i wiele Zakonnikow, zarażonym ſłużących ſamych tylko kapłanow p umierało, liczbę wyrażę: Paulan ieden, Franciſzkanow dwuch, ſerwitow trzech, Auguſtyanow trzech, Jezuitow czterech, Dominikanow czterech, Zakonnikow Swiętego Pawła Apoſtoła pięciu, Karmelitow trzewiczkowych pięciu, Boſych ſześciu, Kapucynow ſiedmiu, Benedyktynow dziewięciu: Było tedy wſzyſtkich 49 ktorzy właſne życie pod koſę śmierci z miłości ku bliźniemu pedali, nawiedzaiąc chorych powietrzem zarażonych ſłużąc im z Oycowſkim affektem, i do ſzczęśliwego w łaſce Boſkiey ſkonania onych przyprawuiąc. Ta iedna tak wyſoka Zakonnikow cnota ſzczerego kochania i poważania należytego od was, ludzie świeccy, wyciąga, ktorey ieżli w nich z innemi wielą cnotami złączoney nie widzicie, złość wam bieſowſka Chrześciańſkie oczy nienawiścią zaćmiła.

Jeżeli zaś dobry zdrowego rozſądku wzrok macie, nie na ſame ułomności Zakonnikow patrzyć, ale raczey ich cnoty i niewygody uważać

po-

powinniście, ktoremi wednie i w nocy na niebo sobie zasługuią, i za was tak żyiących, iako i zmarłych Boski Majestat błagaią. Wszakże wiadomo, iż o pułnocy, iako niegdyś czynił Krol Dawid, Zakonnicy na chwałę Boską wstawaią (b) A czy to nie iest wysoka cnota, tak w lecie po dziennych upałach i potach, iako i w źimie podczas trzaskaiących mrozow, kiedy się wy w naylepszą wczasuiecie, albo się cieszycie, chwałę BOGU oddawać, Swiętych Niebieskich Duchow zawsze BOGA chwalących tu naśladuiąc?

A co rozumiecie o Konfraterniach, ktore macie nie ktorzy Dobrodzieie z Zakonem takim, ktoremu życzyliście dobrze? Tak to iest wielkie dla was żyiących, i zmarłych dobro, że nie tylko pacierze kapłańskie, medytacye, posty, abstynencye, dyscypliny, rożne mortyfikacye, rożańce, koronki, godzinki, prywatne i publiczne modlitwy, litanie, Msze Swięte, i wszystkie Zakonnikow dobre uczynki zlewaią się na was, ale i takiego Zakonu Oyca Patryarchy, i Fundatora prędszą i pewnieyszą otrzymuiecie protekcyą, kto-

ra

ra tym bardziey przed BOGIEM zbawienie wasze, promowuie, czym wy bardziey Zakon taki w miłości i obronie waszey konserwuiecie. Te dla siebie szczęśliwość wszyscy Zakonow Protektorowi i Dobrodzieie obaczą, z tego przykładu, ktory tu na serdeczną konfratrow naszego Zakonukonsolacyą iak zwierciadło przed oczy stawiam.

444. W Roku 1422 za czasu Zygmunta Cesarza Krola Węgierskiego stał się taki cud, ktory całe to Krolestwo i wiadomością, i podziwieniem napełnił. W mieście Sciklies był Kasztelan Ładysław imieniem, Węgierski Familiant, bogaty, szczodrobliwy, cnotami u ludzi wsławiony, ktory między innemi uczynkami dobremi osobliwie miał z pełną ufnością nabożeństwo do Swiętego Pawła pierwszego Pustelnika, dla ktorego miłości Zakonnikom pod iego Imieniem BOGU służącym, blisko i opodal mieszkaiącym wielce sprzyiał, potrzebami ich opatrywał, od potwarz i kalumnii wszędzie bronił, Oycowską pieczą o nich miał, i tak ich szanował, że go za tyle łask i dobrodzieystw do Konfraternii Zakonu

nu ſwego przypuścili. Oſtatnią złożony chorobą proſił o Kapłana Zakonu tego dla dyſpozycyi na śmierć; teſtament uczyniwſzy tak do przytomnych rzekł: Jak duſza moia z ciała wynidzie, zaraz trupa do Klaſztoru Baych Oycow Paulinow na pogrzeb zanieście, albowiem oni ſą moi ukochani Oycowie, w ktorych modlitwach uſam, że zbawion będę, ponieważ ich zawſzem kochał, i obſerwował; dla czego z ktoremi towarzyſtwo za żywota miałem, niechcę i po śmierci odłączony być od nich. Potym konaiąc powoli, zaleciwſzy ſię Swiętym Pańſkim oſobliwie Swiętemu Pawłowi, ducha wypuścił. Ciało z wielką ludzi freqwencyą gdy na mieyſce naznaczone przywieziono, Exekwie, iak ieſt zwyczay, z Officium defunctorum odprawiono; i gdy go iuż do grobu złożyć miano, z nagła powſtał. Ludzie przelękſzy ſię, z Kościoła pouciekali, oprocz Wielebnego Xiędza Łukaſza, ktorego ſzczęśliwym dla świątobliwości życia, á dla licznych cudow błogosławionym zwano: Ten w Klaſztorze Noſtrzeńſkim pogrzebiony z wielą innemi nienaruſzony zoſta-

wał

wał, o ktorych Swięty Jan Kapiſtran mawiał: kto pragnie widzieć Swiętych w ciele, niech idzie do Noſtrzy. Ten tedy Wielebny Xiądz Łukaſz przy katafalku modląc ſię do BOGA, i Swiętego Oyca Pawła proſząc o zbawienie tego wielkiego Dobrodzieia Zakonu, poſzedł o laſce do niego, i rzekł: Powſtałżeś to Panie Kaſztelanie? powiedz co ſię z tobą dzieie, i przez co na tę ſobie zaſłużyłeś u BOGA łaſkę? W tym iak ze ſnu przebudzony, albo daleką zfatygowany podrożą Kaſztelan rzecze: Proſzę Oycze, przywołay ludzi, niech ſię niczego nie boią, áby uſłyſzeli cuda Boſkie, ktore ſię za przyczyną Swiętego Pawła pierwſzego Puſtelnika nademną pokazały. Gdy tedy wſzyſcy oni ludzie za perſwazyą tego Xiędza Sędziwego Starca powrocili do Kościoła, taką do nich Kaſztelan uczynił mowę: Naymilſi Bracia i ptzyiaciele zważcie ſąd Boſki nademną grzeſznym uczyniony; co tylko duſza z ciała wyſzła, w oka mgnieniu przed Sędzią BOGIEM ſtanąłem, maiąc ſądzony bydź z uczynkow moich, i iakom czas drogi ſtrawił. Gdy Sędzia Xięgę w ktorey
wſzyſt-

wszystkie sprawy moie spisane były. Aniołom przy wielu tysięcy Swiętych koło niego stoiących do czytania podał, znaleźli grzechow moich tak wiele iak piasku morskiego, myślami, słowami, i uczynkami popełnionych, zá ktore pokuty nieczyniłem; dobrych spraw mało się pokazało; modlitew samych, ktorem bez grzechu śmiertelnego odprawił, nie było więcey iak puł pacierza: tę gdy na wagę wraz z grzechami położono, á grzechy przeważyły, widząc to Sędzia, rozgniewał się o to, i na potępienie moie sentencyą gotował. W tym boiaźń wielka mnie ogarneła, częścią dla czartow ná mnie oczekuiących, częścią dla żadney pocieszenia iakiego nadziei. Com w takim razie czynić, albo gdziem się udać miał, nie wiedziałem; iedynie w zasługach Swiętego Pawła, i w modlitwach Braci Zakonu iego ufność pokładałem. I stało się, gdym iuż o male nie desperował, iż obaczyłem z daleka sędziwego Starca ná moy ratunek przychodzącego, ktory na mnie drzącego spoyrzawszy, wraz z Bracią swoią upadł na twarz przed Sędzią, i oddawszy Mu

głęboki adoraeyi pokłon, rzekł: Sędzio ſprawiedliwy, łaſkawości i miłoſierdzia Oycze, ktoremu zawſze zmiłować ſię i odpuſzczać winy, ieſt przyzwoito. pamiętay, że miłoſierdzie twoie ſąd przewyżſza; albowiem ty nie pragnieſz śmierci grzeſznika, ále żeby ſię nawrocił, i żył; áni ſię z wieczney zguby umieraiących nie cieſzyſz; zaczym proſzę cię pokornie, oddal gniew ſprawiedliwości twoiey od tey mizerney duſzy, á daruy przeſtępſtwa, ktoremi ná potępienie zaſłużyła; i łubo zgrzeſzyła, Ciebie iednak Pana BOGA ſwego wyznawała, ktory bywaſz w Swiętych twoich uwielbiony: mnie też miała w oſobliwym czczeniu, i Synow moich, ktorzy twoiemi ſą, ſzczerze kochała, wiele im dobrego świadczyła, i w Oycowſkiey opiece onych miała. Niechże ta iey ſzczodrobliwość nie ginie, i w nadziei ſię ſwoiey przed Maieſtatem twoim nie zawiedzie. Proſzę cię też Panie, żeby ta duſza z łaſkawości twoiey do ciała dla poprawy życia, i czynienia pokuty powrociła, i niepoięte miłoſierdzia twego cuda opowiedziała. Gdy ſię tedy zá mną waſz Oyciec Swięty

ty Paweł tak wstawiał, wysłuchał BOG proźby Swiętego swego, i za przyczyną iego wskrzeszony ieſtem, i pozwolono mi 30. dni do czynienia pokuty, po ktorych skończonych znowu się z tego świata na tamten przeniosę. Na dokument prawdy tey powieści moiey, syn moy mały dzisiay umrze, koń także powodny na cmentarzu nagle padłszy zdechnie. I tak się spełniło. Wiele ieszcze innych rzeczy o Zygmuncie Krolu, i o Mikołaiu Garay Węgierskim Panie, co sobie być obiawiono twierdził, przepowiedział. To słysząc przytomny lud, dziękował BOGU, i do niego, iako do miłosierdzia Oyca, gorąco się modlił, że do usprawiedliwienia grzesznikow tysiączne sposoby z dobroci swoiey pokazuie. Iak tedy wszystko wskrzeszony Kasztelan opowiedział, co mu obiawiono, ludzie się wszyscy roześli, on tylko sam został się przy onym Klasztorze, gdzie go żaden przez dni 30. áni śmieiącego się, áni iedzącego, áni lpiiącego, áni śpiącego niewidział, ale tylko ná modlitwie klęczącego, albo co dobrze czyniącego. A gdy Zakonnicy, według zwyczaiu, po obie-

obiedzie do Kościoła na podziękowanie Panu BOGU za dary iego z refektarza wychodzili, zachodził im drogę na kolanach, i całuiąc im ręce, tak do nich mawiał: Dziękuię BOGU moiemu, ktory przez zasługi Swiętego Pawła, i zá modlitwami waszemi duszę moię z piekła wybawić, i do ciała na czynienie pokuty przywrocić raczył. I tak po onych 30. dniach skończonych Swiętemi Sakramentami opatrzony wspomniony Kasztelan, szczęśliwie w BOGU zasnął, i wielom stał się okazyą zbawienia wiecznego. Pisze o tym między innemi łaskami za przyczyną Swiętego Pawła pierwszego Pustelnika ludziom od BOGA świadczonemi, *Xiążka sub titulo: Decus solitudinis parte 2. Cap. 15.*

445. Niechayże ten przykład serdeczną stanie się wszystkim Zakony kochaiącym pociechą, tym osobliwie, ktorzy konfraternią z naszym Zakonem maią, albo mu szczerze sprzyiaią; mogą tacy wszelakiey w potrzebach swoich spodziewać się pomocy od Swiętego Oyca naszego Pawła, poniewaź

D ty-

tyle wymogł u BOGA, że od potępienia wiecznego instancyą i proźbą swoią konfratra Zakonu swego i Dobrodzieia wybawił. Tym zaś ktorzy na Zakony, iak iastrzębie drapieżni na gołąbki niewinne biią, niech będzie postrachem zbity od tegoż Swiętego Woiewodzic na początku w przykładzie opisany, żeby tu na podobne ukaranie, á potym i ná wieczną zgubę nie przyszli. Zaczym każdy człowiecze, ktory o tym czytasz, albo słyszysz, prawdziwą ku Zakonnikom, iako twoim bliżnim zapalay serce twoie miłością, gdyż i oni tobie świedczą oczywiste kochanie; tak bowiem przykazał Chrystus, ábyśmy się wzaiemnie kochali, nie powierzchownie i nie na oko tylko, ále serdecznie i szczerze. [c] Ta zobopolna miłość iest dług nieoszacowany, ktory sobie wzaiemnie oddawać zawsze powinniśmy, iako nas o tym naucza Swięty Paweł Doktor Narodow. (d) Zapłacisz naiemnikowi, słudze, czeladzi twoiey, iakoś się ugodził, długuś się pozbył. Ale długu wzaiemney miłości nigdy sobie nie wypłaciemy, bo miłość w nas iednego ku drugie-

giemu nigdy ustać nie powinna (e) lecz onę iako dług nad perły i złoto droższy wzaiemnie oddawać sobie obowiązani iesteśmy. Iako tedy Zakonnicy świeckich szczerze kochaią tak świeccy powinni prawdziwie kochać Zakonnikow; á zatym wszystkie defekta i grzechy wzaiemnie w cierpliwości znosić, iako wspomniony Swięty Doktor Narodow uczy; Chrześciańską obligacyą mamy. (f)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Rex Regum, Dominus dominantium. *Apocal:* 19. 16.

(b) Media nocte surgebam ad confitendum tibi. *Psal:* 218. 62.

(c) Hoc est præceptum meum, ut diligatis invicem. *Joan:* 13. 34.

(d) Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis. *Rom:* 13.

(e) Charitas nunquam excidit. 1. *Cor:* 13. 8.

(f) Supportantes invicem. *Coloss:* 3. 13.

NAUKA IV.

Stan Duchowny i Zakonny wszyſtkim stanom przynosi pożytek stokrotny.

446 DOwodzi tey prawdy Przewielebny Xiądz Stefan Sczaniecki w Kázaniu ſwoim w Krákowie u Swiętego Jędrzeia roku 1718 dnia 20 Lutego na Profeſſii Zákonney Przewielebney w Chryſtuſie Panu Pánny Franciſzki Wielopolſkiey mianym, ktorego ſłowa naukę wielką dla obmowcow ſtánn Duchownego i Zákonnego záwieraiące tu od początku aż do końca przepiſuie.

Chciałem PP. Politykow świátowych i świáta cale zániechać, ále mie oni nie chcą. Wſzyſtko mi ſię widzi, że ich ſłyſzę, choć cicho ſobie ſzepcących: Iużci, że ſtan Duchowny, fundácye Zákonne, i Profeſſya ieſt z niemałym pożytkiem ſamychże ludzi Duchownych i Zákonnikow, o tym nie wątpiemy; bo nic nie robiąc, chyba ſobie, iák ptaſzek w klat-

w klátce, w Chorze tedy owedy pośpiewuiąc, i na mieyſcu ſiedząc, nawet i bez nożyka (bo to iuż wſzyſtko gotowo zaſtaną w Refektarzu) do ſtołu idą; á ták darmo i bez prácy iedzą i piią; dopieroż co do duſzy, według práwd wiecznych i Ewángelicznych, ieſt to ſtan doſkonałſzy, á zatym, względem záſług, duſzy pożytecznieyſzy: i o tym nie dyſputuiem; boćmy przecię prawdziwi i prawowierni Kátolicy; nie Lutrzy, nie Kalwini; dopieroż nie Machiawelſcy Ateuſzowie, iako nam czaſem nieſłuſznie Kaznodzieie zádaią. Wiemy dobrze, i wierzemy iawney Ewangelii, w ktorey Pan JEZUS te dwa przednieyſze ſtany wyráźnie podzielił na świecki i Duchowny w onym młodzianie, ktory gdy Chryſtuſa pytał, ktorąby drogą do Nieba iść miał? Pierwſzą mu ſzerſzą (a) drogę przykázań pokázał: *Jeżli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania.* (b) To ſtan światowy, to prawo prawo przykazánia. A gdy mu tenże Młodzian beſpiecznie, bo pewnie prawdziwie [za co go tamże

Chry-

Chryſtus ukochał] odpowiedział, że choć młody. żywy, krwiſty, doſtatni; choć zawſze wpuł świata, przy uſtawiczney do grzechu ponęcie, pokuſie, kompaniice, i rożney okazyi, przecięż wſzyſtkie przykazania Boſkie od młodości ſwoiey w cále zachował. Dopiero Chryſtus drugą mu drogę ściśleyſzą i doſkonalſzą ſkazuie: *Jeżli chcesz doskonały być, idź, przeday wszy tko, i day ubogim á podź za mną* (c) To ſtán Żakonny, to *lex consilii*, iawnie co do iſtoty od ſamego Pana JEZUSA poſtanowiony, i nad ſtan świecki daleko przenieſiony. Ale żeby ſtan Duchowny, *a per consequens* [o co naypierwſza gra idzie] i fundacye, álbo dobra Duchowne, Biſkupſtwa, Opactwa, Præſtimonia, Klaſztory &c nuſz zápiſy, Obligi, Importancye, á zátym Alienacye od Familii, ſumm tak znacznych &c z rowną przynáymniy ſzkodą Familii nie były: dopieroż, żeby ieſzcze pożytek iaki Domowi, ſtanom, i cáłey Rzeczy-Poſpolitey przez te deceſſa *in publicum* czynić miały: iuż też to *paradoxum*, ledwie nie *hyperbolicè contradictorium*.

Oto-

Otoli i to przy łaſce Boſkiey krotko á iawnie pokażę; tylko proſzę, żeby uporek ná ſtronę; á ſama purè Ratio [choć że iuż i waſza właſna] ſtatiſtica niech tu zaſiędzie, i nas rozſądzi. A naprzod ná pierwſzy on waſz, i iuż powſzechny Sarkazmik, coście go naprzed, niby ná wyrzut namięnili; że Xięża i inni Duchowni mało co, álbo wcale nic nie robią! Przywiodę tu pocieſzną, á ieſzcze z dzieciństwa mego domową, i ná oko me właſne prawdziwą hiſtoryą. Swiętey pamięci Ociec moy, iak to ziemiański Goſpodarz, wyiachał czaſu żniwiego pola i robotnikow obaczyć. Aż właśnie tenże *in terminis*, choć między proſtakami, i licznemi żeńcami dyſkurs uſłyſzy. Chłopkowie ſpolnie i niewiaſty żnąc pogaduią: O gdyby ſię tu teraz naſi Xięża pracy i krwawym naſzym potom przypatrzyć chcieli, iako to długo i cięſzko na kawałek chleba robić potrzeba, pewnieby ſię nie tak o Meſzne, o Dzieſięciny przykrzyli, ná ktore oni nie orzą, ani ſieią; nie żną, áni nie zwożą. Gdy to trefunkiem pobożny Rodzić uſłyſzał, roſkaże Dozor-

cy

cy robotnikow, áby mu ſmagłego iednego z żeńcow, á wielomownie śmiałego ſrzedniaka pod ſtrzemię przyprowadził; ktoremu dopiero rzecze: Ponieważ to tak ná Xiężą i z drugiemi powiadaſz, że nic nie robią, tylko Pacierze mowią; otoż i tobie i Goſpodarzowi ná cały tydzień zaciąg odpuſzczam; tylko ná tymże zaraz zagonie przez godzinę mi klęczeć, i Pacierz, złożywſzy ręce, nabożnie mowić będzieſz. A gdy ſię ná to chłop niezwyczayny ſkręcił, gwałtem go zá kark do ziemi przyciſnąć Pan ná kolana roſkazał, i tak, rad nie rad modlić ſię muſiał. Nie wyſzło trzech Pacierzy, áż on ſrzedniak wołać pocznie: dla BOGA, Mości Panie; iuż nad to i tydzień robić wolę, niżeli tak dłużey klęczeć: do śmierci o Xięży gadać nie będę, że nic nie robią. A Ociec moy uśmiechnąwſzy ſię, wrocić go dopuścił do roboty. A ia niegodny Syn po Oycu, proſzę, nie mowcieſz i wy Panowie moi, że Duchowni nic nie robią, żeby was co gorſzego nie potkało. [d] Acz i wy, ſłyſzę, ſiła robicie, álbo cepami młocicie! Wy rano ze pſy w

pole:

pole: my do Kościoła ná Mszą, do Choru, álbo do Szkoły, do Szpitalow, do chorych. Wy po obiedzie w karty: my w Biblią i *Libros 4. Regum.* Wy w kieliszki dzwonicie i kufletę: my na Nieszpor i kompletę. A przeciężby i my, choć ná świecie, przy łasce Boskiey i z urodzenia, zá pługiem nie byli posźli. A ieżeli na Trybunałach dosiadaiąc pracuiecie; ná Seymach głową robicie; i nasi Prałaci, dopieroż Senatorowie Biskupi ieszcze to lepiy i pilniy czynią, bo bez respektu ná żonę, ná dzieci &c. Nuż na Ambonach i w Konfessyonałach w Kościele, dopieroż w Katedrach w Szkole: pewnie tam nie raz zapocić czoła, igłową robić potrzeba. Co do Seymikow i innych ziazdow waszych; prawda, że z wami nie bywamy; áleć i was tam więcey czasem do zwady, niżeli do rady. Jeszczebyście nam, *per rationem statûs*, dziękować mieli, żeśmy was do siebie uplęnili; bo dopierożby iako *major multitudo*, tak *major* była *confusio*. Ale woiennych trudow, niewczasow &c. nie podeymuiem: w Klasztorach sobie, álbo w Kościołach pro-
żno

żno ſiedziemy! I wyć tam rzadko i krotko: á drudzy nigdy iak żyw ná ſtraży nie poſtoicie: chyba na konſyſtencyach w dobrach Duchownych, częściy i dłużey leżycie. A do tego: nie rzekę ſłowa, iakom dał ſłowo, o Racyach Duchownych (aczby te za nas naybardziey powinny *militare;*) nie wſpomnię zwycięſtwa Moyżeſzowego, przez ſamo do Nieba rąk podnieſienie: Okrągły tylko, właśnie tak iak naſza Hoſtia, Gedeona Podpłomyk krotko przytoczę, ktory ſię do Obozu toczył. (e) Prawda, że nie my ſami, ále naſze pieniądze *nervus belli*, naſze Hiberny, naſz chleb zimowy, i chleb Duchowny za was woiuie. Ten to Podpłomyk Ołtarzowy, *Subcinericius Panis*, Madyanickie Obozy roſpraſza, i iako miecz oboſieczny woiuie. Lecz o tym ſzerzey, tudzieſz zaraz, i niżey.

Podźmy naprzod do pożytku Rzeczy-Poſpolitey z dobr Duchownych; boć przecię *Publica privatis anteferenda.* A wſzakże dobra Duchowne też wſzyſtkie podatki od was uchwalone, pobory, podymne, pogłowne, i inne do Skarbu wnoſzą; ba ieſzcze i naprzod i nay-

pe-

pewniy: bo wy ſię między ſobą i ſwoich umiecie czaſem ochronić, á ná Duchownych zwalić. Coż tedy w tym źá deces? czy Gaweł, czy Paweł trzyma? byle toż importował. Nuż oprocz tego *Subſidia Charitativa* częſte, Hiberny corocznie pewne, zimowe chleby, konſiſtencye uſtawiczne; wytchnienia, popaſy żołnierſkie, gdzie, ieżeli nie z dobr, álbo w dobrach Duchownych? ktoremi gdybyście coraz gęby żołnierzom nie zatykali, ledwiebyście ſię bez związku woyſka i na ieden rok obyli: ledwiebyście ſię nie tylko w Domach waſzych oſtali, ále i w pokoiach ſpokoynie oſiedzieli, albo w Alkowach beſpiecznie wyleżeli. A to nie mowię tylko przed poſtronnymi, ále i przed domowemi, á często ieſzcze niedyſkretnieyſzemi związkuwymi: iako też temi czaſy i w dobrach waſzych czaſem bywało; á patrzcie, iak wam ſię to, choć dość nie długo, á przecie bardzo naprzykrzyło; co zawſze á zawſze w dobrach Duchownych bywa; bo to iuż chleb Duchowny, *Panis quotidianus* u PP. Zołnierzow, w ktory ſię i bez Pacierza iuż wpaśli, tak dalece, że go iuż *paſſim* ſwym

ſwym własnym zowią. Iakoż ledwieć oni go nie więcey ziedzą, dopieroż ſzkapami, á częſto nie reieſtrowemi ſpaſą, niż my ſami Duchowni; ktorego chleba gdyby żołnierze nie mieli [zwłaſzcza iuż nim rozepbani] pewnieby ſię codzień waſzymże chlebem z wami dzielili; ba choćby z gardła oſtatni kawałek wydzierali; boćby przecię Bożą Manną z Nieba bez chleba żyć nie mogli. To to nie wielka przez to i dobr waſzych ochrona, i Oſob własnych zaſłona? To to nie ſtokrotny pożytek? A ieſzcze gdyby iuż *unius Ordinis* podatkami ſię kontentowali; ále to z niektorych dobr Duchownych, zwłaſzcza *novellæ* choć i od ſtu lat *Fundationis*, iako dwie ſkory z iednego wołu zdzieraią. Przyidą wyprawy na Poſpolite Ruſzenie, i inne *onera bonorum terreſtrium!* dawaycie *nouellæ Fundationes*, boście z Taryfy dawney *bonorum terreſtrium* ieſzcze nie wymazane. Przyidą Hiberny, i inne *Onera Spiritualium!* dawaycie znowu, bo to iuż [w Reieſtr Duchownych weſzło: i tak *Chii ſuum vendicant, Salaminii repetunt*; á chłopkom naſzym czupryna trzeſzczy: acz ſię to tyl-

tylko *per summam* ftarfzych Braci náfzych *incuriam.* á wafzych *injuriam* dzieie. Ledwiebyśmy was *ex immunitate bonorum Spiritualium*, lub Bofkiemi, i Swięto-ftarych Polakow Przodkow wafzych Prawami utwierdzoney, nie kwitowali (iakośmy z Prerogatywy Szlacheckiy dla BOGA uczynili) gdybyście nas iuż przynamniey z chłopami i poddanemi wafzemi *ad æqualitatem* przyiąć raczyli. To i z tey dwoiakiey *utriusque Ordinis* nafzey oppreffii nie fto pożytkow macie?

Podźmy *ab utili ad bonum honestum!* aczby to zawfze, ile w wrodzoney Polakom *Generofitatem* przodkować miało. Wymawiacie fię często, kiedy was o wafze zbytki, i mniey potrzebce fpezy, na ftroie i fzaty, na pałace i ogrody, na bankiety i kolacye, zwłafzcza feymowe, Kaznodzieie ftrofuiemy; i mowicie więc, że to *propter bonum publicum honestum*, dla reputacyi u poftronnych narodow czynicie, kiedy Pofłowie i Rezydenci poftronni takie i w Polfzcze nafzey widzą, i potym flawią aperencye &c. J miły Boże! to wafze bogate fzaty.

karety, ſzkapy, ktoremi oraz z wami nawet woznicy ieżdzą: to waſze bankiety, piramidy, i kolacye, ktorych więc więcey Pacholcy ziedzą: to waſze pałace, marmury, ratuſze i ogrody, ſłużą *ad bonum publicum honeſtum?* A naſze i owſzem Boſkie w Kościołach iego bogate apparaty; a ſrebra Kościelne, w ktorych ſię Pana i BOGA oboygu nam ſpolnego, albo krew ofiaruie, albo Ciało Nayświętsze na Monſtrę prezentuie; a Bazyliki wſpaniałe, a wieże kościelne wyſokie, nie ſłużą do Boſkiey Chwały, i waſzey nawet ſławy, *& publico honeſto?* O! O! O! i owſzem ſpezy waſze na mniey potrzebne appærencye zawſze z utratą *boni utilis*, pożytku prywatnego, a częſto i publicznego bywaią; bo więc zwyczaynie deces prywatny *publici boni rapinâ* łatać niektorzy muſicie. Skarb zaś kościelny (na ktory poſpolicie naywięcey ſamiż Duchowni właſney fortuny, ktora was nic nie koſztuie, od gęby ſobie uymuiąc, łożą,) nie tylko zawſze, iakom rzekł, *bono honeſto* ale częſtokroć i *utili publico*, zwłaſzcza w oſtatniy potrzebie, ſłużył i ſłu-

ży. Doznaliście iuż tego, kiedyście srebra kościelne na zapłatę woysku decymowali, nibyć to pożyczanym sposobem, ale snać, i iuż znać, na wieczne nie oddanie. To to nie pożytek? a ieszcze w ostatniy cięższkiey (kiedy naybardziey i za stokrotny stanie) potrzebie publiczney? A przecież (czego bez serdecznego żalu serce Chrześciańskie, a bez wielkiego wstydu ludzka przynaymniey apprehensya wspomnieć niemoże) a przecież wolno zwas wielom, by też i ziawnym poddanych i dobra pospoliego zdierstem, na piiatyki i zbytki, na niepotrzebne i darmostrawne assystencye, i w kilku czasem godzinach przemiiaiące apparencye, na psy i szkapy łożyć tysiące i miliony! i nikt na to nie woła na seymikach o konstytucyą na seymaeh, o Circumskrypcyą i *Legem sumptuariam.* Uchoway Boże! byłoby to przeciw wolności Szlácheckiy. A nam, albo szlachcie pobożnieyszym nie wolno kawałka własney fortuny Bogu i Sługom, albo Domowi iego darować, i zapisać? O sądzcie sami, a proszę, tu zaraz w kościele, i na potym, ieżeli w takiey gło-

głowie, nie mowię, iſkierka Wiary Swiętey i pobożności, ale i odrobina ludzko polityczney podciwości być może, ktoraby tak ſądziła; boć przecię ieſzcze nikogo z was, a zwłaſzcza tu przytomnych nie ſądzę. Więcey rzekę: wolno było u ſamych Pogan (i za bezbożnych tych mieli, co ſię o to ſatyrycznie pytali: *In templo quid facit aurum?* wolno i u was po dziś dzień w Polſzcze, Lutrom, kalwinom, a ieſzcze nawet i kupcom, krawcom &c. dobrá Duchowne i Kościoły bezprawnie brać, i trzymać; wolno Przychodniom, wolno i Zydom czynić z fortuną ſwoią, co chcą; wolno przepić, przechulać, i w błoto w deptać &c. nikogo za to nie pozwą. A nam Duchownym; choć BRACI waſzym, ba i wam ſamym, i co właſnego Kościołom dać, álbo zapiſać nie wolno, iakoby nas to przy Obłoczynach, albo Jnweſtyturach, albo na Stan Duchowny poświącaniach ze wſzyſtkich Praw przyrodzonych, i z podciwości Urodzenia odzierano? Jużeśmy tym ſamym u wſzyſtkich ſolą w oku (f) iuż iak oſtatnim świátá pomietłem. (g) Alć ucho-

way

wasy Boże! nie żebym was konfuzyą nakarmił, to piszę, ale iako moich Braci ukochanych upominam w Chrystusie JEZUSIE Panie naszym (h) boć przecię czasem aż na zbyt na Duchownych choć też i dobrych, dopieroż na ich dobra nie ktorzy z was następują; boć przecię nie mowię, wszyscy: Acz choćbym też tylko dla nie ktorych wszystkim powszechnie wam przymawiał; powinnibyście Państwo moie wybaczyć; wszakby to, właśnie to za to było; ponieważ i wy częstokroć z iednego albo drugiego mniey dobrego Duchownego; o wszystkich ogułem Duchownych źle mowicie.

Podźmy do pożytkow i Domow prywatnych. Acz i to *per circulationem sanguinis* wszystko *tandem in bonum publicum redundat*; co się prywatnym dostanie. Zostanie Brat Duchownym, lub Siostra Zakonnicą; dacieśz im wszystko, co im *de jure naturæ & sorte nascendi* należy? Małoż się ich fortuny w Ddomu na podział drugiego Rodzeństwa, czasem krociami zostanie? To nie stokrotny pożytek? Wy sami PP.

E Sta-

Statyſtowie wymyśliliście, zwłaſzcza po cudzych Kraiach, ſpoſob do konſerwacyi Domow i Familii przy fortunie; owe Francuſkie Ordynacye; owe Hiſzpańſkie majoraty &c. żeby tylko ſtarſzy ieden dziedziczył; á inni kadeci dorabiali ſię chleba; á nayczęſtſzy i nayprędzey dorobek, ba i bez pracy, będą Duchowne *per reſpectum* kołacze! Owe Biſkupſtwa, Elektorſtwa, Kardynalſtwa, Opactwa, i inne Prałatury; To nie pożytek? Wy ſami, mowię, wymyśliliście przymuſzonych kadetow: Otoż to Zakonnicy i Zakonnice Profeſki, dobrowolni kadeci i kadetki: *Cecidit in terram bonam.* [i] á wam *Portiones* ſwoiey ſubſtancyi, ktore ich *concernebant*, wcale na podział zoſtawili; ſami ſię Zakonną porcyą dość małą kontentuiąc. To to z tych dobrowolnych kadetow nie konſerwacya Domy podnoſząca? pewnieyſza niż z waſzych przymuſzonych? To nie pożytek? *Fecit fructum?* Smiele to rzekę, że gdybyście nam, á zwłaſzcza po większey części Szlachetnieyſzym Zakonom, choć tylko cząſtki i Porcye originalne ſubſtancyi naſzey właſney dziedziczney,

coś-

cośmy ią Braci naſzey, á zatym Oyczyznie całey (bo to tak każde *Univerſale coaleſcit ex ſingularibus*) przez tak wiele lat z początki zoſtawili; gdybyście, mowię, nam powrocili, tedybyśmy was ze wſzyſtkich Fundacyi, zapiſow, i czynſzow dziś kwitowali, á mielibyśmy ſtokrotnie za ſwe, to co wy po nas, á drudzy i od nas ſamych macie! To to nie ſtokrotny pożytek? Dopieroż kiedy Prałatem, Opatem, Biſkupem Brat. albo krewny zoſtanie, to nie ozdobá całey Familii? To nie pożytek Bráci i krewnym bliżſzym? A wſzakże ſami w ſtarym przyſłowiu mowicie: *kto ma Xiędza w rodzie, temu bieda nie dobodzie*! Iákoż i my, choć ſami biedni, ubodzy Zakonnicy, choć ſię to niby krewnych i ciała wyprzyſięgamy, *Carne vale!* á przecię daleko wam większey, nie tylko przed BOGIEM modląc ſię za was, ále i przed ludzmi affekt świadczemy, niż wy nam, choć ſię nas nie wyrzekacie: i macie za co być wdzięczni! Nawet gdy ktory krewny potrzebny, to ſię przecię o niego, iak możemy, ſtaramy, rekommenduiemy; i częſto właſną Porcyiką Zakonną, albo

Jałmużną z nim się dzielemy! czegoby wam i nayrodzeńszy Brat nie wyświadczył, maiąc sam zwłaszcza żonkę i dziatki: á wy nam często tę mizerną dość szczupłą prowizyikę decimuiecie, zwłoczycie, tym czasem kaszkami, mąką, masełkiem &c. [ba gdyby i tym, ieszczeby nie żal!] ále często ledwie nie psim swędem zbywacie, i prawie nas żywo w niepamięci grzebiecie! Dopieroż maiąc krewnego Prałata maiętnego; gdzie się przecię nie tylko Braci i krewnym (ktorym przecię *ordinata Divino humanoq; jure charitas* prym należyty daie) ale też i innym, choć tylko *generice* Braci Szlachcie, á zwłaszcza chudym pachołkom, ieszcze i za żywota pożywić, ieżeli nie w dobrach Duchownych? Samiż przyznaiecie: *Pinguis est Panis Christi*, álbo Arendami, álbo Administracyami, álbo *ad fideles* [*si Diis placet*] *manus*, álbo mniemáną Protekcyą &c. Z tych samych w tym tu Klasztorze ubogich Panien Zakonnych, Panami niektorzy, służąc, pozostawali. To za żywota z Duchownych nie pożytek?

A dopieroż po śmierci! Pewnie Biskupi, Opáci, i Prałaci nic z sobą na

ten

ten tam świat nie wezmą: wſzyſtko ſię, cokolwiek z dobr Chryſtuſowych Duchownych zbiorą, śrebra, pieniądze, konie, obicia, i wſzyſtkie mobilia, w Domach i Familiach waſzych na nie iedno i drugie tyſięcy ſto zoſtanie! To nie i nad ſtokrotni i po śmierci pożytek?

A owe Summy i Czynſze Kościelne, na ktore więc naybardziey krzyczycie i narzekacie, á ſami (wybaczacie) nie wiecie na co, bo ſamiż o nie tak u Duchownych uſilnie zabiegacie, nalegacie, i proſicie! zaczym nie mały w nich ſwoy pożytek baczyć muſicie. Iakoż, ſtarguieſz naprzykład maietność &c. za ſto tyſięcy: ieſt na niey Duchowney ſummy *ad ſummum* choćby połowa v. g. 50000, przeymuieſz ten dług iuż *in ſumma pro bonis* [co ſamo bardzo *notandum*, że to połowa tych dobr w ſamey rzeczy nie twoia: á przecię całych zażywaſz; to i to profit] i daieſz tylko 50000. ſwoich! To pierwſzy, ba iuż i drugi awantaſz; że bez zabiegow i kłopotow ſam ci grunt ná ſię pożyczył ſummy. Drugi czy trzeci po-

pożytek, że tylko *per* 5. *á naywięcey per* 7. prowizyą daiesz; á gdyby była przedaynicza summa ná dobrach niedopłaconych została, toby *per* 10. szedł mu interes; á tak za czasem, gdybyś álbo summy nie znosił, álbo prowizyi nie płacił, wyszliby sukcessorowie twoi na sucho, chyba się łzami zalawszy, á nic nie wziąwszy, z maiętności. Jakoż widziałem sam iawne w Domach niektorych doświadczenie, i iest nie mało w tym Præjudykat, iakoż i słusznych Trybunalskich. Jeźlibyś też był u Brata Szlachcica inszego summy pożyczył (bo byś był *aliàs* inszym sposobem tey maiętności nie miał) to także koniecznie *per* 10. prowizya, ktora, rozumiem, iest dziesięć razy cięższa, niż Xiężą Dziesięcina. Trzeci ba iuż to czwarty, á za słukrotni ten ieden stánie, pożytek, że Brat Szlachcic ma żonę i dzieci, iako i ty, ma zatym ná kogo zbierać; pewnieby swego z prowizyi nic nie opuścił, ustawicznieby się przykrzył, i pieniał, zaiezdzał, i naieżdzał &c. tak dalece, żeby się dla częstey napaści, álbo nowo większego nabyć kłopotu, álbo i życia własnego po-

pozbyć muſiało przy nieſzczęśliwey ſortunie. Iakoż, pożal ſię Boże! bywa takich przygod wiele. Xiędza zaś, iednego ochotą, drugiego ukłonem: dopieroż ubogie Zakonnice dylacyą, i coraz obietnicą, aż *tandem* i na oſtatek kilkodzieſiątletnią, nie tylko *per medium*, ále i ſtokrotnią zbędzieſz defalkacyą. Co luboć ſię cale nie godzi, i bardzo ſumnienie zawodzi (gdyż ſię to od biedy i z muſu uſtępuie) ále tym czaſem *purè ad Hominem* argumentować obiecałem, nie *ſecundùm Leges conſcientiæ* [boby to *in hoc foro* áni *in dubium* wchodzić nie mogło, o czym do tych czas obſzernie dyſzkuruiem] lecz *ſecundùm rationes puræ Statiſtiæ!* Iawnie tedy, choć i przy ſamym przyrodzonego rozumu świetle, ieſzcze i *Lumen fidei* na ſtronie zoſtawiwſzy, widzicie, i znać muſicie, że ſtan i dobra Duchowne i Zakonne ſtanom waſzym świeckim ſtokrotny pożytek przynoſzą; chybaby kogo [uchoway Boże!] iak niegdyś w Piśmie kogoś, złość oczywiſta zaślepić miała. [k] Iakoż gdyby też dobra, iako ſtaroſtwa, Pan iaki bezżenny trzymał, nie wiem, czymby ſię *purè in*

ratione ſtatûs Politici, lub od Prałata, lub od Biſkupa rożnił? I owſzem, gdyby kto Xiędzem był w ſamey rzeczy, á nie wiedziałbyś o tym, maiąc go *purè* za światowego Brata Szlachcica, á gdyby dobra też ſame, co teraz Biſkup, z łaſki Krolewſkiey trzymał, iako tak wiele ſtaroſtw trzymaią, tedyćby nikt na to nie narzekał, że to ieſt z decesſem *boni publici*. Otoć ieſt rzecz oczywiſta, że to ſama ślepa nienawiść, [i właśnie iakaś mania niektorych [bo wiem, że ieſt więcey nierownie baczniejſzych i rozumnych ſtatyſtow, dopieroż gruntownie pobożnieyſzych Katolikow] opętała, że kiedy na kim Infułę, lub Bieret, lub kaptur obaczą, zda im ſię, że to na kurzych ſtopach diabeł iakiś rogaty, nie Kapłan i ſługą Boży! Iakoż prędzey takiego tacy, niż prawdziwego Xiędza przy śmierci uyrzą.]



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Latum mandatum tuum. Viam mandatorum tuorum cucurri. *Pſ.* 118.

(b) Si vis ad vitam ingredi, ſerva mandata. Hæc omnia ſervavi à juventute mea. *Matth:* 19, 17. 20.

(c) Si vis perfectus eſſe, vade, vende omnia, & da pauperibus, & ſequere me. *Matth:* 19. 21.

(d) Nè deterriùs aliquid contingat. *Joan:* 5. 14

(e) Volvebatur ſubcinericius panis in caſtra: non eſt hoc aliud niſi gladius Gedeonis. *Judic:* 7. 13.

(f) Vos eſtis ſal terræ. *Matth:* 5, 13.

(g) Omnium peripſema uſq; adhuc. 1. *Cor:* 4. 13.

(h) Non, ut confundam vos, hæc ſcribo, ſed ùt filios meos chariſſimos moneo, in Chriſto J. D. N. 1. *Cor:* 4. 14.

(i) Cecidit in terram bonam. *Marc:* 4. 8.

(k) Malitia ſua excæcavit eos. *Sap:* 2. 21.



NA-

PRZYKŁAD XIV.

Gomacharius Graf przywłaszczaiąc sobie Kościelną rolą. nagle w Kościele umarł.

447 GRaf nieiaki Gomacharius zwany przywłaſzczał ſobie rolą pewną do Kościoła Agateńſkiego, w ktorym były Reliqwie Swiętego Jędrzeia Apoſtoła, należącą. Leo tego Kościoła Biſkup zgánił tę nieſpráwiedliwość Grafowi. grożąc mu pomſtą i karániem Boſkim, ieżeliby roli nie oddał Kościołowi, ktora na wyżywienie ubogich dána była A-le Graf heretyk na żárliwego Biſkupa ſłowa nic nie dbáł; aż ciężką złożony chorobą, uznaiąc ſprawiedliwe ſwego nieſprawiedliwego wydzierſtwa ſkaranie, uciekł ſię do pobożnego Biſkupa proſząc, áby za nim uczynił modlitwę do Pana BOGA, żeby mu przeſzłe zdrowie przywrocił, obiecuiąc to wſzyſtko, co był nieſłuſznie wziął, Kościołowi oddáć. Na pierwſzą chorego prośbę bez odwło-

ki

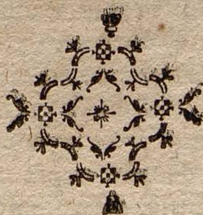
ki Biskup na modlitwę się udał; i stało się, iż w krotkim czasie dla zasług swoiego Apostoła Swiętego Jędrzeia Pan BOG zdrowie mu przywrocił. Gomacharius wybrnąwszy z niebespieczeństwa choroby, nie tylko swoię obietnicę wypełnić odwłaczał, ále też przed swoiemi przyiaciołmi zuchwale mawiał, że nie modlitwie Leona Biskupa, ále ordynaryiney nátury dyspozycyi otrzymanie zdrowia przyznáć powinien. Táką serca swego oczy zaślepiwszy rezolucyą niebaczny Pán, trzyma daley owę Kościołowi odebraną rolą w swoiey possessyi chciwy łakomiec. Tą niewiernością i niewdzięcznością urážony Biskup, przekłada Gráfowi znowu przed oczy nie małe przestępstwo, upominaiąc go żwáwo, áby się iák nayprędzey w tym poprawił, w czym pobłądził, ieżli nie chce być większą gniewu Boskiego rozgą ukarany; ále Biskup zámiast pokorney odpowiedzi nazwiska rożne, wyśmiánia, i pogrożki odniosszy, do swego się Kościoła udał, gdzie całą noc strawiwszy na wylaniu łez i modlitwie,

żar-

żárliwością zápalony, wiszącą przed Ołtarzem lampę połamał, i rzekł: Już tu więcey światło nie postoi, póki nieobaczę, iż się Pan BOG nad swoiemi nieprzyiaciołmi zemścił. Dziwna rzecz, w tym momencie febra owego heretyka wzięła, i życie iego do takiego niebespieczeństwa przywiodła, że cále o iego zdrowiu zdesperowano. Sam tedy chory miarkuie się z sobą, iż mu bardzo potrzebna była przytomność tego, ktorego niedawno złemi słowy nakármiwszy, od siebie wypędził. Zaczem posyła czterech, iednego po drugim posłańcow do Biskupa iego łaskawości prosząc, aby mu w czymkolwiek przeciwko niemu wykroczył, odpuścić, i BOGA nieodwłocznie za iego zdrowie prosić raczył, przysięgą stwierdzając, że nie tylko onę rolą Kościołowi niesłusznie wziętą odda, ále też drugą tey w cenie i wielkości rowną temuż Kościołowi nada Lecz Biskup kazál mu przez tychże posłańcow powiedzieć, że po doświadczoney tak wielkiey niewdzięczności iego nie chciał iuż więcey być

Bo-

Bogomodlcą iego. Co uſłyſzawſzy chory heretyk, kazał ſię ſługom ſwoim do rezydencyi Biſkupiey zanieść, ſpodziewaiąc ſię własną otrzymać oſobą, czego przez poſłańcow uproſić nie mogł. Przynieſiony tedy do Biſkupa ow Pan práwie go przymuſił, że poſzedł do Kościoła. Ale o przedziwne ſpráwiedliwego BOGA ſądy! co tylko ſłudzy chorego Pána do Kościoła wnieśli, natychmiaſt ſkonał; i tak z Kościoła, ktory był ukrzywdził, ſtawił ſię przed Trybunał Sędziego BOGA, áby tam nieſprawiedliwego ſzafarſtwa ſwego rachunek oddał. Po śmierci iego znowu Kościoł do poſſeſſyi roli oney przyſzedł. Biſkup także w takim ſię znaydował ſtanie, że mogł wielu wſpomagać ubogich. (a)



NA-

NAUKA I.

Szarpanina dobr Kościelnych i Duchownych zgubę doczesną i wieczną przynosi.

448 TEn postronny przykład wielkiego powinienby strachu nabawić domowych Patryotow, ktorzy prawie z instynktu chciwego diabła wielki ná dobra Koś ielne appetyt maią. Zadna, ile mi wiádomo, Nácya, tak zaostrzonych zębow na dobra Duchownych nie ma, iak Polska, boć nas tego uczy częsta experyencya, iák wielkie i żwáwe ná Klasztory, Kollegia, Probostwa, Opactwa, Kanonie i Kościoły na Seymikach, Seymach, Kompaniach, posiedzeniach, po Grodach i Trybunałach o ich dobra i znaczne dochody zazdrościwe głowy *clamantes* wzniecaią. Z tąd niesprawiedliwe Sądy testamentom szyie zakręcaią, prowizye *per medium medii* płacić decyduią, *pia legata* niegodziwie kassuią, ostatnie dyspozycye na Honor Boski, na Kościoły, na Klaszto-

ſztory uczynione, komu inſzemu przyſądzaią. Na takową ſadzących i wygrawaiących nieſprawiedliwość proteſtuie ſię nie iedna zmarłego duſza przed Bogiem: *Sprawa moia iako bezbożnego człowieka iest osądzona Pánie.* Ná te żále cieſzy BÓG ukrzywdzoną duſzę, że tákich łakomcow ſam oſądzi iuż nie na grzywny, ále na piekło zá poczynione krzywdy. (b) Swięty Jan Ewangeliſta ſłyſzał duſze z pod Ołtarza wielkim głoſem o prędką pomſtę do BOGA tak wołaiące: *Pokiż Panie Swięty i prawdziwy nie sądzisz* naſzey ſprawy; *i nie mścisz się krwi naszey nad temi, ktory mieszkaią ná ziemi:* (c) i onę iák chciwe beſtye żłopią? kiedy tak duſze z pod Ołtarzow, á Kapłani u Ołtarzow BOGU ſwoie i Kościołow ſwoich krzywdy przentuią, bez wątpienia w zgubie doczeſney i wieczney oppreſſorow i ſzarpaczow prędką BOG ſprawiedliwy uczyni im ſatysfakcyą, álbowiem nigdy ſzczęśliwego duchownych dobr i Kościelnych łupienie lub ukrzywdzenie nie miało końca. (d) Jakoż moy Czytelniku, tę prawdę

wdę z Kościelnych hiftoryi uznafz i ieźliś nie Luterfkiego zdania, przyznafz.

Leo Cefarz tego imienia czwarty, wziąwfzy z Kościoła Swiętey Zofii bogatą drogiemi Karbunkułami fadzoną Koronę, co tylko włożył ią na głowę fwoię, natychmiaft wyfypały fię na iego czoło Karbunkuły [tak fię zowią pewne do uleczenia trudne krofty) ktore w śmierci go ręce podały. (e)

W Tarakonie mieście na honor Swiętey Tekli Panny i pierwfzey Męczenniczki fundowano Arcybifkupftwo i Kościoł Katedralny pod Iey tytułem wyftawiono; tego Kościoła dobra przywłafzczył fobie Krol Aragońfki Piotr czwarty; ale Swięta Tekla pokazawfzy fię ftrofowała go o taką niefprawiedliwość, i tak dobrze Palmą go uderzyła w głowę, że na mieyfcu trupem zoftał (f)

Karol Martellus Król Francufki złupiwfzy niemało Klafztorow, i dobra Duchownych świeckich fobie przywłafzczywfzy, dziefięcin też nad czas od Papieża pozwolony, przeciwko przy-

przysięgę uczynioney záżywaiąc, i przywrócić onychże Kościołom nie chcąc, nieszczęśliwie zszedł z tego świáta; álbowiem o nim Swięty Bonifacy Papież do złośliwego Królá Ethelbaldá, chcąc go przykładami do pokuty nákłonić, tak nápisał: Károl też Król Francuski wielu klasztorow zburzyciel, i kościelnych pieniędzy ná własne záżywanie zgromadziciel, długiemi torsyámi, i śmiercią strászną zginął. (g)

W Rzymie zá czásow Cesarza Ottona trzeciego, żołnierze Xiążęcia Hermana łąki Zákonnikow Swiętego Pawła mocą opanowali, áni ich, lubo proszeni, odstąpić nie chcieli. Ná gwałtownych rabusiow wypadł piorun z obłoku, i czterech naylepszych zábiwszy, inszych rozgromił [h]

Antyoch nie iaki Kościoła pewnego grunt sobie przywłaszczył, krwią zlał, i brzytkiemi cielesnościámi zmazał. Ale tego świętokradztwa prędko przypłacił; álbowiem Swięty Niko włócznią w bok uderzywszy go w nocy, śmiertelną zádał

F mu

mu ránę. Porwawſzy ſię ze ſnu, z raną tą uchodząc, w drodze nieſzczęśliwie umarł. (i)

449. To z kościelnych hiſtoryi dowody, iak docześnie i wiecznie giną, którzy kościelne i duchownych dobra ſzarpią, i ſobie przywłaſzczáią. Aleć i Piſmo święte mocno tę prawdę podpiera, mówiąc, że pierwſzego w ziemi obiecaney miaſta Jerycha dobywaiąc Jozue, przykazał ſurowo, áby nikt nie ważył ſię wziąć złota, ſrebra, áni żádnego z miedzi lub żelaza náczenia, ponieważ to wſzyſtko Pánu BOGU iuż ofiárował, oddáć do ſkarbcu iego. Przecię ieden żołnierz Achan zwány łakomſtwem uwiedziony coś wziął potaiemnie, i dla ſiebie ſchował. O co tak ſię BOG rozgniewał, że ſię z tym oświadczył, że iuż daley z ludem ſwoim przebywać nie będzie, pókiby tego niezgubili śmiercią, który przeciwko temu zákazániu wykroczył. [k] Gdyby ten przykład Polacy ná uwagę wzięli, docieklíby tego, że dla podobnych nie iednego żołnierza kradzieży, lub ſzarpaniny, przy całym woyſku Pol-

ſkim

ſkim BOGA z obroną niemaſz. Dawni Polacy ták ſię woynámi wſłáwili, że ſię ich wſzyſtkie Nácye pogránicżne bały: ták im Pan BOG ná woynach błogosłáwił, iż gránice ſwego Páńſtwa ſzeroko rozprzeſtrzenili. A to czemu? Bo Kościoły ſtáwiali, bogate funduſze czynili. Klaſztory doſtátniemi dochodami opatrywali; iakże ſię tych pobożnych Anteceſſorow łakomi ſukceſſorowie ná Kościoły i Klaſztory rzucili, iak duchownych dobra ſzarpać, i ná ſwoię ſtronę obracáć poczyli; ták záraz BOG z obroną ſwoią od nich odſtąpił; i co z pochwałą wielką Polacy ſtárzy nábyli, to ninieyſi z wielką nieſłáwą utracili: i iuż ſię coraz bárdziey ná to zánosi, że utracą wſzyſtko, i ſami którey pogranicżney potencyi doſtáną ſię w niewolą, w kaydanki żelazne złotey wolności ſynowie okowani, [l] ieżli nie oddadzą Kościołom co kościelnego ieſt: Klaſztorom co klaſztornego: duchownym, co do nich należy; ieżli tym nienadgrodzą w czem ich krzywdzą: ieżli takiego Achana złodzieia ná śmierć nie oſą-

dzą; ináczey BOGA obrońce swego nigdy mieć niebędą. Jeżli zaś náte krzywdy przez spáry pátrzyć będą Sędziowie, to sam BOG takowe exorbitancye, wolności abusus, oczywiste niesprawiedliwości surowo pokarze, i nierychło zá krzywdy kościołom poczynione pokutuiących niewysłucha, áni ich do swoiey łaski nieprzyimie.

Tey náuki masz wyraźny dowod w piśmie świętym ná Królu Antyochu, który będąc od BOGA tak ciężko skárany, że oprócz wewnętrznych wielkich boleści, które cierpiał, ieszcze go zá żywota robacy toczyli; dla czego upokorzył się przed Bogiem. *i ten bezbożny prosił Paná o zdrowie, od którego nie miał dostąpić miłosierdzia.* (m.) Dla czegoż to żáłuiący zá zbrodnie swoie ten Król nie miał otrzymáć miłosierdzia od tego Pána, który każdey godziny gotow iest pokutuiącego do łaski swoiey przyiąć grzesznika? Oto dla tego, że ten Król zrabował Kościół Jerozolimski, wziąwszy z niego wszystkie od złota i srebra bogactwa ná tysiąc i ośmset talentow szácowane.

(n)

(n) Kto záś kościelne dobra ſzárpie, kto BOGU, co ná iego chwałę dano, odeymuie, nie dziw, że ná ſiebie BOGA dobrego mieć nie będzie, i przy śmierci nie dozna miłoſierdzia ále ſurowey ſprawiedliwości iego. Záczym biada wieczne tákiemu, co ſobie z kościelnych, Biſkupich, Opackich, Kanonicznych, i Kláſztornych dóbr ſortuny przyczynia. Prorok Habakuk ogłaſza temi ſłowy: *Biada temu, który nie swoie rozmnaża* (o) bo tákie zbiory, doſtátki i *bogactwa Panu swemu ná złe wychodzą*. [p] álbowiem iako myſzka złapany bywa; widzi, co komu bierze, ále nie widzi, kto iego ſamego zábiera: trzyma, i trzymany bywa, iako Swięty Auguſtyn przeſtrzega. [q] Kto dóbr kościelnych rabuśia zábiera, i trzymaiącego kláſztorne grunta trzyma? Oto czart, bo takich poſpolicie ieſzcze zá żywota BOG oddaie w moc bieſow, áby tu wprzód od nich dobrze ukaráni, á potym ná wieki męczeni byli, iako nas w tym zdániu ieden domowy przykład utwierdza z okazyi Szlachcica Polſkiego, który zá czaſow Bo-

leſła-

leſławá Pudyka nábywał ſzárpaniną fortuny. Upomniono go w chorobie, áby wcześnie o zbawieniu ſwoim radził. Odpowiedział, że iuż czáſu nie było otrzymáć grzechow odpuſzczenia, ponieważ iuż, iako ſam mówił, zá Boſkim ſądem ieſtem w moc oddany czártom. Y ná tychmiaſt ci, którzy około niego ſtáli, ſzeleſt bicia ſłyſzeli, lubo biiących nie widzieli; i pokazały ſię ná twarzy chorego ſinośći, i guzy; który iednak w tych plagach áni ſyknąwſzy, nieſzczęśliwą ná męki piekielne duſzę wyzionął (r)

Tak ſtraſzne przykłady niech was zbawiennego ſtráchu nabawią, którzy wielki appetyt ná dobra Kośćielne, Klaſztorne, i duchownych macie, one ſzarpiecie, one prawem ladaiakim ſobie przywłaſzczácie, onych z wielkim guſtem záżywacie, mówiąc: *Tłusty iest i smaczny chleb Chrystusow.* (s) Prawda, że chleb duchownych ieſt ſmaczny; ále dla świeckich ludzi ieſt bardzo niezdrowy. Swoie tu podziwienie Bernard Swięty wyraził, że ſię ludzie nie lękaią,

kaią, żeby z pierwſzym chleba kawałkiem z zdzierſtwa Duchownych nabytym, diabła nie ziedli. (t) Z tych tedy nauk, dowodow, i dokumentow nauczcie ſię ſprawiedliwości, ktorzy na dobra Duchownych ieſteście iak wroble *murmurantes* i iak wilki *rapaces* żebyście upominaniem ich, z ſtrony oddania, coście im wzięli, nie gárdzili, i z owym Gomacharyuſzem docześnie i wiecznie nie zginęli, iáko was po Chrześciáńſku pogańſki Pòéta upomina. (u)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Giry in Vitis Sanct. de S. Andr. Ap: ex Greg: Tur: l. de gl. Martyr.

(b) Cauſa tua quasi impii judicata eſt, cauſam judiciumque recipies. *Job*: 36, 17.

(c) Usquequo Domine Sanctus & Verus non judicas, & non vindicas ſanguinem noſtrum de his, qui habitant in terra? *Apocal*: 6, 10.

(d) Nunquam Eccleſiæ ſpolia proſperum habuerunt eventûs auſpicium. *Petr*: *Bleſ*: *epiſt*: 112. ad *Aurelian*: *Ep*.

(e) Baronius ad ann: 780.

(f)

(f) Libell: in proœm: de mirac: S. Theclæ, approb: 1756.

(g) Baronius ad an: 741.

(h) Idem ad ann: 999.

(i) Idem ad ann: 969.

(k) Non ero ultra vobiscum, donec conteratis eum, qui hujus sceleris reus est. *Josue* 7. 12.

(l) Nobiles eorum in manicis ferreis, *Psal:* 149. 8.

(m) Orabat hic scelestus Dominum, à quo non esset misericordiam consecuturus. 2. *Machab* 9. 13.

(n) Antiochus mille, & octingentis ablatis de templo talentis velociter Antiochiam regressus est *Ibid:* c. 5, 21.

(o) Væ ei, qui multiplicat non sua. *Habac:* 2. 6.

(p) Divitiæ congregatæ in malum Domini sui. *Eccl:* 5. 12.

(q) O lucra damnosa! Quid rapias vides, à quo rapiaris non vides? Præda illa, quam vis rapere, in muscipula est: tenes & teneris. S. *Aug*

(r) Cromerus lib: 9.

(s) Brev: Rom: in officio de SS. Corpore Chr.

(t) Mirum est, quòd non timeant homines, quòd post buccellam, quam de rapina acquirunt, intret in eos Satanas. *S. Bern:* *serm:* 1. *Dom:* 3. *Quadr.*

(u) Discite justitiam moniti, & non temnere Divos. *Virgil:* *l.* 6. *Æneid.*

NAU-

NAUKA II.

Chciwość dobr cudzych utratą iest własnych

450. JAk ſzkodliwie zawodzi dobra cudzego chciwość, zoſtawił, wſzyſtkim łakomcom przykład z ſiebie opiſany Gomacharius, ktory wielką własney ſubſtancyi maiąc fortunę, tę wraz z życiem utracił, kiedy chciwością uwieziony, powrocić niechciał w ten czas kościelnego dobra, kiedy o to był od Biſkupa requirowany. W cale ſluſzna ieſt, aby każdy łakomiec właſne utracił dobra, ktory cudzych pragnie. Jakoſz tak zwykła czynić Sprawiedliwość Boſka, że tym nie daie udzielonego właśnie im dobra pożyć, ktorzy na cudzą ſubſtancyą zęby ſobie oſtrzą. Czego ſpodziewaiąc ſię po BOGU mocno Swięty Grzegorz wielki, mawiał: *Uſamy wſzechmocnemu, że ci ktorzy dobr cudzych pożądaią, i ſwoie prędzey utracą* (a) ktorzy tey prawdy ani uznać, ani

przy-

przyznać nie chcą. gruba chciwości chmura wielkie w nich światło przyćmiła: tę żeby rozpędzić, trzeba im roſkoſznego Raju ogrod prezentować, w ktorym na poznanie, co ieſt złego, co dobrego, oczy ſię pierwſzym Rodzicom otworzyły. Mogłże być ktory człowiek ſzczęśliwſzy na tym świecie nad Adama i Ewę? każdy przyzna, że nie był, ani będzie, bo w takim ſtanie oboie byli od Pana BOGA ſtworzeni, ktory ich i według ciała, i według duſzy błogoſławionemi czynił. Dał im Stworca ich nayłaſkawſzy takie dobro w poſſeſſyą, ktore że we wſzyſtko, co guſt ludzki i oczy kontentować może, obſitowało, nazwała go roſkoſznym Raiem Litera s, (b) Dał im Bog nie tylko wſzelakiego rodzaiu zioła, ale też i wſzyſtkie urodzayne drzewa, ktorych zażywać mogli owocow według upodobania ſwego i guſtu, do ukontentowania zupełnego. (c) To uſłyſzawſzy pozwolenie pierwſi dwa ludzie, urywali z tego i owego drzewa, z ktorego tylko chcieli, ſmaku pełne frukta, i onych, kiedy ſię im podobało, do woli ſwoiey zażywali, iako o

tym świadectwo dała sama pierwsza rodzaiu ludzkiego matka, o sobie i swoim mężu do węża mowiąc: *Owocow tych drzew, ktore są w Raju, pożywamy.* (d) Tak wielką dobroci, swoiey chcyność BOG łaskawy pierwszym świadczywszy ludziom, iedno tylko excypował drzewo, zakazuiąc im pod dekretem śmierci, żeby z niego owocow nie iadali. Ale niebaczna Ewa bardziey słuchaiąc zdradliwego węża rady, iak Pana BOGA wyraźnego zakazania, widząc, że to drzewo piękne było, i wnosząc sobie że i frukta iego muszą być smaczne, iedno urwała iabłuszko, ziadła podobno większą połowę, a resztę Adamowi dała. Czemuż to Ewa, maiąc tak wiele innego drzewa z ktorego owocami swoy apetyt ukontentować mogła, z tego nad zakaz Pański iabłuszko urwała? Bo się cudzego owocu chciwością uwiodła: że to drzewo do niey nie należało, że ie BOG w swoiey własności zostawił, więc iako cudzego zarwać wolą maiąc, samym skutkiem to uczyniła. O tym grzechu wielki Teolog Arriaga w swoiey xiędze taką zostawił naukę;

Nay-

Nayoczywodnieysza iest rzecz, że ten grzech był przeciwko sprawiedliwości, albowiem było zażywanie cudzey rzeczy przeciwko woli Pana. (e) Przypisuie się do tey nauki Rupertus Opat, kiedy podaie o Ewie zdanie swoie, tak mowiąc: *Zaprosiła ona męża swego do iedzenia iabłka nie swego, iabłka cudzego, iabłka zakazanego.* (f) Do tey szkodliwey śmiałości cudzego dobra chciwość przywiodła Ewę, że maiąc wiele innego drzewa, z ktorego fruktów iako swoich iuż własnych zażywać mogła, do drzewa trucizną śmierci napuszczonego rękę wyciągła, ktorego owocem i siebie, i męża swego, i nas dzieci swoich śmiertelnie zaraziła. Ale nie tu koniec lichá, ieszcze i tę odniosła szkodę, że dobro tak wielkie od Pana BOGA sobie i iey mężowi nadane utraciła, kiedy z Raiu pełnego roskoszy wygnana, nigdy do iego powtorney possessyi nie powrociła. Uczcie się ludzie ostrożności z tego przypadku opłakanego, á z nieszczęścia pierwszey matki nabieraycie mądrości, żebyście się nigdy na piękne iakiego cudzego dobra iabłuszko apetytem

tem nie uwodzili, albowiem chciwość dobra cudzego wyzuie was z własnego. Chcecie nabyć cudzey fortuny iabłka? wierzcie mi, że własnego nie pożyiecie chleba.

451. Tey niezawodney prawdy podaie powtornie dokument Pismo Boże, ktore złośliwego Achaba Króla tę nieszczęśliwość wyraziło, że własnego *niepożywał chleba* (g) Co za przyczyna, że swoy appetyt głodem Krol martwi do iedzenia, ktory mogł sobie zastawić stoł do zbytkowania? Ma wszystkiego wielką obfitość iako Pan możny i Monarcha bogaty, á głod cierpi bez potrzeby, i nie z cnoty, kawałká chleba w swoie nie biorąc usta? Niech się temu nikt nie dziwuie przypadkowi; chciwość iego serce do nabycia cudzey winnicy opanowała, ktorey, że mu nie chciał ustąpić, ani darować, ani przedać, ani zamienić Nabot dziedzic prawdziwy, ta chciwość w nim dokazała tego, że ani kawałka chleba zażyć mu niepozwoliła. Jakoż nie widział inszey głodu tego przyczyny Ambroży Swięty, tylko niepomiarkowaną chciwość, ktorą uwiedziony Krol

Achab,

Achab, że *ſzukał cudzego, nie pożywał chleba właſnego.* (h) Tak to ieſt złośliwa beſtya chciwość na cudzy chleba kawał, że ci i twoy właſny z ręku wydrze.

Miał doſyć chleba krolewic Abſalon udzielonego ſobie od Oyca Dawida. Nie kontent z tego nie tylko ambicyą do korony, ale i chciwością do nabycia większey fortuny zapalony, rokoſz wznieca przeciwko Oycu, krolem ſię ogłaſza Jzraelſkim w Hebronie (i) do ktorego gdy ſię zgoła wſzyſtka Szlachta przywiązała, a chcąc ſię utrzymać przy koronie, bitwę z Oycem ſwego woyſkiem ſtoczył, w ktorey na głowę zbity, uchodząc z woiennego placu, nie uſzedł zaſłużoney rebelizant śmierci, kiedy od gałęzi debu iednego za włoſy uchwycony, i od Joaba przebity, cudzego dobra chciwie ſzukaiąc, właſne łakomiec nieſzczęśliwy utracił. Tak bywa poſpolicie, że chciwy człowiek pragnący dobra cudzego, pozbywa ſwoiego; albowiem przy żadnym dobrze ſię ugruntować nie może cudza fortuna: ktora uſiluie zawſze do właſnego powrocić Pana. Nie oddaieſz

ieſz

iesz cudzego, kiedy możesz, masz grzech taki, ktory cię sam sobą konwinkuie, że cudzey rzeczy pożądasz. Ten grzech iakiego cię licha nabawi, ieżeli nie wiesz, posłuchay Swiętego PAWŁA tak mowiącego: *Ktorzy chcą być bogatemi, wpadaią w pokusę, i w sidło czartowskie, i w wiele pragnienia niepotrzebne, i szkodliwe, ktore ludzi prowadzą do zguby; albowiem chciwość iest korzeniem wszystkiego złego.* (k) Zmiarkuyże teraz, w iakim zostaiesz stanie, ktorykolwiek cudzego pragniesz. Rozumiesz, ale się bardzo mylisz, że iesteś Panem; nie wierz sobie, ale Swiętemu day wiarę Apostowi, ktory cię upewnia, że iesteś niewolnik biesa, bo puściwszy się za chciwością, *wpadłeś w sidło diabla.* Jakie to dla ciebie nieszczęście, bierz podobieństwo z ptaka, ktory wpadł w iakie sidło ptasznika: taki ptak pospolicie traci życie swoie. Gorsza twoia chciwy człowiecze kondycya, bo i dobro własne utracisz, i cudzego nie pożyiesz, i niewonlikiem diabelskim na wieki będziesz, przyprowadziwszy własną duszę do zguby.

452. Uważ tu wielką zamysłow twoich niegodziwość, bo dusza twoią stworzona będąc na wyobrażenie Boskie, i naydroższą krwią Boskiego Syna odkupiona, w tak małey iednak wadze u ciebie zostaie, że niedbasz, choć dla nikczemnego chciwości twoiey interesu ginie. BOG wcielony życia swego nie dał na śmierć krzyżową za cały świat z żywiołow się składaiący, ale go dał tak za duszę twoię, iako i za każdego człowieka; zaczym dusza ludzka iest większey u BOGA cenie, aniżeli świat cały: ktorego choćbyś też wszystkie rzeczy miał według pragnienia twego, ieszcze i w tenczas nie był byś uszczęśliwionym. bo appetyt czyli affekt do nabycia bogactwa trapić cię bez porownania więcey będzie pragnieniem, a niżeli kontentować cię potrafi zażywaniem. Teraz mi powiedz zdanie twoie, ieżeli to rozum pragnąć tych rzeczy, i chciwości ich ogniem bez przestanku pałać, ktorych ani zupełna possessya ukontentować nie może pragnienia twego, i owszem przeciwnym sposobem, tym bardziey rowna się pragnieniu opuchłego człowie-

wie-

wieka; bo iakaſzkolwiek w twoiey poſſeſſyi znayduie ſię obfitość, przecież iakiey rzeczy niedoſtawać będzie, ktorey nieomylnie pragnąć będzieſz. Wſzakże nie ieden mowi: ieſzcze mi tey rzeczy nie doſtaie, byłbym cale ſzczęśliwy, gdybym iey nabył. A iak tey nabędzieſz, będzieſz wzdychał do drugiey, a potym i do trzeciey, i do dzieſiątey, a tak całe życie twoie nieuſtanną będzie tego i owego dobra doczeſnego nabycia gorzeć chciwością. Będzieſz pił co dzień tę chciwości wodę iak opuchły, a pragnienia twego nie ugaſiſz nigdy. Ale ci to na większe twoie złe wynidzie, iak opuchłemu woda. (1) Poſłuchay, proſzę, co ieden z Polſkich wierſzopiſow powiada:

Chciwy z opuchłym prawie w iedney sforze chodzą,
Obay nienaſyconey żądzy nie dogodzą.
Ow chce wſzyſtko zgromadzać, ten pić, lecz ku ſwemu,
To czynią zepſowaniu nieuleczonemu.
Bo pòki z nich przyczyna wnętrzney nie uſtąpi

G Cho-

Choroby, i ten darmo piie, i ten ſkąpi.

Tak niepomiarkowaney łakomcow chciwości zadziwiwſzy ſię Auguſtyn Swięty, pyta na wielkie ich zawſtydzenie: *Co to ieſt za żądza pożądliwości, kiedy i ſame beſtye pomiarkowanie maią; w ten czas bowiem tylko zwierze łowią: kiedy im ſię ieść chce; ále iak ſię naſycą, inſzych nie napaſtu'ą. Same bowiem łakomſtwo ieſt nienaſycone; zagaczow wſze ſzarpie, á nigdy ſię nie naſycą. Ani ſię BOGA nie boi, áni ludzi nie ſzanuie, áni Oycu nie przepuſzcza, áni Matki nie uznaie, áni brata nie ſłucha, áni wiary przyiacielowi nie dotrzymuie.* (m) Z tego wſzyſtkiego uznać każdy powinien, że z chciwości iako z korzenia wſzyſtko złe wyraſta, albowiem, iakom przytoczył ſłowa Swiętego Pawła, chciwość wprawuie człowieka w ſidło ſzatana, i w takie ſtarania duſzę wpląta, ktore ią na pewną zgubę prowadzą; á zatym nie tylko tego, czego z cudzą krzywdą łakomy człowiek nabył, ále dobra właſnego z niemałym ſerca ſwego żalem pozbywa.

Nie

Nie daleki ieſt od tego zdania B. Albertus Wielki powiadaiąc, że pożądliwość cudzych rzeczy ieſt ſiecią diabła, ktorą on po całym tego świata morzu głęboko zapuſzcza, i iako rożnego gatunbu ryby w ſwoim połowie młodych i ſtarych, męſzczyzny i niewiaſty wyciąga [n] To, co tu do moiey należy materyi, chciey zmiarkować chciwy dobrey nauki Czytelniku, że kiedy rybacy połow ryb wyciągaią na brzeg, nie iednego ſzczupaka i ſuma takiego widzą, ktory álbo w pyſku trzyma, albo iuż pochłonioną iaką rybę w brzuchu ma; á zatym i tę mu odbieraią, ktorą w zębach iego widzą, i tę mu z brzucha wyimą, ktorą łakomie pożarł. Ztąd maſz poznać, co to ieſt, cudze dobra chciwie chwytać, álbo łakomie pożerać. Przypłaciſz tego utratą dobra właſnego, ktory cudzego chwytaſz, zarywaſz, i w zębach mocno trzymaſz; á ieżeli iuż cudze pochłonałeś fortuny, álbo ſierot pozoſtałych ſubſtancye łakomy Opiekunie, przyidzie ten czas, że ci ie dobywać będą z gardła Grodzkie lub Trybunalſkie dekreta. A ieżeli

od tych pokoy mieć będzieſz, żeś albo zięć, albo ſzwagier, albo koligat bliſki, albo *Status Minister*, albo Pan Szczupak z wielkiemi zębami, albo Sum z dużemi wąſami, wiedz o tym, że ci te pożarte cudzey ſubſtancyi porcye BOG ſprawiedliwości ſwoiey dekretem w ten czas, kiedy ſię nie ſpodzieieſz, wyciągać będzie z twoią, ach z iák wielką! ktoż to wyrazić potrafi, męką? Nie wierzyſz mi chciwy człowiecze, w czym cię przeſtrzegam? Wierzże Piſmu Bożemu, ktore iużem ci raz do reflexyi podał, ták mowiącemu: *Bogactwa, ktore pożarł, womitem wyrzuci, i z brzucha iego wyciągnie ie BOG* Sprawiedliwy. (o) Uznał tę prawdę pewny Urzędnik we Francyi *Status Minister*, ktory bardzo wiele za życia pochłonąwſzy ſubſtancyi, przy ſkonaniu ſwoim zawołał: *Ach iak ia ciężko womitować będę w wieczność i ktory pożartych fortun ludzkich strawić nie potrafię.* [o] Nie pożuieſz, nie, chciwy człowiecze dobra cudzego, ále wielką ſzkodę, álbo cale utratę ponieſieſz własnego.

453. Drugi punkt Swiętego Pawła słow przypominam, ktore każdego informuią, że chciwi bogactw ludzie w tak szkodliwe pragnienia wpadaią, że ich na zgubę ich zatapiaią. [p] Tę prawdę uznasz, moy Czytelniku, ieżeli sobie przypomnisz, co się z okretem towarami naładowanym, z cudzych kraiow powracaiącym dzieie. Płynie Okręt po morzu bogatych pełen rzeczy, i nie wie, że to są ciężary takie, ktore zatopić go mogą. Powstawszy gwałtowny wiatr, albo go rozbiie o skałę iaką, albo pogrąży w głębokość morską. Taki iest okręt ludzkiego życia, ktory ieźli doczesnymi bogactwy, osobliwie cudzey substancyi towarami naładuiesz, ciężarem go wielkim obciążysz. Powstawszy szturm w tobie chciwości większey, albo w kim innym zazdrości żwawey, rozbiie go o skopuł napaści iakiey, albo w iakiey nieszczęśliwości głębokość zanurzy. Upewnia cię o tey prawdzie sławny Biskup Massyliski Salvianus, o zbiorach bogatych mowiąc: *Są one przeszkodami, nieratunkami, ciężarem, nie wspomożeniem. Iest tedy tylko w potrze-*

bnych

bnych rzeczach zbawienie, w zbytnich ſidło: w pomierney ſubſtancyi łaſka Boſka, w bogactwach ſieć diabelſka. Coż przydaie zaraz Apoſtoł? ktore zanurzaią, powiada, człowieka na zatracenie i ná zgubę. Więc ieżeli bogactwa maią w ſobie zatracenie, wyſtrzegaymy ſię doſtatkow, żebyśmy nie upadli na zgubę. Mowi ſię o bogatey i obſzerney ſubſtancyi, że zgubę przynoſi: zaczym ſtronić potrzeba od wielkiey poſſeſſyi, żeby nie naſtąpiło głębokie zatracenie dla niey. (q) Tak bowiem dzieie ſię poſpolicie, że ciężar nabytey chciwie fortuny bogacza pogrąża, i w niezgruntowanym mąk piekielnych morzu zanurza. Ieſt rodzay Orłow taki, ktory w morzu chwyta ryby. Trafia ſię, iż nad ſiły ſwoie większą uchwyciwſzy rybę, mocno ią trzymaiąc w ſzponach, ciężarem iey w głębokość morſką wprowadzony bywa, gdzie uchwyconego nie zażywſzy połowu, mizernie chciwy orzeł ginie. Ktory Człowiek z daney ſobie od BOGA wielkiey, pomierney, czyli ſzczupłey ſubſtancyi nie kontent, ſam i tam lataiąc iak orzeł uchwyci iaką cudzey fortuny rybę, i mocno ią chciwości ſwo-

iey

iey ſzponami trzyma, coż za dziw, że iey nie tylko nie pożyie, ále i ciężarem grzechu śmiertelnego w niey ná ſiebie zaciągnionego w głębokość morza piekielnego zanurzony, wiecznie ginie?

454. A iakże taki nie ma ginąć wiecznie, do ktorego znaczna fortuna, iakby ſkrzydła miała; bardzo prętko przyleciała? Do niektorych pieſzo przychodzi, bo przez lat kilka, albo kilkanaście pracuiąc ſzczerze, á w niczym nie zbytkuiąc, znaczney nabywaią ſubſtancyi. Do tego zaś álbo owego ptakiem przylatuie, bo za rok, za dwa wielkim z dawnych Antenatow rowna ſię fortunatom. A z kądże to takiemu tak znacznie poſłużyło ſzczęście? Odpowiada *Prorok* Jzaiaſz mowiąc: *W ſzkrzydłach twoich znalazła ſię krew ludzi ubogich i niewinnych.* (r) Umiał praktyki rożne, i ſpoſoby niegodziwe w kupowaniu, w przedawániu, w zamianach, w pożyczaniu, w adminiſtracyach ludzi oſzukiwać, krzywdzić, obciążać, i z fortuny odzierać; zaczym nie pieſzo do niego przyſzła, ále ptakiem przyleciała. Tey iego fortuny

gdy.

gdybyś mocno ſkrzydła ściſnął przez ściſły examen, nie małobyś krwi ludzkiey z nich wyciſnął, ktorą fortuna ta przez oppreſſyą ubogich, przez napaść niewinnych, przez gwałt klaſztorow pociągnionych do ſądow świeckich w ſiebie wciągnęła. A nadaſz ſię dobrze taka ſubſtancya? Bynamniey, bo nie tylko to, co łakomiec z krzywdą ludzką zebrał, ále i to, co ſwego właſnego miał, utraci. Ta ſkrzydlaſta fortuna iak przyleciała prędko, tak za niedługo odleci, i w cudze ręce zaleci. Skrzydła cudzey ſubſtancyi właſną fortunę z domu łakomca wymiotą. Wſzakże znayduią ſię tacy familianci, ktorych Oycowie byli, według przyſłowia, całą gębą Panami, á maiąc bogáctwa *multùm*, w ſobolach chodzili, ſynowie ich w liſach, á wnukowie ledwo w baranach; iaki taki z nich powiada: Moi przodkowie Panami byli, ale ia chudy pachołek. Co za przyczyna tego? U wielu ta ieſt, że ſię do właſney ſubſtancyi cudza przymięſzała; zaczym nie dziw, że ta tamtę porwała z ſobą, i z nią uleciała. Albo też iedno cudzey fortuny piorko, wſzyſtko właſney ſubſtan-

ſtancyi pierze pożarło. Chciwy nie uważa przeſtrogi, ktorą daie mu Piſmo Swięte mowią: *Nie podnoś oczow twoich na doſtatki, albowiem czynią ſobie piora iako u orła.* [s] Dla czego bogactwa i zbiory niegodziwie zebrane, ſą nie do pięknych pawia, ale do orła pior podobne? Dla dwuch przyczyn: Paw nie daleko od domu poleci, i lada iaſkułka w locie go wyścignie: Orzeł zaś tak ſzybko leci, że mu w lataniu żadne ptaſtwo nie wydoła. Coś trochę na ziemi ſię dla pożywienia zabawia, ále znowu bardzo prędko porywa ſię i odlatuie. Tak czynią doſtatki nieſprawiedliwie nabyte: coś ſię u łakomca zabawiaią, ale nieſpodzianie odlatuią, i nie wiedzieć, gdzie ſię podziewaią. Albo też dla tego, że iako orle pierze z gęſiemi, álbo inſzego ptaſtwa pierzmi zmieſzane ſuſzą ie, i trawią; tak i zbiory źle nabyte, inſze doſtatki, by też ſprawiedliwie miane pożeraią. (t)

455. Jeźli ſię to prawdzi w ſzarpaniu lub w zabraniu fortuny świeckiey, tym bardziey więkſza iaſność tey prawdy pokazuie ſię w oney ſubſtancyi, ktora ſię nieſprawiedliwie z dobra Kościel-

ścielnego zebrała. Ta iedna wſzyſtkie inſze godziwie zgromadzone zbiory pożyra. Uczony Picinellus chcąc ten ſkutek fortuny z krzywdą Kościelnego dobra zebraney wyrazić, pierzu orlemu z inſzych ptaſtw pierzem zmięſzanemu te ſłowa przypiſał: *Cunctas devorat una. Jedno pożera wſzyſtkie.* I zaraz to zdanie ſwoie tak obiaśnia mowiąc: *To Symbolum wyraża bogactwa nieſprawiedliwie, naybardziey z dobr Kościelnych zebrane, ktore, iako pierze orle, wſzyſtkie inſze świętokradzkiego poſſeſſora doſtatki, chociaſz naylepſzym prawem nabyte pożeraią, i niſzczą.* (u) Ták to ieden groſz nieſprawiedliwie nabyty dzieſięć innych ziada: iedna krzywda Kościelnym dobrom uczyniona, całą krzywdzącego pożera ſubſtancyą. Pokazał raz Chryſtus o znieważony Dom Boży gorliwość wielką; á nie ma pokazać o krzywdę Kościelnych dobr ſprawiedliwości ſwoiey? W on czas ten Pan przedawaiących, i kupuiących z Kościoła wygnał: wypędzi i teraz, álbo raczey wydmuchnie fortunę z dobr Kościelnych zebraną z domu krzywdzących. Z tym ſię wy-

ra-

raźnie Pan BOG odezwał przez Proroka swego do Izraelitow, ktorym gdy się we wszystkim nieszczęściło, i fortuna prawie się z ich rąk wydzierała, tak do nich rzekł: *Zasialiście wiele, á zebraliście mało: oglądaliście się ná większą fortunę, á oto stała się mnieysza: wnieśliście ią do domu, á Ja wydmuchnąłem ią z niego,* (w) to iest, iako Swięty Hieronim explikuie: *Rozumieliście, że wiele z rol waszych zbierzecie, á oto wielce mniey nad wasze mniemanie, zebraliście: ále i to samo, coście z wielkiey krescencyi, i niezliczonych kup zebrali, wnieśliście do domu, á mocą moią wszystko się to rosproszyło; álbowiem Ja to wydmuchnąłem, i wniwecz obrociłem.* [x] Tamci prawdą Zydom do zbogacenia się błogosławieństwa swego nieudzieleniem BOG przeszkodził dla tego, że nic nie dbali o wystawienie Domu Jego; czegożby z niemi tenże BOG nie był uczynił, gdyby Kościelne dobra były szarpali, krzywdzili, álbo cale do swoiey substancyi przywłaszczyli? Pewnie ten BOG, ktory niedbalcow o Kościoł nieurodzaiem, i fortuny z domu wyśliźnieniem karał, byłby szar-

pa-

paczow dobr Domu Jego, chciwość ich karaiąc, do piekła wtrącił. Jeſt to rzecz nieomylna, że tam, gdzie w domu niegodziwie przyraſta fortuny, tam duſzy niſzczeią bogactwa i ſubſtancya w cnotach zamknięta; álbowiem zgromadzenie zbiorow i pieniędzy, ieſt to duſzy pogrzeb niepocieſzny, według Swiętego Leona Papieża decyzyi. [y]

Jak podziwienia wielkiego, tak ſtrachu nie małego pełną Piſmo Swięte *Levit 10.* powiada hiſtoryą, że dway naywyżſzego Kapłana ſtarego teſtamentu Aarona ſynowie Nadab, i Abius w czynieniu ofiar według prawa Boſkiego pomagaiąc Oycu, w iedney ręce turybularz, á w drugiey do kadzenia łodkę, z wonnościami trzymaiąc, gdy iednego czaſu dla iakiegoś leniſtwa, ognia nowego nie ſkrzeſali, ále zkąd inąd roſpalonych wągli do Kościoła, á to było prawem zakazano, przynieśli, nieſpodzianie ták wielki ná nich ogień wybuchnął, że ná tymże mieyſcu w Kościele trupem obudwu położył, i z ſtraſznym ludu przytomnego widokiem ſmutny koniec ofiarom uczynił. Nieſzczęśliwy ten przypadek ſławny Gue-

rara

rara Biſkup Akcitańſki opiſawſzy, tak go decyzyą ſwoią zakonkludował: *Sententcya zaiſte ſurowa, ále ſprawiedliwa: álbowiem ſłuſznie utracić życie zaſłużyli, ktorzy ſię cudzy ogień ofiarować ważyli.* [z] Chciał BOG pokazać ſprawiedliwości ſwoiey dekret, że tych ogień wieczny czeka ná pożarcie, ktorzy dobra Kościelne iako dobra cudze ſzarpią, kiedy i tych ogniem doczeſnym ukarał, ktorzy cudzego ognia trochę do Domu Bożego wnieśli.

Bądź tedy każdego momentu ná ognie wieczne gotow do piekła, ktorego chciwość w zabraniu cudzey fortuny bliźniemu do piekła. Przypatrz ſię Gomacharyuſzowi, á w nim, iako w zwierciedle, tę prawdę obaczyſz, że łakoma chciwość dobr cudzych ieſt utratą właſnych: á co za tym idzie, i wieczną duſzy zgubą.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Omnipotenti confidimus, quia hi, qui aliena appetunt, etiam ſuis citiùs privantur. *S. Greg: M. tom: 2. l. 7. epiſtolar: c. 3. indict: 1.*

(b)

(b) Plantaverat Dominus DEUS paradisum voluptatis. *Gen:* 2. 8.

(c) Ecce dedi vobis omnem herbam.. & universa ligna.. ut sint vobis in escam. *Gen:* 1. 29.

(d) De fructu lignorum, quæ sunt in paradiso, vescimur. *Gen:* 3. 2.

(e) Probabilissimum esse illud fuisse peccatum contra justitiam, quia erat usus rei alienæ invitô Dominô. *Arriag: t.* 2. *tr. de oper:* 6. *dier: disput:* 44.

(f) Illa invitavit virum suum ad comedendum pomum non suum, pomum alienum, pomum interdictum. *Rup: lib:* 4. *in Cant:*

(g) Et non manducavit panem. 3. *Reg:* 21. 4.

(h) Non manducavit suum, quoniam quærebat alienum. *S. Ambr: lib. de Naboth: c:* 4. *in princ: to.* 1.

(i) Regnavit Absolon in Hebron: 2 *Reg:* 15. 10.

(k) Qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem, & in laqueum diaboli, & desideria multa, & inutilia, & nociva, quæ mergunt homines in interitum & perditionem: radix enim omnium malorum est cupiditas 1. *Timot:* 6. 9. 10.

(l) Diogenes avaros hidropicis comparabat: illos enim aiebat, argentô plenos, hos aquâ refertos, amplius desiderare: utrosq; autem in sui pernitiem. *Emblet: Horatii Flacci fol:* 110.

(m) Quæ est ista aviditas concupiscentiæ, cùm & ipsæ belluæ habeant modum? Tunc enim rapiunt, quando esuriunt, parcunt verò prædæ, cùm sentiunt satietatem. Insatiabilis est sola avaritia divitum, semper rapit, & nunquam satiatur: neq; DEUM timet, neq; hominem revere-

vere-

veretur, neq; patri parcit, neq; matrem agnoscit, nec fratri obtemperat, nec amico fidem servat. *S. Aug: serm: 25. de verb: Dom:*

(n) Per rete notatur avaritia, sive rerum concupiscentia; avaritia quippe est rete diaboli, quod expandit super faciem universæ terræ. Per hoc rete juvenes capit, & senes, sive viros, sive mulieres. *B. Albert: M. apud Picinel: in mund: Symb: v. Rete.*

(o) Divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet eas DEUS. *Job:* 20. 15. Ah quantùm ructabo in æternitate, qui hominum absumptas opes non digeram, *Gielar: Dom:* 1. *Adv:*

(p) Mergunt homines in interitum. 1. *Tim:* 6. 9.

(q) Impedimenta hæc sunt, non adjumenta, onera non subsidia. Ergo in rebus tantum necessariis est salus, in superfluis laqveus: in mediocritate DEI gratia, in divitiis diaboli liqueus. Deniq; quid Apostolus statim subdit? Quæ demergunt, inquit, hominem in interitum, & in perditionem. Ergo si divitiæ interitum in se habent, evitemus opulentiam, nè in interitum corruamus. Ampla ac locuples facultas perditionem inferre dicitur. Refugienda est ampla possessio, nè consequatur profunda perditio. *Salvian: lib:* 2. *ad Eccl: Cathol:*

(r) In alis tuis inventus est sangvis animarum pauperum, ac innocentum. *Isa:* 2. 34.

(s) Non erigas oculos tuos ad opes.. quia faciunt sibi pennas, quasi aquilæ. *Prov:* 23. 5.

(t)

(t) Pennæ Aquilæ mixtæ pennis anserum, aliarumq; avium, eas arefaciunt, & consumunt: sic & opes iniquè partæ reliquas etiam justè partas devorant. *Cornel à lap: hic.*

(u) Symbolum hoc divitias maximè è bonis Ecclesiasticis iniquè conquisitas significat, quæ veluti pennæ aquilinæ reliquas omnes Sacrilegi possessoris opes, quantumvis optimo jure obtentas perdunt, ac dissipant. *Picinel: in mun: Symb: v. Penna.*

(w) Seminâstis multùm, & intulistis parùm: respexistis ad ampliùs, & factum est minùs: intulistis in domum, & exsufflavi illud. *Aggæi.* I. 6. 9.

(x) Putabatis vos multùm congregaturos, & multò minùs, quàm putabatis, congregâstis: Sed hoc quoq; ipsum, quod de multa segete, & infinitis acervis fuerat electum, intulistis in domum, & ope mea dispersum est, exsufflavi enim illud, & redegi ad nihilum. *S. Hier. in hunc loc: apud Kalckstein.*

(y) Multiplicatur quidem facultas injustis, & tristibùs incrementis; sed mentis substantia contabescit: quoniam fænus pecuniæ, funus est animæ. *S. Leo M. serm.* 16. *de jejunio.*

(z) Sententia profectò rigidissima, sed justissima: quia jure vitam merebantur amittere, qui libare ignem ausi erant alienum. *Guevara in horolog: Princip: l.* I. *c.* 23.



NA-

NAUKA III.

Choyność na Kościoły własną utrzymuie, i pomnaża fortunę.

456. TA ieſt poſpolita w ludziach żądza, pragnąć ſubſtancyi co raz więkſzey pomnożenia, albo, żeby nieupadła, w iedney porze dobrey utrzymania. Tego żeby ludzie dokazali, widziemy co dzień, iak wielkich prac, trudow, biegania, i ſtarania z zapoceniem czoła dokładaią, nie doſpią, nie doiedzą, nie dopiią, żeby tylko fortuny przybyło, albo przynamniey nie ubyło. Z tym wſzyſtkim bywa to nie raz, że takowych prac i trudow intencya do pożądanego nie przychodzi ſkutku, kiedy o ieden raz fortunę złodziey ukradnie, ogień ſpali, woda zabierze, albo nieprzyiaciel wydrze, á czego nie może, wniwecz obroci. Jeden tylko ſpoſob dla ludzi wſzyſtkich ieſt tak ſzczęśliwy, że ich nigdy ubogiemi nie uczyni, to ieſt, kiedy ſubſtancyą ſwoię nie

H ſką-

ſkąpo, ale choynie na Kościoły ſypią, i czym więcey onę wydawaią, tym bardziey ią w ſwoim domu utwierdzaią, i nad mniemanie wſzyſtkich dziwnie pomnożoną widzą, to bowiem, iako Swięty Cypryan upewnia, *ſkonczyć ſię nie może* w niedoſtatku, *có ſię dla Chryſtuſa doſtatkiem wydaie.* [a] Toć to ieſt kupiectwo bardzo chwalebne i pożyteczne, nieco utracić, á więcey zyſkać, iako náucza Tertullian. [b] A kto ſię kiedy na tym zawiodł, co BOGU z ochotą ofiarował? ſobie tę raczey Dawca zbiera i zgromadza fortunę, iakąkolwiek na Kościoły ſypie, według aſſekuracyi Sidoniuſza. (c) *Chryſtuſa mieć dłużnika daleko lepiey ieſt, iak wſzyſtko w ſwoiey trzymać poſſeſſyi. Ktory za kawałek chleba Krolestwo daie,* według nauki Swiętego Grzegorza Nazyańſkiego. (d) Kto tedy nie ſkurczoną ręką, ale otwartą ochotnie ſwoię ná Kościoły wydaie ſubſtancyą, ten zakłada fundament mocny na utrzymanie i pomnożenie fortuny ſwoiey.

457. O tym żeby nikt nie wątpił, Sam BOG przez Proroka Aggeaſza temi ſłowy upewnił, kiedy do Jzraelitow

tow około wystawienia Domu Bożego zabawnych rzekł' Uważcie niedostatek, nieurodzay, i wszystko złe, ktore na was po wszystkie lata przeszłe spadło od tego dnia, ktoregoście fabryki Kościelney zaniedbali (e) á wiedzcie, że tego nie insza przyczyna była, tylko toż samo Kościoła zaniedbanie; albowiem kiedyście do kupy zboża, ktora wam korcy 20. obiecywała, przystąpili, wymłociwszy ią, tylko się 10. korcy odmierzyło. Tak kiedyście do kadzi winnych gron pełny, z ktorey spodziewaliście się 50. dzban wina, przystąpili, wycisnąwszy ią, tylkoście 20. odebrali. (f) Teraz zaś dobrze zważcie ten urodzay, i wszystkiego dobrego obsitość, ktora od tego dnia, iakeście fundament na Kościoł założyli, w przyszłe czasy na was spłynie [g] á poznacie, że to staranie około fabryki Kościelney wszystkiego dobrego iest przyczyną: leszcze; prawda, nie weszło zasiane zboże, abyście z niego rolą pokrywaiącego wielką sobie mogli obiecywać krescencyą; lá iednak zawczasu, teraz, od tego dnia, iakeście fundament na Kościoł założyli, niezawo-

dnie wam ią deklaruię, bo naſieniu waſzemu od tegoż dnia pobłopoſławię (h) I to uczycię, że wielką w zbożu uczyni plenność, a zatym w bogactwa nie małe profitować będziecie. Jeźli tedy niezawodna prawda BOG tym deklaruie ſię pobłogoſławić, ktorzy na wyſtawienie Kościelnych fundamentow ſwoiey nie żałuią ſubſtancyi, toć też niezawodnie konkludować potrzeba, że na wyſtawienie, umocnienie, i pomnożenie fortuny ſwoiey fundament ciż ſami zakładaią, albowiem Boſkie błogoſławieńſtwo ludzi bogatemi czyni [i] Ludzkie błogoſławieńſtwo na ſłowach zawiſło, ktoremi komu życzą dobrze. Boſkie zaś błogoſławieńſtwo to wyraża dobro, ktore ſamą rzeczą w ſkutku błogoſławionemu świadczy; bo wyrażenie ſłow Boſkich pociąga za ſobą obietnicy ſkutek, iako Sam BOG przez Ezechiela upewnia mowiąc: *Powiem ſłowo i uczynię go.* (k) Co i Swięty Gabryel Archanioł do Matki Boſkiey mowiąc: *Zadne ſłowo u BOGA nie będzie niepodobne* (l) potwierdza. Zaś Kaietan ſławny Piſma Swiętego tłumacz każdego informuie mowiąc,

że

że u BOGA błogosławić iest takiey mocy, że też iest dobrze czynić. [m] To imię: *Błogosławieństwo* rządzi dawaiącym przypadkiem (*dativus casus*) bo nie tym, ktorzy skąpstwem się rządząc solecyzm czynią, ale tym, ktorzy są na Kościoły choyni, od BOGA choynie udzielone bywa. I nie dziw, bo przez to maią sobie zobligowanego BOGA, ktory według Swiętego Augustyna, *cały ręką iest, gdyż wszystko czyni.* (n) Zkąd poznać może każdy, iak iest BOG szczodrobliwy; kiedy od Swiętego Doktora Kościelnego duchem mądrości napełnionego ręką iest nazwany. Godnych Jego błogosławińśtwa ludzi dosyćby było potrzebnymi opatrzyć darami, albowiem oni nie pragną więcey; ale tą BOG niechcąc ściskać się szczupłością, choynie na nich swoie błogosławieństwo sypie, ktore ich na tym świecie nie bez Jego przyiaźni dowodow bogatemi czyni, w iakimsi podobieństwie do Krolewskiey władzy, ktora miłym Maiestatowi Ministrom dostatkow sporządza obsitość; albo do miłości Oycowskiey, ktora ukochanym

nym dzieciom dobr dziedzicznych, kiedy w nie obfituie, nie ſkąpo udziela.

458. Ta wielka choyność w BOGU do tego przywiodła BOGA, że nie brzydząc ſię natury ludzkiey ubostwem, chciał wiecznym związkiem bydź z nią złączony, áby tym ſpoſobem niedoſtatek iey ſupplementował, iako Caſſiodorus napiſał: *Z naszego Chrystus JEZUS ubogi iest, ze swego bogaty, ktory dla tego zostaiącą w niedostatku naturę ludzką przyiął, ażeby swoiey obfitości uczestnikami nas poczynił.* [o] Jeżli ſię to na wſzyſtkich w rozumieniu duchownym prawdzi, to tym bardziey na tych w ſzczegulności, ktorzy obficie dobrą ſwóie na Kościoły ſypią, álbowiem zá to obfitego doznawaią błogosławieńſtwá Boſkiego, ktore ich bogatemi na tym świecie czyni.

Ktoż nie wie, iak był ubogim Jakub Patryarcha, kiedy przed gniewem brata ſwego w cudze kraie uchodził, á iak bogaty do domu powracał? Sam ſwoy niedoſtatek wielki, á potym zbogacenie ſwoie opowie-

wiedział w te słowa: *Tylko o lasce moiey przeszedłem ten Jordan, á teraz mam dwa hufce* (p) Jak wielką miał Jakub w tych dwu hufcach substancyą, z tego poznać, co w upominku bratu Ezauwowi posłał, to iest, kòz 200. i kozłow 20. owiec 200. i baranow 20. Wielbłądzic odchowuiących młode ze źrzebięty ich 30. krow 40. i wołow 10, oślic 20. i ośląt 10, było tedy wszystkiego bydła sztuk 550, ktore bratu swoiemu na ubłaganie gniewu iego w podarunku posłał. A ztąd wnosić można, że daleko więcey dla siebie zostawił. Ktoż tu zgadnie, zkąd ubogi Jakub o lasce iedney w cudzym Pańśtwie tak wielką zbogacony został substancyą? Samemu tę obsitość dostatkow należy przyznać Boskiemu błogosławieństwu, ná ktore zasłużył sobie wystawieniem kamieniá na fundament Kościoła, namaściwszy go oliwą, [q] iako sam powiedział: *Kamień ktory na znak wystawiłem, będzie Domem Bożym.* Że tedy Jakub fundamenta założył na wystawienie Domu Bożego, że i oliwy na pomászczenie kamienia nie

za-

żałował, tym ſamym ná pomnożenie ſubſtancyi ſwoiey fundament założył. ktora ſamą rzeczą tak wielka urosła, iak z początku mała była do nabycia fortuny proporcya, álbowiem nieprzebrany w doſtatkach BOG obficie doczeſnych dobr z nadzieią wiecznych tym udziela, ktorzy fortuny ſwoiey na Kościoły nie żałuią.

459. Z wielkim pożytkiem upomina Chryſtus ludzi w Swiętey Ewangelii tymi słowy: *Daycie, á będzie wam dano* (r) bo tego chce, ábyśmy Jego ſzczodrobliwości doznali, ktory ten ma zwyczay, że za máło daie wiele. Dobra tedy z Nim ſprawa, kiedy ſtokrotnie tym oddaie, ktorzy dawaią iáką na Kościoły iałmużnę, do ktorey Swięty Leo Papież ták zachęca każdego: *Day, cobyś mogł odebrać; siey, cobyś mogł zeżnąć; rozrzuć, cobyś mogł zebrać. Nie boy się utraty, nie miey wątpienia o dochodzie. Substancya twoia, gdy ią dobrze wydaiesz, pomnaża się: i pragnąć sprawiedliwego zysku miłosierdzia, iest profitu wiecznego naśladować kupiectwa. Twoy Dobrodziey*

chce,

chce, ábyś choyny był; i ktory daie, żebyś miał, przykazuie, żebyś dawał, mowiąc: Daycie, á będzie wam dano. Trzeba się tedy chwycić powinszowania godney kondycyi. tey obietnicy. Chociasz bowiem niemasz, tylko co wziąłeś, nie możesz iednak utracić tego, co dasz. Kto się tedy w pieniądzach kocha, i swoich bogactw pomnożenia prágnie, to świętę raczey niech praktykuie pożyczenie, i tą bogaci się sztuką, żeby nie ludzi pracuiących potrzeby chwytał, by przez zdradliwe usługi w sidła nierozwiązanych długow nie wpadł, ále tego niech będzie kredytorem, ktory mowi: Daycie, á będzie wam dano. (s) Szczęście to iest nie małe człowieka, że mieć może dłużnikiem swoim BOGA, Dasz iaką z dobrey woli i ochoty nie skąpą ręką na Dom Boży iałmużnę, tak sobie tego Pana zobliguiesz, że ci nie tylko w darach swoich to wroci, coś z dobrego ku Niemu serca wydał, áleć też stokrotnie nadgrodzi, i tak substáncyi twoiey pobłogosławi, że się áni sam nie zmiarkuiesz zkąd i iako, pomnoży znacznie; tak bowiem
dla

dla łaſkawych ná Kościoły Dobrodzieiow z ſwoią odezwáł ſię przez Jzaiaſzá Proroka ſzczodrobliwością że im za niedrogie rzeczy, ktore łożyli ná Kościoły, złotem i ſrebrem zápłaci, mowiąc: *Dom Maiestatu mego uwielbię. . . i za miedź przyniosę złoto, á za żelazo przyniosę srebro* (t) A nie ieſtże to ſtokrotny profit zá miedź i żelazo, ktoreś w iałmużnie dla Kościoła ofiarował, złoto i ſrebro odebrać? Twoia fortuna, ktora przed tym żelazna lub miedziána była, to ieſt, pomierna, tak prędko potym, iakeś iey dla Domu Bożego udzielił, znacznie ſię pomnożyła, że może bydź złotą álbo ſrebrną nazwána. A czy wieſz, i zmiarkowałeś, zkąd fortuna táka do twego domu zawitała? Obrotom twoim i w ekonomii biegłościom, ieźliś mądry, nie przypiſzeſz tego wzroſtu, bo wielu innych przepiſali cię w goſpodarſkiey biegłości, i większego dokładali ſtarania, á zámierzonego w pomnożeniu ſubſtancyi nie odebrali ſkutku. Zaczym ſamego BOGA ſzczodrobliwości i dobroci to przyznać powinie-

neś, ktory za iałmużny twoie ná Kościoł wydane ſam ſwoią prowidencyą złoto i ſrebro wnioſł do domu twego, żeby ci danego ſłowa: *Zą miedź przyniosę złoto, á zą żelazo przyniosę srebro* dotrzymał. Dobrze tedy Dobrodzieie Kościołow z Panem Bogiem w handel bez intencyi handlu zachodzą, ktory ſubſtancye ich pomierne potrafi zamienić w złote i ſrebrne.

460. Oczywiſty ſwoiey choyności na dobrodzieiow Domu ſwego dowod pokazał Pan BOG na Krolu Salomonie, ktory dla wielkich grzechow ſwoich na ciężkie karanie, i na prędką śmierć, i na niedoſtatek był zaſłużył, iako ow z początku dobry, á w dalſzym wieku bezbożny Krol Angielſki Henryk oſmy, ktory do takiego zabrnął niedoſtatku, że przed ſkonaniem, do złych przyiacioł ſwoich, ktorzy mu złości dopomagali, z niewypowiedzianym ſerca ſwego żalem zawołał: *Przyiaciele, wszystkośmy stracili*: to ieſt, utraciliśmy wiarę Katolicką, á z nią wraz łaſkę Boſką; utráciliśmy Kroleſtwo,

á z

á z nim bogactwa, w ktorych opływaliśmy przedtym, á teraz w niedostatku wielkim tracę to życie, a wiecznego spodziewać się nie mogę. Czemuż to Krola tego BOG sprawiedliwy tak ukarał, á czemu nie Salomona, ktory go ciężkością grzechu bałwochwalstwa przeważył? Nie szukaiąc w gabinecie taiemnic Boskich sekretu, tę, ktora się w Piśmie Swiętym prezentuie, przyczynę daie, że Krol Salomon Kościoł na cáły świát wsławiony BOGU wystawił, ná ktory dwa tysiące, ośm set, i iedenaście millionow czerwonych złotych wydał; zaś Krol Henryk po od Katolickiey wiary odpadnieniu tak był na BOGA samego zaiadły, że iednego roku w Krolestwie swoim Angielskim dziesięć tysięcy Kościołow zrabował, i zburzył. [u] Ze tedy Henryk burzy, i zdziera Kościoły, niech wszystko utraca (mowi sprawiedliwość Boska) i życie gubi, choć się widzi, że mniey i lekciey, iak Salomon nagrzeszył; zaś Krol Salomon, że nie żałował tak choynie skarbow swoich udzielić BOGU,

i na

i na większą jego chwałę Kościoł wspaniały wystawił, chociaż cięzey, bałwany pogańskie czcząc, BOGA obraził, niech będzie [mowi Boskie miłosierdzie] od karania doczesnego wolny, niech po wszystkie dni życia swego od wszystkich pogranicznych Krolow ma pokoy, niech od nich co rok daniny odbiera, niech wszystkich całego świata Krolow i mądrością, i wspaniałością przewyższa, niech długo aż do sędziwego wieku bez przeszkody żadney i rokoszy panuie, niech się wielkim Sabie Krolowey dziwowiskiem stanie, słowem: niech Krol Salomon w nieporownane bogactwa opływa. To tak mocny fundament dla swoiey fortuny pomnożenia Krol Salomon założył, kiedy dla BOGA na wystawienie Kościoła millionow złota nie żałował. Oczywiście tedy Boska szczodrobliwość tym, ktorzy na Boskiey chwały pomnożenie większe, swoiey udzielaią fortuny, większego co raz udziela błogosławieństwa, ktore ich dziwnie prędkim sposobem w doczesną substancyą bogatemi czyni.

461. Wiedząc o tym bogoboyni świata Monarchowie, iako wierni Króla Królow Wazallowie, skarbow swoich ná honor Boski nie żałowali, ále milliony srebra i złota ná wystáwienie i tysiąc Kościołow sypali, bo nie wątpili, że im więcey ze swego BOGU udzielą, tym więcey z nieprzebranego Boskiey choyności źrzodła czerpać będą: *i to tylko zá intratną dla siebie expensę poczytać mają katoliccy Panowie, co ná większą Chrystusa chwałę wydáwaią.* (w) Jakoż potym tego żáden z takich Monárchow nie żáłował, cokolwiek ze swego dał BOGU, bo znowu od niego z nieporównánie większą rekompensą dary insze odebrał, iako Swięty Grzegorz nápisał. [x] Wszákże wiádomo o Swiętym Henryku IV. Cesarzu Rzymskim, mitry Bawarskiey ozdobie, iak był dla BOGA szczodrobliwy, który milliony z swoich skárbow ná wystáwienie tysiąc Kościołow sypał, i znácznemi dochodami opatrzył, iáko *Gottfridus Witerb* świádczy. A ubyłoż mu fortuny? bynaymniey, owszem więcey mu iey záwsze przyby-

bywało. W Hiſzpani ſamych Kościołow ná honor Królowey Nieba i Ziemi wyſtáwionych znáyduie ſię 80000. z których 20.0. ſam ieden Król Jakób wyſtáwił. A czy zubożała Hiſzpánia, nie/liczone zgoła tyſiące ná kościoły expenduiąca? i owſzem ták Pan BOG temu króleſtwu pobłogoſławił, że mu żádne inſze Páńſtwo Chrześciáńſkie w bogactwách zrównáć nie może. Któż niewie o Tyberyuſie Ceſarzu iák był nieporównánie hoyny nietylko ná ubogich, ná ſieroty, na ſzpitale, ná niewolnikow, ále i ná klaſztory i kościoły, ná których wyſtáwienie ták wielkie ſummy ſrebra i złota łożył, że mu potym i ná ſtoł nie ſtáwało dochodow; który niedoſtátek że weſoło znoſił. BOG łaſkawy, który ſwoich kredytorow niedługo wytrzymuie w płacy, ták dyſponował, że Tyberius pewnego czásu w Konſtantynopolitáńſkim wſpaniałym Pałacu przechodząc ſię, obaczył ná poſadzce iednę marmurową taflę, ná którey pięknie wyrobiony Krzyż Chryſtuſow był wſadzony. Záwoławſzy ná tych

miaſt

miaſt iednego z ſług ſwoich, rzecze do niego: Jak nayprędzey możeſz, wydobądź ten marmur, ná którym Krzyż náſzego Zbawiciela widziſz; álbowiem krzyża, którym czoło i piersi náſze, ábyśmy od nieprzyiacioł beſpieczni byli, uzbraiamy, niegodzi ſię nogami deptáć; tę tedy taſlę wydobywſzy rzemieślnicy, ználeźli pod nią tákąż drugą z krzyżem kunſztownie wyrobionym; którą gdy tákże wyięli, ználeźli i trzecią ták, iako i pierwſze dwie, krzyżem ozdobioną; gdy i tę wyięli, ſkarb wielki pod nią ználeźli, który więcey iak tyſiąc cetnarow złota miał w ſobie, to ieſt, około milliona koronatow. Zá táką opatrzność, i iałmuzn ſwoich nadgrodę Ceſarz winne BOGU oddał dzięki, i ná potym ieſzcze był hoynieyſzy ná ubogich, ná klaſztory i Kościoły, kiedy ſam oczywiście tego doznał, z czym ſię do Zofii Ceſarza Juſtyna żony przedtym odezwał mówiąc: *BOG sługom swoim iednego dnia więcey dać potrafi, iak oni przez*
lat

lat 20. ná chwałę Jego expendować mogą. (y)

462. Kto záś nie może fundować Kościołow, ále może co z fortuny swoiey do domu Bożego udzielić ná ozdobę iego, i samą rzeczą tak uczyni; i taki obfitego błogosławieństwa Boskiego spodziewáć się może, iakie odebrali owi Izráélitowie, o których wspomina Pismo święte, że blachę z szczerego złota zrobiwszy, ofiárowali ią BOGU, postawszy ią ná ozdobę przybytku Jego, którą wielki sługa Boski Moyżesz obaczywszy, błogosławił im, że BOGU złota swego nie żałowali, którego ná ozdobę domu Jego udzielili. [z] O Juliánie Konstántinopolskiey matronie historya świadczy, że tak bogata była, iż Cesarz Justynian sam osobą swoią náwiedziwszy ią prosił, áby ná publiczne potrzeby złota swego udzielić chciała; ná tę rekwizycyą tak odpowiedziała: Jak wszystkie dochody moie pozbieram, weźmiesz sobie, coć się podobać będzie. Tym czasem Juliánna zwoławszy do siebie złotnikow, blachy złote porobić kazá-

ła ze wſzyſtkiego złota ſwego, któremi ściany Kościoła świętego polieukta okrywſzy. Ceſarza do niego záprosiła, i rzekła: Oto moie złoto ná iedno mieyſce teraz zgromadzone, weźmiy teraz, ileć się podoba. Zápłonął się nieco mądry Ceſarz, i pochwalił, że to, co wziąć miał człowiek, BOGU się doſtało. (aa) Tereſſa z Dembińſkich Makowiecka Kaſztelanowa Kamieniecka wielkich cnot Páni, z ſubſtáncyi ſwoiey ná złotą Monſtrancyą drogiemi kamieńmi ſadzoną więcey iak ſto tyſięcy złotych wydała. O iakby ſzczęśliwſze były owe bogate Senátorki, i mieyſkie matrony, które ſwóy wor gnoiu pełen drogiemi ſzatami, i kleynotami zdobią, gdyby ná ozdobę Domow Boſkich nieżáłowały ſubſtáncyi ſwoiey, więceyby nieomylnie od BOGA wzięły, boby ich *błogosławieństwa Boskie, iak rzeka iaka wylewaiąca, oblały*, według Piſma świętego deklaracyi (bb)

463 Nie mniey Pánowie możni ſpodziewaćby się mogli Boſkiego błogosławięńſtwa wylewow ná uſzczęśliwie-

wienie swoich domow, gdyby nie tylko bogato kościoły fundowali, pięknie adornowali, ále też i poświącanie ich z iak naywiękſzą wſpaniałością ſprawowali, nieżáłuiąc ná to i tyſiącow expensy, álbowiem że ſię to BOGU podoba, kiedy ludzie ná uczczenie domow iego ſwoię fortunę łożą, być niemoże, áby ten naybogatſzy Pan uczynionych wydatkow ſowicie nadgrodzić nie miał. Pokazał to i cudem nie raz, że mu ſię podobaią wielce te magnifiki i wſpaniałości, które na konſekracyą kościołow ludźie prokuruią. Jakoz tey prawdy przykład mamy, który *Hautinus de Venerabili Sacramento* opiſuie mówiąc, że Karol Wielki Rzymſki Ceſarz wſzędzie chwałę Boſką pomnażaiąc, tyle wſpaniałych kościołow wyſtáwił, ile maią liter w ſwoim ięzyku Niemcy porządkiem według Alfabetu, oſtátni w Zürchu Szwaycarſkiey ziemi, á pierwſzy w Aqvisgranie *in Imperio*, gdzie ná ten czas rezydował, który iak ze wſzyſtkim ſkończono, i náleżycie z wielkiemi nákłádami przyozdobiono, chciał

tego wspomniony Cesarz, áby z iak naywiększą solennizácyą i magnifiką ten dom Boży był poświęcony. Záczym ná ten koniec záprosił samego Papieża Leona IV. i Kardynáłow, Arcybiskupow i Biskupow, życząc sobie ich mieć ná ten akt w takiey liczbie, iak wiele dni liczy się w roku, to iest, 365. Przybył tedy wspomniony Ociec święty ze 12. Kardynáłami á w czasie náznáczonym przybyli i insi Prałaci w tákiey liczbie, że do iey kompletu dwu tylko niedostáwało, ktorzy záchorowawszy stáwić się ná ten akt nie mogli. BOG áby pokazał, że mu się ta pompa podobała, pożądany komplet zmarłemi dopełnił, álbowiem zá iego wszechmocną wolą dwa Swięci Biskupi *Monulphus* i *Gondulphus*, ktorzy dawno w Traiekcie byli pomarli, z grobow swoich powstali, i ná poświącanie tego domu Bożego po Biskupiu ubrani w sam czas do Aqvisgranu przybyli, gdzie tak długo widomie zarówno z inszemi konsekruiącemu Papieżowi assystowali, iak długo ceremonie trwały; ktorę iak się skończyły,

ły, znowu do grobow swoich, wprzód wziąwszy od Oyca świętego benedykcyą, powrócili. Niech się ztąd możni Panowie informuią, którzy Imieniny swoie, álbo dni swego narodzenia tysiącami opłacaią, łożąc ie ná faierwerki, bale, i traktamenta, iak słusznieysza rzecz iest, áby ná konsekracye i poświącania domow Boskich nieżałowali expens podobnych, żeby się z iak naywiększą ozdobą i pompą na większy honor Boski odprawić mogły; wiedząc o tym, i temu wierząc, że dla takich wydátkow nic fortuny ich im nie ubędzie, i owszem nad mniemanie w krotkim czasie przybędzie znacznie.

464. Niech ieno swoie oczy na Krola Salomona obrocą, bez wątpienia dadzą temu wiarę, w czym ich upewniam, álbowiem tenże sam BOG i teraz iest, ktory był za czasow Salomona, áni skąpszym nie stał się teraz, i pewna to, że więcey ieszcze ma, iák rozdał Salomon tak wielką wspaniałością poświącanie Kościoła od siebie wystawionego odprawił, że mu nikt do tych czas nie

zro-

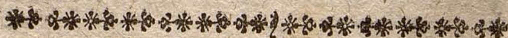
zrownał, dopieroż onegoż nie przewyższył; álbowiem przez 7. dni poświą nie Ołtarzá, á przez drugie 7. dni uroczystość poświącania tego odprawiał, pod czas ktorey po modlitwie na Ołtarzu miedzianym 5. łokci długim, 5. szerokim, á 3. łokcie wysokim z wyciągnionemi rękoma uczynioney, zbił 22000. wołow, á baranow 120000. BOGU na ofiarę, w Kościele [cc] postawił 10000, lichtarzow złotych, ktorych światło pewnie sámo południe przygasiło: turybularzow 20000. sprawił, z ktorych wonność po całym rozchodziła się Kościele: ná głosy więcey iak 40000. muzykalnych instrumentow, na ktorych Lewitowie ubrani w Dalmatyki złotem tkane grali, odgłos dwuch set tysięcy trąbami czynili, Kapłáni w mitry perłami, i drogiemi kamieńmi sadzone, i w pompatyczne *Rationale* ustroieni. Lud też Izraelski ná tę uroczystość zgromadzony, prawie niezliczone BOGU oddawał ofiary. Widząc BOG hoyność Salomona tak wylaną na Kościoł wystawiony, i ná tę solennizacyą, pompę i wspaniałość przy poświęcaniu iego sporządzoną,

żeby pokazał oczywiście, iż mu się to wszystko podobało, widomie swoim Maiestatem Boskim Kościoł ten napełnił. (dd) Nieomylnie dla tego, áby ztąd był upewniony Salomon, że zá te wszystkie wydatki, ktore ná Kościoł, ozdobę iego, i poświącánie łożył, BOG też i głowę iego mądrością, i skarbce iego złotą i srebrną nad wszystkich tego świata Monarchow większą obfitością napełni. Jakoż tę Boską ná Salomona szczodrobliwość Pismo Swięte iednym uszczęśliwienia słowem wyraziło, mowiąc: *Dokończył Salomon Dom Boski, i był uszczęśliwiony* (ee) Zaiste wielkim Pana BOGA błogosławieństwem Salomon był uszczęśliwiony, álbowiem nie tylko skarby iego złotem się napełniały, ále i cáłe Miasto Jeruzalem tak stało się bogate, że iak wiele kamieni, tak wiele w nim znaydowało się srebra, iako o tym niezawodnie świadczy Pismo Swięte (ff)

Ktorzy tedy fortunę swoię utwierdzić, álbo pomnożyć pragną, niechże z ochotą, z dobrą wolą i intencyą zbawienną z dobr sobie od

BO-

BOGA udzielonych ná Kościoły, ozdobę, i poświącanie ich udzielaią. Ci zaś, ktorzy zazdrosnym na Kościelne dostatki i ozdoby patrzaią okiem, álbo chciwą ná zagrabienie czego wyciągaią rękę, niech wiedzą, że takiego na siebie gniewaią Pana, ktory ich nie tylko w Kościele, ále i na samym Ołtarzu rozgą sprawiedliwości swoiey i docześnie i wiecznie skarać może.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Finiri non potest, unde in usus Chuisti impenditur. *S. Cypr: serm: 1. de eleemos.*

(b) Negotiatio est, aliqua amittere, ut majora lucreris. *Tertul: ad martyr.*

(c) Quidquid Ecclesiis spargis, tibi colligis. *Sidon:* 8. 4.

(d) Christum debitorem habere potiùs est, quàm omnia possidere, qui pro frusto panis regnum largitur. *S. Greg: Naz: in tetras.*

(e) Et nunc ponite corda vestra à die hac & supra, antequam poneretur lapis super lapidem in templo Domini. *Aggæ:* 2. 16.

(f) Cùm accederetis ad acervum viginti modiorum, & fierent decem: & intraretis ad torcu-

cular, ut exprimeretis quinquaginta Igenas, & fiebant viginti. *Ibid: v.* 17.

(g) Ponite corda veſtra ex die iſta, & in futurum.. à die, qua fundamenta iacta ſunt templi Domini, ponite ſuper cor veſtrũ. *v.* 19.

(h) Numquid jam ſemen in germine eſt?... ex die iſta benedicam. *v.* 20.

(i) Benedictio Domini divites facit. *Prov:* 10. 22.

(k) Loquar verbum, & faciam illud: *Ezech:* 12. 25.

(l) Non erit impoſſibile apud DEUM omne verbum. *Luc:* 1. 37.

(m) Memento, quòd DEI benedicere tantæ eſt vis, ut ſit etiam benefacere. *Cajet: in Gen: c.* 35, 9.

(n) DEUS totus mánus eſt, quia omnia operatur. *S. Aug: to.* 8. *in Pſ:* 120.

(o) JESUS Chriſtus pauper eſt de noſtro, de ſuo dives: qui ideo indigam humanitatis assumpſit naturam, ut abundantiæ ſuæ nos participes faceret. *Caſſiod: in Pſal:* 39.

(p) Tantùm in baculo meo tranſivi hunc Jordanem, & nunc regredior cum duabus turmis. *Genes:* 32. 10.

(q) Tulit lapidem, & erexit in titulum fundens oleum deſuper... Lapis iſte, quem erexi in ſignum, vocabitur Domus Dei. *Gen:* 28. 22.

(r) Date, & dabitur vobis. *Luc:* 6. 38.

(s) Da, quod accipias: ſere, quod metas: ſparge, quod colligas. Noli metuere diſpendium, noli de dubio ſuſpirare proventu. Subſtantia tua cum bene erogatur, augetur: & concu-

cupiscere justum misericordiæ lucrum, æterni quæstus est sectari commercium. Munerator tuus vult te esse munificum; & qui dat, ut habeas, mandat, ut tribuas, dicens: date & dabitur vobis. Amplectenda est tibi promissionis istius gratulabunda conditio. , Quamvis enim non habeas, nisi quod acceperis, non potes tamen non habere, quod dederis. Qui ergo pecunias amat, & multiplicare opes suas immodicis, optat augmentis, hoc potiùs sanctum fænus exerceat, & hac usurarum arte ditescat, ut non hominum laborantium captet necessitates, nè per dolosa officia in laqueos incidat insolubilium debitorum; sed illius sit creditor, illius fænerator, qui dicit: date, & dabitur vobis. *S. Leo. M. serm: 16. de jejun: dec: mens: & eleem; 6. c. 2.*

(t) Domum Majestatis meæ glorificabo... & pro ære afferam aurum, & pro ferro afferam argentum. *Jsa: 6 7. 17.*

(u) Millia dena unus templorum sustulit annus. *Sand: & Ribat: de schis: Angl.*

(w) Jllud solùm Principes Catholici bene collocatum debent credere, quod pro Christi gloria expenderunt. *Guevar. in holor: Princ: pag: 49. n. 50.*

(x) Neminem unquam erogasse quid DEO, pænituit. Deo donare aliquid, accipere est. *S. Greg: Naz: orat: 18. & 27.*

(y) DEUM ministris suis plùs uno die daturum, quàm ipsi viginti annis (ad gloriam ipsius) possint expendere. *Guevar: lo: sup: cit: n. 49.*

(z) Fecerunt & laminam de auro puriſſimo... Moyſes benedixit eis. *Exod:* 39. 29. 43.

(aa) Erubuit aliquantum prudens Imperator, laudavitq; id, quod homo accepturus erat, ceſſiſſe Deo. *Kwiatk: in Collect: Aſcet: fol:* 616.

(bb) Benedictio illius quaſi fluvius inundat. *Eccli:* 39: 27.

(cc) Ad clariſſimum olim fulgur decem millium candelabrorum aureorum, quæ facilè meridiem ipſum extinxiſſent: ad odorem thimiamatis, quod de viginti millibus fumabat thuribulis: ad concentum quadraginta ampliùs milliū inſtrumentorum muſicalium, quibus quaſi per echo ducentena millia tubarum correſpondebant (ſi Expoſitoribus prudentiſſimis fides habenda. Azor t. 1. c. 14) in magno illo Salomonis Templo veſtiti Dalmaticîs aurô textîs apparebant Levitæ, & Sacerdotes in mytris ſuis gemmatis, & in Rationalibus ſuis pompoſis adornati, tum, cùm pene innumerabilis eſſet cadentium victimarum numerus. *Ott: Scarlat: in hom: fig: & ſymb diſc: proem.*

(dd) Quod impleſſet Majeſtas Domini Templum Domini. 2. *Paralip:* 7. 2.

(ee) Complevitq: Salomon Domum Domini, & proſperatus eſt. *Ibid: v.* 11.

(ff) Fecitq; ut tanta eſſet abundantia argenti, quanta & lapidum. 3. *Reg:* 10. 27.



PRZY-

PRZYKŁAD XV.

Szlachic bez boiażni Boſkiey żyiąc na ſtraſzne męki był wiecznie potępion.

465. BYł ieden Szlachcic, ktory cięſzko uciemiężał ubogich ludzi, i poddanych ſwoich, a do tego zbytnie kochał ſię w świecie. Y gdy iednego czaſu beſpiecznie do łożka na ſpoczynek poſzedł, komornik iego leżąc przed ſklepem, był w zachwyceniu przed Sędziego Chrystusa poſtawiony, gdzie ſłyſzał, iako na iego Pana o wſzyſtko, co czynił źle, ſkarżono; za co gdy padł na niego dekret wiecznego potępienia, z wielką radością do piekła był porwany od bieſow, do ktorych Lucyper przeklęty rzekł: Przyprowadzcie go do mnie, abym mu dał iako wiernemu ſłudze moiemu pocałowanie. Co gdy ſię ſtało, rzekł do niego: Niech ci na wieki pokoy niebędzie. Zaś do bieſow rzekł: Sprawcie mu łaźnią, bo ſię on zwykł czę-

często kąpać. Na ten rozkaz porwawszy go czarci, iedni pazurami go drapali, a drudzy zarzyste wągle na niego sypali. Po takiey łaźni, gdy go czarci znowu przed Lucypera stawili, kazał go na łożku ognistym położyć, i dać mu się napić z kielicha gniewu Bożego. Y podano mu ognia z siarką, ktory to trunek iest własny dla potępieńcow napoy, o ktorym w Psalmie 10. napisano: *Ogień i siarka część ich kielicha.* Potym rzecze Lucyper: Rad on słuchał wdzięczney muzyki, niech tu stanie kapela piekielna. Y zaraz przyszło dwuch biesow, ktorzy w uszy iego tak zatrąbili, że ogień oczyma, nosem, i gębą wybuchał. Po tak niepocieszney kapeli skończoney każe mu Lucyper przed sobą stanąć, i iaką zaśpiewać piosnkę. A ow potępieniec rzecze: A coż mam inszego śpiewać nad to: Ah! niech będzie przeklęty dzień, ktoregom się narodził. Lucyper: śpieway, mowi, inszą. A on: niech będą przeklęci rodzice, ktorzy mię zrodzili. Rzecze mu znowu Lucyper: Spieway ieszcze inszą. Tedy ow nieszczęśliwy za-

zawołał: A coż już będę śpiewał nad to: Niech będzie przeklęty BOG, ktory to ſprawił, żem ſię narodził. Na to odezwał ſię Lucyper: Tegom ia też pragnął; i kazał go bieſom oſadzić na takim mieyſcu, na iakie ſobie zaſłużył. Zaczym ci wrzucili go w głęboką ſtudnią z takim łoſkotem, że ſię owemu kormornikowi zdało, iakby ſię cały świat zapadł: i w tem ocknąwſzy ſię, poſzedł do Pana, ktorego już bez duſzy zaſtał. Takim przeſtraſzony widzeniem, świat opuścił, i do Zakonu wſtąpił, gdzie aż do śmierci wiernie i ſtatecznie Panu BOGU ſłużył, iako piſze. *Collector ſpecul. exempl.*

NAUKA I.

Gniew Boski w piekle straszny iest dla potępieńcow, i nieubłagany.

466. Z Dobrego bycia, ktorego zażywał ten Szlachcic ná świecie, trafił ná zły bardzo traktament do piekła, kiedy przywitanego rad nie rad

mu-

musiał się napić z kielicha gniewu Bożego, áby od tego momentu wiedział, że iuż ná wieki będzie miał rozgniewanego BOGA ná siebie, ktory będzie go częstował mąk piekielnych kielichem, wszytką napełnionym gorzkością, i wszystkiego złego wielością, że lubo z niego wszyscy potępieńcy pili, piią, i pić będą, iednak go nie wypiią, i zawsze tyle w nim dla siebie do picia znaydą, iak wiele im według wymiaru ich bezbożności sprawiedliwość Boska nalewać będzie przez całą wieczność, iako Prorok ukoronowany powiada. (a) *Kielich wina samego w ręku Pana pełny pomieszania. i nachylił go z iedney strony na drugą: iednak młodzie iego nie są wyprożnione: pić ie będą wszyscy grzesznicy ziemi.* Zważ te wszystkie słowa, moy Czytelniku, á poznasz gniew Boski, iak iest ná grzesznikow do piekła potępionych srogi, i nieubłagany *Kielich*, to iest, porcya kary Boskiey każdemu według proporcyi grzechow odmierzona, ktorą tam koniecznie wypiiać potrzeba: *wina*, bo człowieka nieiako poi, i rozum w nim mięsza: *samego*, bo nie iest wodą miłosierdzia tem-

temperowana: iest iednak ten Kielich *pełny pomięszania*, bo zemsta Boska, gdy mocno w piekle człowieka ogarnie, wieloraką płaci iego występki karą: *nachylił go z iedney strony ná drugą*, bo go wylewał nágrzeszników tak na świecie będących, iako i na wtrąconych do piekła, áby go pili, i smaku się iego, iak iest gorzki, dopili: *iednak młodzie iego nie są wyprożnione*, bo aczkolwiek wielu piło, wiele karania rożnego ná tym świecie, zostaie im ieszcze tyle do picia, *że pić będą wszyscy grzesznicy*, ktorzy tu zá swoie bezbożności nie czynili słuszney pokuty, i przez nię z Bogiem się nie poiednali, á nigdy do reszty nie wypiią; bo żeby przez całą wieczność pili, *daleko cięższe i gorzcieysze męki, ktore są iak drożdze iakie ná spodzie pozostałe, ná przyszłe życie, śmierci wieczney żołcią zaprawione, BOG dla nich zostawuie*, według Swiętych Doktorow nauki. (b) I nie dziw, że tak gorzki kielich gniewu Bożego nieszczęśliwy grzeszniku będziesz musiał pełnić ná wieki w piekle, álbowiem ieżli tu ná świecie BOG niewinnych dzieci wraz z winnemi nieraz pozabiia-

nych

nych i ſpalonych kieliche:n gorzkiey śmierci poczęſtował, ty będzieſz od tego wolny iakbyś był nad nich lepſzy? Wybiy to ſobie z głowy, porzuć ták omylne zdanie, inaczey ſądz wcześnie o ſobie, tak cię bowiem Prorok Jeremiaſz upomina, że u BOGA ſprawiedliwego nie będzieſz miany za niewinnego, ále piiąc pić będzieſz ten kielich gniewu Bożego przez całą wieczność. [c] Ma ten zwyczay Pan BOG, że lubo nie raz ná tym świecie grzeſznikow karze, powściąga iednak ręki ſwoiey iako Pan łaſkawy, i nieco w zadawaniu plag winowaycom folguie, á czaſem lubo dobroci Jego niegodnych chłoſtać przeſtaie. Ale kiedy ſię tacy z tąd do piekła przenoſzą, żadney tam od Jego ręki nie doznaią folgi, bo że tu miłoſierdzia Jego częſtokroć świadczonego ná cięſzką obrazę Maieſtatu Jego zażywali, ſamey w piekle ſprawiedliwości ſurowey doznawaią, ktora ich kielichem gniewu Bożego pełnym tak częſtuie, że go nigdy nie wyproźnią, lubo go wſzyſcy od początku świata do tych czas potępieni całą gę-

bą pili, i piią. Gdyby ten kielich był dany do ręki słabey iakiey kreatury, cieszyłby się z tego nie ieden potępieniec, tą się karmiący nadzieią, że ieżli nie na zawsze, to áby ná czas krotki uchroni się nie pić piekielnych gorzkości; ále że ten *Kielich w ręku Pana* BOGA zostaie, iako Swięty Dawid napisał, wszystka do folgi iakiey przepadła wszystkim nadzieia, bo wiedzą dobrze, iż tey ręki Jego Wszechmocney nigdy od siebie nie odbiią, nigdy sprawiedliwości Jego nie ułagodzą, nigdy gniewu Jego nie przygaszą, nigdy miłosierdzia Jego dla siebie nie uproszą, nigdy oka Jego łaskawego nie obaczą, ále iak raz w piekle zacznie ich BOG częstować gniewu swego kielichem, będą go musieli wypiiać przez całą wieczność.

467. O iak daleko rożny iest gniew Boski od gniewu ludzkiego! Byli prawda ná świecie tacy Krolowie i Cesarze, ktorzy gniewem zapaleni okrutnie ludzi mordowali, męczyli, katowali. Strászny to był gniew, że Manasses Proroka Izaiasza żywcem ná poł przerznąć piłą kazał: że Antyoch matki

ſki z dziećmi do ich pierſi przywiązanymi z murow ná doł zrzucał: że Aſtyages Swiętego Bartłomieia żywo z ſkory odarł: że Traian do miedzianego wołu roſpalonego Swiętego Euſtachiego wrzucił: że Waleryan Swiętego Wawrzeńca żywo ná kracie żelázney upiekł: że poganin ſędzia zá paznogcie Swiętemu Bonifacemu trzcinę zábiiał: że Nero w ſkory zwierzęce obſzytych ludzi ná poſzarpanie pſom podrzucał: ále te i tym podobne gniewy z Boſkim porownane być nie mogą, bo męki ludziom zadane od ludzi, iako od ſłabych, nie że wſzyſtkim wielkie były, iako od śmiertelnych, nie długo trwały, albowiem *ta ieſt*, według Rzymſkiego Filozofa, *bolu wielkiego pociecha, że nikt nie może bardzo boleć i długo,* [d] bo ieźli długo iakie męki ludziom dokuczały, nie wielkie być muſiały, ktorym natura ludzkiego ciała długo ſię opierać mogła; ieźli zaś okrutne były, te nie długim czaſu przeciągiem ciału ſię naprzykrzyły, bo iego ſiły do wytrzymania pokonawſzy, życie mu śmiertelne odebrały. Przeciwnie wſzyſtko rozumieć, potrzeba o mękach w piekle,

ktore że pochodzą od gniewu Pana BOGA, ktorego mądrość i moc niezmierna iest i nieskończona, są tak potężne, że wszystkie męki od ludzkiego rozumu wymyślone przechodzą nieporownanie; tak zaś długo trwaią i trwać będą, że nigdy końca mieć nie będą. Zaczem ta iest naywiększa potępionych nieszczęśliwość, że męki ich nie mniey wiecznie, iak Boska istność, trwać kędą: BOG zawsze będzie żył, bo mu nikt życia odebrać nie potrafi: potępieni w piekle zawsze cierpieć będą, bo im żadne tortury i boleści życia nie odbierą: á iako rzecz iest niepodobna, żeby BOG nie był zawsze Bogiem, ták iest niepodobna, żeby potępieni mąk nie zawsze cierpieli. Wielkaby to była, mowi Swięty Augustyn, dla potępionych konsolacya, gdyby się tego spodziewać mogli, że po tak wielu tysiącach lat ich męki ustaną, iak wiele wszyscy ludzie mieli, i mieć będą włosow, zapewne te wszystkie, lubo okrutne lżeyby i powolniey znosili, [e] ále że są w tym upewnieni, iż gniew Boski ná nich zawsze wylewać się będzie, nigdy o

swo-

swoim z mąk piekielnych uwolnieniu nadziei mieć nie będą, bo tak o nich Swięty Paweł napisał: *Męki cierpieć będą wieczne w zgubie swoiey, od twarzy Pana, i od chwały mocy Jego.* (f)

468. Y tegoć sama słuszność wyciąga, aby iako miłosierdzie, tak i sprawiedliwość Boska światu pokazana była. O miłosierdziu ktoż nie wie, iak wielkie było, kiedy się z morza dobroci Boskiey, i na naywiększych grzesznikow wylewało. Trzeba tedy aby sprawiedliwość czasu swego zrownała się Boskiemu miłosierdziu, poniewaź ta od tego nie iest rożna w BOGU. Czas iey iest dzień sądu Pańskiego tak partykularnego, iako i powszechnego, w ktory, według Pisma Swiętego BOG *wylewa gniew podług miłosierdzia swego.* (g) Jakie było Boskie miłosierdzie, taki też będzie swego czasu i gniew Boski, kiedy BOG swoie miłosierdzie świadczył, świadczył go bez sprawiedliwości, bo i Magdalenie i Piotrowi słowa przykrego nie rzekł, lubo na wielkie grzechami swoiemi zasłużyli strofowanie: tak kiedy sprawiedliwości prawo exekwować będzie, będzie, go exe-

kwo-

kwował bez miłoſierdzia, kiedy i niemądre panny okrzyknie: *nie znam was* (h) i prorokuiących w Imię Jego od ſiebie na wieki odepchnie: *Odydźcie odemnie.* (h) Kiedy czas był miłoſierdzia, BOG był *Barankiem grzech swiata gładzącym* (i) ale iak przyidzie czas ſprawiedliwości Jego, pokaże ſię Lwem, ktory karać będzie grzechy świata bez żadnego miłoſierdzia. Jeden z Prorokow o lwie napiſał, że kiedy zaryknie, kto tylko ſłyſzy głos iego, każdy ſię zalęknie (k) a drugi powiada, że Pan BOG zaryknie, i z Jeruzalem czaſu ſwego da ſię każdemu ſłyſzeć. (l) Kiedy tak lew *z pokolenia Judy* (m) Chryſtus zaryknie w Jeruzalem na padole Jozafatowym, gdzie wſzyſtkie narody na ſąd Jego ſtaną, każdy ſię przelęknie gniewu Jego, ktory tak wielki będzie, że i święci ſami bać ſię będą, dla tegoć Piſmo Swięte mowi, że *kolumny niebieſkie drzą* przed Bogiem, i *lękaią ſię na ſkinienie Jego* (n) nie dla tego, żeby wątpić mieli o zbawieniu ſwoim, ale ſię dziwuią i dziwować będą zagniewanemu Majeſtatowi nieſkończone-

nemu, do ktorego i ten Prorok, ktory był w żywocie matki poświęcony, z tą się oświadczył boiaźnią: *Ktoż się ciebie nie będzie bał o Krolu narodow?* (o) Jeżeli zaś i święci nie są od boiaźni wolni; coż czynić na ten czas będą, ktorzy się teraz Boga nie boią? Jeżeli w dzień on straszny sądu Bożego strach ogarnie sprawiedliwych, dopieroż tym większy przeniknie wskroś niecnotliwych (p) na ktorych pioruny strasznego gniewu swego sprawiedliwy Sędzia rzucać będzie. Taki to dzień ten będzie, że nieuchronnie każdy grzesznik swego się karania przelęknie, o ktorym Swięty Jan wszystkich nas tak upewnia, mowiąc: *Będzie ten dzień ieden, ktorego na nię* (na złą duszę) *plagi te spadną: śmierć, i płaczy i głod, i ogniem palona będzie, bo mocny iest BOG, ktory ią sądzić będzie.* (q) O iak to straszna rzecz na surowy sąd zasłużyć u takiego Sędziego, z ktorego mocy żadna moc wybić się nie potrafi! Pewna to że tak ubogi, iak bogaty, tak mizerny chłopek, iak możny Pan stawić się musi na sąd Jego, gdzie się żaden ani wiąską siana, ani

ani powagą, ani potencyą, ani korrupcyą, iak to nie raz teraz praktykuie się, nie wykręci, ale na wszystkich, co się go tu nie bali, gniew swoy z impetem takim wyleie, że w iednym momencie od twarzy Jego na męki wieczne zapłyną do piekła, gdzie ani folgi żadney, ani ochłody żadney ani pociechy żadney nie doczekaią się nigdy, bo folga, ochłoda, i pociecha skutki są miłosierdzia, nie sprawiedliwość, ktora potępieńcow karze i karać będzie w piekle, *gdzie chociaż narzekania są i wzdychania, nie masz iednak żadnego politowania* chociaż *tam iest boleść i płacz, nie masz iednak, kto by ich wysłuchał*, mowi Augustyn Swięty [r] To miłosierdzia Boskiego i Sprawiedliwości Jego światu pokazanie tak wyraził Bernard Swięty mowiąc: *Jak łatwy był* Chrystus do odpuszczenia grzechow *w pierwszym przyściu* swoim na świat, *tak trudny będzie w drugim: a iako teraz żadnego nie masz, ktory by się nie mogł poiednać* z Bogiem; *tak zaniedługo nie będzie mogł żaden; albowiem iako nad wszelką nadzieię pokazała się Jego łaskawość, podobna sądu*

Jego

Jego nastąpi surowość. Niezmierny iest BOG i nieskończony w sprawiedliwości, iako i w miłosierdziu. Wielekroć odpuszcza, wielekroć karze grzechy. [s] Jako tedy uważaiąc przedziwne skutki miłosierdzia Boskiego w pierwszym przyściu pokazanego, cieszyć się wielką przyczynę mamy; tak w drugim przyściu strasżney sprawiedliwości Jego lękać się wcześnie powinniśmy, bo w BOGU nic nie ma z ani większego, ani mnieyszego ani lekszego, ani cięższego: iako miłosierdzie Jego na ludzi wylewało niepoiętą łaskawość; tak sprawiedliwość Jego wyleie na grzesznikow nadzwyczayną surowość. Miłosierdzie Boskie nie miało żadney przyczyny, żeby się tak bardzo ludziom udzielać miało bo nic godnego siebie w naturze ludzkiey nie znaydowało; ale sprawiedliwość Boska do pokazania się światu tyle będzie przyczyn miała, ile grzechow będzie znaydowała. Jeżeli tedy bez zasługi tak wielkie BOG pokazał światu miłosierdzie, iakże strasżney nie pokaże sprawiedliwości, na ktorą strasznemi grzechami ludzie zasłużyli sobie? Jeżeli práwa ręka w BOGU z lewą iest

rowna, toć iako prawą swego miłosierdzia od zguby wieczney świat utrzymał; tak słuszność sama wyciąga, aby lewą sprawiedliwości swoiey świat grzeszny wiecznie ukarał, ktorey wielkość do czasu przyszłego odłożył.

469. Ta wielkość gniewu Bożego tak sroga i straszna będzie, że respektem iey wszystkie tego świata ruiny, ktore Państwa obszerne, ludne, i mocne poczyniły sobie wzaiemnie, iednym się poczytać mogą igrzyskiem. Tę straszną rzecz wziąwszy Joel Prorok ná uwagę, powiedział, że *blisko iest dzień Pański, i iako spustoszenie od potężnego przyidzie.* [t] Co miał za przyczynę ten Prorok głosić, że bliski iest dzień Sądu Pańskiego, ktory ná tysiączne lata oddalony zostawał? Oto niewypowiedziana trwoga ona, od ktorey, iako Chrystus powiedział, ludzie usychać będą, [u] bliski dzień w oczach Proroka uczyniła. Tak to dzień ten straszny będzie, że dla wielkości utrapienia, ktore wszystkich ludzi przywąli, zdał się iuż blisko nadchodzić, ktory spustoszeniem swoim do tych czas nie przyszedł, Co się temu Prorokowi

zda-

zdały być one Persow dzikości, Assyryow okrutności, Grekow nieludzkości, Rzymianow zawziętości? Co były te zaiadłości, ktoremi Zydow Assyryowie, Assyryow Persowie, Persow Grekowie, Grekow Rzymianie ruinowali, naieżdzali, niszczyli, i pustoszyli? Oto cztery te potencye iak obszerne, tak mocne są u niego iedną gąsionką, szarańczą, chrabąszczem, i rdzą. [w] Onę wielką klęskę Jerozolimie od Rzymianow zadaną, ktorą Chrystus przepowiedział, i opłakał. [x] Jeźli Prorok do mizerney przyrownał gąsionki warzywa psuiącey, lubo tam Kościoł naywspanialszy w ruinę poszedł, Ołtarze powywracano, Miasto doszczętu zburzono, kamienia na kamieniu nie zostawiono, Szlachtę z pospolstwem zabiiano, w niewolą zabrano, i taniey iak bydło, bo 30. Zydow zá 20, groszy iako niewolnikow przedawano; ieźli to iest mowię, iedney gąsionki ukąszenie, pomyślże sobie, iak straszne to będzie spustoszenie, ktore już nie robak żaden, ále naymocnieyszy Pan w dzień sądu swego gniew swoy wylewaląc, ná grzesznikow sprowadzi. Wszystkie spusto-

ſtoſzenia, ruiny, choroby, boleści, utrapienia, trwogi, boiaźni, kary, i męczenia doczeſne, ktore były, ſą, i będą ná tym świecie praktykowane, iednym tylko ſą cieniem względem tych, ktore po tym życiu naſtąpią w piekle, bo tam niezmierną mocą ſprawiedliwość Boſka nacierać będzie na gwałtownikow Maieſtatu ſwego. A ieźli teraźnieyſzych przypadkow cień ieſt nam tak ſtraſzny, że na niektore wſpomniawſzy ſobie, drzy na nas ſkora; iakże dopiero lękać ſię nie mamy ſamey prawdy gniewu Boſkiego iuż ná wieki nieprzebłaganego? A ieźli teraz w roźnych do czaſu utrapieniach, gdy ſurowość ſprawiedliwości Boſkiey ieſt ocukrowana ſłodkością miłoſierdzia, kielich gniewu Pańſkiego ieſt ludziom do ſpełnienia przykry i nieſmaczny: iakże w przyſzłym czaſie nie będzie gorżki, kiedy ſamem ſprawiedliwości piołunem zaprawiony pić będą muſieli, ktorzy bez boiaźni Boſkiey żyiąc, ná gniew Boſki z niepowetowaną ſzkodą ſwoią ſobie zaſłużyli?

470. Ná ten gniew ſtraſzny gdy ſobie wſpomniał Job ſprawiedliwy, tak

ſię nad zwyczay lękał, że byłby wolał z robakami w ziemi przebywać, iak przy zmartwychwſtaniu powſzechnym ná widok publiczny z grobu ſwego powſtać; dla tego życzył ſobie tey łaſki od BOGA: *Ktoż by mi to dał, ábyś mnie w podziemnym lochu obronił, i ſchował, póki nie przeydzie gniew twoy,* (y) To ſię to Job gniewu Boſkiego lękał, ktorego ſam BOG pochwalił, że mu rownego w boiaźni Boſkiey ná całym świecie nie było? A czego ten miał ſię lękać, ktory ſię okrutnego bieſa gniewu nie zląkł, lubo go pod moc iego BOG w Sądach ſwoich niedościgły podał? Job niewinności ſwoiey kolumną podparty, bez ſtrachu ſłuchał BOGA mowiącego z wichru, á boi ſię gniewu Jego, ktory będzie wywarty nie ná niego? A iakże nie będą mieli przyczyny lękać ſię ci, ná ktorych BOG Sędzia ow ſtraſzny piorun gniewu ſwego rzuci: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory ieſt zgotowany diabłu, i Aniołom iego.* (z) A kto wyrazić potrafi ten ſtrach, ktory ogarnie grzeſznikow, iak ten wiecznego potępienia ſwoiego uſłyſzą od Chryſtuſa dekret:

Idzcie precz odemnie dalecy żyćiem odemnie: Idzcie przeklęci odemnie, ktory dla dobrych wieczne dobro iestem: Idzcie do piekła odemnie, ktorzyście dla swoiey złości stali się obrzydliwi i mnie i Oycu memu: Idźcie, uchodźcie, przepadniycie, bo iuż ná was łaskawym patrzyć okiem nie mogę, w ogień wieczny, ktory dla diadła i Aniołow Jego od początku świata iest stworzony, bo zaraz dnia pierwszego, ktorego był stworzony, zgrzeszył, i ten człowiek z diabła iest nie z BOGA, ktory żyiąc ná świecie, śmiertelnie grzeszy. [aa] Jak tedy grzesznicy usłyszą takie od BOGA zagniewanego potępienie swoie, w onym strasznym Jego wyroku wyrażone, co myślisz moy Czytelniku, iaka wskruś przerazi trwoga tych wszystkich, ktorych tak Chrystus od siebie, od Nieba, i od wieczney szczęśliwości oddali ná wieki? Dopiero uznaią, iakiego się nieszczęścia chcący nabawili, że raczey biesa woleli słuchać, co im zdradzieцko radził, iak BOGA, co im dla ich wiecznego uszczęśliwienia czynić kazał. Dopiero się postrzegą, iak źle czy-

czynili, że bardziey z czartem prze. klętą, iak z Bogiem Swiętą iedność trzymali. Dopiero narzekać będą ná samych siebie, że od Chrystusa odkupieni, i do Wiary Jego powołani, raczey woleli z diabłem ná wieki cierpieć męki, iak z Chrystusem i Swiętemi Jego roskoszy wiecznych zażywać w Niebie, kiedy radzi nie radzi do ognia nie długo ále wiecznie gorejącego osądzeni costaną się, do ktorego z Nieba strącony bies dostał się, o ktorym że pewna iest, iż ná wieki w nim cierpieć będzie, potępionym też do niego, uwolnienia ich kiedyżkolwiek z niego, nadzieia przepadnie, i w strasznym ieziorze utonie, bo tak w obiawieniach swoich JAN Swięty napisał: *I diabeł, ktory ich zwodził, wrzucon iest do ieziora ognistego i siarczystego, gdzie i bestya, i fałszywi Prorocy męczeni będą we dnie i w nocy ná wieki wiekow... I ktory nie iest znaleziony w Xiędze żywota zapisany, iest do ieziora ognistego wrzucony.* (bb) Do tego ieziora iakże się ci dostaną, ktorzy tam z biesem maią być ná wieki wiekow męczeni? Oto strasny on wyrok;

Idz-

Idzcie przeklęci w ogień wieczny, z ust zagniewanego Sędziego wypłynie, i iako rzeka bystra, ktorey się oprzeć sił nie będą mieli, porwie ich do piekła, álbowiem tak o niey Daniel Protok przepowiedział: *Rzeka ognista i bystra od Jego twarzy wypływała.* [cc] Do mego zdania tak o tym Swięty Hieronim poprzedził, mowiąc: *Sentencya, ktorą mowi* Chrystus ná bezbożnych, *iest na ksztalt ognia naydzielnieysza, wraz i naybystrsza.* (dd) Dochodzże z tąd, moy Czytelniku, Sędziego Chrystusa gniewu, iak wielki, iak dzielny, iak strászny będzie, kiedy z ust Jego, iak z ognistego zrzodła, ognista kondemnaty rzeka ná przeklętych biesa adherentow wypłynie, i bystrem szybkości swoiey porwawszy ich impetem, do piekła zaniesie, w ktorym iako w ieziorze ognistym i siarczystym gorzeć, i palić się ná wieki będą. Bądź tego pewien, że w tak strászney karze gniew Boski wiekować będzie, álbowiem żádna woda nie zagasi tego ognia, ktory iest rzeką. (ee) Nie wątpiy o tym, że nieszczęśliwym piekła mieszkańcom nie da się BOG przebłagać nigdy, bo

to

to ſprawdzi ſię o nich, co Piſmo Swięte mowi: *Na ten lud gniewa ſię BOG aż ná wieki.* [ff] Każdemu w piekle potępionemu piſz ten ſtraſzny, ba nayſtraſznieyſzy przydomek: *Bez miłoſierdzia*, bo iuż więcey BOG nad żadnym nie zmiłuie ſię nigdy iako ſam BOG upewnia tymi ſłowy: *Nazwiy imię iego, iey, bez miłoſierdzia; bo iuż więcey nie będę świadczył zmiłowania.* [gg]

471. Żebyś tak ſtraſzaym gniewu Boſkiego ciężarem, z pod ktorego żaden ſię w piekle na wieki nie wydobędzie, nie był moy Czytelniku przywalony, ſtaray ſię o to wſzelakim ſpoſobem, żebyś teraz wcześnie poiednał ſię z BOGIEM, poki ieſt długo cierpliwy, i wielce miłoſierny (hh) boć podobno od wzięcia rozumu nie zażywałeś czaſu, tylko na obrazę Jego, nie boiąc ſię pogrożek Jego, i prawie deptaiąc łaſkawość Jego, ktorą cię do pokuty wzywał: albowiem iuż czaſu mieć nie będzieſz do poiednania ſię z BOGIEM, kiedy gniew Jego zawarty w ręku ſprawiedliwości zerwie groblą miłoſierdzia Jego; ten z iak wielkim ogarnie cię im-

impetem, i z iaką do piekła porwie cię ſzybkością, doznaſz ale nierychło, z twoią opłakaną ſzkodą. O tym tak Paweł Swięty mowi do ciebie: *Nie wieſz to, że Boſka łaſkawość do pokuty cię prowadzi? Ty zaś według twoiey zatwardziałości i niepokutuiącego ſerca ſkarbiſz ſobie gniew w dzień gniewu.* (ii) Jako ten, ktory zbiera ſkarby, każdego dnia złota do złota, monety do monety, kleynotow do kleynotow przydaie, áby ſkarb iego zawſze roſł większy; tak BOG przyczynia co dzień gniewu ſwego do gniewu, ktory ty grzechami codziennemi pomnażaſz, przyczyniaiąc grzechow do grzechow. Uważ tedy iak wielki będzie ten gniew Boſki, ktory cię ogarnie w dzień gniewu Jego, ktoryś ty ſkarbił co dzień przez całe życie na zgubę ſwoię. Gdy cię tak upominam, ty też do tego zachęcay wſzyſtkich, do czego áby ſwoy rozum applikowali, upomina Koronat Jzraelſki mowiąc: *Zrozumcie to, ktorzy o BOGU zapominacie, żeby kiedy nie porwał was, á takiego nie było, ktoryby wyrwał was z rąk iego* (kk) albowiem iuż na wieki zagniewany BOG *nie nakłoni*

ſię.

się, nie przepuści, nie zmiłuie się. [ll] ale *w gniewie BOGA zastępow będzie lud* potępiony do piekła *nakształt potrawy ognia* na wieki. [mm] To gniewu Boskiego opisanie, żeby dobry skutek w ludziach wszystkich sprawiło, konkluduię go zbawienną tak mowiącego S. Cypryana reflexyą: *To niech będzie dusz naszych przygotowanie, i ta we dnie i w nocy medytacya, mieć przed oczyma, i myślić zawsze, i uważać bezbożnych mąk, i zasługi z zapłatą sprawiedliwych, iaką BOG grzesznikom pogroził karą, á przeciwnie iaką dobrym przyobiecał chwałę.* [nn]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Calix in manu Domini vini meri plenus mistô: & inclinavit ex hoc in hoc: verũ tamen fæx ejus non est exinanita, bibent omnes peccatores terræ. *Psal: 74. 9.*

(b) Semper restabit sat multum, quô mundum puniat Deus: imò extremas & amariores pænas, quæ sunt quasi fæces infimæ, reservat in futuram vitam. *S. Hier: & Aug: ap: Tirin: in Psal: 74.*

(c) Ecce quibus non erat judicium,, ut biberent calicem, bibentes bibent; & tu quasi

innocens relinqueris? Non eris innocens, sed bibens bibes. *Jerem*: 49. 12.

(d) Hoc solatium vasti doloris est, quòd nemo potest valde dolere & diu. *Senec: apud P. Schmitz Dom*: 5. *p. Epiph*.

(e) Si post tot annorum millia, quot capillos habuerunt omnes, quicunq; fuerunt, & erunt, pænas suas finiri sperarent, multò leniùs eas sustinerent. *S. Aug: apud prox: citat.*

(f) Qui pænas dabunt in interitu æternas à facie Domini, & à gloria virtutis ejus. 2. *Thess*: 1. 9.

(g) Effundens iram: secundùm misericordiam suam. *Ecli*: 16. 12.

(h) Nescio vos. *Math*: 25. Discedite à me. *Jbid*.

(i) Ecce Agnus Dei, qui tollit peccatum mundi. *Joan*: 1. 29.

(k) Leo rugiet, quis non timebit? *Amos*: 3. 8.

(l) Dominus de Sion rugiet, & de Jerusalem dabit vocem suam. *Joel*: 3. 16.

(m) Leo de tribu Juda. *Apoc*: 5. 5.

(n) Columnæ cæli contremiscunt, & pavent ad nutum ejus. *Job*. 26. 11.

(o) Quis non timebit te, o Rex gentium! *Jerem*: 10. 7.

(p) Si justus vix salvabitur, impius & peccator ubi parebunt? 1. *Petr*: 4. 18.

(q) Jn una die venient plagæ ejus, mors, & luctus, & fames, & igne comburetur: quia fortis est DEUS, qui judicabit illam. *Apoc*: 18. 8.

(r) Jbi gemitus sunt, & suspiria, sed non est,

eſt, qui miſereatur: ibi dolor & planctus, ſed non eſt, qui audiat. *S. Aug: ſerm: ad Erm.*

(s) Quam facilis fuit in primo adventu, tam difficilis erit in ſecundo: & ſicut modò nemo eſt, qui reconciliari non poſſit, ità poſt paululum nemo, qui poſſit. Quoniam ſicut benignitas apparuit ultra ſpem omnem, ultra omnem æſtimationem; ſimilem expectare poſſumus judicii diſtrictionem. Jmmenſus eſt DEUS, & infinitus in juſtitia. ſicut & in miſericordia: multus ad ignoſcendum, multus ad ulciſcendum. *S. Bern: ſerm: 1. de Epiph.*

(t) Prope eſt dies Domini & quaſi vaſtitas à potente veniet. *Joel: 1. 15.*

(u) Areſcentibûs hominibûs præ timore. *Luc: 21. 26.*

(w) Reſiduum erucæ comedit locuſta, & reſiduum locuſtæ comedit bruchus, & reſiduū bruchi comedit rubigo. *Joel: 1. 4.*

(x) Videns civitatem flevit ſuper illam. *Luc: 19. 41.*

(y) Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me, & abſcondas me, donec pertranſeat furor tuus. *Job: 14. 13.*

(z) Diſcedite à me maledicti in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus. *Matth: 25. 41.*

(aa) Qui facit peccatum, ex diabolo eſt, quoniam ab initio diabolus peccat. 1. *Joan: 3. 8.*

(bb) Et diabolus, qui ſeducebat eos, miſſus eſt in ſtagnum ignis & ſulphuris, ubi & beſtia, & pſeudopropheta cruciabuntur die ac nocte in ſæcula ſæculorum... Et qui non inventus eſt

in

in Libro vitæ ſcriptus, miſſus eſt in ſtagnum ignis. *Apoc:* 20. 9.

(cc) Fluvius igneus rapiduſq; egrediebatur à facie ejus. *Dan:* 7. 10.

(dd) Sententia eſt, quam pronuntiat, inſtar ignis efficaciſſima, ſimul & celerrima. *S. Hier:* *apud Tirinum hic.*

(ee) Fluvius, ait, non torrens, hoc eſt, perennabit in ſtrage furor. Nullo extingvetur latice flamma, quæ flumen eſt. *Oliv: in Luc:* 21.

(ff) Populus, cui iratus eſt Dominus, uſq; in æternum. *Malach:* 1. 4.

(gg) Voca nomen ejus, abſq; miſericordia, quia non addam ultra miſereri. *Oſee:* 1. 6.

(hh) Miſerator & miſericors Dominus, longanimis & multùm miſericors. *Pſal:* 120. 8.

(ii) Jgnoras, quoniam benignitas Dei ad pænitentiam te adducit? Secundùm autem duritiam tuam, & impænitens cor, theſaurizas tibi iram in die iræ. *Rom:* 2. 4. 5.

(kk) Jntelligite hæc, qui obliviſcimini Deû, nè quando rapiat, & non ſit, qui eripiat. *Pſal:* 49. 22.

(ll) Non flectetur, neq; parcet, nec miſerebitur. *Jerem:* 21. 7.

(mm) Jn ira Domini exercituum erit populus quaſi eſca ignis. *Jſa:* 9. 19.

(nn) Hæc ſit animorum noſtrorum præparatio, hæc diurna & nocturna meditatio, ante oculos habere, & cogitare ſemper, ac ſenſibùs vólvere iniquorum ſupplicia, & merita ac præmia juſtorum. quid negantibus Dominus comminetur ad pænam, quid contrà confitentibus promittat ad gloriam. *S. Cypr: lib:* 4. *Epiſt:* 6.

NA-

NAUKA II.

W piekle potępieni czego nie chcą, nigdy nie pozbędą; á czego sobie życzą, przez cáłą wieczność nie dostąpią.

472. NIe ieden teraźnieyſzych czaſow żyie na tym świecie iako Ruben, ktorego dla wyſtępku grzechowego mogłbyś oycowſką zapalony gorliwością tak ſtrofować, i połáiać: *Wylałeś się* na ten i ow ſzkáradny exceſs, *iako woda, nie rośniyże* (a) w żadne na tym świecie uſzczęśliwienia. Złe to ieſt niebłogoſławieńſtwo, przyznać muſzę, ále gorſzego nieſzczęścia dla ſiebie ci wſzyſcy niech ſię po śmierci ſpodziewaią, ktorzy na tym świecie cáłą gębą niepráwości rożne iak wodę piią, (b) álbowiem przez cáłą wieczność będą w piekle z kielicha gniewu Bożego pili, ktorzy o ziemię bárdziy iak o Niebo ſtoiąc, wiele i wielorako nagrzeſzyli. [c] Z tego kielicha gniewu Bożego będą pili potępieńcy takie męki, ná iakie ſobie

grze-

grzechami tu ná świecie zasłużyli; ktory więcey złego poczynił, ktory się BOGA bardziy gniewać ważył, ktory się głębiy w nieprawościach nurzał, ten więcey cierpieć będzie musiał; dla tego sprawiedliwość Boska tę regułę piekielnym katom ná ukaránie każdego potępionego podała; *Jako się ktory wielbił, i w rozkoszach był, tak mu wiele zadawaycie męki, i żałości.* [d] Toż samo i Job wyraził, kiedy o grzeszniku potępionym powiedział: *Za wszystko co uczynił złego, będzie karany, átoli nie zniszczeie: według wielości swoich inwencyi tak też cierpieć będzie.* [e] Czym zaś karany będzie, tenże pacyent opisał temi słowy: *Pożrze go ogień, ktorego nie podpalaią.* (f) Piekielny to ogień, ktory od początku świata stworzony, áni przykładaniem drew karmiony, áni kreatury żadney dmuchaniem nie bywa powiększony, ále wszechmocną sprawiedliwością Boską bywa do tego czasu, i będzie na wieki w swoiey przerażaiącey mocy utrzymany, áby zewsząd ogarnąwszy potępionych, wskroś ich przenikaiąc,

nie-

niewypowiedzianie męczył, iako Swięty Grzegorz Papież napisał: *Wszechmocny BOG, ponieważ łaskawie iestnie pasie się nieszczęśliwych męką: á że iest sprawiedliwy, od zemsty nad bezbożnemi na wieki nie przestaie.* (g) Tak się tedy mści BOG sprawiedliwy nad potępionemi, że ich piekielny ogień niestrawi nigdy, ále się mocą Boską na wieki w nim konserwowáć będą. Wyraził to sam Chrystus w Swiętey Ewangelii, gdzie po onych słowach: *Dobrze tobie z iednym okiem wniść do Krolestwa Bożego, iak dwie oczy maiąc bydź wrzucony do ognia piekielnego* (h) uwagi i pamięci godną tę powiedział sentencyą: *Każdy bowiem ogniem posolony będzie, i każda do zabicia ofiara solą będzie posypana.* (i) Te słowa stosuie Chrystus do onych starego testamentu słow, ktoremi BOG przykazał, áby każda ofiara solą zaprawiona była. (k) Jako tedy sól záprawia mięso, áby się długo konserwowało; tak ogień piekielny solą będzie potępionym, álbowiem onych na cálą wieczność utrzymywać będzie; á zatym każdy potępio-

piony tą ognia piekielnego dzielnością posolony, ftanie się ftraszną sprawiedliwości Boskiey ofiarą, ktora nigdy ftráwiona, nigdy spalona, nigdy w popioł nie będzie obrocona. I lubo piekielny ogień dusze i ciała potępione z wielką przenika mocą, daleko bardziy iak nasze płomienie liście suche w prętkości ogarnia; tą iednak znákomity ieft właśnością, że lubo ftráfznie potępionym dokucza, ciał iednak ich bynaymniey nie trawi, i owszem broni tego, áby się zepsować miały, ále iáko posolone mięso nie gniły. Tak uczony Cassiodorus mowi, że ogień piekielny potępieńcow na to konserwować będzie, áby im przez cáłą wieczność káżdego momentu dokuczał; i będzie tym nieszczęśliwym mizerakom dane życie nieśmiertelne, i karanie takie cierpieć będą, ktore ich na męki nieskończone záchowywáć będzie. (l) O iak tam oni tego pragnąć będą, czego się tu na świecie lękali, i áby ich nie potkało, wielkiego ftarania dokładali

473. Wiesz, moy Czytelniku, iák

iák wiele ieſt na świecie ludzi takich, którzy radziby ná nim wiekowali do ſądnego dnia ba i po ſądnym dniu radziby tu żyli. Gdy im kto wſpomni o śmierci, że będzie trzeba umieráć, i z tego świata przenieść ſię na tamten, zaraz iakieś pomieſzanie cierpią, bledniei ą, zápominaią ſię, i iákby huk piorunowy uſłyſzeli, na ſiłach uſtáwáią, i mdleią. Tacy kiedy w iáką chorobę zapádaią, o iák wielkiego ſtarania dokłádáią i znácznych wydátkow nie żáłuią, co dáć, to dáć, byle ſię w moc oney kościſtey Pani, ktora wſzyſtkich ludzi záwoiowáć zwykła, nie doſtali, i ieſzcze ſię przy życiu na tym świecie utrzymáli. Tę prawdę ſámo potwierdza Piſmo Swięte mowiąc, że umárły Sámuel Prorok i Kápłán od iedney wrożki wzbudzony pokázáł ſię Sáulowi Krolowi, ktoremu i ſynom iego co tylko śmierć przepowiedział temi ſłowy: *Jutrzeyszego dnia ty i synowie twoi będziecie zemną: zaraz na ziemię padł rosciągniony.* (m) Podobna bezbożnego człowieka zarazi, i o ziemię uderzy ápoplexia, kiedy mu obliſko náſtępu-

jącey śmierci powieſz, że iuż nieomylnie z Boſkich wyrokow ona ſtraſzna nadchodzi oſtatnia godzina; ktora go z ukochanym pożegna światem, i to doczeſne amorami ukochane zapieczętuię życie, á do ſtraſzney, i okropney, ludzkim rozumem niepoiętey w iednym momencie duſzę iego przenieſie wieczności. *O iak gorzkie to poselstwo! O iak straszną ranę grzesznika serce odbiera!* (n) Tey tedy śmierci, ktorey ſię kochanek tego świata tak ſtraſznie lęka, będzie ſobie życzył w piekle; to naywiękſze iego prágnienie będzie, żeby mu śmierć to życie ktore mu na świecie wzięła, i w piekle odebrała. Ale to prágnienie, ta wielka żądza pożądánego ſkutku nie będzie miała. Ná to każdy potępieniec przyidzie, co niegdyś náyſławnieyſzégo Krola Pontſkiego Mitrydateſa potkáło, ktory od woyſka Rzymſkiego zwyciężony, chcąc tey zelżywości, ktorą niewola z ſobą przynoſi, śmiercią do ſiebie ſprowadzoną uniknąć, kubek trucizny wypił: ále że od młodych lát, iego żołądek do trucizny był przy-

przywykł, nic mu táki ſtrunek nieſzkodził, i ſtrawił onę truciznę bez torſyi, i náymnieyſzey choroby, ktora na niego śmierć pożądaną ſprowadzić miáła. Zalał ſię łzami Krol nieſzczęśliwy, i żal ciężki ſerce iego opanował, iż do tak opłákánego przyſzedł ſtanu, że umrzeć w ten czas, kiedy ſobie życzył, i trucizna nie pomogłá. Taka nieſzczęśliwość práwdziwiey potępieńcom ſłuży, bo ci radziby życia ſpozbyli, żeby wieczney z mękámi okrutnymi niewoli uſzli, á pozbyć go żadnem ſpoſobem nie będą mogli.

474. W tym życiu doczeſnym ludzie doznawaią, iż żadna zła rzecz, która ich ſtrapić i záſmucić może, nie ieſt bez ulżenia iakiego, i poſolgowania; choćby też i z Jobem kto wſzelakiemu nieſzczęściu był ná lata podany, czas to odmieni, álbo ſię zákończy śmiercią. Ináczey wſzyſtko dzieie ſię z potępionymi wpiekle gdzie iako nie maſz nic złego, któregoby nie cierpieli; tak nie maią żádnego dla ſiebie ſpoſobu, którymby folgę iaką ſobie uczynili, álbo ſię cale z mąk

ſwo-

swoich uwolnić mogli. O tym potępionych do piekła nieszczęściu S. Bernard swoię uwagę tak wyraził: *Od oney błogosławioney Raiu niebieskiego oyczyzny daleko wygnani, w ogniu wiecznym męczeni będą: nigdy światłości nieobaczą: nigdy ochłody nie doznáią; ále przez tysiące tysiąców lat w piekle męczeni będą, áni ztamtąd nigdy się nie uwolnią* (o) Że w piekle wszystko się złe znayduie, tymi słowy Swięty Augustyn opisał: *W piekle będzie płacz, narzekanie, wycie, boleści, zgrzytanie, wołanie, boiaźń, drzenie, praca, upał, smrod, ciemność, teskliwość, cierpkość, ostrość, utrapienie, niedostatek, ciasność, smutek, zápomnienie konfuzya, torsye, kłucia, gorzkości, strachy, głod, pragnienie, mróz, siarka, i ogień goraiący.* (p) Podobnie wyraził piekło wyżey wspomniony Doktor miodopłynny mówiąc: *O kraiu twardy i ciężki! kraiu straszny, kraiu uciekania godny! ziemio zapomnienia, ziemio utrapienia, ziemio mizeryi, w którey żáden porządek, ále strach wieczny przemięszkiwa: mieysce okropne, gdzie ogień goreiący, gdzie*

mróz przenikaiący, robak niesmiertelny, smród nieznośny, młoty kuiące, ciemności grube, straszne czartow twarzy. [q] Sławny Hugo, á Swięty Victor podobnym ſtylem ten kray nieſzczęśliwy opiſał w te ſłowa: *Piekło iest szerokie bez miary, głębokie bez dna, pełne upału nieporównanego: tam iest biada, tam ciemności, tam żadnego porządku niemasz, tam strach wieczny, tam nie masz nadziei dobrego, nie masz desperacyi złego; każdy, który tam iest, siebie, i innych wszystkich nienawidzi: tam są wszystkie gatunki mąk, z których naymnieysza, iest większa nad wszystkie męki, które tylko ná świecie być mogą.* (r) Takich mąk tu wyrażonych piórem, ále rozumem niepoiętych, radziby ſię potępieńcy piekielni, co godzina, co moment pozbyli: ále to być nie może, tego nie dokażą nigdy, czego tak uſilnie pragną, álbowiem ſpoſobu nie maią, áni mieć nie będą, ztamtąd uwolnić ſię kiedyżkolwiek. Jaka to dla człowieka ná tym świecie męka, záwſze tego chcieć, czego nigdy nie otrzyma; i záwſze nie chcieć tego, co mu doku-

kucza záwſze. Potępiony do piekła ná wieki tego nie otrzyma, czego nieuſtannie pragnie, á czego niechce, będzie muſiał ná wieki cierpieć. Taki ſtan, że ieſt naynieſzczęśliwſzy, każdy człowiek maiący zdrowy rozum, łatwo poiąć może, ponieważ nic takiego, coby pociechę iakążkolwiek ſprawić mogło, nie zámyka w ſobie, ále wſzyſtkie męki, tortury, katownie, boleści, i wſzelákie gorżkości, bez żádney kropelki iakiey konſolacyi. tam ſię znayduią, w których ſię potępieńcy, iak w morzu niezbrodzonym nurzaią, i ná wieki nurzać będą; poſłuchay, proſzę, co mówi o tych piekła niewolnikach Chryzoſtom Swięty. *Odrzuceni* od BOGA, *w rzekę i morze ognia będą wrzuceni. To morze iest niezbrodzone, i wielkością naystrasznieysze, w którym ogniste flukty iako góry iakie powstaią: ogniste, mòwię, nie tego ognia, ále daleko, iak ten, strasznieyszego ognia.* [s]

475. Zważ, proſzę, mόy Czytelniku, o iak rzecz małą on bogacz Ewangeliczny w piekle goreiący proſił, kiedy o kroplę wody ná ſwego ięzy-

ięzyka ochłodzenie supplikował; á przecię i tey tak małey nieświadczono mu łaski, odmówiono, nic nie dano. Tak się z każdym dzieie, który się do piekła dostaie; áni ieden z tak wielu millionow przez całą wieczność nie uprosi dla siebie i iedney kropelki wody, żadney tam niedozna pociechy. nigdy ná wiatr dla ochłodzenia niewynidzie, nigdy áni iednego promienia iasności nieobaczy, nigdy żadnego słowa przyiemnego nieusłyszy, nigdy się iaką myślą pocieszną niepodźwignie, nigdy przenigdy od cierpienia strasznych mąk áni się ná ieden moment nieuwolni, áni ich umnieyszyć sobie niepotrafi. Tak złego i nader nieszczęśliwego stanu swego żeby się potępieńcy pozbyli kondycyi, *szukáć będą śmierci,* iako mówi Jan Swięty w obiawieniach swoich, *ále iey nie znaydą: pragnąć będą umrzeć, a śmierć od nich uciekać będzie.* (t) O iakie to nieszczęście dla potępieńcow! że ich áni ogień nie spali, áni dym straszny nie zadusi, áni iadowitych smokow tru-

M cizna

cizna niezamorzy, áni lwow piekielnych siła niezamorduie, áni ogniste iezioro niezatopi, áni miecz sprawiedliwości Boskiey nie zabiie; słowem: nigdy śmierci áni dla siebie, áni dla drugich nie znaydą, bo ta od nich przez całą wieczność uchodzić będzie. Tę nieszczęśliwą do piekła potępionych kondycyą tak wyraził Swięty Augustyn mówiąc; *Bezbożni życie w katowniach miec będą: ále którzy w mękach żyią, pragną, ieźli to być może, takie zákończyć życie: zaś nikt onych niegubi, żeby im nikt nie odiął męki.* (u)

476. Tu się záſtanow, moy Czytelniku, z głęboką nad takim nigdy niepowetowanym potępieńcow nieszczęściem uwagą, co to iest, dostać się do piekła? co to iest, w ogniu wiecznym bez ochłody żadney zostawać? co to iest, męki nad wszystkie katownie tego świata nieporównanie cięższe bez żadney folgi ná wieki cierpieć? Do czynienia takiey uwagi upomina cię Swięty Bernard w te słowa, *Zstąp żyiący do piekła przezrzyi mysli oczyma różnych mąk officy-*
ny:

ny: uchódź od grzechow, dla których złośliwi ludzie pogineli. Zstępuy często krotkroć do piekła, póki żyiesz, żebyś tam nie zstąpił, iak żyć przestaniesz. (w) A Swięty Auguſtyn tę podaie ci przyięcia godną z bogatego mądrości ſwoiey ſkarbu reflexyą: *Nie będzie ten ogień* piekielny, *iako twoy ogień, á iednak, gdybyś miał być przymuszony rękę do niego włożyć, uczyniłbyś to, czego ten chce, który ci tym grozi. Jeżli ci rzecze: pisz się przeciwko Oycu twemu: pisz się przeciwko Synom twoim, bo ieżli tego nieuczynisz, rękę twoię do ognia tego włożę: uczynisz, áby ręka twoia nie gorzała. Grozi tedy nieprzyiaciel twóy tak lekkim złem, i złe czynisz; grozi BOG wiecznym złem, á dobrego nieczynisz.* (x) Ná oſtatku poſłuchay złota godney Proſpera Swiętego reflexyi; którą ci ná otrzymanie zbawienia wiecznego podaie tymi ſłowy: *Pomyśl o tym, iák zła rzecz iest, być oney radości Boskiego widzenia odrzuconym; od nayszczęśliwszego wszystkich Swiętych towarzystwa zostać oddalonym, stać się niebieskiey oyczyzny wy-*

gnańcem, umrzeć żywotowi błogosławionemu, żyć śmierci wieczney, do ognia wiecznego z diabłem i Aniołami iego być wrzuconym, gdzie druga śmierć dla potępionych iest wygnaniem, życie męką, nie czuć w onym ogniu co oświeca, czuć to, co dokucza, wezbraiącego pożaru straszne trzeszczenia cierpieć, kurzącego się ognia oczy ślepą ciemnością zachodzić, w buiaiącego ognia głębokości nurzać się, od nayżarłoczniey szych robaków być wiecznie toczony, á nieskonać! (y) Tak tedy piorem tu wystawione stawiay sobie często, móy Czytelniku, przed oczy piekło; uważay z wielką usilnością rozumu straszne męki iego, á zapewne do niego potępion nie będziesz, iako Swięty Chryzostom upewnia mówiąc: *Zaden z tych, którzy przed oczyma piekło maią, do piekła nie wpadnie.* (z)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Effusus es sicut aqua, non crescas. *Genes.* 49, 4.

(b)

(b) Bibit, quasi aquam, iniquitatem. *Job:* 15, 16.

(c) Bibent omnes peccatores terræ. *Psal:* 74. 9.

(d) Quantum se glorificavit, & in deliciis fuit, tantum date illi tormentum & luctum. *Apoc:* 18, 7.

(e) Luet, quæ fecit. omnia, nec tamen consumetur: juxta multitudinem adinventionum suarum, sic & sustinebit. *Job:* 20, 18.

(f) Devorabit eum ignis, qui non succenditur. *Job* 20, 26.

(g) Omnipotens DEUS, quia pius est, miserorum cruciatu non pascitur: quia verò justus est, ab iniquorum ultione in perpetuum non sedatur. *S. Greg: M. lib.* 4. *Dial: c.* 44.

(h) Bonum est tibi luscum introire in regnum DEI, quàm duos oculos habentem mitti in gehennam ignis. *Marc:* 9. 9.

(i) Omnis enim homo igne salietur, & omnis victima sale salietur. *Ib: v.* 10.

(k) Quidquid obtuleris sacrificii, sale condies. *Levit:* 2, 13.

(l) Servabit, ut cruciet; dabiturque miseris vita immortalis, & pœna servatrix. *Cassiod: in Psal.*

(m) Cras autem tu, & filii tui, mecum eritis. Statimque Saul cecidit porrectus in terram. 1. *Reg:* 18, 20.

(n) O quàm amarum hoc nuntium! O quale vulnus recipit cor peccatoris! *Bellarm: de* 4. *Novis: Conc:* 1. *de morte.*

(o) Procul à beata páradisi patria exulati

cru-

cruciabuntur in gehenna perpetua, nunquam lucem v furi, nunquam refrigerium adepturi, sed per millia millium annorum in inferno cruciandi, nec unquam inde liberandi. *S. Bern: l. medit. c.* 3.

(p) In inferno erit fletus, gemitus, ululatus, cruciatus, ftridor, clamor, timor, tremor, labor, ardor, fætor, obfcuritas, anxietas, accerbitas, afperitas, calamitas, egeftas, anguftia, triftitia, oblivio, confufio, tortiones, punctiones, amaritudines, terrores, fames, fitis, frigus, fulphur, & ignis ardens. *S. Aug: in medit: c.* 39.

(q) O regio dura & gravis! regio extimefcenda, regio fugienda; terra oblivionis, terra afflictionis, terra miferiarum, in qua nullus ordo, fed fempiternus horror inhabitát; locus læthifer, in quo ignis ardens, ubi frigus rigens, vermis immortalis, fætor intolerabilis, mallei percutientes, tenebræ palpabiles, horribiles dæmonum facies. *S. Bern: ferm: de S. region.*

(r) Infernus latus eft finè menfura, profundus finè fundo, plenus árdore incomparabili, ibi miferia, ibi tenebræ, ibi ordo nullus, horror æternus, ibi nulla fpes boni, nulla defperatio mali; omnis, qui in eo eft, odit fe, & omnes alios; ibi omnia genera tormentorum, quorum minimum majus eft omnibûs tormentis, quæcunque in hoc fæculo fieri poffunt. *Hugo à S. Vict: l.* 4. *de anima c.* 13.

(s) Reprobi in ignis fluvium, atque pelagus intrudentur, pelagus impertranfibile, atque magnitudine accerbiffimum, in quo ignei fluctus inftar montium eriguntur: ignei dico non hujus ignis, fed ignis certè multò, quàm hic hor-

nibilioris. *S. Chrisoſt: homil: 20. in Matth: ſaliis 45.*

(t) Quærent homines mortem, non tamen invenient: & deſiderabunt mori, & mors fugiet ab eis. *Apoc: 9, 6.*

(u) Habebunt impii in cruciatibus vitam; ſed qui vivunt in tormentis, cupiunt (ſi fieri poſſit) finire talem vitam, & nemo dat eis interitum, ut nemo auferat cruciatum. *S. Aug: ſerm: 112.*

(w) Deſcendas vivens in infernum, percurre mentalibus oculis tormentorum officinas, fuge ſcelera, & vitia, pro quibus ſcelerati homines, & vitiosi perierunt. Deſcendas ſæpe in tartarum, dum vivis, nê deſcendas, poſtquam vivere deſinis. *S. Bern: ſerm: de ſan: reg.*

(x) Non erit iſte ignis, ſicut focus tuus; quò tamen ſi manum mittere cogereris, facies, quidquid voluerit, qui hæc minatur. Si dicat: ſcribe contra caput patris tui: ſcribe contra caput filiorum tuorum: nam ſi non feceris, manum tuam immitam in focum hunc: facies, nè ardeat mauus tua. Minatur ergo inimicus tuus tam leve malum, & facis malum: minatur DEUS æternum malum, & non facis bonum. *S. Aug: in Psal: 45.*

(y) Cogita, quale malum ſit, ab illo gaudio divinæ contemplationis excludi, beatiſſima Sanctorum omnium ſocietate privari, fieri patriæ cæleſtis extorrem, mori vitæ beatæ, morti vivere ſempiternæ, in æternum ignem cum diabolo & Angelis ejus expelli, ubi ſit mors ſecunda damnatis exilium, vita ſupplicium; non ſentire in

illo

illo igne, quod illuminat, sentire, quod cruciat, exundantis incendii terribiles crepitus pati, barathri fumantis cæca caligine oculos obcæcari, profundo gehennæ fluctuantis immergi, edacissimis in æternum dilaniari vermibus, nec finiri. *S. Prosper lib: 3. de Vit: contempl: c. 12.*

(z) *Nemo eorum, qui gehennam ob oculos habent, in gehennam incidet.* S. Chryſ: hom: 2. in C. 2. Theſſ.



NAUKA III.

Boiaźni dzieſięć gatunkow.

477. Z Okazyi opiſanego w przykładzie Szlachcica, ná świecie bez boiaźni Boſkiey żyiącego, zá rzecz potrzebną oſądziłem podać tu naukę o boiaźniach, abyś, móy Czytelniku, wiedział, ktora ieſt dobra, pożyteczna, i zbawienna, á która zła, nagany godna, i ná wieczną zgubę prowadząca, żebyś o tey różności wiedząc, ſtárania pilnego dołożył, ſzkodliwą z ſerca ſwego rugować, á

pozy-

pożyteczną tak dobrze wkorzenić, żeby i ná ſtáre lata wieku twego, to ieſt, iak długo żyć będzieſz, w tobie nie uſchła, iako cię Duch Swięty upomina; *Zachoway boiáźń Boską, i w niey się zestarzay.* (a) O tey boiaźni Boſkiey niźli ci naukę podam, wiedz o tym wprzód, ze z dzieſięć przyczyn pochodząca znayduie ſię boiaźń w ludziach, dla których różni ſię iedna od drugiey. Pierwſza nazywa ſię *boiaźń przyrodzona* (timor naturalis.) którą z natury zgoła wſzyſcy ludzie maiąc, śmierci ſię boiemy, iedni bardziey, drudzy mniey. Nie którzy z natury różnych ſię rzeczy, lubo nie ſą z ſiebie ſtraſzne, z podziwieniem innych nie mało boią; naprzykład, obaczywſzy główkę cielęcą, mdleią: kota, po ą ſię: lancet w ręku Cyrulika, krzyczą: ogorek, daleko uciekaią. Druga boiaźń zowie ſię *cielesna*, (timor carnalis) ktorą tego wſzyſtkiego boiemy ſię, co tylko naſzemu ciału iaką ſzkodę uczynić może naprzykład, zranić go, pobić, okaliczyć, albo zabić. Trzecia zowie ſię *świątowa boiaźń*, [timor mundus) ktorą lu-

ludzie dobra ſwego doczeſnego pracą, przywileiem, dziedzictwem, albo ſukceſſyą nabytego boią ſię utracić. Czwarta boiaźń zowie ſię *ludzka* (timor humanus) z ktorey ludzie niektórzy wolą raczey obrazić BOGA, iak łaſkę utracić u człowieka, iako to Miniſtrowie u Króla, Dworzánie u Senatora, ſługy u Pana, poddani u Dziedzica, dzieci u Oyca, czeladź u Goſpodarza, żołnierze u Officyera, czyniąc to z roſkazu, albo z proźby, co ſię niegodzi. Piąta zowie ſię *boiaźń próżna* (timor vanus) która poſpolicie znayduie ſię w dzieciach ſtraſzydła iakiego, álbo ladaczego boiących ſię, i w onych ludziach ſrzedniego i ſtarego wieku, którzy dla iakieyś imaginacyi w nocy do ſieni wyniść niechcą, i ſwego ſię wieczorem cienia boią. Szóſta nazywa ſię *karząca boiaźń* (timor pœnalis) że iako kara zgrzechu pochodzi, tym nie daiąc ſpokoynego czaſu, którzy bez boiaźni Boſkiey żyiąc, dla ſumnienia złego záwſze w boiaźni, iako zaſłużoney grzechami karze zoſtaią. A że tacy zwyczaynie z dołu grzecha-
mi

mi wykopanego, w który dobrowolnie z ukontentowaniem wpadli, wyniść nie chcą do prawdziwey pokuty, która im łáskawe Boskiego miłosierdzia ręce podaie, katuiącą boiáźń cierpieć muszą, która ich i iednym listkiem z drzewa około ich uszu lecącym nie małego strachu nabawia. (b) Byłoćby to dla takich daleko lepiey, boiaźnią świętą przed uczynkiem grzechowym swoię zátrwożyć serce, i oną iako munsztukiem zatrzymać go od biegu do grzechu, żeby się nieważyło Boskiego obrażać maiestatu, naywiększey miłości godnego, i ná karę sobie niezasłużyć u niego, álbowiem taką boiaźnią byliby w iego przyiaźni i łasce nad wszystko dozetne dobro szacownieyszey zostawali uszczęśliwieni; ále że dopiero po grzechach popełnionych, po naładowanym ciężkiemi nieprawościami sumnieniu, po zdeptanych przykazaniach Boskich i Kościelnych trwożą sobą, we dnie się i w nocy lękaią, spokoynego dla siebie mieysca i czasu nie znayduią, taka boiaźń że iest niewczesna, iest dla nich samych nieszczę-

ſzczęſna, iako Herman napiſał. (c) Siódma boiaźń zowie ſię *Służebna* [timor ſervilis] ktorą ten ma, co ſię boi obrazić BOGA dla kary álbo doczeſney ná świecie, álbo wieczney w piekle, álbo dla obydwu. Oſma zowie ſię *poczatkowa boiaźń* (timor initialis) którą ten ma, co ſię boi dopuścić grzechu dla kary, i z miłości ku BOGU. Ta boiaźń zowie ſię też naiemniczą boiaźnią (timor mercenarialis) że dla zapłaty Niebem boi ſię obrazić BOGA, iaką miał Dawid z tym ſię oświadczaiący: *Nakłoniłem serce moie do czynienia ſprawiedliwości twoich dla nadgrody.* [b*] Dziewiąta ieſt *Synowska boiaźń* (timor filialis) z którey człowiek boi ſię nie dla iakiey kary, ale z ſzczerey miłości ku BOGU grzechem go by naymnieyſzym obrazić, i od niego iako Syn od náyukochańſzego Oyca ſię oddalić; i choćby piekła nie było, ma tę wolą, w niczym przeciwko woli iego nie wykroczyć. Dzieſięta boiaźń ieſt *czcząca, szanuiąca, poważaiąca,* (timor reverentialis) którą kto ma, ledwo kiedy ſwoie podnosi oczy ku

Ma-

Maiestatowi Boskiemu dla poważania głębokiego nieporównaney wspaniałości iego. Tę boiaźń w iey doskonałości dopiero w Oyczyźnie mieć będziemy złączoną z miłością BOGA doskonałą, według nauki Swiętego Tomasza Anielskiego Doktora. (d)

Z tey różności poznać możesz, móy Czytelniku, że pierwsza boiaźń, lubo się rozłączenia duszy z ciałem natura lęka, bez grzechu będzie, ieżli się z wolą Boską, która dekret śmierci, kiedy chce, na ludzi feruie, zgadzać będziesz, iako Chrystus uczynił, ktory lubo się gorżkiego męki i śmierci kielicha, iako człowiek lękał (e) iednak ná wolą BOGA Oycá wcale się oddał, mówiąc: *Nie moia ale twoia wola niech się stanie.* (f) Czego ieżli nie uczynisz, á z tey boiaźni dłużey żyć ná tym świecie będziesz pragnął, Swięty Augustyn taką boiaźń śmierci zá grzech ci deklaruie, że w podięciu śmierci woli Boskiey się sprzeciwiasz, á twoiey miłości własney w pragnieniu dalszego życia doczesnego z miłości Boskiey

nie

nie odſtępuieſz. Jego ſłowa te ſą: *Dla tego trzeba łaiać, besztać, opłakiwać ludzi boiących się umrzeć, i nic inszego nie czyniących, tylko poźniey umierać chcących.* (f*) Druga boiaźń ſzkody ci grzechowey nie przynieſie, kiedy od iakiey napaści bronić będzieſz ciała, żeby go nieokaliczono, albo zábito. Z tey możeſz też z iednego mieyſca ná drugie uchodzić, kiedy ná ciebie nieſprawiedliwe prześladowanie powſtaie, iako pozwolił Chryſtus: (g) kiedy iednak trzeba wyznać wiarę, nie godzi ſię uchodzić, áni ſię tych bać nie trzeba, którzy ciało zabiiaią, iako tenże BOG wcielony i Pan naſz przykazał. (h) Trzecia boiaźń ieſt nie dobra, bo wyraża przywiązanie do dobra doczeſnego, od którego tak ma bydź każdy Chrześciánin daleki, że gdyby kogo do ſądu kto pozwał, chcąc mu ſuknią wydrzeć, ma takiemu dać i płaſzcz ſwóy (i) iako Chryſtus przykazał. Do utraty doczeſnych rzeczy gotowe chęci mieć powinniśmy, albowiem nie tylko doſtatki dla ubogich wydane w iałmużnie, do nieba ſię przenoſzą,

ale i te, które wiernym nieprzyiaciele wiary, álbo flug Boſkich prześladowcy zabieraią, tam złożonymi ſkarbami będą; to bowiem nie ieſt mnieyſze, iak tam to, o czym Swięty Paweł tak napiſał: *Wydarcie dobr waszych z weselem przyięliście, poznawszy wiarą, że lepszą, i stałą substancyą macie.* (k) W tey materyi poſłuchay nauki Tertulliána tak mówiącego: kto ſię dla ſzkody niecierpliwością uwodzi, przekładaiąc ziemię nad niebo, grzeſzy przeciwko BOGU dla bliźniego, álbowiem ducha, którego wziął od BOGA, dla świeckiey rzeczy wzburza. Chętni tedy ziemſkie rzeczy utracaymy, niebieſkich brońmy. Choćby cały świat zginął, bylem ia cierpliwości nabył. Kto tedy maleńką rzecz ukradzioną, álbo gwałtem wydartą, nieſtatecznie cierpieć poſtanowił, nie wiem, ieźli łatwo z chęcią do ſwego dobra ściągnie rękę dla iałmużny. Któż bowiem rąbnąć ſię od inſzego nie daiąc, ſam do ſwego ciała żelazo wprowadza? Cierpliwość w uſzczerbkach ieſt ćwiczenie ſię do udzielenia. Nie żałuie

tem

ten darować, który nie boi się utracić. Albowiem iakże dwie suknie maiący da nagiemu iednę, ieźli tymże samym nie będzie, który bierącemu suknią, i płaszcz ofiarować może? Jakimże sposobem z mammony przyiacioł sobie poczyniemy, ieźli onę tak ukochamy, że utraconey niescierpiemy. Zginiemy z zgubioną. Poty Tertulian. (l) Przydłużey tę światową boiaźń opisałem ci, móy Czytelniku, ábyś o niey wiedział, że tak zaszkodzić ci może, iż cię i Nieba pozbawi, ieźli chciwością utrzymania się przy dobru iakim doczesnym uwiedziony przeciwko miłości bliźniego wykroczysz, gniewem zapalony, z niego szukaiąc zemsty. Czwarta boiaźń iest niegodziwa, i człowieka zawodzi, który się nią uwodzi, Piąta boiaźń że się znayduie w dzieciach nie maiących ieszcze dobrego rozeznania, á w ludziach dorosłych z niezdrowego rozsądku, á w obudwu z iakieyś imaginacyi, straszney pochodzi, ná śmiech przychodzi u rozumnych ludzi, którzy o takich z Psalmistą mówią: *Tam się trzęśli od strachu, gdzie*

nie

nie było strachu. (m) Szósta boiaźń, że iest karą zá grzechy, żadney nie sprawuie dla grzesznego człowieka pociechy, raczey go we dnie i w nocy nie wczasuie, od którey kto się chce uwolnić, szczerą pokutą powinien grzechy swoie zgładzić, á potym grzechu się każdego, iako naygorszego złego obawiać, wystrzegać, i lękać, żeby się i naymnieyszą myślą nie wkradł do serca.

478. Siodma, osma, dziewiąta, i dziesiąta boiáźń że iest Boska, z rożnych zrzodeł wynikaiąca, iest nie tylko chwalebna, ále i tego godna, áby káżdy człowiek do iey nábycia, i w niey trwánia aż do śmierci, silnego starania dokładał. Tu niech mi się z Krolem Dawidem na wszystkich záwołáć godzi: *Schodźcie się ludzie, posłuchaycie mnie, Boiaźni Boskiey uczyć was będę.* (n) Táć to iest náywiększa nauka wiedzieć, i umieć, iáko się báć trzeba Pana BOGA. Jnsze wszystkie umieiętności, szkolne scyencye, i biegłości mogą człowieka na wielkim tea-

N trum

trum podziwienia w oczach ludzkich wystawić; mogą człowieka przed całym światem w pochwałę i sławę uszczęśliwić; mogą człowieka w poważne godności, w honory wysokie, w dobra i skarby ubogacić; ále bez boiáźni Boskiey mogą człowieka na wieki nieszczęśliwym uczynić. á z Boską boiaźnią wszystko pożądane dobro mogą mu sporządzić, iáko Rupert uczony imieniem wspomnionego Krola wszystkich ludzi upewnia tymi słowy: *Boiaźni Boskiey uczyć was będę, to iest, nauczę was iako się macie bać Pana BOGA, żeby wam na żadney rzeczy, co tylko dobrego ie t, nie schodziło.* (o) A kto zgádnie, na czym ták pożądney, ták wysokiey, tak pożytkuiącey náuki o boiáźni Boskiey lekcyą Swięty Monarcha Izraelski záłożył? káżdy to zgadnie, kto Psálm 33 czytaiąc, tak mowiącego zrozumie: *Uchodź od złego, á czyń to, co iest dobrego.* (p) Z tych słow káżdy może poznać, że boiaźń Boska funduie się na záchowaniu przykázáń Boskich, ábyś tego nie czynił, co zakazuią, á to skutecznie pełnił.

co

co przykazuią. Jeżeli tedy uchodzisz od grzechu, boiąc się go popełnić, iedna ze czterech ostatnich w tobie znayduie się boiaźń, z ktorych dobra iest siodma służebna, lepsza iest osma początkowa, naylepsza iest dziewiata synowská, ále dziesiata poważaiaca iest náyszczęśliwsza. Uchodź tedy od złego, to iest, od grzechu káżdego, álbowiem w porownaniu grzechu, nic nie mow być złego. (q) ktorego ieżli się boisz, myślą, słowem, álbo uczynkiem popełnić, że cię zań kára od BOGA czeka, dobrze się boisz boiaźnią służebną, álbowiem ta i od grzechu cię wstrzyma, i do miłości wszystkich cnot mistrzyni zaprowadzi, iáko Swięty Augustyn mowi: *Jeźli nie chcesz być z Chrystusem, boy się być bez niego. Czemu, boy się być bez niego? Bo będziesz z diabłem, ieżli z Chrystusem nie będziesz. A gdzie będzie diabeł? Posłuchay samego Chrystusa: Jdźcie w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu, i Aniołom iego. Jeźli się ogniem niebieskim*

nie

nie zapalasz, boy się ognia piekielnego. Jeżli nie pragniesz być między Aniołami Bożemi, boy się być między Aniołami diabelskiemi. Jeżeli nie życzysz sobie być w Krolestwie, boy się być w kominie ognia goreiącego, niewygasłego, i wiecznego. Niech wprzod w tobie zwycięży boiaźń, á będzie miłość. Boiaźń niech się stanie pedagogiem, ta niech się w tobie nie zostanie ále cię do miłości, iako do mistrzyni zaprowadzi [r] Dobra tedy ieſt ta boiaźń, z ktorey ſię dla káry piekielney od grzechu wſtrzymuieſz; ále początkowa ieſt lepſza, z ktorey ſię oprocz kary záczynaſz báć grzechu dla obrazy BOGA, á zatym i dla utracenia łáſki iego. Kto ieſt umyſłu takiego, zaczyna drogą proſtą chodzić, báć ſię BOGA początkową boiaźnią iako mowi Dionyzy Kartus na one słowá: *Prawą drogą chodzący, i BOGA się boiący.* Prov: 14. (s) Taki zaczyna ſię wyſtrzegáć złego, to ieſt, grzechu, i tego wſzyſtkiego, co ſię BOGU niepodoba, iako sławny Kardynał Hugo napiſał. (t)

479 Ale naylepſza boiaźń ieſt Synowſka, którą ten ma, ktory nie dla kary piekielney, ale z miłości ſzczerey boi ſię obraźić grzechem by naymnieyſzym Boga, albowiem do Chrześciańſkiey doſkonałości należy, naywiękſzą kochać Boga miłością, ktorego że naſzym być Oycem w pacierzu codzień wyznawamy, ſłuſzna rzecz, i koniecznie potrzebna, abyśmy ſię Synami iego pokazali. Co czynią ſynowie? ktorzy Oyca ſwego nie kochaią, iego też roſkazow bynaymniey nie ſłuchaią, i ieſzcze mu nie iedno na złość wyrządzaią, i na to niedbaiąc, chociaż im groźi, że ich od dziedzictwa ſubſtancyi ſwoiey odſądzi. Zaś dobrzy ſynowie o to ſię naywięcey ſtaraią, żeby nie tylko wſzyſtkę wolą Oyca pełnili, ale też ſię boią naymnieyſzą akcyą o ktorey wiedzą, że ſię Oycu niepodobać będzie, dobroć iego i affekt obraźić. Tak czynią prawierni Chrześcianie, ktorzy prawdziwie kochaią Boga; tacy bowiem nie dla boiaźni piekła, ani dla utraty nieba, ale z miłości ſerdeczney boią ſię Boga iako nayłaſkawſzego Oyca i naymnieyſzym o-

bra-

brażić grzechem [u] ktorzy taką napełniáią się boiaźnią, oczom Boskim tak duszę swoię do upodobania prezentuią, że się widzi, gorę brać ta cnota nad innych cnot zgromadzonych śpiękność, ktoremi tylko u niebieskiego Oblubieńca może sobie skarbić kto pożądany iego affektu kleynot; tak bowiem Swięty Bruno Herbipoleński napisał: *Ta boiaźń BOGU przyiemna bywa, ktora się z naywiększą miłością, i z świętą nadzieią łączy. Niechże się tedy każdy boi, żeby nie zgrzeszył.* [w] Tey boiaźni synowskiey Swięty Patryarcha Wenecki tę dzielność upatrzył, że miłość Boską tam wprowadza, gdzie ona swoię zakłada konsystencyą. [x] Prawdać to iest, że miłość insze cnoty poprzedzać zwykła; iednakże nie wzbrania się prowadzić, i wprowadzić do serca ludzkiego od boiaźni Boskiey. Jako Krol choć mądry, i w naukach biegły; nie gardzi radą Ministra swego, ktorego nie raz wierności z pożytkiem dla siebie doznał. Taka iest boiaźń Boska według zdania Swiętego Antyocha, tak mowiącego: *Kto tylko szczerze boi się BOGA,*

GA, *nie z wielką trudnością do doskonałości Boskiey miło ci poieżdża; przez co stale się i uczniem, i przyiacielem Chrystusowym; albowiem mowi: wyście mnie ukochali.* [y]

480. Naylepiy, moy Czytelniku, boiaźń synowską, i służebną z Augustyna Swiętego zrozumiesz, ktory długim ale nie uprzykrzonym stylem, na one słowa Chrystusowe: *Pokażę wam, kogo się bać macie* [z] tak pisze: Ponieważ Bog boiaźnią postraszył, i potężnie postraszył, i powtarzaiąc słowo, groźbę powtorzył, nie mowię, że się źle boisz. Wcale boy się, nic nie masz, czegobyś się miał bardziey lękać. Ale pytam się: Gdyby cię BOG nie widział, kiedy czynisz, ani by cię w sądzie żaden o tym przekonać nie mogł, uczyniłżebyś? Przeyrzyi się sam w sobie. Jeżelibyś uczynił, to się kary boisz, czystości ieszcze nie kochasz, miłości ieszcze nie masz. Po służebniczu boisz się, boiaźń iest złego, ieszcze nie miłość dobrego. Ale iednak boy się, żeby cię ta boiaźń strzegła, aby cię do miłości przywiodła. Albowiem ta boiaźń, ktorą się lę-

lękasz piekła, i dla tego nic nie czynisz złego, wstrzymuie cię, i tak chcącey grzeszyć chęci wewnętrzney nie pozwala. Strach bowiem iest iakiś stroż, iakoby pedagog prawa; litera iest grożąca, ieszcze nie łaska wspomagaiąca. Niech cię iednak ta boiaźń strzeże, kiedy nie czynisz boiąc się, á miłość nadeydzie, i do twego serca wnidzie; a iak wiele oney wchodzi, tak wiele boiaźni wychodzi. Albowiem to boiaźń sprawowała, żebyś nieczynił: miłość to sprawuie, że nie chcesz czynić, choćbyś się bez kary mogł dopuścić. Wchodzi miłość, wygania boiaźń. zaś ona nie wchodzi sama bez komitywy, ma bowiem swoię boiaźń, ktorą ona wprowadza; ale onę boiaźń czystą (*timorem castum*) na wieki wiekow trwaiącą. Służebna boiaźń iest, z ktorey się boisz z diabłem gorzeć: boiaźń czysta iest, ktorą się boisz nie podobać się BOGU. Uważaycie, i samych się ludzkich affektow pytaycie. Sługa swego boi się obrazić Pana, żeby go nie kazał pobić, w kaydany okuć, w więzieniu zamknąć, w stępie mleńskiy stłuc; tego się boiący

cy

cy sługa nie grzeszy, ale kiedy postrzeże oddalone swego Pana oczy, ani świadka nie będzie, od ktorego mogłby przekonany być, czyni. Dla czego czyni? Bo się kary bał, sprawiedliwości nie kochał. mąż dobry, mąż sprawiedliwy, człowiek wolny, samą delektuie się sprawiedliwością; i choćby mogł bez świadka grzeszyć, świadka boi się BOGA. Y choćby usłyszał do siebie mowiącego BOGA: Widzę cię, kiedy grzeszysz, nie potępię cię, ale mi się nie podobasz. On nie chcąc się, nie podobać oczom Oyca, nie strasznego sędziego, boi się, nie żeby potępion był, ale żeby nie obraził wesela Oycowskiego, żeby się nie podobał oczom kochaiącego. Jeźli bowiem on kocha, i czuie, że go Pan kocha, nie czyni, żeby się kochaiącemu podobał. Sliskich i niepoczciwych miłośnikow uważaycie. Jeźli z miłości niewiasty ktory lubieżny i nequam stroi się inaczey, iak się oney podoba, a ona rzecze: niechcę, żebyś miał taką suknią; niema: Jeźli mu pod czas źimy powie: kocham cię bez futra, woli raczey drzeć, iak się iey niepodo-

dobać. A czy ona, ktorey się niepodoba, potępi? A czy do więźienia wtrąci? A czy katow sprowadzi? Tam iest tego tylko boiaźń: nie będę cię widziała. Tam iest tego tylko lękanie: twarzy moiey nie obaczysz. Jeźli to niewstydliwa mowi, a straszy: BOG mowi, a nie straszy? i owszem bardzo wielce, ale ieźli kochamy; ieźli zaś nie kochamy, ztąd się nie lękamy, ale się lękamy iako sludzy, ognia, piekla, okrutnych pogrożek piekielnych, nieubłáganych diabła aniołow, i iego mąk. Przynaymniey z tąd lękaymy się. *Poty Augustyn Swięty.* (aa) Naylepsza tedy iest boiaźń synowska, albowiem ona to w człowieku, ktory ią ma, sprawuie, że inne boiaźni wszystkie złe i nagany godne, z pożytkiem dla siebie nie małym zwycięży.

481. Zaś nayszczęśliwsza boiaźń iest ta, ktorą czciemy, szanuiemy, i poważamy sobie nadewszystko Pana BOGA, a z tey przyczyny boiemy się obraźić go i naymnieyszym grzechem; iest, mowię, ta boiaźń dla nas ludzi nayszczęśliwsza, nie tylko dla tego, że iest złączona z boiaźnią

syno-

synowską, ale też, iż ludzi w takim stanie osadza, ktory ich z Duchami niebieskiemi rownemi czyni. Wiele cnot wysokich rachuiemy, ktorych w Aniołach Swiętych nie widziemy. Nie naśladuie ten Duchow niebieskich, lubo dobrze, czyni, ktory z serdeczney kompassyi nad nędzą i mizeryą iakiego ubogiego Łazarza ubolewa; ktory wstrzemięźliwością i powściągliwością swoie ciało martwi; ktory za wiarę i honor Chrystusa życie swoie na śmierć podaie; albowiem Duchowie niebiescy od wszelkiego żalu, i bolu wolni są, ciała nie mortyfikuią, bo go nie maią, śmierci żadney podlegać nie mogą, ponieważ są z natury swoiey nieśmiertelni. Ale taką boiaźń maią, ktorą czczą sam Majestat Boski nieskończoną, i lubo goráiącą ku Bogu miłością paláią, synowskiey iednak boiaźni, tym bardziey żadney inszey, nie maią, albowiem potwierdzeni w łasce, z grzeszyć nie mogą. Ze się tedy ta sama rewerencyalna boiaźń w Swiętych Aniołach znayduie, nazwał ią Swięty Wincenty Ferrerski chwalebną boiaźnią (bb)

aza-

a zatym ieſt nayſzczęśliwſzą, ponieważ ci, ktorzy ią maią, iuż do chwały niebieſkiey iak drudzy Aniołowie należą. Wiem, prawda, bardzo dobrze, iak dalecy ieſteśmy od tych nayſzlachetnieyſzych Dworu Krola niebieſkiego Miniſtrow (cc) albowiem czego my ſię w nadziei ſpodziewamy, czego ſerdecznie pragniemy, o co pokornie ſupplikować zwykliśmy, to iuż oni w poſſeſſyi maią, tego iuż ſzczęśliwie zażywaią, i pewni ſą, że iuż nigdy tego uſzczęśliwienia ſwego nie utracą; tak iednak rewerencyalną boiaźnią do nich ſię zbliżamy, że lubo ieſzcze na tym padole płaczu iako wygnańcy od oyczyzny, z niebeſpieczeńſtwem iey utracenia, zoſtaiemy, iuż iednak do chwały niebieſkiey dla tey boiaźni chwalebney iako Aniołowie ziemſcy należyć zaczynamy, do ktorych błogoſławionego towarzyſtwa czaſu ſwego przybędziemy, ieźli po opłakaney łzami pokutnemi do grzeſzenia śmiałości, życie naſze w tey boiaźni Boſkiey zapieczętuiemy.



TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Serva timorem Domini, & in illo veterasce. *Eccli:* 2. 6.

(b) Terrebit eos sonitus folii volantis *Levit:* 26. 36.

(b*) Jnclinavi cor meum ad faciendas justificationes tuas propter retributionem. *Psal:* 118. 112.

(c) Utilis ánte scelus timor est, qui fræna gubernet qui timet admisso crimine, serò timet. *Herman. Hugo lib: 2. pior: desid: poëm.* 4.

(d) Timor reverentialis, qui est solius reverentiæ erga Majestatem divinam . . . manet cũ perfecta charitate patriæ. *S. Thom: Aqu: apud Gazæum in comm: sup: Cassian: op: f.* 400. *Collat:* 2.

(e) Cæpit pavere. *Marc:* 14. 33.

(f) Non mea voluntas, sed tua fiat. *Luc:* 22. 42.

(f*) Hinc increpandi, hinc objurgandi, hinc plangendi homines. timentes mori, & nihil aliud agentes, nisi seriùs mori. *S. Aug: serm:* 161. *alias* 18. *de verb: Apost.*

(g) Si vos persequentur in civitate ista, fugite in aliam. *Matth:* 10.

(h) Nolite timere eos, qui occidunt corpus. *Jbid: v.* 28.

(i) Qui vult tecum judició contendere, & tunicam tuám tollere, dimitte ei & pallium. *Matth:* 5. 35.

(k)

(k) Rapinam bonorum vestrorum cum gaudio suscepistis, cognoscentes vos habere meliorem, & manentem substantiam. *Hebr*: 10, 34.

(l) Qui damni impatientiâ concitatur, terrena cælestibus anteponendo, de proximo in DEUM peccat; spiritum enim, quem à Domino sumpsit, sæcularis rei gratiâ concutit. Libentes igitur amittamus, cælestia tueamur. Totum licèt sæculum pereat, dum patientiam lucrifaciam. Jam qui minutum sibi aliquid furtô, aut vi, aut etiam ignaviâ, non constanter sustinere constituit, nescio an facile, vel ex animo ipse rei suæ manum inferre posset in causa eleemosynæ. Quis enim ab alio secari omnino non sustinens, ipse ferrum corpori suo ducit? Patientia in detrimentis exercitatio est largiendi, & communicandi. Non piget donare eum, qui non timet perdere. Alioquin quomodo duas habens tunicas, alteram earum nudo dabit, nisi idem sit, qui auferenti tunicam, etiam pallium offerre possit? Quomodo amicos de mammona fabricabimus nobis si eum in tantum amaverimûs, ut amissum non sufferamus. Peribimus cum perdito. *Tertull: lib: de patient: c. 7. & 8.*

(m) Jllic trepidaverunt timore, ubi non erat timor. *Psal:* 13. 5.

(n) Venite filii, audite me, timorem Domini docebo vos. *Psal:* 33: 12.

(o) Timorem Domini docebo vos, id est, instruam vos, qualiter debeatis Deum timere, ut nihil vobis desit in ullo bono. *Rupert: hic.*

(p) Diverte à malo, & fac bonum. *Psal:* 33. 15.

(q)

(q) Nihil malum esse, dicendum est, nisi peccatum solum. *Abb: Teod: apud Cassian: Collat: 6. c. 3.* Nobis namq; peccata nostra adversa provocant, arcent prospera. *S. Chrysost: tom: 3. serm: de Martyr.*

(r) Si non amas cum Christo esse, time sinè illo esse. Quare, times sinè illo esse? Quia cùm diabolo eris, si cum Christo non fueris. Et ubi erit diabolus? Audi ipsum Christum: Jte maledicti in ignem æternum, qui paratus est diabolo, & Angelis ejus. Si igne cælesti non accenderis, ignem time gehennarum. Si non amas esse inter Angelos Dei, time esse inter Angelos diaboli. Si non amas esse in regno, time esse in camino ignis ardentis, inextingvibilis, sempiterni. Vincat in te priùs timor, & erit amor. Timor pædagogus sit, non ipse in te remaneat, sed te ad charitatem, quasi ad magistrum perducat. *S. Aug: serm: 349. aliàs de temp: 51.*

(s) Ambulans recto itinere, & timens Deũ. *Prov: 14.* Et timens Deum, id est, filiali aut saltem initiali timore. *Dionys: Carthus: hic.*

(t) Declinans à malo, & ab omni, quod credit DEO displicere. *Hugo Card: in Prov: c. 14.*

(u) Sicut bonus filius timet, nè vel immodicè offendat oculos amantissimi Patris; sic & qui perfecti sunt in Ecclesia, timent, nè peccando offendant oculos Dei. *Solon: in Prov.*

(w) Jlle timor probatur DEO acceptus, qui cum amore maximo, & pia spe conjungitur. Timeat ergo unusquisq; ne peccet. *S. Bruno Herbip: in Psal: 146.*

(x)

(x) Introducit quoq; ipſe timor charitatem. *S. Laur: Juſtin: in lig: vit: c.* 2.

(y) Quisquis ſinceriter DEUM timet, non multô admodum negotiô ad perfectionem divinæ charitatis provehitur; eoq; efficitur Chriſti & diſcipulus, & amicus; ait enim: Vos me amâſtis. *S. Antioch homil.* 127.

(z) Oſtendam autem vobis, quem timeatis. *Luc:* 12. 5.

(aa) Si hoc impudica dicit, & terret: DEUS dicit, & non terret? Sanè plurimùm. ſed ſi amamus. Si autem non amamus, non inde terremur, ſed terremur ùt ſervi, de igne, de gehenna, de atrociſſimis tartareis minis, de exaggeratiſſimis diaboli Angelis, ejuſq; ſuppliciis. Vel inde terreamur. *S. Aug: ſerm:* 161. *alias* 18. *de verb: Apoſt: c.* 8. 9. 10.

(bb) Timor reverentialis eſt glorioſus, quia etiam Angeli iſto timore timent. *S. Vinc: Ferr: ſerm:* 5. *Dom:* 2. *poſt Octav: Paſch.*

(cc) Omnes ſunt adminiſtratorii Spiritus. *Hebr:* 2. 14.



NA-

NAUKA IV.

Słuszna rzecz iest, w boiaźni Boskiey zostawać zawsze.

482. Wielkie ieſt podobieńſtwo, że opiſany w przykładzie Szlachcic w nadzieię Boſkiey dobroci grzeſzył, i nie ſpodziewaiąc ſie żadney kary, życie ſwoie bez boiaźni Boſkiey prowadził. Co iak mu wielce zaſzkodziło, doznał, kiedy nieſpodzianą ſkarany śmiercią, ná męki wieczne do piekła ſię doſtał. Zeby nikt zbyteczną w Boſkiey dobroci nie unoſił ſię, ani záwodził nadzieią, á zatym ſerca ſwego do przykładania grzechow do grzechow nie nakłaniał, każdego Swięty Prorok Joel przeſtrzega tymi ſłowy: *Ktoż wie, ieźli ſię BOG nawroci, i odpuści grzechy?* (a) Te ſłowa obiaśniaiąc ſławny pokutą Kościoła Bożego Doktor Hieronim Swięty grzeſznikom taką przeſtrogę daie: *Nie rozpaczaycie o odpuſzczeniu dla wielkości grzechow, bo wiel-*

O kie

kie grzechy wielkie Boſkie miłoſierdzie zgładzi. Lecz żeby nas wielkość łaſkawości leniwymi nie czyniła, przydał Prorok: ktoż wie, ieżli ſię nawroci, i odpuści BOG? Ja, co do mnie należy, upominam was do pokuty, i do łaſkawego BOGA. Ale że głębokości Boſkiey mądrości wiedzieć nie możemy, zdanie moie wſtrzymuię, i raczey życzę, iak wnoſzę, mowiąc: ktoż to wie, ieżeli ſię nawroci, i odpuści BOG? [b] Straſzne to Joela Proroka zdanie, ale prawdziwe, bo ktoż to z ludzi wiedzieć może, ieżli ſię BOG od ſurowey ſprawiedliwości ſwoiey, ktorą grzeſznikom pogroził, nawroci, i tak winę iako karę odpuści? Nie inaczey ſądzili Niniwitowie, albowiem, iak im Jonaſz Prorok z roſkazu Boſkiego zgubą, ktora za dni czterdzieści naſtąpić miała, pogroził, wſzyſcy ſię do pokuty zabiegaiąc, mowili: *Ktoż wie, ieżli ſię nawroci, i odpuści BOG: i odwroci ſię od zapalczywości gniewu ſwego, á nie zginiemy?* (c) Podobnie lękać ſię wſzyſcy przyczynę mamy, ktorzyśmy po wſzyſtkie lata wieku naſzego BOGA obrażali, ponieważ nie wiemy, ieżli nam grzechy naſze dla iakiey w nas prze-

ſzkody BOG odpuści; ale ieden do drugiego to mowić możemy, co niegdyś Daniel Prorok Nabuchodonozorowi Krolowi powiedział: *Podobno ci BOG odpuści grzechy twoie,* (d) podobno nie odpuści, ktoż to wie? Zaden *nie wie człowiek, ieżeli miłości, czyli nienawiści u BOGA ieſt godzien.* (e) Zaden nie wie, ieżli ieſt z liczby ſzczęśliwych, czyli nieſzczęśliwych, ieſt bowiem *wiele wezwanych, ale mało wybranych.* [f Zaden nie wie, ieżeli BOG oſtatniey modlitwy iego nie odrzuci, iako niegdyś Antyocha Krola, o ktorym świadczy Piſmo Swięte, że ten *bezbożny do BOGA ſię modlił, od ktorego miłoſierdzia doſtąpić nie miał.* (g) Zaden nie wie, ieżeli ieno przy zgonie życia ſwego nie uſłyſzy od Chryſtuſa: Tyle razy niewdzięczny człowieku wzywałem cię do łaſki ſwoiey, a ſłuchać mię nie chciałeś; Ja też teraz nie wyſłucham proźby twoiey, ale ſię naśmiewać będę z zguby twoiey. (h) Zaden nie wie, ieżeli go zagniewany BOG zarowno z drugiemi nieſzczęśliwymi od Niebieſkiey Wieczerzy nie odrzuci. (i) Zaden nie wie, ieżeli go BOG, iako o-
 dar-

dartuſa Ewaugelicznego, związać nie każę, i do ciemności piekielnych wrzucić. (k) Zaden nie wie, ieźli od Sędziego BOGA z innymi nie uſłyſzy owego ſtraſznego do piekła zkazania: *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* [l] Ponieważ tedy nikt o zbawieniu ſwoim nie wie doſkonale, toć też nikt żadnym ſpoſobem nie powinien ſię odważać ná grzech, ale ſię lękać ma ſprawiedliwości Boſkiey, żeby go w iakim grzechu śmiertelnym nie zabrała z tego świata, i na wieki nie potępiła.

483. I toć to ieſt, co wielu świątobliwie żyiącym łzy obfite z ich oczu wyciſkało, z ktorych liczby on ſławny był z Rzymſkiego Senatora puſtelnik B. Arſeni, ktorego gdy ieden Zakonnik ſpytał, czemu płaczem i wzdychaniem uſtawicznym zdrowie ſobie pſował, odpowiedział: kiedy ſobie wſpominam na Ezauego, ieſzcze w żywocie matki od BOGA odrzuconego' gdy uważam Judaſza, że od towarzyſtwa JEZUSOWEGO ſzkaradnie odpadł, i nieſzczęśliwą śmiercią na wieki zginął: gdy ſłyſzę Zbawiciela mowiącego, iż ieſt bardzo ciaſna do Nieba dro-

ga:

ga: gdy myślę o tym, iż nie wiem, co się z duszą moią stanie, iaki koniec życia mego będzie, na ktorą stronę duchowne drzewo upadnie, nie mogę się od płaczu wstrzymać, ani wesołości iakiey do serca przypuścić. Słuszna, zapewne płaczu boiaźni i smutku przyczyna, nie wiedzieć, co się ze mną po śmierci stanie, ieżeli zbawion czyli potępion będę. Wiemy to wszyscy, że BOG Anjołow z Nieba do piekła wtrącił: wiemy że na Sodomczykow siarczysty ogień z Nieba spuścił: wiemy że Saula Krola od siebie na wieki odrzucił: wiemy że Zydow z niewoli Egypskiey sześć kroć sto tysięcy wyprowadzonych, na puszczy wszystkich, oprocz dwuch, nie wprowadziwszy ich do ziemie obiecaney, śmiercią pokarał; a czemuż się tey sprawiedliwości Boskiey nie boiemy? Czemu się zguby wieczney zawczasu nie lękamy? Czemu zamiast uciech, i wesołości świątowych za grzechy nasze, iak gołębie nie ięczemy? Ktoż to zgadnie, dla czego BOG Oblubienicę swoię po dwa kroć z piękności pochwaliwszy, oczy

iey

iey nazwał oczami gołębiemi, tak do niey mowiąc: *Oto ty piękna iesteś przyiaciołko moia: oto ty piękna iesteś, oczy twoie gołębie!* (m) Daie tey pochwały przyczynę Swięty Grzegorz Wielki, iż iako gołąb zamiast zwyczaynego inszemu ptastwu śpiewania, żałośnie z miłości ięczy, (n) tak dusza, ktora iest Oblubienicą BOGA, prawdzą wą ku niemu zapalona miłością zamiast wesołych piosneczek, i świato wych uciech ięczy, smuci się, i płacze. A co ma zá przyczynę tego ięczenia, po sumnieniu miarkuiąca się dusza, iż dla swoiey piękności, ktorey z cnot rozmaitych nabyła, BOGU się podoba? Oto dla tego, że się ustawicznie boi, żeby kiedy za iaką świata, ciała, i biesa pokusą, nad wszystko nayukochańszego BOGA nie utraciła, pukiby się z Nim w Niebie na wieki nie złączyła. (o) Chociasz iey tedy na piękności z cnot nabytey nie schodzi, z ktorey ukochaną BOGU stała się Oblubienicą; iednak w przemiiaiących uciechach i wesołościach nie smakuie sobie, áni zarowno z światowemi kanarkami lubieżnych nie nuci trelow, ále z miłości ku

BOGU przeszłe lata ladaiako w lubościach niegodziwych, i w marnościach tego Świata strawione opłakuiąc, iak gołąbek ięczy. Bierz ztąd, moy Czytelniku, tę dla siebie naukę, iż, puki ná tym świecie żyiesz, w ustawiczney tak we dnie iak w nocy, i każdego momentu boiaźni zostawáć powinieneś; raczey płakać za grzechy, i serdecznie ięczeć, iak z światem się cieszyć potrzeba. I choćby też dusza twoia pięknemi ozdobiona cnotami, miłą stała się BOGU oblubienicą, boy się iednak, á boy się zawsze, ponieważ nie wiesz, poki się z Nim w Niebie nie złączy, ieżli się przy samym zgonie śmiertelnym ná wieki z Nim nie rozłączy.

484. Ktoby z iedney strony Judasza przy boku JEZUSOWYM zostaiącego, zbawiennych tego Pana słow słuchaiącego, z drugiemi Swiętymi Apostołami obcuiącego był widział; á z drugiey strony Dismasa łotrostwem się bawiącego, w towarzystwie rabusiow i zboycow zostaiącego, czartom przez całe życie służącego był uważał, byłby sobie ten wniosek uczynił, że Judasz zbawiony, á Dismas będzie potępio-

tępiony. Ale inaczey się stało, zaniedługo wielka i niespodziana rzeczy stała się odmiana; álbowiem łotr ná wieki BOGA pozyskał, á uczeń Chrystusow ná wieki go utracił: Zboyca dostał się do Nieba, á Chrystusow Apostoł poszedł do piekła. Dismas w krotkim czasie został zbawiony, á Judasz w krotkim czasie został potępiony. [p] Tá iedna tych dwuch osob niespodziana odmiana, wszystkich ludzi zatrwożyć, i boiaźnią zbawienną napełnić powinna, żeby się nigdy ná żaden grzech nie odważali, ále w boiaźni Boskiey zbawienie swoie sprawowali; poniewaź nikt nie wie, ná iaki koniec, szczęśliwy, czyli nieszczęśliwy przyidzie; ieżeli zbawion, álboli potępion zostanie. (q) Dla tego ludzie świątobliwi, koło zbawienia swego nieospali, zawsze uciechami tego świata gardzą; álbowiem w ustawiczney boiaźni zostaią, lękaiąc się tego, żeby w grzech iaki nie wpadli, łaski Boskiey nie utracili, w swoiey ułomności nie zostali, i ná wieki nie zginęli. (r)

485. Augustyn Swięty woła ná onych ludzi, ktorzy tak ná świecie żyią,

ia, iakby tylko był BOG miłosierny, á nie wraz sprawiedliwy. (s) Woła ná owych miodopłynny Doktor, ktorzy tak bespiecznie bez boiaźni Boskiey żyią, iakby pewni wiecznego zbawienia byli, nie obawiaiąc się, áni lękaiąc niebespieczeństwa tego, iż mogą iednym grzechem śmiertelnym szczęśliwą utracić wieczność. (t) Woła sławny Biskup Arelateński Swięty Cezary: Niech żaden nie rospacza, ále też żaden niech zbytecznie nie dufa. Ten rospacza, ktory tego iest u siebie zdania, iż choćby czynił pokutę, grzechowby mu iednak Boskie nie odpuściło miłosierdzie. Zle ten dufa, ktory po wielu czasach zamyśla pokuty lekarstwa zażyć. Ani, że BOG iest sprawiedliwy, nie trzeba rospaczać; áni, że iest miłosierny, nie powinien człowiek w wielkim bespieczeństwie dufać; ále niech się tak Boskiey sprawiedliwości boi, áby się o miłosierdzie starał; ták w Boskim miłosierdziu niech dufa, żeby się iednak Boskiey Sprawiedliwości lękał. (u) Woła Swięty Psalmista ná ludzi, áby o tym wiedzieli, że Pan BOG nie tylko dla dobroci

swo-

swoiey iest dziwnie słodki, ale też i w gniewie swoim iest sprawiedliwy. [w] Kiedy słyszą ludzie, że BOG iest słodki, przyznać powinni, że go szczerze miłować maią; kiedy też słyszą, iż iest sprawiedliwy, zważyć to powinni, że się go bać ustawicznie maią; áby tak miłością i boiaźnią Boską wzbudzeni, przykazań iego i prawa pilnowali. (x)

486. O iak słuszną każdy człowiek ma przyczynę każdego czasu bać się obrazić Pana BOGA! ktory tak swoiey przestrzega sprawiedliwości, że i naymilszego sobie dla iednego grzechu ciężkiego precz od siebie odrzuca, iako się z tym przez Proroka swego sam oświadcza: *Zyię ia, mowi Pan, iż choć Jechoniasz Syn Joakima Krola Judzkiego pierścieniem będzie ná prawey ręce moiey, z niey go zrzucę.* [y] Zebyś to Pismo zrozumiał dobrze, moy Czytelniku, trzeba abyś wiedział, iż tak u Pogan, iako i u Zydow pierścienie w wielkim poważeniu były dla trzech przyczyn; pierwsza, że ich drogiemi osadzonych kamieniami ná większą ozdobę swoię zażywali; ná co raz na-

rze-

rzekał Plinius, á my co dzień narzekamy: *O iak wiele przyciera ſię palcow, żeby ieden błyſzczył ſię poleć!* [z] Druga, że pierścieni zamiaſt pieczęci zażywali, ktore ſygnetami zwali, ſwoię niemi wyrażaiąc powagę, i cokolwiek ná podpiſach, kontraktach, dekretach, przywileiach, takiemi obwarowali pierścieniami, za rzecz woli ſwoiey potwierdzoną to mieć chcieli. Taki podobno pierścień Krol Farao dał Jozefowi. *Gen:* 41. i Aſſver Krol Amanowi. *Eſth:* 3. iakby nic lepſzego nie mieli, czymby życzliwych ſobie przyiacioł udarować mogli, nad takie pierścienie, ktorymi ſwoiey władzy i powagi onym udzielali. Trzecia, że ná pierścieniach obrazy tych wyrażone mieli, w ktorych ſię kochali, áby tym ſpoſobem zawſze o nich pamiętali. Ten ſwoiey dobroci dowod przyobiecał BOG Jerozolimie tymi ſłowy: *Ja o tobie nie zapomnę: Oto ná rękach moich zapiſałem cię! Mury twoie przed moiemi oczyma zawſze.* (aa) Teraz zrozumieſz ow text Piſma Swiętego że w nim pod Jechoniaſza imieniem tak wſzyſtkim prawowiernym pogroził Pan BOG: Je-
żeli

żeli mi kto tak drogi i miły będzie, że go ná rękę moię iak ozdobny pierścień włożę, nosić go, i szacować, i w nim się kochać, i z nim się cieszyć będę, iako w rzeczy kochania i szacunku godney, á tenże sam, iak grzech iaki śmiertelny popełni, natychmiast go z ręki moiey odrzucę, i słusznie według wielkości przewinienia ukaram; álbowiem żadna mię osoby godność od ukarania zasłużonego nie odwodzi, kiedy mię słuszna sprawiedliwości surowość do karania grzesznika przywodzi. (bb) Niechże tedy sobie żaden nie pochlebia, áni zbytnie zasługom swoim dufa, ktory tylko iaką ná ziemi władnie mocą, że go BOG nad inszemi postanowił, i swoim nieiako uczynił sygnetem, bo się stać może w iednym momencie to, czym pogroził BOG, że go z obronney ręki swoiey zrzuci, i nieprzyiacíołom dla grzechu iakiego ná wzgardę poda, iako Jechoniasza Krolá z matką i Xiążętami dla grzechow podał w niewolą Krolowi Babilońskiemu, ktorą mu przez Proroka swego był wprzod pogroził, i ieszcze ná większe iego i Xiążąt z nim w niewolą wziętych

tych ukaranie to przydał, *że nie powrocą* nigdy z niey *do ziemi, do ktorey oni swoię duszę podnoszą.* [cc] to iest, ktorey z całego serca, i z całey duszy pragną, i do ktorey naybardziey wzdychaią, álbowiem podnosić się dusza nádzieią zwykła, ktorą i z pod ciężaru nieszczęśliwości iakiey mocno się dzwiga, do rzeczy ukochaney zmierza, i szybkiemi wielkiego pragnienia skrzydłami leci. [dd] Zaczym wszyscy się ludzie Pana BOGA obrazić boycie, a wy naywięcey uwieńczone głowy, mocą sobie od niego nadaną, iak pierścieniem kosztownym ozdobieni Monarchowie i Prałaci, bo poki was Jego trzyma ręka, żadna was z niey nie ruszy siła; ále iak was ten Pan Wszechmocny dlá grzechow iakich z niey wypuści, i odrzuci, zabierze was Krol Babilonii piekielney w niewolą wieczną, z ktorey nigdy nie powrocicie do Niebieskiey krainy miodem i mlekiem wszelakich roskoszy płynącey, choćbyście się do niey nayusilnieyszem pragnieniem unosili, i naymocnieyszą nadzieią karmili; czego wam iednak Boska sprawiedliwość nie pozwoli przez całą wieczność.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Quis ſcit, ſi convertatur, & ignoſcat? *Joël.* c. 2. 14.

(b) Nec deſperetis veniam ſcelerum magnitudine, quia magna peccata magna delebit miſericordia. Nè forſitan magnitudo clementiæ nos faceret negligentes, ex perſona Prophetæ jungit, & dicit: Quis ſcit, ſi convertatur, & ignoſcat? Ego, inquit, hortor, quod meum eſt, ad pœnitentiam. Sed quia profundum divitiarum & ſapientiæ, & ſcientiæ DEI noſſe non poſſumus, ſententiam tempero, & opto potiùs quàm præſumo, dicens: quis ſcit, ſi convertatur, & ignoſcat? *S. Hieronym: hic.*

(c) Quis ſcit, ſi convertatur, & ignoſcat DEUS? & revertatur à furore iræ ſuæ, & non peribimus. *Jonæ* 3. 9.

(d) Forſitan ignoſcet delictis tuis. *Dan:* 6. 24.

(e) Neſcit homo, utrum amore, an odiò dignus ſit. *Eccli:* 9. 1.

(f) Multi vocati, pauci verò electi. *Matth:* 22. 14.

(g) Orabat ſceleſtus Dominum, à quo non erat miſericordiam conſecuturus. 2. *Mach:* 9.

(h) Vocavi, & renuiſtis, ego quoq; in interitu veſtro ridebo. *Prov:* 1. 26.

(i) Nemo virorum illorum guſtabit cœnam meam. *Luc:* 14. 24.

(k) Ligatis manibûs, & pedibûs projicite eum in tenebras exter: *Mat:* 22. 13.

(l) Diſcedite à me maledicti in ignem æternum. *Matth:* 25. 41.

(m)

(m) Ecce tu pulchra es amica mea: ecce tu pulchra es, oculi tui columbarum. *Cant:* 1.

(n) Columba quippe in amore pro cantu gemit. *S. Greg: M. in Cant:*

(o) Quia timet, nè amittat, quod diligit, dum differtur. *Idem Ibidem.*

(p) In exiguo tempore non parva rerum commutatio facta eſt; & latro quidem in regnum, diſcipulus verò in perniciem factus eſt. *Anaſt: Sinai.*

(q) Neſcit homo finem ſuum. *Eccl:* 9. 12.

(r) Hæc Sanctis eſt cauſa metuendi, nè ipsîs operibûs pietatis elati, deſerantur ope gratiæ, & remaneant in infirmitate naturæ. *S. Leo lib:* 1. *tract:* 4.

(s) Hoc audiant, qui DEUM ità miſericordem volunt, ut juſtum eſſe non credant. *S. Aug: ferm:* 32. *de Verb: Dom:*

(t) Nulla ſatis magna ſecuritas, ubi periclitatur æternitas. *S. Bern:*

(u) Nec, quia DEUS juſtus, deſperare, nec, quia miſericors eſt, debet homo nimia ſecuritate confidere; ſed ſic timeat juſtitiam, ut quærat miſericordiam; ſic de miſericordia confidat, ut tamen juſtitiam contremiſcat. *S. Cæſar: Arelat: homil:* 6.

(w) Dulcis & rectus Dominus. *Pſal:* 24. 8.

(x) Cùm audis, quòd Dominus DEUS tuus dulcis eſt, attende, quid diligas; cùm audis, quòd rectus eſt, attende, quid timeas: ut amore & timore DEI excitatus, legem ejus cuſtodias. *Caſſiod: in Pſal:*

(y) Vivo ego, dicit Dominus, quia si fuerit Jechonias filius Joacim Regis Juda, annulus in manu dextera mea, inde evellam eum. *Jerem:* 22. 24.

(z) Quot digiti atteruntur, ut unus splendeat articulus. *Plinius.*

(aa) Ego non obliviscar tui: ecce in manibus meis descripsi te: muri tui coram oculis meis semper. *Isa:* 49. 16.

(bb) Si quis ità mihi fuerit charus, ità pretiosus, ut in manu mea præferatur tanquam annulus; sive ad ornatum expetitus, quô ego mihi videar lautissimè exornari; sive ad litteras obsignandas institutus, ex quo tota mea apud homines auctoritas desumatur; sive ad imagines eorum, quos amo, exprimendas fabrefactus, quem ego sæpius intuendo, non minùs, quàm rem amatam, contemplando, incredibiliter delector: tamen, si is in gravem culpam elabatur, quàm citissimè è manu mea evelletur, meritas pænas subiturus: nulla enim personæ dignitas à supplicio me retrahit, quando æqua justitiæ severitas me impellit. *Mendoza in l. 1. Reg: c.* 15.

(cc) Neq; revertentur in terram, ad quam ipsi levant animam suam. *Jerem:* 22. 27.

(dd) Spe enim ac desideriô levari dicitur anima, quia per illam quasi erigitur, tendit, & properat ad rem optatam. *S. Hieron: apud Tirinum Comment: in Jer: c.* 22.



NA-

NAUKA V.

Boiaźń Boska wiele pożytkow doczesnych i wiecznych człowiekowi przynosi.

487 Nie masz takiego na świecie człowieka, chyba byłby z rozumu obrany, ktoryby z pracy własney usilnie i z ochotą podiętey żadnego nie spodziewał się pożytku. Widziemy tę prawdę w ogrodniku i rolniku, pominąwszy innych robotnikow, iák nieospale swoiey zabawy pilnuią, chcąc obydwa z pracy swoiey profitować dobrze, ieden tuszy sobie o zebraniu obfitego urodzaiu, drugi spodziewa się niemało pięknych nazbierać owocow. Taka iest boiaźń Boska, ktora gdy w człowieku należycie uprawia rolą serca, i około duszy ogrodu starania pilnego dokłada, pożądanych gatunku rożnego człowiekowi pożytkow przyniesie nie

P ma-

mało, z ktorych się i tu wczasie, i tam w wieczności radować będzie. Tu w doczesności iák naydłuższego życia pospolite iest w ludziach pragnienie, i szczerego serca to naywiększe wyrażenie bywa, kiedy ieden drugiemu niezámierzonych lat uprzeymie życzy. Takie uszczęśliwienie sprawi ci boiaźń Boska człowiecze, álbowiem doczesnego na tym świecie życia na długie lata przedłuży ci nieomylnie, ktore pociechami rożnemi twoie napełnią serce: o czym tak upewnia Pismo Swięte: *Boiaźń Boska przystawi dni, á lata bezbożnych skrocone będą* [a] Nie mowi tu: boiaźń iakiego człowieka okrutnego, álbo boiaźń śmierci, álbo boiaźń wieczney męki, ále, boiaźń Boska, álbowiem nie mámy się tych rzeczy lękać, ktorych się pospolicie ludzie boią, tylko samego Pana BOGA, (b) á boiaźń u BOGA sprawi ci zapłátę w przedłużeniu doczesnego życia, ktorego udzielić sprawiedliwemu przyrzekł ten, ktory nikogo w obietnicach swoich

nie

nie záwodzi. [c] Jako tedy BOG prędką niepoſłuſznym ſobie grozi śmiercią, tak poſłuſznym, ktorzy ſię boią przeſtępować Przykazań Jego, długie z pożądánym błogosławieńſtwem obiecuie życie. (d) Choćby komu komplexya ſłaba lat mało życia na tym świecie wymierzała, przyſtawi lat wiele takiemu boiaźń Boſka, álbowiem *człowiek po ſynowsku boiacy się BOGA, przedłużenie życia zasługuie sobie, i do lat wieczności przeprowadzon bywa*, o ktorych w Psalmie te słowa mamy: *lata wieczne w myśli miałem: żywot też łaski, i same cnoty, ktore są dniami ludzkiego serca, Boska boiaźń sprowadza, i przymnaża.* (e) Te dni dla boiaźni Boſkiey przedłużone, iuż człowieka ſpoſobią do otrzymania wieczney ſzczęśliwości, álbowiem nikt pożytecznie w czaſie tym nie żyie, tylko dla nabycia zaſługi takiey, dla ktoreyby w wieczności żył ſzczęśliwie, iako naucza Auguſtyn Swięty. (f)

488. W przedłużonym wieku na tym świecie, nietrzeba ſię iakiego niedoſtatku obawiać temu, ktory w

 pra-

prawdziwey boiaźni Boſkiey lata ſwoje trawił; bo ten Pan wſzechmocny, ktory go łaſką ſwoią i chlebem od młodości opatrywał, i w ſędziwym iego wieku opatrywać go w potrzebach będzie, aby ſię ſprawdziło, co iego Pſalmiſta powiedział: *Niedoſtatku boiący ſię BOGA nie cierpią.* (g) Pomyśl tu, o iakim chceſz niedoſtatku, czy o tym, ktory ciału rożnie dokucza; czyli o tym, ktory duſzę w ſtanie mizernym i nieſzczęśliwym oſadza ie; nie dozna żadnego ten, ktory ſię prawdziwie i ſtatecznie Pana BOGA boi, iako Biſkup Chryſtopolitańſki naucza mowiąc: *Nie cierpią niedoſtatku ani w dobrach doczeſnych, ani w duchownych boiący ſię BOGA* [h] Nad tym ludzi takich uſzczęśliwieniem z uwagą ſtanąwſzy Kaſſyodor, tak zadumiały, woła: *O niezmierna w krotkim zdaniu obietnico! albowiem ci w potrzebie zoſtawać mogą, ktorym bogactwa, ktorym zdrowie ciała, ktorym krolewſtwa udzielone bywaią; ten ſam nie cierpi niedoſtatku. ktory ſię boi Boga.* (i) Przypomniey ieno ſobie, moy Czytelniku, iak wielu takich było, ktorzy nic nie mieli, a BOG cudownie

ich

ich opattzył, dodawszy im wsamym czasie tego, czego im było potrzeba. Oprocz w Litanii o Boskiey Opatrzności, ktorą ci przeczytać zalecam, wyrażonych, iednego przed oczy twoie stawiam tu Dawida, od ktorego pod czas iedney podroży w głodzie, i bez broni zostaiącego ten dwoiaki niedostatek BOG tudziesz oddalił, iako sam u Bellarmina tak oświadcza, mowiąc: *J Boskie miłosierdzie natychmiast przybyło ktore mnie przez Achimelecha Kapłana chlebami i bronią opatrzyło.* [k] A wieżżeś, kto to był Dawid? Ja ci powiem dowodnie, i wierż temu, że on był sławnym boiaźni Boskiey Nauczycielem, w ktorey tak dobrze był uczony, że ludzi do siebie zwoływał, aby iego nauki słuchali, i Boskiey boiaźni od niego się uczyoili. [l] Jest tedy niezewodna ta nauka, iż niedostatku ktory biedą lub mizeryą zowiemy, boiący się BOGA człowiek i w starym wieku swoim nie dozna, bo i sam iest błogosławiony, i rodzay iego będzie uszczęśliwiony, i dom iego w chwałę, sławę, i bogactwa będzie udarowany

ny. (l*) Co do zbogacenia duszy należy, na niczym także boiącemu się Boga schodzić nie będzie. Zeby we wszystko dobro duchowne prawowierny człowiek obsitował, o iednę prawdziwą boiaźń Boską niech się usilnie stara, albowiem kto tey cnoty nabył, ma wiary fundament, ma nadziei twierdzą (m) ma swego do miłości Boskiey zachęciciela (n) ma wszystkich grzechow uciemiężyciela (o) ma obfite błogosławionego żywota źrzodło (p) ma swoiey niewinności, to iest, wolnego od grzechow sumnienia, tak potężnego stroża, że mu na obronę od wszelakich pokus inszego nie trzeba (q) ma prostą drogę, ktora go na wysoką cnot Chrześciańskich zaprowadzi gorę (r) ma pogotowiu niezwyczayney dzielności, wodę, ktorą zagasi ogniste nieprzyiaciela domowego strzały (s) ma doświadczone lekarstwo, ktorym ducha swego słabości posilić, i ciężkie choroby zleczyć potrafi [t] ma roskoszny ray w sobie, ktory serce iego Boskim oblewa błogosławieństwem [t*] ma tak życzliwego dożywotniego przyiaciela,

że

że go przez całe życie radościami i weselem napełnia (u) ma przy sobie odważnego ochotnika, ktory mu żadnych lękać się pogrożek i strachow nie dopuszcza [w] ani przeklętego biesa grzesznikom strasznego napaści w życia przeciągu, i w ostatnim zgonie takiego nie zwycięża, bo każdemu, ktory się Pana BOGA boi, w ostatnią godzinę dobrze będzie, zaczym w dzień skonania swego tak uszczęśliwion zostanie. (x) iż tego miłosierdzia od BOGA dostąpi, o ktorym prawowiernych wszystkich Nayśw: MARYA Panna w swo m *Magnificat* upewnia tymi słowy: *A miłosierdzie iego od narodu do narodow boiącym się iego.* y Takiego tedy, ktory ma prawdziwą boiaźń Łoską w sercu, iest błogosławiona dusza (z) tak w nadziei, bo przez boiaźń i miłość BOGA spodziewa się niezawodnie otrzymania wiecznego w niebie uszczęśliwienia; iako i w samey rzeczy, albowiem na synowskiy boiaźni, to iest, na miłości BOGA zawisło w tym żywocie doczesnym błogosławieństwo, bo przez nie staie się taki człowiek przyiacielem, synem, dziedzi-

dziedzicem BOGA, wspoł dziedzicem Chrystusa [aa] Zadnego tedy niedostatku ktory do uszczęśliwienia duszy przeszkadza, nie cierpi ten ktory ma prawdziwą boiaźń Boską, albowiem takiemi ona zbogaca go dostatkami z ktorych nie tylko w czasie niniejszym wiele zyskuie, ale i na całą wieczność bardzo wiele profituie; są bowiem iemu takie dobra zgotowane, że ich ani język żaden wyrażić, ani pioro opisać nie może; ale tylko z Dawidem w podziwienia morzu zanurzywszy się, do BOGA mowić trzeba: *Jak wielkie mnostwo słodyczy twoiey Panie, ktorą zachowałeś boiącym się ciebie!* [bb]

489. Do pewnieyszego nabycia takiego uszczęśliwienia swego żeby każdy boiaźń maiący postąpił, trzeba mu oney przedziwney cnoty, ktora u łacinnikow *Fortitudo Męstwo* ma nazwisko: męstwa nabywszy, złotym się łańcuchem zcnot bardzo wielu zrobionym przepasze, ktorego dzielnością tak potężnych w duchu sił nabędzie, że go żadna przeciwna moc nie przełamie, nie pokona, nie zwycięży. Ta cnota w istocie swoiey doskonała tyle w człowie-

wieku ſprawuie, że ſam ſiebie w boleściach cieſzy, ſiebie ſamego zwycięża, gniew w ſobie powściąga, za powabami żadnymi nie idzie, nie mieſza ſię w niepocieſznym przypadku, nie wynoſi ſię w ſzczęśliwym powodzeniu, i lubo unoſi go wiatr odmiany rożnych przypadkow, ſtatecznym iednak zoſtaie bliźniego przyiacielem, nie mruczy na zewnętrzne i wewnętrzne Stworcy ſwego bicze, ani ſądom iego nagany iakiey nie przyznaie, ale cierpliwym umyſłem, mocnym przedſięwzięciem znoſi, i iako niegdyś błogoſławiony Job dzięki oddawać, BOGA ſercem i uſty wychwalać umie. [cc] Trudno, prawda, znaleść przy ułomności ciała tak mężnego człowieka, iednak można go widzieć w takim, ktory ma boiaźń Boſką, albowiem uczy nas Piſmo Swięte że ſię *w boiaźni Bożey ufność męſtwa* znayduie. [dd] Ten tedy prawdziwie mężnym ieſt, ktory nie w ſobie, ale w Bogu mężny ieſt. (ee) J nie dziw, że boiący ſię Boga, tak, iako ſię wyraziło, mężnym ieſt w Bogu, ponieważ taka boiaźń w niezwyciężoną zamienia ſię miłość, o czym tak

Au-

Auguftyn Swięty napifał: *O męftwie nie wiele nam trzeba mowić, albowiem ta miłość, o ktorey mowiemy, ktorey wfzyftką świątobliwością należy być ku BOGU zapaloną, będąc w niepragnieniu tych doczeínych rzeczy mierną, w utraceniu ich nazywa fię mężną.* (ff) Ta cnota Boiaźń Bofka do podziwienia ieft wielce płodna, z niey bowiem rodzi fię męftwo, z męftwa cierpliwość, z cierpliwości pokora, z pokory cichość, z cichości umartwienie żądz, z umartwienia wzgarda świata, z tey wzgardy miłość BOGA, z miłości zgadzanie fię z wolą iego, ztąd w dzięczność z wdzięczności, ftateczność w dobrym, z ftateczności korona wiecznego żywota. (gg)

490. O Dufzo Chrześciańfka uznawfzy tak wiele owocow z boiaźni Bofkiey pochodzenie, czyńże to co czyniła Xięni Wileńfka Zakonu Świętego Benedykta z Domu Hilżenowna, ktora o famey fobie wxiążce od fiebie fpifaney tak świadczy: *O Święta boiaźń, wiedząc iak ieft potrzebna, profzę we wfzyftkich modlitwach moich BOGA, i nigdy nie przeftanę profić, poki kędę*

ży-

żywa. (hh) Wiedziała ta świątobliwa Panna, o co BOGA prosiła, bo łaska ludzka oszukaniu i zawodowi podpada, a wdzięk urody znikomą iest próżnością; zaś niewiasta boiąca się Boga zasługuie sobie na świętą pochwałę, i wieczne zbawienie. [ii] Tak czyń i ty, moy Czytelniku, proś każdego dnia gorąco Pana BOGA o świętą boiaźń iego, bo ona iest darem nad mądrość, i umieiętność większym; i zaczyna już być błogosławionym, komu dano z nieba mieć tę cnotę. [kk] Miawszy boiaźń Boską statecznie w sercu swoim aż do zgonu życia, doznasz tego niezawodnie, o czym cię tu upewniam, iż ci bardzo wiele doczesnych i wiecznych pożytkow przyniesie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Timor Domini apponet dies, & anni impiorum breviabuntur. *Prov:* 10. 27.

(b) Non timeamus nisi DEUM, *S. Aug: tom: 8. enarr: 2. in Psal: 26.*

(c) Longitudine dierum replebo eum, *Psal:* 90. 16.

(d)

(d) Quemadmodum enim intempestivam mortem non obedientibus sibi DEUS minatur, ità obedientibus sibi longam vitam pollicetur. *Theodoret: in Exod: c. 23.*

(e) Homo DEUM filialiter timens, vitæ prolongationem meretur, & ad annos æternitatis præducitur, de quibus in Psalmo habetur: annos æternos in mente habui: vitàmq; gratiæ, & ipsas virtutes, quæ sunt dies cordis, timor DEI adducit, ac auget. *Dionys: Carthus: in Prov: c. 10. v. 27.*

(f) Neq; enim in tempore utiliter vivitur, nisi ad comparandum meritum, quo in æternitate vivatur. *S. Aug: tom: 2. ep. 121. ad Probam.*

(g) Non est inopia timentibus eum. *Psal: 33. 10.*

(h) Non est inopia bonorum temporalium & Spiritualium timentibus eum. *Valent: Episc: Christopolit: in Psal: 33.*

(i) O brevis sententia! O promissio immensa! Possunt enim egere, quibus divitiæ, quibus salus corporis, quibus regna tribuuntur; solus ille non eget, qui DEUM timet. *Cassiod: in Psal: 33.*

(k) Continuò adsuit misericordia Domini, quæ mihi per Achimelech Sacerdotem panes & arma providit. *Bellarm: in Psal; 33.*

(l) Venite filii, audite me, timorem Domini docebo vos. *Psal: 33. 12.*

(l*) Beatus vir, qui timet Dominum. Potens in terra erit semen ejus, generatio rectorum benedicetur. Gloria & divitiæ in domo ejus. *Psal: 111.*

(m)

(m) Fundamentum & firmamentum ſpei & fidei eſſe timorem. *S. Cypr: tom:* 2. *l.* 3. *teſtim: ad Quinum: n.* 20.

(n) Ut ad charitatem perveniant, initiandi ſunt à timore. *S. Bern: ſerm:* 2. *Dom:* 1. *poſt Oct: Epiph:*

(o) Ex timore unumquodq; vitium premitur. *S. Greg: l.* 1. *Moral: c.* 11.

(p) Timor Domini fons vitæ. *Prov:* 14. 27.

(q) Sit tantùm timor innocentiæ cuſtos. *S. Cypr: to.* 1. *ep.* 2. *ad Donat:*

(r) Qui ſalutari Spiritu munitus anhelat ad culmen pertingere virtutum, non aliunde incipiat, quàm à timore Domini. *S. Laur: Juſt: in lig: vit: c.* 1. *de tim:*

(s) Timor Domini aqua eſt, quæ jacula inimici ignita poſſit extingvere. *S. Bern: ſerm:* 1. *Dom:* 1. *poſt Oct: Epiph:*

(t) Timor Domini eſt ſicut medicina infirmorum. *Salvian: ep.* 1. *c.* 27.

(t*) Timor Domini ſicut paradiſus benedictionis. *Eccli:* 40. 28.

(u) Timor Domini delectabit eos, & dabit lætitiam, & gaudium in longitudinem dierum. *Eccli:* 1. 12.

(w) Qui timet Dominum, nihil trepidabit. *Eccli:* 34. 16.

(x) Timenti Dominum bene erit in extremis, & in die defunctionis ſuæ benedicetur. *Eccli:* 1. 13.

(y) Et miſericordia ejus à progenie in progenies timentibus eum. *Luc:* 1. 50.

(z) Timentis Dominum beata est anima ejus. *Eccli:* 34. 17.

(aa) Beata est tum in spe, quia per timorem & amorem DEI sperat, certoq; assequetur speratam à se beatitudinem cælestem; tum in re, quia beatitudo hujus vitæ consistit in timore filiali, hoc est, in amore filiali, hoc est, in amore DEI, quia per eum fit amicus, filius, & hæres DEI, ac cohæres Christi. *Cornel: à Lap: in Eccl: hic.*

(bb) Quàm magna multitudo dulcedinis tuæ, Domine, quàm abscondisti timentibus te! *Psal:* 30. 23.

(cc) Est quidem ille animô fortis, qui se in dolore positus consolatur, qui se ipsum vincit, iram continet, nullis illecebris emollitur, & flectitur, non adversis perturbatur, non secundis extollitur; & quamvîs vento quodam variarum rerum circumferatur mutatione, stabili tamen perseverat amici constantia, qui contra Conditoris interiora exterioraq; flagella novit non murmurare, non ipsius arguere judicia, sed æquô animô, fortî propositô viriliter tolerare, atq; ùt olim Beatus Job gratias agere, DEUM corde voceq; laudare. *S. Laur: Just: l. de cast: Connub: c.* 13.

(dd) In timore Domini fiducia fortitudinis. *Prov:* 14. 26.

(ee) Ille fortis est, qui non in se, sed in DEO fortis est. *S. Aug: tom:* 8. *enar:* 2. *in Psal:* 31.

(ff) De fortitudine verò non multa dicenda sunt; amor namq; ille, de quo loquimur, quem tota Sanctitate inflammatum esse oportet in DE-

UM

UM, in non appetendis iſtis temperans, in amittendis fortis vocatur. *S. Aug: to:* 1. *l. de mor: Eccl: c.* 22.

(gg) Eſto fidelis uſq; ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ. *Apoc:* 2. 10.

(hh) Krotkie zebranie dzielnego cwiczenia. *fol:* 13.

(ii) Fallax gratia, & vana eſt pulchritudo, mulier timens Dominum, ipſa laudabitur. *Prov:* 31. 30.

(kk) Quàm magnus, qui invenit ſapientiam & ſcientiam: Sed non eſt ſuper timentem Dominum. Beatus homo, cui donatum eſt habere timorem DEI. *Eccl:* 25. 15.

NAUKA VI.

Boiaźń Boska ná czym zawisła.

491. KTo wyrażone w przyſzłey nauce pożytki, ktore boiaźń Boſka człowiekowi przynoſi, ná dobrą uwagę weźmie, bez wątpienia przyłoży pilnego ſtarania i chęci nie małey do nabycia tey cnoty, ktorą Nauczyciel Narodow za miſtrzynią zbawienia Filipenſom, gdy od nich odchodził, zoſtawił,

wił, tak do nich mowiąc: *Moi naymilſi [iakośćie zawſze uſłuchali] nie tylko, iako pod czas moiey u was bytności, ále tym więcey teraz w niebytności moiey, z boiaźnią i drzeniem waſze zbawienie ſprawuycie: to ieſt, żywot wieczny ſobie gotuycie.* [a] Jnſzego Filipenſom świeżo do wiary nawroconym Paweł Swięty nie zoſtawił Nauczyciela, tylko boiaźń Boſką, wiedząc o tym, że iako pod czas bytności iego, kiedy w czym wykroczyli, od niego upomnieni, na dobrą drogę powracali; tak gdyby po odeyściu iego, od Przykazań Boſkich odſtępować mieli, miała ich boiaźń Boſka na zbawienną drogę naprowadzić, ieżliby ią ſobie od niego zaleconą przy ſobie zachowali: dla tego przydał te słowa do nich: *Jakośćie zawſze uſłuchali* mnie, kiedym was upominał wam przytomny; tak i boiaźni Boſkiey na moim mieyſcu wam zoſtawioney, iako wielkiey Miſtrzyni usłuchaycie, á zatym zbawienie waſze, to ieſt, w tym doczeſnym życiu żywot wieczny ſobie gotować będziecie; albowiem ta boiaźni Boſkiey cnota na usłuchaniu tego wſzyſtkiego, co BOG przykazał, i zakazał,

ſzcze-

ſzczegulnie zawiſła, iako mowi Piſmo Swięte. *BOGA ſię boy, i Przykazania Jego zachoway* [a*] kto czyni to, co BOG wyciąga od nas, i tego nie czyni ani myślą, ani słowem, áni uczynkiem, co BOG zakazał, ten ma prawdziwą boiáźń Boſką, albowiem *boiaźń nie w lękaniu ale w poſłuſzeńſtwie ieſt, i boiaźni świadczenie ieſt uſłuchanie.* (b) ktorzy tedy zachowuią Boſkie Przykazania, ci chodzą po drogach iego; á ztąd o ſobie świadectwo daią, że ſię Pana BOGA boią; takich zaś zá uſzczęśliwionych Krol Jzraelſki poczytał, mowiąc: *Błogoſławieni wſzyſcy, ktorzy ſię BOGA boią, ktorzy po ściefzkach iego chodzą* (c) ktoremi słowy dowodzi tego, że ci wſzyſcy BOGA ſię boią, ktorzy w tym wſzyſtkim, co tylko BOG zákazał, i przykazał, posłuſzeńſtwo pełnią. Cokolwiek tedy małego álbo wielkiego, cokolwiek miłego albo przykrego, cokolwiek letkiego, álbo cięſzkiego, cokolwiek łatwego álbo trudnego BOG przykazał, a to wſzyſtko z dobrą wolą i chęcią pełniſz, dowod

Q nie-

nieomylny daiesz, że się prawdziwie Pana BOGA boisz.

492. Tę całą naukę stawiam ci, moy Czytelniku, w iednym Abrahama Patryarchy uczynku, że wszystkich, które kiedy przez życie swoie uczynił, naysławnieyszym iako pisze Wieira. Ten chwalebny wielu Narodow Oyciec iedynaka swego Izaaka z Sary w młodym wieku niepłodney w starości zrodzonego z domu wyprowadziwszy na gorę, związanego na stos drzewa położył, i dobywszy miecza, chciał go iak baranka zabić na ofiarę BOGU. W tym zawołał ná niego z rozkazu Boskiego Anioł, áby swoiey zatrzymał ręki, i nic z tego, co zamyślał wyrządzić Synowi, nie było; i przydał: *Teraz poznałem, że się BOGA boisz.* (d) Ktoby tu z ludzi był boiaźń Boską z tego postępku w Abrahamie poznał? Jaki taki byłby z tego uczynku miłość Abrahamową ku BOGU prawdziwą postrzegł, i godnemi słowy, iak słuszność wyciągała, pochwalił; albowiem że Abraham własnego ná ofiarę BOGU położył, i zabić chciał Syná, że Abraham własną w sobie miłość Oycowską zabiiał:

iał: że Abraham nadzieię swego domu i potomstwa, ktorego się z Jzaaka iedynaka swego spodziewał, przeciąć gotował, ktoby tu o miłości Abrahamowey ku BOGU zdania swego nie był wyraził? Zaczym widzi się każdemu, że raczey było mowić trzeba: Teraz poznałem, że BOGA kochasz, á nie: *że się BOGA boisz.* My ludzie tak mowić zwykliśmy, iak nam się widzi; tak iednak było, iak Anioł powiedział. Ten postępek Abrahamowy tak zważony, iako wiadomy i wiadomy Aniołowi był, więcey boiaźni Boskiey iak miłości w sobie miał, Wszakże to prawda niezawodna, że Abraham był ten roskaz od BOGA odebrał: *Weźmi Syna twego iedynaka, ktorego kochasz, Jzaaka, i ofiarować go będziesz na iedney gorze.* (e) Ten roskaz dany Oycu ná zabicie Syna był ieden ze wszystkich roskazow Boskich od początku świata danych i niesłychany, i naycięższy, i naytrudnieyszy roskaz, albowiem zabiiać (nie z passyi żadney)ręką własną syna, przychodzi Oycu kochaiącemu dziecię swoie, á do tego iedyne, iakby się swoią zabiiał ręką. Tak ciężką i naturze Oy-

cowſkiey przeciwną rzecz Abraham boiaźnią Boſką zwyciężył, bo przy tym wſzyſtkim dobrze widział, że, ieźli nie zabiie ſyna, ciężko obrazi BOGA, ktory go iako nieposłuſznego będzie mogł do piekła wtrącić; zaczym boiąc ſię obrazić BOGA, chciał ſyna własnego według roſkazu Boſkiego, ręką ſwoią ná ofiarę zabić. Ta boiaźń Abrahamowa była w obu dwu rękach iego utaiona, Apiſze bowiem Piſmo Swięte, że Abraham z tym ſynem iuż w drodze będąc, nioſł w iedney ręce miecz, á w drugiey ogień. (f) Nie wątpię, że widząc miecz Abraham, uważał posłuszeńſtwo, ktore BOGU iako Naywyższemu Panu był winien: w ogniu uważał ogień wieczny w piekle, myśląc ſobie: Jeźli usłucham, zabić trzeba nayukochańſzego ſyna: ieźli nie usłucham, gorzeć mi przyidzie na wieki w piekle. I lubo mu wrodzona miłość do ucha ſerdecznego ſzeptała: A czy to być może, abyś ty Oyciec krew ſyna twego przelał, i życie mu okrutnym mieczem, á do tego ręką własną odebrał? Przecież boiaźń Boſka przemogła mowiąc mu w ſercu: Ale ieźli J-
za-

zaak nie zginie od twego miecza, to ty zginiesz od miecza Boskiey sprawiedliwości: ieźli syn twoy nie spali się ná ofiarę BOGU od tego ognia, poydziesz ty oycze do piekielnego ognia, ábyś się tam na wieki palił; albo tedy gorzeć tobie, albo synowi umrzeć trzeba. Co Jzaak ucierpi od miecza, za moment ieden i drugi ustanie; ále co Abraham ucierpi od ognia w piekle, na wieki nie przestanie; raczey tedy niech syn cierpi na czas bardzo krotki, żeby Oyciec nie gorzał przez całą wieczność. Zrozumiawszy to Abraham, pomyślił sobie: Mamże ia to w tym ciężkim razie nie usłuchać BOGA, i iego nie wypełnić roskazu, á potym za to nieposłuszeństwo gorzeć na wieki w piekielnym ogniu? y niech zginie od ręki moiey naylukochańszy syn, kiedy tak Pan moy i BOG moy kazał. W tey zostaiąc rezolucyi Abraham, gdy iuż dobywszy miecza, chciał ciąć w szyię syna, zatamował mu impet ieden z Niebieskich Duchow na to od BOGA posłany, i do niego rzekł: *Teraz poznałem, że się BOGA boisz.* Kiedy tu Anioł Pański ztąd boiaźni cnotę w Abrahamie

po-

poznał, że roſkaz Boſki choć w naytrudnieyſzey dla Oyca czynności chciał do ſkutku przyprowadzić, niechże każdy Chrześcianin tey dochodzi nauki, że boiaźń Boſka ná doſkonałym Przykazań Boſkich zachowaniu tak zawiſła, że choćby kto miał iaką ná fortunie, ná dobrym imieniu, ná ſławney u ludzi wziętości, lub na ciele ſzkodę cierpieć, nawet i ſamo życie utracić, nie powinien i na krok ieden od Boſkich roſkazow odſtąpić, áni ſamą myślą ná żadną nieprawości drogę nie wſtąpić, żeby mogł z Dawidem po upadku Swiętym Krolem do BOGA w ſercu ſwoim ſię odezwać: *Uczęſtnikiem ia ieſtem wſzyſtkich ciebie ſię boiących, i Przykazań Twoich ſtrzegących* [g] albowiem *na wſzyſtkie Przykazania Twoie kierowałem ſię, wſzyſtkę nieprawości drogę w nienawiści miałem.* [h] Przyznać tu trzeba, że bardzo mało taką boiaźń maiących znayduie ſię ludzi, ktorzy ſię z Jozefem z rąk grzechu wydzieraią, nie chcąc umyślnie obrazić BOGA. (i) albo takich, ktorzy z zamężną Zuzanną Boga ſię od młodości boiącą raczey umrzeć wolą, iak od tego, co prawo Boſkie przy-

przykazuie, odstąpić (k) naliczyć nieporownanie więcey takich potrafisz, co należą do liczby onych pogan, *ktorzy prawda BOGA się bali, ále też i bałwanom swoim służyli* (l) iest bowiem naywięcey stanu rożnego takich, ktorzy z tym się oświadczaią, że się Pana BOGA boią, ále przytym w nich można dociec tego, że rozmaitym złych swoich nałogow, i niegodziwych affektow bożkom codziennie służą. Takim lubo się nie raz na spowiedziach mowi, i perswaduie, że trzeba dla Boga umorzyć w sobie nieporządne namiętności, trzeba zabiiać wszystkie szkodliwe affektá ná ofiarę Bogu; słuchaią, prawda, ale nie usłuchaią tego, bo nie tylko samą rzeczą nie uderzą na zabicie swoich takich ukochanych Izaakow, ále áni ręki dobrey woli nie podniosą ná nich, nawet áni się nie porwą do miecza szczerey odwagi, áby nim kiedyżkolwiek cięli w szyię ulubionych grzechow. Daremno tedy z boiaźnią Boską oświadczaią się tacy, bo kto ma tę cnotę w iey doskonałey istocie, ten ma każdego czasu nie pozorną ále szczerą

na

na zabicie wſzyſtkich do grzechu ktoregokolwiek chęci ochotę, i życie własne poſtradać woli, iak grzechem iakim obrazić BOGA, i być nie posłuſznym roſkazom iego.

493. Takiey chęci woli żebyś moy Czytelniku nabył, trzeba ci koniecznie boiaźń Boſką założyć w ſercu, i w nim tę cnotę oſadzić mocno, inaczey wſzyſtkie ſtarania twoie do zachowania przykazań Boſkich dobrego nie będą miały powodzenia. Wſzakże wieſz z nauki Samego Syna Boſkiego, że *z ſerca pochodzą złe myſli, zaboyſtwa, cudzołoſtwa, porubſtwa, kradzieſtwa, fałſzywe świadectwa, bluźnierſtwa.* (m) Te grzechy i inſze wſzyſtkie żeby ſię do ſerca twego nie wdarły, trzeba w nim boiaźń Boſką oſadzić za ſtroża, ktory nie zaśnie na zgubę twoię, ale raczey we dnie i w nocy tak ſerca twego będzie pilnował, że do niego żadne myśli niegodziwe przyſtępu nie będą miały, odganiaiąc ie od wniścia miłością BOGA. [n] Kto nie oſadza w ſercu ſwoim boiaźni Boſkiey, ten ſerca ſwego do grzechow ſkłonnego nie nakłoni do cnot, bez ktorych nie trafi na dro-

gę

gę zbawienia wiecznego. Wprzod każdemu trzeba tey mądrości nabyć, ktora odwodzi od złego, á prowadzi do dobrego. Zaś nie inſza cnota, tylko boiaźń Boſka takiey mądrości ieſt początkiem, (o) ona bowiem iako Ociec poczyna w nas, á miłość rodzi iako matka naſze zbawienie. Poznaſz to z onych ſłow Chryſtuſowych: *Napełniycie wodą ſtągwie*, [p] ktoremi w duchownym rozumieniu to wyraził; *strachu nabawcie ludzi, i duchem boiaźni nie tak naczynia, iako ſerca napełniycie; álbowiem żeby do miłości przyſzli, trzeba im zacząć od boiaźni, áby i oni rzekli: od boiaźni twoiey poczęliśmy Panie Boże, i porodziliśmy ducha zbawienia.* (q) Nieporownana to ieſt człowieka ſzczęśliwość, począć w ſobie, i urodzić ducha wiecznego zbawienia: á tę ſprawuie boiaźń Boſka w ſercu oſadzona; zaczym oni ludzie, ktorzy ſię nie z ſerca boią BOGA, do tey nie przydą ſzczęśliwości, ále z wieczną zgubą ſwoią ulubionym ſię grzechom nie odeymą, áni ich oddalić od ſiebie nie potrafią. Pismo Swięte wyſokich tego świata boiaźń, ktorą ſię lękaią Bo-

GA,

ga, wyraziło temi słowy: *Gory, i pagorki, i grunta ziemi, iak BOG w nie weyzrzy, od boiaźni trząść się będą, á z tym wszystkim nieużyte zostaie serce.* (r) Tuby się zadziwić trzeba, czemu wygorowane pychą, i ugruntowane mocą światową osoby Wielmożnych, Jaśnie Wielmożnych, Jaśnie Oświeconych, i Nayiaśnieyszych drzą od boiaźni iako Baltazar Chaldeyski Monarcha, kiedy BOG sprawy ich, lub same zamysły, i złożone planty roztrząsa, przegląda, i uważa, ile że po większey części są wiecznego ukarania godne; á zatym słuszna rzecz, iego surowey lękać się sprawiedliwości: serce iednak nic się nie lęka? Oto dla tego, że ta ich wszystka boiaźń iest tylko zaskorna, á nie pochodzi z szczerego serca, ktore ná wszystkie groźby surowo karzącego Boga prawdziwie nie trwoży sobą; zaczym mimo puścić zadziwienie trzeba, że tak nieużyte ná zgubę człowieka zostaie, albowiem grzesznika serce nie przenika, áni uważa, iak słuszność wyciąga skutecznego Boskiego weyrzenia, strasznego sądu i sprawiedliwey zemsty iego. Zaczym wszystkiego tego, iakby

by powinno, nie boi ſię, áni ſię nie lęka obrażać Go, właśnie iakby nieużyte wcale i bezbożnością było zakamiałe. (s) Takiego ſerca ludzie, co ſię tylko powierzchownie Pana BOGA boią, i z taką boiaźnią uſtami ſwemi ſię oświadczaią, podobni ſą do onych Żydow, ktorzy ſię do Moyżeſza z tą chęcią odezwali, że wſzyſtko poſłuſznie czynić będą, co tylko BOG roſkaże, ále żeby nie BOG, lecz ſam Moyżeſz do nich mawiał, boiąc ſię BOGA, żeby ſnadz nie poumierali, gdyby ſię Sam BOG z iakim ſwoim roſkazem do nich odezwał. (t) Słyſząc to BOG, pochwalił prawda, że dobrze wſzyſtko mowili; ale wiedząc o częſtey ich nieſzczerości ku ſobie, rzekł do Moyżeſza: *Ktożby to dał, żeby takie ſerce mieli, áby ſię mnie bali, i każdego czaſu i wſzyſtkich moich przykazań ſtrzegli.* (u) Widziſz moy Czytelniku, iak ſię BOG tym nie kontentuie, że kto ſwoię boiaźń i poſłuſzeńſtwo oświadcza uſty; do ſerca *BOG* zagląda, i wyciąga od nas tego, życząc ſobie, żebyśmy ſię go z ſerca bali, i z ſerdeczną chęcią wſzyſtkie roſkazy iego czynili, co nam po-
żą-

żądaną szczęśliwość sprawi u Majestatu iego. albowiem po tych słowach BOG zaraz to przydał: *Aby im się powodziło dobrze, i synom ich na wieki.*

494. To być nie może, áby ná tym świecie ludzkie serce, z ktorego wszystkie wychodzą grzechy, iako z niepoczciwey niewiasty bękarty, nie miało nabyć zbawiennego pokoiu, ktore boiaźń Boską do siebie wpuściło. kiedy ta poważna Pani boiaźń Boska z domu ktorego serca choć tylko ná czas krotki wynidzie, wiele złego rożne myśli, i cielesne żądze iako niespokoyne pokoiowe człowiekowi narobią; ále iak tylko taż Pani do serdecznego domu powroci, wszystkie się te swarliwe dziewki natychmiast uspokoią, i do powinności swoich, ktore do zbawienia duszy należą, z chęcią się i pilnością zabieraią, Boskim się roskazom poddaiąc. [w]

Żebyś tedy, moy Czytelniku, w należytey karności serce swoię trzymał, zaproś do niego Boskiego Syna słowy Swię: Jana Ewangelisty: *Przydź Panie JEZU.* (x) A że się sądzisz

być

być nie Janem, áni tego godnym, żebyś go, iako on, widział ſiedm gwiazd w ręce prawey trzymaiącego. (y) Proś pokornie, áby, iako niegdyś do Kościoła Jerozolimſkiego, do ſerca twego z biczem boiaźni wſzedł, i wſzyſtkie nieporządne affekty, ktore zá ziemię przedawaią Niebo, álbo zá roſkoſz doczeſną kupuią piekło, z niego raz ná zawſze wygnáł, żeby napotym nie kupczyły tym, czego ſię áni pożądać nie godzi; á zachowuiąc wſzyſtkie roſkazy Boſkie, ná wieczne ci zarabiáły zbawienie. [z]



TEXTUS S, SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Itaq; chariſſimi mei (ſicut ſemper obedíſtis) non ut in præſentia mei tantùm, ſed multò magis nunc in abſentia mea, cum metu & tremore veſtram ſalutem operemini. *Philipp:* 2. id eſt, vitam æternam vobis præparate. *Remig: Epiſc: in comm: hic.*

(a*) DEUM time, & mandata ejus obſerva. *Eccli:* 12. 13.

(b) Timor non in metu, ſed in obedientia eſt; & timoris teſtimonium eſt obſequela. *Incertus ſub nomine S. Zenon: ſerm: de Pſal:* 127.

(c)

(c) Beati omnes, qui timent Dominum, qui ambulant in viis ejus. *Psal:* 127. 1.

(d) Nunc cognovi, quod timeas DEUM. *Genes.* 22. 12.

(e) Tolle filium tuum unigenitum, quem diligis, Isaac, atq; offeres eum in holocaustum super unum montium. *Genes:* 22. 2.

(f) Ipse verò portabat in manibus ignem & gladium. *Ibid: v.* 6.

(g) Particeps ego sum omnium te, & custodientium mandata tua. *Psal:* 118. 63.

(h) Ad omnia mandata tua dirigebar, omnem viam iniquam odiō habui. *Ibid: v.* 128.

(i) Verum DEUM timuit Josephus, & casto timore isto venerea tentamenta vicit. *Drexel: in Joseph Pro-Rege c.* 4. § 3.

(k) Timor DEI non est passus illam (*Susannam*) ab eo, quod lex divina præscribit, declinare. *Sanctus cit. à Celad: in Susan: Dan:* §. 26.

(l) Fuerunt igitur Gentes istæ timentes quidem Dominum, sed nihilominus & idolis suis servientes. 4. *Reg:* 17. 41.

(m) De corde enim exeunt cogitationes malæ, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiæ. *Matth:* 15. 19.

(n) Timor odit vitia, virtutes custodit, cor sedula vigilantia observat, ab ingressu ejus noxias cogitationes repellens clava terribili, id est, memoria æternæ pœnæ. *S. Hier: apud Le Blanc in Psal:* 33.

(o) Initium sapientiæ est timor Domini. *Psal:* 110. 10.

(p)

(p) Implete hydrias aquâ. *Joan:* 2. 7.

(q) Dicitur ergo ministris: Incutite metum, & Spiritu timoris non tam vasa quàm corda replete: quia ut ad charitatem perveniant, initiandi sunt à timore, ut dicant & ipsi: à timore tuo concepimus Domine, & parturivimus Spiritum salutis. *S. Bern: serm:* 2 *Dom:* 1 *post oct: Epiph:*

(r) Montes simul & colles, & fundamenta terræ, cùm conspexerit illa DEUS tremore concutientur. Et in omnibus his insensatum est cor. *Eccli:* 16.

(s) Cor hominis non penetrat, nec pro dignitate æstimat, & ponderat ea, quæ dixi de DEI efficaci inspectione, judicio, & vindicta. Unde ea, ùt par est, non metuit, nec ejus offensam & peccatum exhorret, perinde ac si insensatum esset. *Cornel. à Lap: in Eccl: hic.*

(t) Tu magis accede, & audi, quæ dixerit Dominus DEUS noster tibi: loquerisq; ad nos, & nos audientes faciemus ea. *Deut:* 5. 27.

(u) Quis det tàlem eos habere mentem, ut timeant me, & custodiant universa mandata mea in omni tempore. *Ibid: v.* 29.

(u*) Ut bene sit eis, & filiis eorum in sempiternum. *Ibid.*

(w) Si ad momentum à domo mentis discedat timor, quasi absente domina, cogitationum se clamor, velut ancillarum garrula turba multiplicat, & affectionum carnalium ignis accenditur. Ut verò ad mentem timor redierit, mox confusio tumultuosa compescitur, & more ancillarum se ad injunctum opus mens ipsa tacitè reprimit, & tunc cogitationes affectionesq; pro-

tinus

tinus se causis propriis ad utilitatem subdunt. *S. Laur: Just: in ligno vitæ c. 2. de timo.*

(x) Veni Domine JESU. *Apocal: 22. 20.*

(y) Habebat in dextera sua stellas septem. *Ibid: c. 1. 16.*

(z) Expedit autem nobis, ut etiam ædificatum cordis nostri templum sæpe Dominus JESUS revisat, veniens in flagello timoris sui, & ejiciat de nobis mensas nummulariorum, & venditores boum, vel columbarum, nè quod avaritiæ commercium animus noster exerceat. *S. Paulinus epist: 12. ad Sever:*

NAUKA VII.

Starodawną modę, grzeszenia z ludzkiey bojaźni, zarzucić trzeba.

462. Wielce się dziwuię, że się pospolicie chwytaią mody nowey ludzie; á starey i bardzo dawney, ba i naydawnieyszey na świecie nie zarzucaią, i owszem każdego stoletniego wieku bardziey się iey trzymaią, i onę w każdym stanie i czasie rozszerzaią. Mody nowe z cudzych kraiow zabrane, pożytku żadnego tym nie przyniosły, kto-

ktorzy ſię w nich zakochali; ta zaś moda naydawnieyſza, iż iey do dnia dziſieyſzego ludzie nie zarzucili, ſzkody niezmierne i nieoſzacowane poczyniła i czyni. Komuby to i do myśli przyiść mogło, że człowiek rozumem obdarzony, znaiący co ieſt złoto, i co ieſt błoto: wiedzący iakiey ceny złoto, i iakiey podłości błoto, miałby iednak więcey ſobie poważać błoto, iak złoto? A tak po dziśdzień ci wſzyſcy czynią, ktorzy ſię tey naydawnieyſzey mody, z boiaźni ludzkiey grzeſzenia, trzymaią. Coż ieſt BOG, ieżeli nie złoto? á takie złoto, iż go pewna ceną oſzacować nie można, bo ludzki rozum wie dobrze z wiary, że, cokolwiek ieſt ważnego, BOG nieſkończoną ważnością przeważa wſzyſtko. A człowiek co ieſt, ieżeli nie błoto? [a] á takie błoto, iż dla podłości ſwoiey z grzechu ciężkiego nabytey áni trzech pieniążkow nie ieſt godne. [b] Z tym wſzyſtkim ludzie więcey ſobie człowieka ták podłego, niżeli BOGA tak godnego poważáią, kto-

rzy się dla człowieka BOGA obrazić grzechami ważą. Ta odwaga, czy to z pobudki miłości, czy z poważania osoby, czyli z iakiego zabraney wdzięczności obowiązku pochodzi, zawsze z boiaźni, iak z szczegulnieyszego źrzodła wynika; albowiem ieźli z miłości osoby iakiey grzeszysz, boisz się, żeby cię kochać nie przestała: ieźli z poważánia; boisz się, żeby cię za wzgardziciela swego nie miała: ieżeli z obowiązku wdzięczności, że cię promowowałá, ratowała, broniła, dobrze czyniła; boisz się, áby cię zá niewdzięcznika nie poczytała. Zawsze tedy z boiaźni, iáko z pierwszey przyczyny te przestępstwá pochodzą, ktoremi ludzie z ktoreykolwiek pobudki dla ludzi grzeszą. Ta moda iest zgołá tak stára, iák ten świat, bo tylko piącią dniámi, niż ten świat, iest młodsza. Wszakże wiadomo, iż po stworzonym świecie, dnia szostego był Adam od BOGA stworzony, po małey chwili Ewa, ktorey zaniedługo wąż piekielny wypersuadował zażyć owocu pod karą śmierci zakazanego od BO-

GA

GA; tá zażywszy go, nie długo myśląc, dała też Adamowi, ktory wziąwszy go z iey ręki, ziadł, zgrzeszył, i całe potomstwo trucizną grzechu tego zaraził. W tym pierwszego rodzica upadku widzę pierwsze początkowe z boiaźni ludzkiey grzeszenia źrzodło nieszczęśliwe, z ktorego większą część ludzi tę nieprawość, dla człowieka obrażánie BOGA, z wielką swoiey duszy i ciała szkodą, nieostrożnie piła, i podziśdzień piie. Jestci ta smutna upadku tego ciężkiego historya zgołá wszystkim ludziom wiadoma; ále, proszę, kto to kiedy zważył, ábo zważa należycie, iak wielkie podobieństwo my ludzie w naszych zamysłach, i sprawach z pierwszym rodzicem ieszcze do tych czas mamy? I lubo ten Jego nieszczęśliwy upadek niemało opłakuiemy, nań częstokroć narzekamy, i iakąś urazę ku niemu nie raz wynurzamy, wyznać iednák musiemy, ieźli się dobrze w naszym wewnętrznym człowieku zobaczemy, żeśmy nie tylko w przestąpieniu Boskich zakazow iemu podobni, ále go

też naśladuiemy w tym, co go nay osobliwiey do zgrzeszenia pobudziło, i co po iego tym upadku zgoła powszechną grzeszenia ludzkiego przyczyną się stało. Że Ewa Boski zakaz przestąpiła, przywiodła ią do tego nagła záwodnie obiecaney od biesa wiádomości złego i dobrego żądza, rozumieiąc, iż nieśmiertelną przy zupełney mądrości na tym świecie stanie się Boginią; z czego wymawia ią Swięty Ambroży tą przyczyną, że raczey z niewieściey płochości, jak z iakiey sercá nieprawości zgrzeszyła. [c] Ale Adama co do zgrzeszenia poruszyło? Co go, proszę, do tak wielkiey nieprawości pobudziło, że świeżo odebrany zakaz od Stworcy swego tak prędko i łatwo przestąpił? Coż miało bydź inszego, tylko boiaźń niepodobania się małżonce swoiey, dla ktorey, ponieważ iuż była zgrzeszyła, i on zgrzeszył. Nigdy Adama, ktory wyraźny zakaz owocu niezażywania z iednego drzewa od BOGA odebrał, nie byłby zdrayca pierwszy, piekielny wąż, bies przeklęty do zgwałcenia zakazu tego

go namowił, gdyby go boiaźń zasmucenia żony swoiey do zakazánego owocu z iey ręki odebrania i ziedzenia nie była poruszyłá, o czym Swięty Augustyn ták nápisał: *Zony tedy, ktora iuż zwiedziona zażyła delicyi swoich Adam zasmucić nie chciał, (o ktorey tak sądził, iż od niego wzgardzona byłaby usychała, i bez pociechy umarła) nie z cielesney pożądliwości, prawda, ále z przyiacielskiey życzliwości, z ktorey BOG obrażon bywa często kroć, żeby nie był przyiaciel urażony* (d) Zważ ieno dobrze, moy Czytelniku te Swiętego Augustyna słowa: *Zony zasmucić Adam nie chciał*, á sam uznasz tę prawdę, że on z boiaźni ludzkiey zgrzeszył; coż bowiem inszego w Adamie było niechcenie zasmucić Ewy, ieżeli nie boiaźń wprowadzenia iey w takie porozumienie, że, gdyby nie był chciał z ręki iey wziąść, i zieść iabłka zákazanego, serce swoie od niey oddalił; zaczym w taką byłaby wpadła melancholią, z ktorey byłaby usychała, i za niedługo z tym się światem pożegnałá. Boiąc się tedy Adam, że-

by

by iey nie zafmucił, i w tak niepocieszne skutki nie wprowadził, wziął z iey ręki owoc zakazany, i ziadł; i tak wolał raczey obrazić BOGA, iak dożywotniego przyiaciela.

496. A możnafz grzefzenia z ludzkiey boiaźni lepfzego wyrażenia zkądinąd zawziąć, iak z tego pierwfzey pary Małżeńskiey poftępku? Zgoła wfzyftkie uczynkowe grzechy ná to kopyto wdziewane bywaią, i praktykowane, które lubo fą rodzaiu i kfztałtu różnego, ieźli iednak inkwizycyą uczynifz należytą, z którego wylatuią gniazda, znaydziefz ie od ludzkiey boiaźni wylężone. W małżeńskim ftánie takich zabaw, obyczaiow, fłów, i uczynkow z obrazą Bofką codzień widziemy wiele, które z boiaźni zafloną miłości i iedności pokrytey wychodzą. Częftokroć, prawda, kłótliwych małżonkow nad mniemanie znayduiemy, lubo ich áni myślą niefzukamy; częściey iednak widziemy takich, ktorych naywiękfza miłość, zgoda, i iedność ieft, iednego dla drugiego grzefzyć. Jedność

dność

dność małżonkow, iak długo w biegu porządnym do celu dobrego uczynki swoie kieruią, zawsze iest szácownym wielce kleynotem; ále iak tylko z drogi iakiego prawa, które BOG záchowáć przykazał, z umyslu wyboczą, nie ma przed sądem właśnego sumnienia, dopieroż przed sądową BOGA stolicą żadney wagi wymówka, żem się bała urazić męża; żem się bał w iaką niechęć wprowadzić żony; bo áni Adamowi, áni Ewie nic nie pomogła żadna wymówka: że sobie przeciwko zákazowi Boskiemu oboie pozwolili, obu skarał BOG Sędzia. Małżonkowie pospolicie z miłości pobłażáią sobie, która tak oczy ich záwodzi błonką, że chociaż z kolei dróg Boskich występuią, ieden drugiego nie widzi, ábo raczey widzieć nie chce takiego występowania: to zda mu się być poważną cnotą, i ná dobrym gruncie zostaiące, choćby tak tráciło grzechem, iak może być. Ale stadło takie nie iest szczęśliwe, gdyż powinności stánu swego nie obserwuie, kiedy ieden boiąc się obrazić drugiego, zawsze ná

to

to zezwala, co drugi wykonać zámyśla. Mądre przeczenie, przyiacielſkie upomnienie, chrześciańſkie ſtrofowanie, ſłuſzne połaianie, żadną miarą ſtánowi małżeńſkiemu nie ieſt przeciwne; i owſzem czym ściśleyſzy związek dożywotniey przyiaźni między ſobą záwarli, tym większy obowiązek ná ſiebie zábrali, dobro doczesne zobopólnie przyſpoſabiać uſilnie, ále daleko uſilniy wieczne. Domyślić ſię, prawda, mogę, że wielu małżonków zgodę i iedność z ſobą w tym ucalić mniemaią, kiedy we wſzyſtkich ſprawach podobnie żyią, bo mocno wierzą, iż przez taki pożycia równego proceder wſzyſtkie nieſmaki, niechęci, i poſwarki, któreby więc wyniknąć mogły, doſkonale precz z drogi uprzątną. Lecz takie mniemanie zawodzi ſumnienie, bo chociaż ieſt nieladaiakie uprzykrzenie, tákiego zawſze mieć w oczach i przy boku dożywotniego przyiaciela, który ieſt koſterſtwa, bluźnierſtwa, piiańſtwa, złości, lub inſzey bezbożności przyiacielem, zawſze iednak ta ſtrona grzeſzy, któ-

ra z boiaźni wzniecenia iakiey niezgody, álbo cierpienia iakiey przykrości, zgadza się życiem z bezbożną stroną, i ná iey przestępstwa ust swoich mądrze nie otwiera. Pokąd iednego sprawa iaka żádney do zbawienia przeszkody nieczyni, dotąd spać może sumnienie drugiego; ále kiedy Boskim przykazaniom gwałt czyni przyiaciel ieden dożywotni, i dusza iego do piekła po szczeblach niecnot stępuie, drugi z miłości BOGA i bliźniego, i siebie samego żádnym sposobem zgadzać się z nim nie ma, choćby też małżeńska przyiaźń z tey przyczyny rozerwać się miała; bo zawsze iest lepiey, wpaść w nienawiść u złego, iak mieć z nim złe uczęstnictwo. (e) Z przyiacielem takim zgoda iest zła, niezgoda záś bardzo dobra, bo zbawienna. Jedność z tymi, którzy się bezbożności chwycili, naywiększe grzechy i w niebie, i ná ziemi urodziła. Do pychy Lucyperowey przyłączyli się buntownicy Aniołowie. Żydowskie Xiążęta zgodziil się w radzie ná zabicie Boskiego Syna. Zdrada Judaszowa iedno

dno z Zydami trzymała. Pospolstwo żydowskie stósowało się do woli starszych ná ukrzyżowanie Chrystusa. Adam przyłączył się do przestępstwa Ewy. Do tych naywiększych grzechow zgoda i iedność promotorką była, i do dnia dzisieyszego bywa, kiedy się według życia i woli złego dożywotny drugi przyiaciel rządzi; takiemu sprzeciwić się obowiązek iest, gdzie tylko obraza Boska zachodzi; álbowiem ieżli się sprzeciwisz, tamę wysypiesz, która iey, wylać się skutkiem, często przeszkodzi, iáko uczony Jodocus mówi: *Dobra iest czasem niezgoda, á zgoda zła, kiedy różność umysłow do iakiego złego wypełnienia przeszkodę wystawia; iedność zaś, i wzaiemne zezwolenie wielu obowięzuie, i przywięzuie, i silnieyszymi czyni ich do grzechu zamyślonego wykonania.* [f] Z okazyi niezgody takiey, która też w Niebie swoię zápłatę odbiera, choćby ieden przyiaciel dożywotny co złego ucierpiał od drugiego złego, niech się nieboi człowieka obrazić dla BOGA, którego niemamy obrazić i dla utrzymania

wła-

własnego żywota. Ná wieczną nágane u Swiętego Jana Ewangelisty zarobili sobie owi rodzice, których syna od urodzenia ślepego Chrystus Pan uzdrowił, że go niewyznali przed Faryzeuszem z boiaźni, áby ich dla takiego wyznania Chrystusa, lubo od syna o nim wiedzieli, nie wyrzucili, iako syna ich wyrzucili; o czym Swięty Jan tak napisał: *Wiemy, że ten iest syn nasz, iże się ślepo narodził: lecz iako teraz widzi, niewiemy: ábo kto otworzył oczy iego, niewiemy: samego pytaycie. ma lata, niech powie sam o sobie. To mówili rodzice iego, iż się żydow bali; álbowiem iuż się byli zmówili żydowie, ieżliby go kto wyznał być Chrystusem áby z bożnice był wyrzucony.* (g) Jako tedy rodzice tego ślepego źle uczynili, że Chrystusa, kiedy było potrzeba, z boiaźni ludzkiey nie wyznali, tak záwsze czynią źli małżonkowie, kiedy ieden dla drugiego co takiego czyni, co iest przeciwko sumnieniu; á boiąc się obrazić przyiaciela, waży się raczey obrazić BOGA.

Tą

Tą nauką odebrawszy przestrogę zbawienną dożywotni przyiaciele, obowięzuią mnie teraz obrócić pioro ná inszych przyiacioł, których dwoiakiego, prawda, gatunku znayduię, ále iednego zdania i umysłu onych widzę. Jedni przyiaciele są, którzy w naturalnym zwiazku z pokolenia iedney familii pochodzącym zostaią, który się ná różne pokrewieństwa stopnie wyciąga. Ten związek częstokroć staie się tak mocnym w przeszkodzie do práwdziwych cnot czynienia węzłem, iż nie może być rozwiązany bez pokrewieństwa náruszenia; gdy bowiem interes iaki, choć niesprawiedliwy, krewny ieden, áby się przy nim utrzymał, mocno promowuie, drugi z narusżeniem sumnienia przeciwko sprawiedliwości, boiąc się pokrewieństwu nárazić usilnie go wspierá. A taki też iest gatunek drugi przyiacielstwa, którego z obcowania, z umowy wspólney, ábo dla iakich przymiotow, lub z iákiego sprawy promowowania, ludzie rónego, i różnego stánu między sobą nabywaią. Tak skoiarzona przy-

iaźń

iaźń ieżli nie ieſt z pobudki cnoty, i z celu dobrego, uczciwego, chwalebnego nabyta, nie może prawdziwie nazywać ſię przyiaźnią, bo ieſt ábo záintereſſowana, ábo niecnotliwą, á zatym niegodziwą, i zakazaną. Ten tylko prawdziwym ieſt przyiacielem, który drugiego dla cnoty iego lubi, kocha, i poważa, ábo ku niemu tak ſię nachyla, iak iego doſkonałość, dobre powodzenie, lub niedoſtátek wyciąga, według dawnego wyroku: *Prawdziwa przyiaźń kocha w przytomności, chwali w niebytności, uspomaga w potrzebności.* (h) Taki, iako Piſmo święte mówi, *przyiaciel wierny iest mocną obroną: kto go znayduie, skarb znayduie.* [i] Kto zaś ná te przyiaźni własności bynaymniey się nie ogląda, áni ſam onych niema, ále mu to zarówno, czy drugi ieſt cnotliwy, czyli nie, takiego przyiaźń wielką ułomność, i defekt znaczny w ſobie zawiera, i łatwo drugiego w iakieykolwiek okoliczności záwiedzie, bo ſię przeciwnym prawdzie pokaże, i dla przyiaźni oświadczenia kłamſtwem obrazi BOGA. Y tak ſię poſpolicie teraz dzie-

ie, bo każdy wie o tym, że kłamstwa, ba i krzywoprzysięstwa ieden przyiaciel dla drugiego czyni. Z takim pożegnać się, i związek przyiaźni iego rozwiązać trzeba, iako Swięty Bernard rezolwowany był uczynić, tak do pewnego napisawszy; *Nie chciałbym cię mieć przeciwko prawdzie przyiaciela: ieżli iednak statecznie trwasz, prawdziwym pokaż się bydź przyiacielem: i dołoż starania, żebyś i ty był przyiacielem prawdy. W tedy dopiero prawdziwe będą przyiaźni, ieżeli z prawdą zprzymierzone będą* [k] Jestci to prawda, że dla obcowania z ludźmi, wierną i szczerą przyiaźń, ieżli ią ieden z drugim i trzecim statecznie záchowuie, wielce poważać, szanować, i szacować potrzeba, według nauki Swiętego Ambrożego tak mówiącego: *Co droższego być może nad przyiaźń, która iest Aniołom pospolita, i ludziom?* [l] Ale ieżli iest niecierpliwa, znieść nagany lub upomnienia przyiacielskiego niechcąca, ná złe zezwolenia wymagaiąca, zdrowey rady nieprzyimuiąca, podchlebstwa słuchaiąca, zá podeźrzaną

ma

ma Swięty Augustyn przyiaźń taką. Jakoż raczey przewrotną iest, iak prawdziwą przyiaźnią taka przyiaźń, która się gniewa ná mówiącego prawdę przyiaciela: *Nie wiem, czy mogą być zá Chrześciańskie poczytane przyiaźni te, w których więcey waży to przysłowie pospolite: Usługa przyiacioł, prawda nienawiść rodzi; iak Eklezyástyka: Wiernieysze są rany kochaiącego, niż całowania zdradliwe nienawidzącego.* (m) Należy tedy przyiacielowi strofować przyiaciela dla złych iego postępkow, i niegodziwych zámysłow, ieźli chce pokazáć dowod, iż iego przyiaźń iest Chrześciáńska, tak dobrze drugiemu, iak sobie życząca. Jeźli zaś nic nie mówi ná występki drugiego, i ieszcze, boiąc się utracić iego przyiaźni, ná grzech ieden i drugi odważa się dla niego, kto, proszę, taką przyiaźń uzna być Chrześciáńską, która dla ludzkiey przyiaźni odrzuca Boską? Ná takiego pierwszy Patryarcha Wenecki tak woła: *Zadney, o człowiecze! grzechu wymówki nie masz, ieżeli dla przyiaciela grzeszysz.* [n] Y bez wątpienia

ten

ten być nie może wymówiony, który Boſkie przykazania oślep łamie dla zawodney człowieka przyiaźni, Boſką pogardzaiąc, która ſtatecznego niezawodzi nigdy przyiaciela ſwego. Ciężkość grzechu tego łatwo ztąd rozum zdrowy uznaie, że kto dla drugiego iaki grzech czyni, oczywiście więcey go ſobie, iak BOGA ſamego ſzácuie; á zatym wyraźna wzgarda BOGA nieoſzacowanego pokazuie ſię w takim, który żeby nieobraził ſtworzenia, Stwórcę nieba i ziemi obraża. Taki od przyiacioł Boſkich ieſt bardzo daleki, álbowiem iakiego nieſmaku prześladowania utrapienia dla prawdy, dla ſprawiedliwości, dla wiary, dla Chryſtusa cierpieć nie maiąc ochoty, áni woli, żeby w nienawiść u przyiacioł światowych, cieleſnych, diabelſkich niewpadł, przyiaźń ich bezbożną nad przyiaźń Boſką przenoſić niewątpi. To tak ſzkaradnie z drogi prawdziwey przyiaźni przyiaciele naturalni i nabyci ſchodzą, i ná drogę do piekła prowadzącą, ieden dla drugiego nieſzczęśliwie ſię udaią.

1498.

498. Jeszcze się insi przyiaciele znayduią, którzy mocny związek z sobą záwieraią, i kiedy im niemożno codzień, często ná mieysca umówione zchodzą się pospołu. Tych zgromádzenie kompanią ludzie názywaią, podobno z tey przyczyny, że się wraz wszyscy zgoła w iednych uchwalonych bezprawiach kąpią. Któż bowiem nie słyszał o tym, abo sam niedoznał, iak się między niemi wiele grzechow znayduie, które ieden od drugiego zabiera, i ieden dla drugiego ná nie się odważa z pobudki boiaźni, żeby go cała kompania zá odludka, ábo zá skrupulata, ábo zá fleytucha, ábo w cale zá nikczemnego i podłego człowieka niemiała. *Takie przyiaźni,* mówi Swięty Bazyli Wielki, *do prawdy są szkodliwe, które się z* grzechową *złością záwieraią. Albowiem takowey przyiaźni ta iest moc i prawo, żeby przez podobieństwo złość złączonym władá.* (o) Co ten Swięty powiedział, iuż wprzód przed trzema set lat Rzymski Filozof podobnie w te słowa Luciliowi napisał:

S Nie-

Nieprzyiacielskie iest wielu obcowanie: iaki taki nam nieprawość iaką pożycza, ábo wyciska, ábo niewiedzącym namaszcza. Czym tedy liczniey zy lud iest, z którym się bawiemy, więcey się niebespieczeństwa znayduie. (p) Że ludzie różnych z kompanii ludney zábieraią plam, bynaymniey dziwować się nie trzeba, álbowiem że z różnego ludzi gatunku, którzy nie iednego są umysłu i humoru, iest złożona, różność złych zdáń zabierania musi nastąpić bez wątpienia. Jezli należycie, móy Czytelniku, teraźnieyszych czásow kompanie przeyrzeć zechcesz, znaydziesz ie z różney kondycyi i stanu złożone; obaczysz w nich Szlachtę, mieszczanow, żołnierzy, Panie i panny, czasem i Kapłany. Tak nierówne części składaiące iednę kompanią podobne są do oney sukni, którą z kawałkow sukna koloru czerwonego, modrego, żołtego, szarego, białego, i czarnego zrobioną wdział ná siebie trefnis. Tak nieproporcyonalne członki iednego kompanii korpusu złe humory oświadczaią, z których nic dobrego

w cie-

w ciele takim znaydować się niemoże. Y lubo się tacy przyiaciele w główną przyczynę odziewaią, iż trzeba z ludźmi żyć ná świecie: trzeba się ludzkim przyiacielem pokazać: trzeba i przyiacioł nabyć, nic iednak pożytecznego dla siebie niezyskuią; álbowiem kompania tak różnego humoru ná taką drogę naprowadza, która ich zá czasem ná zatracenie wieczne záprowadza. (q) A iestże to nabycie przyiacioł? Że trzeba z ludźmi żyć ná świecie, prawda iest, ále z dobrymi; bo kto z przewrotnymi przestáie, przewrotnym się staie. (r) Że się ludzkim przyiacielem pokazać trzeba, nie przeczę temu; ále kompania taka nie zawiera w sobie ludzi prawdziwych; bo że nie zachowuią przykazań Boskich, Pismo święte zá ludzi ich nie przyznaie, tak bowiem mówi: *BOGA się bóy, i przykazania iego záchoway: to bowiem iest każdy człowiek:* (s) Wziąwszy ná uwagę należytą kompanistow zgromadzenia, doźna każdy bez trudności iż niemały defekt w prawdziwey przyiaźni i

łudzkim towarzystwie cierpią; i owszem w ich schadzkach nie ná co inszego natrafi, tylko ná wystáwione różnych nieprawości szkoły, w których jeden drugiego chce w rozumie przeskoczyć, w myślach allegorycznych przesadzić, w zbrodniach przewyższyć, do swoich zámysłow nákłonić, swego zdania pochwalenie odebrac: usłyszy nie tylko próżne słowa, ale i żartobliwe, i błażeńskie krotofile, które Chrześciáninowi cale nie przystoią: dopieroż bezecne poćciwych uszy obrażaiące, i bluźnierskie BOGA i Swiętych iego znieważaiące, chwalebnych ludzi od stopy do głowy bramuiące, gwałtowności powietrzne czarownicom przyznaiące, ná ziemskie nieurodzaie szemraiące, Boskie w różnych przypadkach rozporządzenie szczypiące, inszych sprawy i zabawy potępiaiące: pozna tam wielu, choć ich nigdy nieznał, że są z domu kuflonow, z familii flaszkonow, z pokolenia moczywąsow, z pokrewieństwa bibusow, z kolligacyi kartifoliuszow, postrzeże fałszywe oświadczenia, zmyślone kompli-
men-

menta, obludne czci wyrażenia, pozorne szczęśliwego powodu życzenia, kłamliwe usług świadczonych Rzeczypospolitey chwalenia: obaczy, iako ieden drugiemu poklaskuie, rozmowy iego pochwala, chętnie się do sentymentow iego stosuie, dzieła iego nad Alexandra wielkiego wynosi. To iest zgoła wszystko, co się w schadzkach kompanistow słyszeć, i widzieć daie. A nie sąż to bezcnotliwe towarzystwa takie? A czy się godzi wyznać, iż tacy są sobie wzaiemnie prawdziwi przyiaciele? Daymy to, iż iaki cnotliwy i ludzki człowiek przybędzie też do kompanii, wiedząc iż Chrześciáństwo życiu i obcowaniu z ludźmi nie iest przeciwne: co on proszę, uczyni iak postrzeże, iż się między światowey polityki uczniami i náuczycielami z gruntu niepoćciwemi, i cale bezbożnemi znayduie? Tudzież powróci nazad, zkąd przyszedł, á ieźli tam do końca zabawi, zápewne iakiego zapachu, którym tak trąci kompania, záciągnie; álbowiem z doświadczenia Petronius Arbiter, lubo sam la-

ladaiaki ptaſzek, uroczyście wyznał, iż iako ludzie kuchenni dobrze pachnąć nie mogą: tak bawiący ſie w niecnotliwey kompanii ſmrodu iakiego nabierze, którego mu przynaymniey ieden udzieli nieznacznie, [t] Toż ſamo wſpomniony tu wyżey Rzymſki Filozof potwierdza mówiąc: Wyznaię ia ſam ná ſiebie ułomność moię, żem nigdy do zabawienia ſię z ludźmi niewyſzedł, żebym nie był powrócił gorſzym; abowiem tych obyczaiow, którem piękne z ſobą wyniosł, nigdy nieprzynoſzę powracaiąc. Jakieś zamieſzanie tego, com iuż był uſpokoił, różnych namiętności, powſtaie we mnie, i zawſze z iakiemi wyſtępkami, którem iuż był od ſiebie wypędził powracam. Sądziſz podobno móy Lucyli, że łakomy bardziey, i chciwſzy czci, i niepowściągliwſzy powracam z kompanii? Wiedz o tym, że i okrutnieyſzy, i nieludzcieyſzy, á to z tey przyczyny, żem ſię z ludźmi zábawił. (u) Tak ſię tak i teraźnieyſzych czaſow dzieie, wiemy bowiem, iż i przezorny około ſiebie człowiek, wdawſzy ſię w złych lu-

ludzi kompanią, powoli, ieżeli nie o jeden raz, podobny im się staie; bo się albo ich prochem zakurzy, albo całe morowym ich powietrzem zarazi, kiedy dla tego i owego, niechąc go na siebie oburzyć, a zatym całey kompanii boiąc się obraźić, słowem lub uczynkiem iakim BOGA obraźi. I nie dziwuię się temu, bo wiem Swiętego Grzegorza Nazyańskiego tę naukę, iż *niecnotliwość sprawnie do naśladowania skłonność i prędkość: ani tak łatwego nic nie iest, iak złym stać się.* [w] Co i Pismo Swięte za pewną rzecz twierdzi; mowiąc: *ktory z pysznym przestaie, obleczе się w pychę.* [x]

499. Że kruk przestaie z krukiem, nienowina: ale że z krukami zabawia się gołąb, rądbym wiedział, co za przyczyna? Pytam się, co ma za potrzebę Xiądz w kompanii ludzi świeckich światowych bywać? Jestże to przystoyna, poświęconey BOGU osobie stać się członkiem ciała takiego, ktory światu, żebym nie rzekł, i diabłu służyć pospolicie zwykł? Duchochowny każdy powinien zawsze i wszędzie tak tchnąć duchem, żeby

ka-

każdy światowniś z obcowania iego lub mowy zbawiennego nabył ducha. Ale wielu o swoim kapłańskim zapomniawszy charakterze, tak się w kompanii sprawuią, że i sami świeccy spluwaią. Czemuż to tu *sicut populus, sic Sacerdos?* BOG ich kompania swoim tchem i złym duchem zaraziła; zaczym co ta czyni, to i oni czynią, iedzą, piią, deboszuią, graią, żartuią, i z kompanią wraz szaleią; i prawdzi się, co Pismo Swięte mowi: *Pomięszali się z narodami* (z ludzmi bezbożnymi) *i nauczyli się ich uczynkow.* (y) Dawno Koncylium Aquileńskie Duchownym pobratania z świeckiemi zabierać, i do nich na Uczty chodzić zakazało [z] a to dla tey przyczyny, iż zbytnia przyiaźń z świeckiemi nie na dobre wychodzi Kapłanowi; ponieważ na ucztach ich wiele się złego dzieie, ktorego też Duchowny, boiąc się Dobrodzieiow i łaskawcow swoich obrazić dopomagá uczynkiem albo słowem; albo milczeniem swoim, potakuiąc staie się wszystkiego uczęstikiem; i częścią prawdzi się dawne przysłowie: Przyszedłszy między wrony, tak

tak krakał iako ony. A z tąd wielka cenſura i poarda niemiała charakteru kapłańſkiego wynika (aa) a co gorſza, z takiego poſłęzku gorſzy ſię nieieden, ktory świeżo do takiey kompanii przybył, oſobliwie taka oſoba, ktora mowi: Jeſtem tam Xiądz, toć ſię tam bez grzechu zabawię. Ale inaczey, do domu powrociwſzy, mowi, i że ſię ſparzyła, utyſkuie i narzeka, iż ią to podkało, co onę muchę, ktora koło zapalonego Paſchału w Sobotę wielką poświęconego lataiąc, ſkrzydełka ſobie opaliła. Z okazyi przypadku tego uczone pioro Paſchałowi te ſłowa przypiſało: *Et ſacer urit: J poświęcony parzy.* Niechże ieno drugi i trzeci raz taż ſama oſoba tam przybędzie, nauczy ſię wiele, o czym nie wiedziała przedtym, i całe zamieni ſię w inſzą. Ovidiuſz wierſzopis, będąc u Getow i Sarmatow na wygnaniu, wielce ſię na to żalił, iż łaciny ſwoiey dla towarzyſtwa z tymi ludźmi zgoła zapomniał; i całe Getem ſię ſtał. (bb) Toż ſamo dzieie ſię teraz, iako nas uczy doświadczenie, że ten i ow zacny młodzian, pobożna dama, wſty-

dliwa panna, poſzedłſzy bez potrzeby żadney, bez przyczyny ſłuſzney do towarzyſtwa Getow, iuż mowę ich umie, iuż ich allegorye rozumie, iuż ich ſprawy praktykuie. Tego wſzyſtkiego przyczyna w ludziach tych zepſowanych nie inſza tylko że, *Boſkiey boiaźni przed oczami nie maią* (cc) Serca ich i wole boiaźń ludzka tak opanowała, iż niechąc obrazić człowieka, obrażaią BOGA, kiedy to raczey czynią, co kompania kazała, a nie to, co BOG przykazał, i zakazał.

500. Wſzyſcy tedy, ktorzy z boiaźni ludzkiey obrażaią BOGA, niech wcześnie zważaią dobrze, iak zły ſkutek boiaźni tak ey na całą wieczność odbierą albowiem rozgi ſprawiedliwości Boſkiey chłoſt doznawać na wieki będą. *Oczywiſty potępienia świadek ieſt ſama nieprawości boiaźń, bo i to ſprawuie boiaźń, co ſię czyni złego a iednak to złe nie zwycięża ſię, ktore czyni boiaźń.* (cd) A ktoryż grzech śmiertelny bez trwogi wewnętrzney zoſtawuie człowieka wierzącego, w Boga, i temu wierzącego iż go wieczne karanie czeka, ieśli go wczesną od ſiebie nie oddali

po-

pokutą, przed ktorą ci wszyscy, żeby nie tak prędko do ſerca ich grzechu obrzydzenie weſzło, drzwi zamykaią, ktorzy umyślnie, i rozmyślnie dla człowieka obrażaią BOGA? W tey materyi Swięty Grzegorz Wielki tak mowi: *Upomnieć tych trzeba, ktorzy ſię w winie naradzenia wiążą, żeby należycie zważali, iż gdy z roſądku źle czynią, oſtrzeyſzy ſąd przeciwko ſobie zapalaią, aby ich tym cięższy wyrok ſądu uderzył, czym ich bardziey rozmyślności moc powiązała. Prędzeyby podobno grzechy, pokutuiąc, zpłokali, gdyby w nie ſamą prędkością byli wpadli. Poźniey bowiem grzech bywa rozwiązany, ktory przez naradzenie bywa ugruntowany.* (ee) Do tey uwolnienia ſię z grzechu trudności, żeby nikt nie dał ſobie przyczyny, żadnego ſłuchać nie powinien, ktory iaką do grzechu radę, ſpoſob, albo roſkaz daie, bo ani przyiaciel żaden, ani rodzice, ani panowie, kiedy co złego przyiacielowi, dzieciom, ſłużącym, albo poddanym czynić przykazuią, takiey powagi nie maią, żeby ich więcey poważać, i ſłuchać, iak BOGA należało. Swięty

Hie-

Hieronim piękną w tey materyii naukę daie tymi słowy: *Jźli kto z tobą, tak iest złączony, iako ręka, noga, oko i iest ci pożyteczny, zaś daie ci zgorszenie, i dla rożności obyczaiow ciągnie cię do piekła z sobą, lepiey iest, abyś i przyiacielstwa z nim nie miał, i pożytkow iego nie doznawał, żebyś z tąd nie miał do upadku przyczyny.* (ff) Wielki bez wątpienia upadek ten ponosi, ktory dla człowieka to czyni co się nie godzi, co iest przeciwko sumnieniu, co iest przeciwko BOGU, bo ztąd łaskę Boską utraca, a z nią wszystko dobro, ktore byłoby go na wieki błogosławionym uczyniło, a w takim go stanie osadza, że, ieźli go Boskie miłosierdzie nie wydźwignie z niego, na wieki nieszczęśliwym będzie. Zaczym tę starodawną modę, z boiaźni ludzkiey grzeszenia, zarzucić trzeba, wcale; nawrocić ią do *BOGA; albowiem przewrotna iest wszelaka boiaźń, ktorą boisz się czego*, albo kogo, *procz BOGA, i nie dla BOGA.* (gg)



TEX.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Lutum peccatorum glutinum *S. Eucher: l. formul: Spirit: c. 4.*

(b) Ipse verò est tribus obolis vilior. *Clemens Alexandr: l. 3. Pædag: c. 6.*

(c) Mobilitate magis animi quàm pravitate peccaverat. *S. Ambr. l. 2. in Luc. c. 4.*

(d) Uxorem igitur, quæ jam seducta manducaverat, delicias suas Adam noluit contristare, quam credebat à se alienatam tabescere, & sinè solatio interire; non quidem carnis concupiscentiâ, sed amicabili benevolentia, quâ sæpe DEUS offenditur, nè offendatur amicus. *S. Aug: tom: 3. l. 11. de Genes: ad litteram.*

(e) Melius est habere malorum odium, quàm consortium. *S. Isid. Hispal. l. 2. Syn. c. 8.*

(f) Bona interdum invenitur discordia, & mala concordia: cùm discrepantia animorum alicujus perpetrandi mali præstat obstaculum: & unanimitas, mutuùsq; complurium consensus eos constringit, & alligat, valentioiésq; reddit ad conceptum scelus perpetrandum. *Jodocus Clichtovæus additus Cyrillo Alex. l. 6. in Joan. c. 16.*

(g) Hæc dixerunt parentes ejus, quoniam timebant Judæos: jam enim conspiraverant Judæi, ut, si quis confiteretur eum esse Christum, extra Synagogam fieret. *Joan. 9. 20. 22.*

(h) Vera amicitia amat in præsentia, laudat in absentia, succurrit in egentia. *Prov. commune.*

(i)

(i) Amicus fidelis protectio fortis: qui autem invenit illum, invenit thesaurum. *Eccli.* 6. 14.

(k) Nollem te habere contra veritatem amicum: si tamen persistis, verum te amicum proba, & da operam, ut & ipse amicus sis veritatis. Tunc demum veræ erunt amicitiæ, si veritatis fuerint fæderatæ consortio. *S. Bern. epist.* 78.

(l) Amicitia quid pretiosius, quæ Angelis communis, & hominibus est? *S. Ambr. tom.* 4. *l.* 3. *de Offic. c. ult.*

(m) Nescio, utrum Christianæ amicitiæ putandæ sunt, in quibus magis valet vulgare proverbium: obsequium amicos, veritas odium parit; quam Ecclesiasticum: Fideliora sunt vulnera diligentis, quàm fraudulenta oscula odientis. *S. Aug. tom.* 2. *epist. ad Hieron.* 18.

(n) Nulla est, o homo! peccati excusatio, si amici causâ peccaveris. *S. Laur. Justin. in Ligno vitæ c.* 7. *de char.*

(o) Revera noxiæ sunt amicitiæ, quæ cum malitia contrahuntur. Nam ea est amicitiæ hujus lex & vis, ut per similitudinem malitiam conjunctis indat. *S. Basil. M. tom.* 1. *homil.* 8. *ex variis.*

(p) Inimica est multorum conversatio: nemo non aliquod nobis vitium aut commodat, aut imprimit, aut nescientibus allinit. *Seneca l.* 1. *epist.* 7.

(q) Novissima ejus deducunt ad mortem. *Prov.* 13. 12.

(r) Cum perverso perverteris. *Psal.* 17. 27.

(s)

(s) DEUM time, & mandata ejus obſerva: hoc eſt enim omnis homo. *Ecclæ* 12. 13.

(t) Inter has qui nutriuntur, non magis ſapere poſſunt, quàm bene olere, qui in culina habitant. *Petron: Arbit. apud Franc:-Schmitz Conc. pro Feſto S. Joan. Ewang.*

(u) Ego certè confiteor imbecillitatem meam: nunquam mores, quos extuli, refero. Aliquid ex eo, quod compoſui, turbatur: aliquid ex his, quæ fugavi, redit. Ambitioſior redeo, imò verò & crudelior, & inhumanior, quoniam inter homines fui. *Seneca l.* 1. *de vita beata.*

(w) Ad imitandum prona atq; expedita improbitas eſt: nec quidquam eſt tam facilè, quàm malum fieri. *S. Greg. Nazian. Orat.* 1.

(x) Qui communicaverit ſuperbo, induet ſuperbiam. *Eccli.* 13. 1.

(y) Commixti ſunt inter gentes, & didicerunt opera eorum. *Pſa.* 105. 35.

(z) Convivia, & nimiam laicorum familiaritatem, multarum offenſionum & ſcandalorum originem, debent clerici in quocunq; gradu conſtituti, declinare ac fugere. *Concil. Aquileien.* 1. *de vita & honeſt: Cleric.*

(aa) Quomodo enim poteſt obſervari à populo, qui nihil habet ſecretum à populo, diſpar à multitudine? Quid enim in te miretur, ſi ſua in te recognoſcat? Si nihil in te aſpiciat, quod ultra ſe inveniat? Si, quæ in ſe erubeſcit, in te, quem reverendum arbitratur, offendat? *S. Ambr. l.* 3. *epiſt.* 20. Quomodo autem non ſit confuſio eſſe illos infe-

rio-

riores laicis, quos etiam æquales esse confusio est? *S. Chrysost: homil.* 40. *oper. imperf. in Matth.*

(bb) Si quis in hac ipsa terra posuisset Homerum,
Esset, crede mihi, factus & ille Getes. *Ovid.*

(cc) Non est timor DEI ante oculos eorum. *Psal.* 13. 3.

(dd) Apertus damnationis testis est ipse timor iniquitatis; quia & timetur, quod agitur, & tamen malum non vincitur, quod timetur. *S. Greg. M. tom.* 1. *lib.* 12. *Moral. c.* 21.

(ee) Admonendi sunt, qui in culpa ex consilio ligantur, quatenus provida consideratione perpendant, quia, dum mala ex judicio faciunt, districtius judicium contra se accendunt, ut tantò eos durior sententia feriat, quantò illos in culpâ arctius vincula deliberationis ligant. Citiùs fortasse delicta pœnitendo abluerent, si in his sola præcipitatione cecidissent. Nam tardiùs peccatum solvitur, quod per consilium solidatur. *Idem* 3. *p. Pastoral: admonit.* 33.

(ff) Si ità est quis tibi conjunctus, ut manus, pes, oculus, & est utilis atq; sollicitus, scandalum autem tibi facit, & propter dissonantiam morum te pertrahit in gehennam, meliùs est, ut & propinquitate ejus, & emolumentis carnalibus careas, nè causam habeas ruinarum. *S. Hieron. l.* 3. *Comment. in cap.* 18. *Matth.*

(gg) Convertatur ad DEUM timor tuus, quia perversus est timor omnis, quo metuis aliquid præter eum, & non propter eum. *S. Bern. serm.* 2. *in cap. jejun.*

PRZY-

PRZYKŁAD XVI.

Sląsko od Tatarow spustoszone.

501. ROku 1241. wielka plaga Boska ná Polskę nastąpiła, álbowiem Tatary w Ruś wpadłszy, i Kiiow z gruntu znioższy, i Ruskie Xiążęta pobiwszy, w Polskę daley wtargneli, gdzie po trzeciey utarczce Polskie woyska częścią pobite, częcią rozproszone były; zaczym co żywo z Polskiy do cudzych Kraiow pogranicznych, álbo na mieysca niedostępne uchodziło Tatary do Krakowa wszedłszy, á w nim ludzi nie zastawszy, splądrowali go, i spalili, Gdy tak Polskę ci Poganie pustoszyli, dostało się i Sląsku na ten czas do Polskiey należącemu, albowiem z Krakowa udali się do Wrocławia, i Zamek tam oblegli, od ktorego, za modlitwą Swiętego Cesławа rodzonego Swiętego Jacka przestraszeni, odstąpiwszy, marsz swoy do Lignice obrocili, słysząc, że się tam ludzi wiele zgromadziło. Xiążę Henryk, Swiętey Jadwigi Syn Woysko na pięć

T par-

partyi rozdzielił, ktore lubo się mężnie z Tatarami potykało, zbite iednak było, i sam Henryk przebity włocznią ná placu poległ. O śmierci iego miawszy Boskie obiawienie Swięta Jadwiga, bynamniey się nie smuciła, áni pomięszała, raczey ieszcze żonę iego i inszych z iego zabicia żałosnych cieszyła, mowiąc: Wola to Boska była, i nam to ma być miło, co się Jemu podobało. Zaś wznioższy ku Niebu oczy, rzekła: Dziękuięć Panie Boże za takiego Syna, ktory i mnie się nigdy nie naprzykrzył, i teraz krew swoię przelawszy, z tobą Stworcą swoim w Niebie się złączył. Możem się domyślić, że Tatary ostatek Siąska, gdzie tylko przyśli, zrabowali, i spustoszyli, paląc Miasta i wsie, ludzi zabiiaiąc, á młodych w niewolą biorąc, ponieważ toż samo inszym Kraiom uczynili: bo i Morawę spladrowali, i Węgry wniwecz spustoszyli, tak dalece; że ná drugi rok od głodu wielkiego, psy, koty, i trupy ludzkie ieść muszono; á utraciwszy bydło, zamiast wołow ludzmi orano, iako pisze W. X. Kwiatkiewicz *in Annal: Eccles.*

NA-

NAUKA I.

Grzech wſzyſtkiego złego ieſt przyczyną, ná ktorego ukaranie po oſtatnim dekrecie ſwoim BOG ſtaie ſię nie przebłagany.

502. KTo tu wynaydzie przyczynę, dla czego Sląſko [nie wſpomniawſzy o Polſzcze i Węgierſkim Pańſtwie] na tak wielką ruinę przyſzło? Niechay nikt inſzey nie ſzuka przyczyny, tylko ná grzechy Sląſka obywatelow to całe niech zwali nieſzczęście, albowiem niezawodna to prawda, według nauki Swiętego Chryzoſtoma, iż *wſzyſtkiego złego ieſt grzech przyczyną; z grzechu ſmutek, z grzechu zamieſzki, z grzechu woyny, choroby, i wſzyſtkie inſze, wiele ich tylko nas przyciſka utrapienia, pochodzą.* [a] BOG nieograniczonego Majeſtatu Pan grzechow tak nienawidzi, że nami lubo na ſwoy Obraz i podobieńſtwo ſtworzonemi tak ſię dla nich brzydzi, że nas przez Tatary, i

insze okrutne, nieludzkie, dzikie narody surowo karze, iako Swięty Hieronim uważa mowiąc: *Co za nieszczęście nasze, ktorzy tak się niepodobamy BOGU* [dla grzechow] *że przez wściekłość grubych ludzi gniew Jego nam dokucza.* (b) Ani się już sprawiedliwość zagniewanego BOGA po ostatnim na ukaranie Miast, Państ, Krolestw, uczynionym wyroku ubłagać niepozwala, aż go samym skutkiem to przez siebie, to przez dzikie Narody wykona, iako się Sam BOG oświadczył niegdyś do Jeremiasza mowiąc: *Nie modl się za tym ludem na dobro iego. Jak pościć będą, modlitew ich nie wysłucham: i choć całopalenia i zabite rzeczy ofiarować będą, nie przyimę tych ofiar: albowiem mieczem, i głodem, i morowym powietrzem potracę ich,* (c) Za takiemi choćby i Swięci Pańscy swoie wnosili do Boga proźby, iuż on ostatniego dekretu swe nie odmieni; ale ktorych na śmierć przyrodzoną osądził, umrą: ktorych pod miecz dekretował, mieczem zginą: ktorych na głod zkazał, głodu się namrą: á ktorych na niewolą poddał, w niewolą poydą, iako znowu BOG temuż

sa-

ſamemu Prorokowi opowiodział. (d) Tę prawdę poznać możemy z niektorych dowodow hiſtorycznych. Roku 1506. Guntherus Henryka II. Krola Francuſkiego Kanclerz widział ná Tronie Majeſtatu BOGA ſiedzącego, ktory ſwoię wyſoko podniożſzy rękę, z wielkim pędem gołego miecza dobywſzy, do koła ſiebie ſtoiących rzekł one ſłowa, ktore niegdyś powiedział do Moyżeſza: *Oddam zemſtę nieprzyiaciołom moim, i tym, ktorzy mię nienawidzili, nadgrodzę.* [e] W krotce potym śmierć wielu Xiążąt naſtąpiła. (f) Gdy Meteńſkie Miaſto od Hunnow ſpalone być miało, pewnego Klaſztoru Przeor ſłyſzał Swiętego Szczepana do Swiętych Apoſtołow Piotra i Pawła tak mowiącego: Proſzę was, abyście nie dopuścili Meteńſkiego Miaſta od nieprzyiacioł ſpalić; álbo, ieźli być nie może inaczey, przynamniey Kaplica, gdzie ſą mego ciała Reliquie, niech od ognia plagi zoſtanie wolna. Na co tak o powiedzieli: Idź w pokoiu naymilſzy Bracie, Kaplica twoia będzie od ognia wolna, ale zá miaſtem nie możem upro-

prosić, ponieważ na spalenie iego iuż wypadł dekretu Boskiego wyrok; albowiem grzechy tego miasta ludzi wielce się wzmogły, i głos ich złości do BOGA zaszedł; zaczym od nieprzyiacioł spalone będzie. [g] Ztąd wnosić możem, że i Sląska Swięci Patronowie od miecza i ognia nieprzyiacielskiego uwolnić swoią prożbą nie mogli, ná ktorego grzechow ukaranie iuż był dekretu Boskiego wyrok wyszedł. Zyła ná ten czas w Sląsku Wrocłaska Xiężna Jadwiga Swięta, ktora, bez wątpienia, BOGA zagniewanego na potłumienie tych okrutnych, wyżey wyrażonych, nieprzyiacioł błagała; atoli, lubo inszego czasu modląc się przed Ukrzyżowanym JEZUSEM, od niegoż samego usłyszała: *Wysłuchana iest modlitwa twoia* [h] na ten czas gniewu Boskiego nie przebłagała, ktory nie tylko grzeszniki przez Tatary karał, ále i świątobliwemu Henrykowi nie przepuścił, dopuściwszy nieprzyiaciołom przebić go włocznią, i trupem na placu położyć. Tu się grożącego BOGA sprawdziły one słowa:

503.

503. *Oto ia dobędę miecza mego z pochwy iego, i zabiie w tobie* [grzeszące Sląsko] *Sprawiedliwego i bezbożnego.* (i) Zábiiał BOG w ten czás Tátarſką ręką nie iednego bezbożnego dla włáſnych grzechow iego; zábił i ſpráwiedliwego Swiętey Jadwigi ſyna. on ci był godzien zácnieyſzey korony, ále oni niegodni byli tákiego Pána. Dla tegoć to, iák w Pánu BOGU ſądzę, cudowna w Obrázie Wártſkim (Wárta ieſt gora i pod nią Miáſteczko w Sląſku przy gránicy Kroleſtwa Czeſkiego) Náyświętſza MARYA Panna rzewliwie płakáłá, iuż wiedząc o tym nieodmiennym Boſkiey ſpráwiedliwości wyroku na Sląſko wypádłym, i z áffektu Máciezyńſkiego ubolewaiąc nad tym, ktore za niedługo náſtąpić miáło, przez Tátarow ſpuſtoſzenie, iáko o tym W. X. Jahodá Soc: Jesu w kázaniach ſwoich napiſał. I lubo wcále kárania Boſkiego od Sląſka nie oddaliły te łzy Náyś: Mátki Boſkiey, w tym go iednak wielce pocieſzyły, iż po plágach iemu dánych nieprzyiáciele z niego wyſzli, a tám ſię událi, dokąd ich niedości-

ścigłe rozumem ludzkim Boſkie rozrządzenie prowádziło. Większa pociecha niegdyś Konſtantynopol potkała, na ktorego upadek gdy sześć ſet nieprzyiácielſkich okrętow przypłynyło, Pátryarcha tego Miaſta publiczną proceſſyą nakazał, ktorą gdy po Mieście z wielką ozdobą i Nabożeńſtwem odpráwiano, niosąc Obraz Náyś: MARYI P. (ktory iuż lat 393 ná Jáſney Gorze Częſtochowſkiey cudami ſłynie) pod czas ſamey Proceſſyi widziana była z tego Obrazu łzy z oczu wylewáć Náyś: Pánna; i ſtáło ſię, że nie tylko one okręty, ále i wſzyſcy nieprzyiáciele ogniem, ktory ná nich Niebo ſpuściło, poginęli. [k] Dochodzę z tego, że nie oſtatni dekret na Konſtántynopol od BOGA był wypádł; záczym był odmieniony za przyczyną Náyśw: MARYI Pánny; ále na Sląſko że oſtátni uczynił BOG wyrok, nie dziw, że bez ukarania ciężkiego nie zoſtáło, chociaſz Náyś: BOGA-Rodzica ubolewáiąc nád taką iego plagą w Obrazie Wártſkim obficie łzy wylewała. Ták ſię tedy wielce BOG na grzechy gniewa, iż ſię czaſem żádnemu

z u-

z ukochanych przyiacioł ſwoich Swiętych przebłagáć nie da, bo ná ludzkie nieprawości łáſkawym okiem ſpoyrzeć nie może, iáko Hábakuk Prorok mowi. (l) Więc cokolwiek niepocieſznego, cokolwiek przykrego, cokolwiek boleſnego i złego na iákie miaſto, Xięſtwo, lub Kroleſtwo pádnie, nie dobrze czynią, ktorzy to gwiázdom, czarom, zwyczáiom álbo iákim przyrodzonym przyczynom przypiſuią, bo wiedzieć powinni, i temu niech wierzą, że to wſzyſtko BOG ſpráwuie, przepuſzcza, i roſporządza, iáko Prorok Amos powiedział. [m] A to BOG dla tego czyni, że ſię niewypowiedzianie grzechami brzydzi, dla ktorych ſurowo ludzi kárze, ſprowadzáiąc na nich miecz nieprzyiácielſki, morowe powietrze, i głod tak wielki, że Oycowie i Mátki ſwoie właſne dzieci iádaią, iáko to ſam BOG przepowiedział Jzraelitom, tymi grożąc im plágami, ieźliby grzeszyć nie poprzeſtali, i przykázań iego niechowali, ták mowiąc do nich: *Jeśli mię nieusłuchacie, á wszystkich przykazań moich niezacho-*
wa-

wacie: ieśli wzgardzicie prawami moiemi, i sądy moie lekce poważycie, ábyście nie czynili tego, com ia posanowił, i w niwecz obròcicie przymierze moie. Ja też wam uczynię to: Nawiedzę was prętko ubostwem, i gorącością, ktoraby oczy wasze pokaziła, i dusze wasze znędziła. Prożno siać będziecie siew, ktory od nieprzyiacioł pożarty będzie. Postawię twarz moię przeciwko wam, i poupadacie przed waszemi nieprzyiaciołmi, i będziecie poddáni tym, ktorzy was w nienawiści maią: uciekáć będziecie, choć was żaden gonić nie będzie. A ieśli i tak nie usłuchacie mnie, przydam ukárania waszego siedmiorako dla grzechow waszych, i zetrę pychę zatwardzenia waszego: i dam wam Niebo z wierzchu iak żelazo, á ziemię miedzianą. Wniwecz praca wasza poydzie; ziemia pożytku nieda, áni owocow drzewa nie dadzą. Jeśli przeciwko mnie postępować będziecie, á słuchać mię niezechcecie, przydam plag waszych siedmiorako dla grzechow waszych: i przepuszczę na was bestye polne, ktoreby was i dobytek wasz pożarły, i przy-
wio-

wiodły do trochy wszystko, á drogi wasze aby spustoszały. A ieźli âni tak nie będziecie chcieli karności przyiąć, ále przeciwko mnie poydziecie, Ja też przeciwko wam przeciwny poydę, i uderzę was siedmkroć dla grzechow waszych, i sprowadzę na was miecz mszczący się przymierza mego. A iak do miast uciekniecie, puszczę między was powietrze, i będziecie w ręce nieprzyiacielskie podani, iak złomię chleba waszego podporę, tak iż dziesięć niewiast piec będzie chleby w iednym piecu, i będzie ie pod wagą oddawać: i będziecie iedli, á nie nasycicie się. A ieśli âni przez to mnie nieusłuchacie, ále poydziecie przeciwko mnie, i ia poydę przeciwko wam w zapalczywości przeciwney, i pokarzę was siedmią plagami dla grzechow waszych, tak iż będziecie iedli ciała synow waszych, i corek waszych (n) Kto tu doſkonale nie widzi, iák wielce BOG nienáwidzi grzechow, kiedy przeſtępcom i gwałtownikom przykazań Iego tak ſrogiemi plagami grozi? Doznali tego ſámą rzeczą niewdzięczni żydzi rożnemi czaſy, ktorych BOG i w

nie-

niewolą podawał, i głodem morzył, i powietrzem zgładzał, i mieczem nieprzyiácielskim zabiiał, i domową woyną niszczył, i ręką braterską gubił.

504 Tak się stáło z pokoleniem Beniaminowem, ktore pierwszy Krol Żydow Sául naymnieyszym nazwał. (o) A to dla czego to pokolenie stało się naymnieyszym, ktore nad Rubena, Simeona, Lewi, Gada, Neftalego, Efraima, i Manassessa pokolenie w ludzi licznieysze było? Oto dla tego, że przez woynę w ruinę poszło, i máło co ludzi swego rodzaiu miáło. A woyna z iakiey przyczyny na Beniamitow powstała? Oto z grzechu cudzołostwa, ktory Gábaonitowie z pokolenia Beniaminowego idący popełnili; álbowiem wszystkie insze pokolenia Jzraelskie uderzywszy na nich, w trzeciey potyczce trupem ich na plácu dwádzieścia i pięć tysięcy położyli, á potym pozostáłych Beniamitow i dobytki ich mieczem zábiiáli, záś miasta wszystkie i wioski ich ogniem pustoszyli, ták dálece, że z całego Beniamitow pokolenia wszystkich

ſtkich ſię tylko ſześć ſet zoſtało, ktorzy ſię z plácu bitwy ucieczką ratowáli, iáko Pismo BOŻE o tym świadczy. (p) Niechże tu káżdy przyzna, że cięższa znikąd woyna, áni pownieyſza zguba Rzeczypoſpolitey nie może potkáć, iako z popełnionego grzechu, kiedy widziemy, że grzech one naywiękſze, i bárdzo kwitnące Beniamitow pokolenie naymnieyſzym, i náylichſzym uczynił. [q] Zátuiemy częſtokroć, że ſławne giną fámilie, że wielkie uciemiężenia cierpią miáſta, że obſzerne Prowincye w iáką doſtawaią ſię niewolą, że Páńſtwa ludne bywaią ſpuſtoſzone, że bogate Kroleſtwa przychodzą do ubośtwa, że Narody ludne w roſypkę idą, i rożne utrapienia i nędze cierpią; á nie uważamy, że tego wſzyſtkiego nieſzczęścia ſą grzechy przyczyną, iáko nam ſławny Pellegryni uwagę czyni. [r] Że tedy Sląſko przez Tatarow ſpuſtoſzone było niech tę plagę ſwoim przypiſuie grzechom, na ktorych ukaranie BOG zagniewany ten narod ſprowadził.

TEX.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Malorum omnium causam constat esse peccatum. Ex peccato tristitia, ex peccato tumultus, ex peccato bella, morbi, atq; omnes, quotquot nos premunt, passiones. *S. Chrys. hom.* 5. *de pænit.*

(b) Infelices nos, qui tantùm displicemus DEO, ut per rabiem Barbarorum illius in nos ira desæviat. *S. Hier. epist.* 3 *ad Heliod.*

(c) Noli orare pro populo isto in bonum. Cùm jejunaverint, non exaudiam preces eorum. Et si obtulerint holocaustomata & victimas, non suscipiam ea: quoniam gladio, & fame, & peste consumam eos. *Jerem.* 14.

(d) Si steterit Moyses & Samuel coram me, non est anima mea ad populum istum. Qui ad mortem, ad mortem: & qui ad gladium, ad gladium: & qui ad famem, ad famem: & qui ad captivitatem, ad captivitatem. *Jerem.* 15. 1. 2.

(e) Reddam hostibus meis ultionem, & his, qui oderunt me, retribuam. *Deut.* 32. 1. 41.

(f) Beierl. in Theat. vit. l. 1. f. 147.

(g) Greg: Tur. l. 2. hist. Franc. C. C. apud Lohner tit. pecc. f. 344.

(h) Exaudita est oratio tua. *In vita.*

(i) Ecce ego ejiciam gladium meum de vagina sua, & occidam in te justum, & impium. *Ezech:* 21. 3.

(k)

(k) Niceph. in sua hist: apud Bagata. tom. 1. f. 251. n. 3.

(l) Respicere ad iniquitatem non poteris. *Habac.* 1. 13.

(m) Si erit malum in civitate, quod Dominus non fecerit. *Amos.* 3 6.

(n) Quod si non audieritis me, nec feceritis omnia mandata mea. *Levit.* 26 14.

(o) Numquid non ego sum de minima tribu in Jsraël? 1. *Reg.* 9. 21.

(p) Remanserunt itaq; de omni numero Beniamin, qui evadere, & fugere in solitudinem potuerunt, Sexcenti viri. Regressi autem Filii Jsràël, omnes reliquias civitatis à viris usq; ad jumenta gladiô percusserunt. *Judic.* 20. 48.

(q) Hinc intelligas, nullum esse gravius Reipublicæ bellum, aut atrocius exitium, quàm peccatum: hoc enim illam maximam & florentissimam tribum, minimam, & abjectissimam effecit. *Mend. in* 1. *Reg. c.* 9. *f.* 65.

(r) Etenim deletas dolemus familias? Delevit peccatum. Afflictas lugemus urbes? Afflixit peccatum. Amplas provincias, opulentas Respublicas, ditissima regna diruta, perdita, vastata, lamentamur? Dissipatos populos, æquata solô suburbia, regiones pessumdatas, atq; consumptas conquerimur? Hoc quoq; præstitit peccatum. *Pellegrini Paradox. in Matth. f.* 307.

PRZY-

PRZYKŁAD XVII.

Wrocław wieżą prochem od pioruna zapalonym wysadzoną zastraszony.

505. ROku 1749. dnia 21. Czerwca po poł nocy o pierwszey godzinie straszne powstało powietrze, ktore się ku Miastu Wrocławiu zbliżało po drugiey, tak że przed poł trzecią godziną ná przedmieściu iego we wsi Gabitz piorun domostwo iedno spalił; bez ktorych tych pierwszych posełkow iuż iuż w kilka minut nadchodzącego sądu, zgoła wszystko w naytwardszym spaniu byłoby przytłomione. Między drugim i trzecim kwadransem na trzecią tak obiaśniła niezwyczaynym sposobem całe Miasto błyskawica, że każdy, ktory ią tylko widział nie śpiąc, inaczey myślić nie mogł, tylko że iego zapala domostwo. Co tym bardziey temu każdy uwierzył, ponieważ z pierwszym błyskawicy postrzeżeniem wraz z ognistą iasnością następuiący straszny huk piorunowy iak z naywiększey arma-

maty całym zatrząſnął Miaſtem; z kąd okna i drzwi w wielu kamienicach po- otwierały ſię, i wraz wſzyſtkie ſię kąty ſiarczyſtem ſmrodem i dymem napełniły; álbowiem zá Boſkim dopuſzczeniem w wyſtawioną między Mikołayſką i Swidnicką brąmą przy murze Mieyſkim wieżą, pięć ſet cetnarow prochu maiącą, i mocno przeciwko wſzelakim ludzkim ogniom murem i żelazem opatrzoną, piorun uderzył; zaczym w oka mgnieniu wſzyſtek proch tam ſię znayduiący zapalony tę wieżą z Mieyſkim po obu ſtronach murem, i z dwiema wieżami, i z przyległą wałow częścią, z fundamentow z wielkim hukiem ná powietrze wyrzucił. Pobliżſze małe i większe domy w momencie ſą zgruchotane, á co ſię w nich ludzi i bydła znaydowało, álbo przywalone i zaduſzone, álbo pod rumowiſkiem żywcem pogrzebione było: Ktore zaś pobliżſze były mocnieyſze, iako to Xięży Reformatow Klaſztor i Kościoł, Graffa Noſtica Pałac, i inne ná krupſkiey, i Swiętego Antoniego ulicy, i na ſtarey foſſie, i inne przyległe

U domy

domy przez ſtraſzne powierza ściśnienie, i przez roſproſzone ná wſzyſtkie ſtrony murow ſztuki wyſadzoney prochowni, luboć nie wcale zruynowane, iednak w niwecz zgoła popſowane, i do mieſzkania nie ſpoſobne ſtały ſię; iako też i w daleko odległych dachach w Mieście i ná przedmieściu przez wyſokie domy i Kościoły rozrzucone cegły ná niezliczonych mieyſcach wielkie dziurawienie porobiły, á zwłaſzcza we dwuch częściach trzech części Miaſta żadne okno ſzklane całe nie zoſtało. Oderna też brama z mocnych ſwoich hakow, iako i w nayodleglejſzych piwnicach i ſklepach drzwi powyſkakiwały; przytym wſzyſtkie ſkutki, ktore pod czas wielkiego ziemi trzęſienia zwykły bywać, tu zgromadzone widzieć ſię dały. Załoſne tego znaki pokazały ſię oſobliwie ná Kościołach tak Luterſkich, iako i Katolickich w Mieście fundowanych, gdzie między pierwſzemi Kościoł Swiętey Elżbiety ze wſzyſtkich od ſtrony południowey okien i z niemałą tychże liczbą od drugich ſtron, ták też iako i Kościoł Swiętey Barbary wraz z ramami, w ktore wprawio-

wione były, oraz ogołocony zoſtał: Kościoły Swiętey Maryi Magdaleny, i Nowego Grobu zá bramą Swidnicką mało co mnieyſzą, iak te dwa pierwſze, odnioſły ſzkodę. Podobnie z Katolickiey ſtrony Xięży Franciſzkanow Kościoł Swiętey Doroty w dachu, ſklepieniu, i oknach, po Reformackim naywięcey ucierpiał. Jak zaś w tym przypadku ludzi wiele, co w pobliſkości mieſzkali, nawet ieden ,i drugi, co o podal byli, prochem i ſzkłem po twarzy, i po inſzych ciała częściach od potłuczonych okien, od cegieł, i ſztuk murow, ktore do domow ich, i na łoſzka powpadały, nędznie pokaleczeni byli, ieſt tak trudno opiſać doſkonale, iak ieſt można poczynioną w tych kamienicach ná ruchomościach ſzkodę do tych czas oſzacować. Załoſny ſtan, w ktorym ſię Wrocław teraz znayduie, nieco wyrazić, i tym czaſem po odebraney wiadomości piſać mogę, że do gruntu poobalanych kamienić liczba wynoſi ná 40. i takaż druga tych ſię znayduie, ktore chociaż ſtoią, tak iednak ſkołatane ſą, że znowu od fundamentow będą mu-

ſiały być wyſtawione; oprocz tych, rachuie ſię inſzych 90. álbo do połowy, álbo po iedney części napſowanych, opuściwſzy inne wſzyſtkie, ktore ná ſamych tylko dachach i oknach ſzkodę poniosły.

Kto tedy z tą wielką pokołatanych kamienic liczbą zechce pozabiianych w tym przypadku ludzi liczbę zrownać, ktorych do tey godziny nie narachowano więcey nad 70. między ktorymi znayduie ſię połowa Zydow, gdyż oni w tey bliſkości naywięcey ſwoich gościńcow i mieſzkania maią; ten będzie muſiał przyznać, że w tym gniewu ſwoiego ſądzie wieczny miłośnik żywota ludzkiego BOG, na iakiś zgoła niepoięty akt miłoſierdzia ſwego pamiętał, i ten ſąd z przepuſzczeniem wielom odprawił. Kto chce zważyć, iak wielką liczbę w tak ludnym Mieście, (gdyby ſię zá dnia było to Boſkie dopuſzczenie ſtało) ta wielka wſzędzie rozlatuiących ſię kamieni i cegieł kupa, byłaby ludzi ná ulicach natrafić, i pozabiiać muſiała: ten muſi nie mieć czuiącego ſerca, ieźli w tym mądrey i łaſkawey opatrzności Boſkiey nie uznaie,

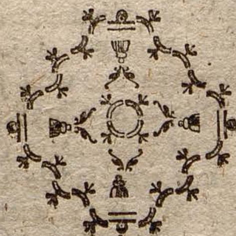
ie, i wielbi że się to pod czas nocy stało, iako ta okoliczność strachu bardzo poczynała. Przytym nie tylko raz chcę za rzecz pewną to uznać, co ludzie, ktorzy o podal zá Miastem tę błyskawicę widzieli, upewniali, że była nad zwyczay wylanemu ná Miasto deszczowi ognistemu podobna, ktory się na kilka strumieni rozszerzył, że byłby kto mogł wierzyć, iż o ieden raz w ośm álbo dziewięć mieysc uderzył piorun. Możemy tylko uważać ieszcze po takim uderzeniu przy stoiącey nad Miastem nawałności ciężkie błyskawice i bicia, ktore aż do czwartey godziny trwały. Możemy do tego przydać one w tak wielu domach prawdziwie znalezione uderzenia piorunow ślady, od ktorych też iuż zaczynaiącego się tlenia widzieć było znaki. Osobliwie zważyć potrzeba, iakie i w odległych domach, bliskich nie wspominaiąc, zapalenia byłyby sprawić mogły rozrzucone wszędzie prochem rozpalone cegły i sztuki oney wieży, gdzie tylko ná dachy i przez dachy wpadły. Musiemy tedy oczywiście przepuszczaiącą nam dobroć Boską uznać, ktora nas

wca-

wcale zgubić nie chciała; bo zapewne áni wielki deszcz byłby mogł płomieni zatamować, gdyby wyższa Opatrzność Boska z litością nie była zabawna od dalszego nas bronić nieszczęścia; albowiem gdyby przy tym powszechnym zamieszaniu, i ztrwożeniu w Mieście było ieszcze ná iednym i drugim mieyscu zapaliło się, byłyby wszystkie do gaszenia ognia porady wszędzie się częścią tamowały, częścią niezdolne się stały; zaczym byłoby całe Miasto przyiść musiało w zupełne i żałosne spustoszenie. Opuszczam tu wszystkie one ślady, ktore tak wiele poiedyncze familie i osoby przy uwadze należytey znalazły, iako tu Boska Opatrzność osobliwsza nad niemi czuwała, że niektorzy bez pomyślenia, ba i przeciwko woli swoiey ná ten czas w domu nie byli przytomni, za Miastem zostaiąc: niektorzy co tylko z mieysca się ruszyli, oczywiście widzieli, że byliby ná tymże samym mieyscu koniecznie życie swoie utracili. To wszystko każdemu, ktory swoich oczu lekomyślnie zawrzeć, álbo wcale o BOGU zapominaiącym umysłem,

śla-

śladow gniewu i dobroci Jego lekce sobie ważyć, i niemi gardzić nie chce, widomo, i wiadomo czyni, że w tym sądzie Boskim większe Jego pobłażanie i przepuszczenie było, iak gorliwość. I kto nie tylko swoie ruchomości, ale i zdrowie, i życie w całości utrzymane widzi, ten ma przyczynę cierpliwość Pana BOGA czcić, iako fundament, czemu ieszcze wcale nie zginął. *Tak pisze Jan Fryderyk Burg w opisaniu tey wieży po Niemiecku wydrukowanym w Wrocławiu pod tytułem: Pokutne grzesznikow do BOGA nawrocenie.*



NA-

NAUKA I.

Czemu BOG wielkim hukiem zastraszył Wrocławskich Obywatelow.

506. PEwna to i nieomylna prawda, że bez woli Pana BOGA nic się stać nie może, ktory iako ziemię i Niebo swoią Wszechmocnością i mądrością z niczego stworzył, tak też ziemią i Niebem tąż Wszechmocnością, i mądrością rządzi, iako mu przyznaie Dawid w Psalmie 103. [a] Zaczym cokolwiek niepociesznego dzieie się ná tym świecie, sprawuie to Wszechmocny Rządzca tego Świata, bez ktorego woli, rozrządzenia, lub dopuszczenia nic się nie dzieie, ponieważ i ieden włos z głowy człowieka bez woli Jego spaść nie może, iako Sam Chrystus o tym Apostołow swoich nauczał. (b) Ten tedy trafunek w przykładzie tu opisany nie gorącości lata, nie powietrza przeciwności, nie obłokow przeciwnych sobie pomieszaniu, nie biesow powietrznych sprawie, áni czarownikow i cza-

czarownic złości, álbo inſzey iakiey przyrodzoney przyczynie, ale woli i dopuſzczeniu Pana BOGA przypiſać potrzeba, ktory niepocieſznymi przypadkami dla grzechow ludzkich miaſtą karze, w ktorych nic złego ſię nie ſtaie, oprocz grzechu, czego zá ſwoim zrządzeniem álbo dopuſzczeniem Pan Ten nie czyni, iako Prorok Amos naucza. [c] Ze zaś tak wielkim i niezwyczaynym hukiem piorunowym, iż ſię zdało, że dzieſięć piorunow do miaſta z Obłokow wypadło, BOG zaſtraſzył Wrocławianow, (mowiąc po duchownemu dla pożytku duſzy) ta może być przyczyna. Po więkſzey części Wrocławſcy Obywatele ſą Luterani, ktorzy że Duchownych Niebos głoſu przez 200. lat uporczywie nie chcieli ſłuchać, uſłyſzeli teraz z Niebios materyalnych z przeſtrachem niepoſpolitym piorunowe głoſy. A wieżże, moy Czytelniku, co to za Niebioſa Duchowne? O Apoſtołach wiemy, że w dzień Swiąteczny języki ogniſte nad każdym z nich pokazały ſię, ná znak, że daru Językow od Ducha Swiętego na nawrocenie Narodow, doſtąpili. Jako, i

co mowili, piąci tylko z nich znaki głosow swoich zostawili: Swięty Piotr, Jan, Mateusz, Jakub, i Tadeusz, i wszyscy w mowach swoich tak potężni, że niemal każde ich słowo grzmotem było, każdey myśli zakończenie piorunem, każda przyczyna tryumfem. Do tych piąci Apostołow mogę przydać dwuch Swiętych Ewangelistow, Marka i Łukasza, ktorzy też w dzień Świąteczny ten dar Językow od Ducha Swiętego wzięli; á będzie liczba onych siedmiu grzmotow, ktore mowiące i głosy swoie wydaiące Swięty Jan Ewangelista opisał. (d) Byli tedy Swięci Apostołowie i Ewangelistowie Niebiosami ná ziemi, ktore i grzmotami niewiernych przerażały, i co dzień chwałę Boską po całym świecie ogłaszały, iako o nich Psalmista Pański napisał [e] Jak się te Niebiosa z ziemie przeniosły do Empireyskiego Nieba, á czy iuż nie było ná ziemi Niebios? Były bez wątpienia, i są do tego czasu ná ziemi Niebiosa, iako Swięty Ambroży upewnia. (f) Takie Niebiosa są w Kościele Katolickim Swięci Doktorowie, Oycowie Duchowni, i Kaznodzieie gorliwi, kto-

rzy pożyteczny słowa Bożego deszcz spuszczaią, przeciwko grzechom grzmoty czynią, i błyskawice cnot świętych, álbo cudow iakich wydawaią; o czym Swięty Bernard swoię naukę zostawił. (g) Takich Niebios Duchownych, ktore i chwałę Boską ogłaszały, i ná Luteranow, áby się do wiary Katolickiey nawrocili, wołały, i grzmoty, grożąc im potępieniem wiecznym, czyniły, w samym Mieście Wrocławiu było sześć, to iest, Zakon Xięży Krzyżakow, Norbertanow, Dominikanow, Franciszkanow, Reformatow, i Kapucynow. Ale na głosy i grzmoty Niebios tych Wrocławscy Luterani swoie zatykali uszy, i nawrocić się do wiary, ktorey odstąpili, nie chcieli. (h) A żeby na siodmym grzmocie nie schodziło, ktoregoby głos cały Wrocław słyszał, sprawił to BOG dziwną opatrznością swoią, że sławny po całym świecie Zakon Oycow Jezuitow do tego Miasta był tym sposobem wprowadzony. Ferdynand III. Cesarz za radą Oyca Prowincyała Czeskiego Daniela Kirchnera S. J. do Wrocławia

ze-

zesłał na Misyą dwuch Kapłanow tegoż Zakonu, Jana Wacina Szwaba, i Henryka Pfeilschmida Frankona, ktorzy dnia 20. Lutego w roku 1638. do tego miasta przybywszy, od Nayprzewielebnieyszego J. M. C. X. Henryka Hartmana, Jch Mościow Xięży Krzyżakow Prałata, i od całego przeświętnego Jch Zgromadzenia z radością wielką przyjęci byli. Pierwszy z nich zaraz w następuiące Swięto Swiętego Macieia w Kościele tychże Jch Mościow Xięży Krzyżakow pod Jmieniem tegoż Swiętego Apostoła wystawionym krotkie prawda Kazanie powiedział, ále z takim wdziękiem, i wszystkich słuchaczow ukontentowaniem, że się to zaraz po całym mieście rozgłosiło, i u wszystkich Katolikow dobre imię, i szacunek Oycom Jezuitom sprawiło, ktory tym więcey Kazania postne trzy kroć w tydzień w tymże Kościele od tegoż samego Kapłana miane pomnożyły, i potwierdziły. Drugi też nie proznował, ale dwunastu chłopcow zebrawszy, szkolnych nauk z rána, á po południu w tymże Kościele pilnie ich i inszych Katolikow uczył Katechizmu; gdzie też

za

za czasem kontrowersistyczne Kazania o wierze fałszywą naukę Luterską zbiiaiące Wielebni Oycowie Jezuici zaczęli, ktore do tych czas z wielkim pożytkiem nawroconych Lutrow odprawiali. To do wiadomości podawszy, teraz do owych dawnieyszych szyściu Zakonnych grzmotow przyłączam ten siodmy Jezuickiego Nieba, ktory przez lat sto i iedenaście dawał się całemu Wrocławiu słyszeć; zaczym sprawdziły się one słowa: *Mowiło siedm grzmotow głosy swoie.* (d) A czy Wrocławianie na tych grzmotow głosy z letargu się swego obudzili? Czy z upadku swego powstali, i do wiary Katolickiey powrocili? Bynamniey, ale iak raz twardo zasneli, upadli, i pobłądzili, tak w swoim Luterskim letargu śpią, w swoim ciężkim upadku leżą, i w swoich błędach heretyckich, iak się ich raz bezrozumnie chwycili, zostaią, i do Boga przez przyięcie wiary iedynie zbawienney powrocić nie chcą, i uporczywie zaczętą drogą ná zgubę swoię wieczną, iak szkapa na doczesną, idą; o co iakby się właśliwie na Wrocławskich Luteranow BOG żalił, służą im Jego

te

te słowa u Proroka Jeremiasza wyrażone: *Czy ten, ktory upadł, nie powstanie? i ktory się odwrocił, nie powroci? Czemuż tedy odwrocił się ten lud kłotliwym odwroceniem? Chwycili się kłamstwa* (Lutra Marcina w nauce fałszywey zawieraiącego się) *i nie chcieli powrocić. Wszyscy się udali do biegu swego, iako koń z pędem idąc do potyczki.* (i) Ponieważ tedy tych niebios duchownych siedm grzmotow nie słuchali Wrocławianie, ná tak dawny ich upor słusznie BOG rozgniewany, zagrzmiał straśznie o ieden raz dziewiącią piorunami z Nieba powietrznego wyrzuconymi, áby go z przerażeniem swoim usłyszeli. (k) A to dla czego Pan BOG ná Wrocławianow swoy głos z takim hukiem wydał, z iakim nigdy przedtym słyszeć się nie dał? Podobno dla tego, iż za rzecz z strony swoiey słuszną, z strony ich potrzebną osądził, ná nich z hukami piorunowemi nastąpić, ktorzy małych grzmotow słuchać nie chcieli; i żeby straśznymi obudzeni głosami, do niego powrocili, ktorzy ná dyskretne namowy Kaznodzieiow Jego nic nie

dba-

dbali; álbowiem czasem, gdzie nic nie ważą przyczyny, głosy wielkie, huki i fuki wypersważuią.

507. Dziwno to nie iednemu być może, że Swięty Jan Chrzciciel siebie samego nie przez głos wolny, przyczynami prawdę dowodzący, ále przez wołaiący głos wyraził. (l) Aleć się temu niech żaden nie dziwuie, bo wiedział, bardzo dobrze ten Swięty, że takiemu ludowi opowiadał Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechow, u ktorego więcey co dobrego sprawić mogły wielkie i żwawe wołania, iak przyczyny i wolne namowy. Jakoż mamy pewność z Ewangelii, że, co zamyślał Jan Swięty szczęśliwie wskorał, iak ná słuchaczow swoich wołaiąc, ostro ná nich nastąpił owemi słowy: *Potomkowie iaszczurkow, ktoż wam to pokazał uchodzić przyszłego gniewu?* [m] Albowiem ná taki głos Jana Swiętego ludzie co żywo, i pospolstwo, i publikani, i żołnierze do pokuty się zabierali, pytaiąc go, coby czynić mieli. Podobnie tu z Wrocławianami Pan BOG postąpił, ktory widząc, że ich grzmoty duchowne głosami swoiemi nie pole-

lepſzyły, áni ich mądre przyczyny; nauki mowy do niego nie przywiodły, wydał ſtraſzne głoſy ſwoie, wołaiąc ná nich do tych czas niepodobnie, wielkiemi grzmotow i piorunow hukami; pragnąć tego, aby ſię też iuż przez powrot do wiary Katolickiey, do niego nawrocili, takiemi przerażeni głoſami, iakiemi żaden z ludzi grzmić nie potrafi. (n) A coż BOG tym ſpoſobem wſkorał? mielić ſię, prawda, Lutrzy Wrocławſcy do pokuty, do ktorey zachęcał ich Jan Fryderyk Burg Kazaniem ſwoim: wychwalali miłoſierdzie Boſkie, ktorego oczywiście doznali: dzięki czynili Bogu, że ich przy życiu zachować raczył. Ale coż potym, kiedy ſię do wiary Katolickiey nie nawrocili, bez ktorey podobać ſię BOGU, á zatym i zbawić duſz ſwoich nie mogą (o) i takiemi zoſtali, iak emi przedtym byli. W tey okoliczności Wrocławianie coś ná Filiſtynow poſzli, ktorzy, iak pewnego dnia Pan BOG ſtraſzne grzmoty na nich przepuścił (p) przelękli ſię, prawda, i pouciekali z pola; iednak wiary Zydowſkiey na ten czas prawdziwey nie
przy-

przyięli, takiemi i po ftrachach będąc, iakiemi i przedtym byli bałwochwalcami. Ze tedy i Wrocławfcy Lutrzy fwoiey nieporzucili fekty, á Katolickiey wiary i po tak ftrafznych Pana BOGA głofach nie przyięli, niech fobie Nieba po tym *żywocie* nie obiecuią, ktorego i Marcin Luter fobie nie tufzył, mowiąc. [q] *Jak piekne ieft Niebo, ále nie dla ciebie Marcinie!* I nie dziw, bo wiedział, że Judafzem był Jfkaryotem, á nie Pawłem. Judafz poki w zgromadzeniu Apoftolfkim zoftawał, był Niebem; iakże go opuścił, ftał fię ziemią. Paweł prześladuiąc Kościoł Chryftufow, brzydką był ziemią; á iak wiarę wyznał, pięknym ftał fię Niebem, iako Swięty Hieronim uważa. (r) Tak i Marcin Luter, poki fię Klafztoru fwego trzymał, Niebem był; iakże fwoy Zakon opuścił, iak z klafztoru wyftąpił, iak na świat wyleciał, iak śluby przyobiecane BOGU połamał, iak fię z Zakonnicą Chryftufowi poślubioną świętokradzko ożenił, ziemią przeklętą zoftał. (s) I w takim

W ftа-

ſtanie publicznego nałożnika zoſtaiąc aż do śmierci Luter, umarł przeklęty na wieki, bo od Kościoła wyklęty, i bez pokuty. Tego tedy, ktory ślubow BOGU uczynionych niedotrzymał, i wielu innych od ich chowania oderwał, ktorego nie BOG, nie Kościelna Zwierzchność, áni Zakonny iego Przełożony ná opowiadanie Ewangelii poſłał, áni Duch Swięty na reformowanie Religii natchnął, że do tych czas falſzywey nauki uporczywie trzymaią ſię Wrocławianie, ziemią ſą, nie Niebem; á ieżli ſię do wiary Katolickiey nie nawrocą, nie tylko ná ſądzie powſzechnym, ále i przy ſkonaniu ſwoim ná ſądzie partykularnym uſłyſzą od Sędziego BOGA: *Wołałem* was, to przez natchnienia wewnętrzne, to przez Duchowne oſoby Katolickie, to przez Kaznodzieiow moich, na oſtatku i przez ſtraſzliwe w roku 1749. grzmotow, i piorunow głoſy, ábyście ſię przez przyięcie wiary prawdziwey nawrocili do mnie, á wyście tych głoſow moich nie uſłuchali, i wołaniu moie-

mu

mu *opieraliście się* (t) uporczywie, záczym *idzcie odemnie przeklęci w ogień wieczny*. (u)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Omnia in ſapientia feciſti. *Pſal.* 103. 24.

(b) Et capillus de capite veſtro non peribit. *Luc.* 21. 18.

(c) Si erit malum in civitate, quod Dominus non fecerit. *Amos.* 3. 6.

(d) Locuta ſunt ſeptem tonitrua voces ſuas. *Apocal.* 10. 3.

(e) Cæli enarrant gloriam DEI. Non ſunt loquelæ neq; ſermones, quorum non audiantur voces eorum. *Pſal.* 18. 1. 4.

(f) Sunt etiam in terris cæli; qui enarrant gloriam DEI. *S. Ambr. ſerm.* 12. *in Pſal.* 18.

(g) Habet (Eccleſia Catholica) cælos ſuos, homines ſpirituales; vitâ & opinione conſpicuos, fide puros, ſpe firmos, latos charitate, contemplatione ſuſpenſos: & hi pluentes pluviam ſalutarem, tonant increpationibus, coruſcant miraculis: hi enarrant gloriam DEI, hi extenti ſunt ſicut pelles ſuper omnem terram, legem vitæ & diſciplinæ digitô quidem DEI ſcriptam in ſemel ipſis oſtendunt ad dandam ſcientiam ſalutis plebi ejus: oſtendunt & Evangelium pacis. *S. Bern. ſerm.* 27. *in Cant.* *n.* 12.

(h) Noluerunt reverti. *Jerem.* 5. 3.

(i) Numquid qui cadit, non resurget? & qui aversus est, non revertetur? Quare ergo aversus est populus iste aversione contentiosa? Apprehenderunt mendacium, & noluerunt reverti. Omnes conversi sunt in cursum suum, quasi eqvus impetu vadens ad prælium. *Jerem.* 8. 4. 5. 6.

(k) Intonuit de cælo Dominus, & Altissimus dedit vocem suam. *Psal.* 17. 14.

(l) Ego vox clamantis in deserto. *Joan:* 1. 28.

(m) Genimina viperarum, quis ostendit vobis fugere à ventura ira? *Luc.* 3. 7.

(n) Si simili voce tonare potes? *Job.* 40. 4.

(o) Sine fide impossibile est placere DEO. *Hebr:* 11. 6.

(p) Intonuit Dominus fragore magno in die illa super Philisthiim, & exterruit eos. 1. *Reg.* 7. 10.

(q) Quàm pulchrum est cælum, sed non pro te Martine.

(r) Multi de terra cæli sunt, & multi de cælo terra. Infelix Judas cælum fuit. & factus est terra. Paulus Apostolus eo tempore quo persequebatur Ecclesiam, terra erat, confessus est, & cælum factus est. *S. Hier: in Psal.* 133 *v.* 3.

(s) Maledictus, qui non permanet in sermonibus legis hujus, nec eos opere perficit. *Deuter.* 27. 27.

(t) Vocavi, & renuistis. *Prov.* 1. 24.

(u) Discedite à me maledicti in ignem æternum. *Matth:* 25. 41.

NA-

NAUKA II.

Czemu BOG wieżą prochem naładowaną wysadziwszy na powietrze, zruinował.

508. CZtery tego dam ci, móy Czytelniku, przyczyny, á wszystkie będą nauką duchowną, dla twego duszy dobra, ábyś z cudzey szkody i upadku był mędrszy i ostrożnieyszy. *Pierwsza przyczyna*, dla czego BOG tę wieżą zruinował, ta się ná oczy stawia, áby ludzie taką widząc ruinę, poznali, że przeciwko mocy Boskiey nic mocnego nie masz, i naymocnieysze mury iedną są pajęczyną u BOGA, którą, kiedy zechce, w iednym momencie przebiie, i zruinuie. Tę prochownią opisał wyrażony szkół Luterskich nauczyciel, że była żelazem i murem dobrze przeciwko wszelakiey mocy ludzkiey opatrzona; ale nie przeciwko mocy Boskiey, która ią, iako czytamy, skruszyła, wysadziła, i z gruntu zruino-

no-

nowała. (a) Záczym niech śię nikt nie chełpi z mocy swoiey, bo ią w momencie jednym utracić może, kiedy śię BOGU podobać będzie. Roboam w mowie i w myśli swoiey zuchwały, chcąc pokazać, że był mocnieyszy nad Oyca swego Salomona, do zgromadzonego ludu rzekł: *Naymnieyszy palec móy grubszy iest iak mego Oyca grzbiet* (b) Ale nędzny Król młody w leciech, á w rozumie młodszy (c) w ten czas, kiedy tak wiele o swoiey mocy rozumiał, bardzo osłabiał, álbowiem dźieśięć częsci Królestwa utracił, przy dwóch śię tylko utrzymał. Zkąd maią Królowie przestrogę, áby w mocnych murach fortec swoich nie dufali, áni śię z śił swoich nie chełpili, bo to wszystko, kiedy BÓG zechce, utracić mogą. (d)

Druga: Aby tym samym BOG pokarał Wrocław, czym szkodzić innym zámyślał; bo miał iuż po gotowiu pięć set cetnarow procho, którym nie ieden człowiek byłby zginął: co on tedy ná cudzą zgotował,

to

to BOG ná iego obrócił szkodę; álbowiem tak rozrządza Pan BOG, że którą boleść człowiek drugiemu zádać umyślił, tę BOG ná głowę iego obraca, (e) który mieczem życie drugiemu odebrać zamyśla, tym samym iego serce przebić BOG dopuszcza, [f] Zwyczaynie, kto dołki pod drugim kopie, w nie sam nad swoie mniemanie wpada. (g) Kto sidła ná drugiego stawia, częstokroć sam się w nich usidla, (h) tak bowiem Swięty Augustyn powiada: *Może to być, że złość twoia drugiemu niezaszkodzi; ále to być nie może, żeby tobie zaszkodzić nie miała,* (i) Tę prawdę oczywiście ná owych palaczach widziemy, którzy piec Babiloński co raz bardziey podpalali, áby tym lepiey trzem pacholętom w on ogień wrzuconym dokuczyli. A komuż bardziey tą złością iak sobie zászkodzili? Ogień ten przepuścił owym pacholętom, á tych złośliwych pozabiiał palaczow, iako świádczy Pismo Boże. (k)

Trzecia: Aby tym dziełem tak wyraźnym i wiekopamiętnym BOG

po-

pokornych kochaiacy ludzką przytłumił wyniosłość. álbowiem coś wysokiego dla swoiey wielkości, piękności, ludności, okazałości, i wolności to miasto o sobie trzymało. Zeby tedy siebie, czym było, należycie poznało, i że go BOG poniżyć, i w dym obrocić może, uznało, wieżą iego ten wszechmocny Pan z fundamentu wyrzucił, i wszystek proch w niey znayduiący się w dym obrócił. Z natury swego ciała prochem są wszyscy ludzie. Proch ruszniczy ginie prętko w dym obrócony. Proch ziemny od wiatru bywa nie wiedzieć gdzie rozprószony. Niech tedy ludzie dla swoiey według ciała podłey kondycyi nie trzymaią wysoko o sobie, álbowiem BOG nadętych pychą (l) ná proch startych, iako wiatr potężny, według swoiey pogróżki, rosprószy [m] záczym, iako nikczemny dym prętko z oczu ludzkich tácy nędznie zginą, według Dawidowego upewnienia. (n) Tę prawdę my Kapłani co dzień wyznawamy, kiedy *Magnificat* mówiąc álbo śpiewaiąc, słowa Náyświętszey Zbawi-

ciela naszego Matki MARYI Panny z pokorą powtarzamy: *Rozproszył pysznych myślą serca swego.* (o) A kiedyż BOG nierozpraszał pysznego i dumnego serca ludzi? Wiesz, móy Czytelniku, co BOG uczynił z Goliátem, z Amanem, z Faraonem, z Antyochem, z Herodem, z Holofernesem, i z Nabuchodonozorem Ci wszyscy pyszne myśli mieli, dla których pierwszego kamykiem z Dawidowey procy wyrzuconym trafiwszy w czoło, trupem ná placu położył. Drugiego, lubo pierwszego Ministra Królá wielkiego ná szubienicy wysokiey obwiesił. Trzeciego w morzu czerwonym wraz ze wszystkim iego woyskiem utopił. Czwartego smrodem nieznośnym z własnego ciała pochodzącym aż do samey śmierci ukarał. Piątego robactwem żywego roztoczył. Szóstego, ręką niewieścią głowę mu uciąwszy, z tego świata zgładził. Siodmego wołem z Króla uczynił, i z tronu od ludzi do lasa między bestye ná siedmioletnie wygnanie wypędził; po których dopiero uznał w sobie, i całym gło-

ſem dla inſzych wyznał, że nie tylko poniżſzey kondycyi dumnych ludzi, ále i wielkich pyſznego ſerca Monarchow poniżyć, iák mu ſię podoba, i kiedy zechce, może. (p) Tak to BOG wyſoko latającym ptaſzkom ſkrzydła obcina: tak wyſokie góry z ziemią równa: tak wynioſłe ſerc ludzkich wieże z fundamentow wyrzuca, i rozpraſza.

Pamiętay, móy Czytelniku, ná dwa zdania, które ci podaię do uwagi Jedno ieſt Swiętego Jana Chryzoſtoma; drugie wielkiego Aſcety Tomaſza Kempeńſkiego. Pierwſzy odwodząc od pychy, tak o niey mówi: *Wielkie iest wyniosłości licho. Lepiey iest bydź głupim, iak dumnym i pysznym* (q) Drugi tak napiſał pokorę zálecaiąc: *Nieszkodzić, choć się wszystkim podaiesz, ále szkodzi naybardziey, ieźli się choć tylko iednemu przesadzasz.* (r) Wieſz dobrze, iak niewątpię o tym, że pyſznego Lucypera były te myśli: *Nad gwiazdy Boskie tron móy podwyższę: podobny będę naywyższemu.* (s) Wieſz, że pyſzne Boſtwa pragnienie w pierwſzey

Mat-

Matce naszey urodziło się z onych słów biesa: *Będziecie iak Bogowie, wiedzący dobre i złe.* (t) Wiesz, że pyszne Mularzow i Architektow miasta i wieży Babilońskiey były one rady: *Zbudujmy sobie miasto i wieżą, któreyby wierzch tykał się Nieba, i wsławmy imię nasze.* [u] Wiedz, że też o słowach pokornych ludzi. Pokornego Abrahama ta była modlitwa: *Mówić będę do Pana, ponieważ proch iestem i popiół.* (w) Naydoskonalszego pokory Mistrza ta była náuka: *Uczcie się odemnie, bo iestem cichy i pokorny sercem, á znaydziecie odpoeznienie duszom waszym.* (x) Naygłębszey pokory Mistrzyni Matki Boskiey to było przed Gabryelem Aniołem oświadczenie: *Oto ia służebnicą Pana, niech mi się stanie według słowa twego.* (y) Pokornego Marszałką Chrystusowego Swiętego Jana Krzciciela ten był głos: *Nie iestem godzien, ábym rozwiązał rzemyk trzewika iego.* (z) Pokornego Apostołow Xiążęcia Swiętego Piotra ta była prożba: *Wynidź odemnie, boć grzeszny człowiek iestem, Panie.* (aa) Pokor-

nego

nego Narodow Nauczyciela to wyznanie było: *Nie iestem godzien być zwany Apostołem* (bb) Pokornego żołnierzow Rotmiſtrza ta była mowa: *Panie nie iestem godzien, ábyś wszedł pod dach móy.* (cc) Tych tedy głoſow, á nie tam tych, móy Czytelniku, ſłuchay. Nie pyſznych, nie dumnych, nie hardych, nie wynioſłością nadętych grzeſznikow, ále pokornego ſerca ludzi naśladuy.

509. *Czwarta.* Aby Wrocławianow po dawnieyſzych pogrożkach nie poprawionych więkſzą záſtraſzył, i ukarał plagą. Niech wie o tym każdy, iako BOG miaſtu temu nie małym pogroził upadkiem, kiedy więkſzą połowę wieży Kościoła Swiętey Elżbiety, w kilka lat po ſekcie Luterſkiey tam wprowadzoney, ná ziemię zwalił, iednak oczywiście cudownym miłoſierdzia ſwego áktem od ſzkody záchował; álbowiem roku Páńſkiego 1529, w Wigilią Swiętego Macieia Apoſtoła wielka powſtawſzy ná powietrzu burza, wſpomnioney wieży ſto dwadzieścia i dwa łokcie ná ziemię zrzuciła, bez

żá-

żadnego człowieka zábicia i obrażenia, coś tylko dachu kamienicy przy cle Cesarſkim naruſzył tey wieży Krzyż żelazny pozłocony, którego cztery łokcie było; ná pamiątkę tego wyſtáwiono potym ná teyże kamienicy Krzyż máły pozłociſty: Drągu żelaznego czternáście łokci było, wierzchu zaś ſamey wieży zrzuconey łokci ſto cztery narachowano: miedzi cetnarow czteryſta dwa, á ołowiu ſiedmdzieſiąt dziewięć, także cetnarow: Gałka álbo bania tey wieży tak wielka była, że ſię w nię dwa korce Wrocławſkie (áchtel poiedyńczo zwáne) zmieścić mogły. Tey zaś murowaney od ziemi áż do kamiennego ganku wieży zostało ſię ſto oſiem łokci. Ze tedy tak wielka machina, i znaczna ciężaru wielkość áni iednemu człowiekowi nieſzkodziła, áni kamienicom ſzkody nieuczyniła, któż tu nie uzna wielkiego nad tym miaſtem Boſkiego miłoſierdzia, przez które chciał go tylko upomnić, áby ſekty Luterſkiey nie dawno przyiętey odſtąpiło, á nie iego śmierci i zguby tą wieży ruiną ſzukał.

kał. Jakąż tę Boską miastu Wrocławowi przedziwnie świadczoną łaskawość, naystarszy w ten czas Kościoła Swiętey Elźbiety Pastor Ambroży Moiban uznawszy, łacińskiemi opisał wierszami; wprzód te z Psalmu 92. położywszy słowa: *Dziwny ná wysokościach Pan.* (dd) które ná polskie ták tłomaczę:

Spadłszy Siloe wieża krwią ludzką
 zmazana;
Od tey naszey nikomu śmierć nie
 iest zadana:
Bo z roskazu Pańskiego, zá co bądź
 mu chwała,
Machinę moc Anielska ostrożnie
 składała. (ee)

Dobrze napisał Moiban, że dziwny Pan BOG ná wysokościach; bo któż się nie zadziwi nad taką iego Opatrzności łaskawością? Ale może się tu nie od rzeczy wzniecić pytanie, kiedy się BOG Wrocławowi we dwóch przypadkach dziwnieyszym pokazał, czy w roku 1529. kiedy wieżą Kościoła Swiętey Elźbiety bez okaliczenia

żá-

żadnego człowieka ná ziemię zrzucił; czyli w roku 1749. kiedy prochowną wieżą z wielą ludzi okaliczeniem, zabiciem, i kamienic szkodą z ziemie ná powietrze wyrzucił? Ja tak myślę, i wnoszę, że się Pan BOG daleko dziwnieyszym w roku dawnieyszym pokázał, iak w poźnieyszym; bo tę wieżą prochowną byłby mógł każdy człowiek iedną ognia iskierką ná powietrze wysadzić; ále sto dwadzieścia i dwa łokci wieży razem obalić, i bez szkody ná ziemię zrzucić, żadenby człowiek przyrodzonym sposobem nie potrafił; czego że BOG dokazał, któż przeczyć będzie, że się dziwnieyszym z strony łaskawości świadczoney w dawnieyszym iak w poźnieyszym przypadku pokazał. A że do tego czasu po tych Boskich pogrożkach i plagach Wrocławianie w swoim Luterskiey sekty uporze zostaią, serdecznie nad tą ich zatwardziałością ubolewam, i żale się ná nich słowy Jeremiásza Proroka przed Bogiem, mówiąc: *Uderzyłeś ich, á nie boleli: przytarłeś ich, á ćwiczenia przyiąć nie chcieli: zahartowali*

swo-

ſwoie twarzy nad opokę, i nie chcieli powrócić. (ff) Posłuchaycie mnie iako ziomka waſzego Wrocławianie: żebyście daley nie błądzili, á potym na wieki nie zginęli, *pytaycie się o ścieszkach dawnych* Poprzednikow waſzych, ktoremi chodzili, niźli do was Luterſka wkradła ſię nauka; z pilnością wielką pytaycie ſię, mowię do was ſłowy ſamego BOGA, *ktora iest dobra droga*, do wiecznego zbawienia prowadząca (o tey dowiecie ſię od Katolikow) á do ſamey śmierci *nią chodźcie, á znaydziecie ochłodzenie duszom waszym.* (gg)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Contrivit portas æreas, & vectes ferreos confregit. *Pſal.* 106. 16.

(b) Minimus digitus meus groſſior eſt dorsô patris mei. 3. *Reg.* 12. 10.

(c) Ætate juvenis, mentis uſu juvenilior. *S. Baſil. homil.* 22. *de humil.*

(d) Non glorietur potens in potentia ſua. *Jerem.* 9. *apud* 70.

(e) Convertetur dolor ejus in caput ejus. *Pſal.* 7. 17.

(f)

(f) Gladiùs eorum intret in corda ipsorum. *Psal.* 36. 15.

(g) Lacum aperuit, & effodit eum, & incidit in foveam, quam fecit. *Psal.* 7. 16.

(h) In Laqueo isto, quem absconderunt, comprehensus est pes eorum. *Psal.* 9. 16.

(i) Malitia tua ut alteri non noceat, fieri potest; ut autem tibi non noceat, fieri non potest. *S. Aug. in Psal* 34. *v.* 8.

(k) Viros illos, qui miserant Sidrach, Misach, & Abdenago, interfecit flamma ignis. *Dan.* 3. 22.

(l) Tumentes superbiâ. *Deuter.* 1. 43.

(m) Comminuam eos ut pulverem ante faciem venti. *Psal.* 17. 43.

(n) Quemadmodum fumus deficient. *Psal.* 36. 20.

(o) Dispersit superbos mente cordis sui. *Luc.* 1. 51.

(p) Gradientes in superbia potest humiliare. *Dan.* 4. 34.

(q) Magnum est elationis malum. Meliùs est esse stultum, quàm insolentem ac superbum. *S. Chrysost. homil.* 39. *ad pop.*

(r) Non nocet, si omnibus te supponas: nocet autem plurimùm, si vel uni te præponas. *Thomas Kemp. l.* 1. *de Imit. c.* 7. *n.* 3.

(s) In Cælum conscendam, super astra DEI exaltabo solium meum ... Similis ero Altissimo. *Isa.* 14, 13, 14.

(t) Eritis sicut Dii scientes bonum & malum. *Genes.* 3. 5.

(u) Faciemus nobis civitatem & turrim, cujus culmen pertingat ad cælum, & celebremus nomen noſtrum. *Geneſ.* 11. 4.

(w) Loquar ad Dominum, cùm ſim pulvis, & cinis. *Geneſ.* 18. 27.

(x) Diſcite à me, quia mitis ſum, & humilis corde. *Matth.* 11. 29.

(y) Ecce Ancilla Domini, fiat mihi ſecundùm verbum tuum. *Luc.* 1. 38.

(z) Non ſum dignus, ut ſolvam ejus corrigiam calceamenti. *Joan.* 1. 27.

(aa) Exi à me, quia homo peccator ſum, Domine. *Luc.* 5. 8.

(bb) Non ſum dignus vocari Apoſtolus. 1. *Cor.* 15. 9.

(cc) Domine non ſum dignus, ut intres ſub tectum meum. *Matth.* 8. 8.

(dd) Mirabilis in altis Dominus. *Pſal.* 92. 6.

(ee) Collapſa eſt turris Siloe madefacta cruore,
Pyramide hac noſtra nemo cadente perit;
Nam juſſu Domini exceptam, cui gloria ſoli,
Angelicæ molem depoſuère manus. *Ambr. Maibanus.*

(ff) Percuſſiſti eos, & non doluerunt: attriviſti eos, & renuerunt accipere diſciplinam: induraverunt facies ſuas ſupra petram, & noluerunt reverti. *Jerem.* 5. 3.

(gg) Interrogate de ſemitis antiquis, quæ ſit via bona, & ambulate in ea, & invenietis refrigerium animabus veſtris. *Jerem.* 6. 18.

NAU-

NAUKA III.

Czemu BOG w Wrocławiu tym sądem swoim nie przepuścił Katolikom, áni swoim Kościołom.

510. ZEby Kátolicy nie rozumieli, że ſamo tylko Luteranow grzechy ten ſąd Boſki z ukaraniem na Wrocław ſprowadziły, áni onym áni ſwoim domom poświęconym Bog nie przepuścił. Ciężko nie raz, iako ieſt wielkie podobieńſtwo, Kátolicy, álbo ieſzcze cieżey niektorzy niż Lutrzy Boſki Maieſtat obrazili; záczym ſłuſznie ſię ſtało, że wraz ſą ukarani. Ktorzy zaś Kátolicy i Luterani, przy życiu i zdrowiu pod czas wykonania tego ſądu Boſkiego wyroku zoſtali ſię, niech o tym u ſiebie nie ſądzą że tylko ci, ktorych iaka na życiu, na zdrowiu, lub ruchomościach ſzkoda potkała, ſami przewinili, i nagrzeſzyli; ále w ſumnienie ſwoie náleżycie zayrzawſzy, pomiarkuia, że ſię i oni do takiey ruiny częścią z ułomności iako ludzie, częścią z złośliwey na grzechy

śmiałości przyłożyli; że ich iednak tá w ten czás mineła, niech codzienne BOGU dzięki oddawáią, że im łáskáwie, kiedy innych pokarał, przepuścił i czásu do pokuty, użyczył, ktorey ieźli czynić nie będą, grożę im tą zgubą, ktorą złym ludziom pogroził Chrystus mowiąc; *Jako onych ośmnastu, na ktorych wieża w Siloe upadła, i po zabiiała: mniemacie, że winnieysi byli nad wszystkich ludzi w Jeruzalem mieszkaiących? Nie, powiadam wam: ále ieśli pokutowáć nie będziecie, wszyscy także zginiecie.* [a]

Czegoż potrzeba więcey na záchęcenie Wrocławianow do pokuty, iáko to od Chrystusa przytoczone zábitych wieżą ludzi podobieństwo, i podobną zgubą grożące słowa Jego? Że tedy i Kátolicy wiele na grzeszyli, i także gniew Boski na siebie zapáli; słuszna áby przyzwoitą pokutę czynili i Boski Máiestat błagáli, i ná potym doskonale po Chrześciańsku żyli, ieźli kary większey uniknąć prágną; álbowiem trzeba wiedzieć, że nie ták na Luteránow iák na Kátolikow grzechy BOG się gniewa; bo Kátolikow ma

má za ſynow, á Luteranow zá paſierbow. Kiedy ſię tráſi, że na Oyca ſyn i páſierb náſtąpi, łáſką iego ow i ten wzgárdzi, wiadoma rzecz ieſt z doświadczenia, że więkſzą boleść Oycowſkiemu ſercu ſynowſka złość, iák paſierbowa lekomyślność zadaie: tak kiedy Luteráni i Kátolicy rożnemi grzechami przeciwko BOGU powſtaią, nie ták ſię ciężko BOG na Luteranow, iák na Kátolikow gniewa; bo nie tak bárdzo na páſierbow złość, iak na ſynow niewdzięczność ubolewa, na ktorą p zed Niebem i ziemią żáli ſię po dziś dzień tymi ſłowy: *Synow wychowałem, i wywyższyłem, á oni mną wzgardzili.* (b) záś iákie ich karánie czeka, záraz przydaie, mowiąc: *Biada synom niecnotliwym,* [c] á biada nie tylko w doczeſnosci, ále i na cáłą wieczność, bo głębiy źli Kátolicy iák Luteráni do piekła wtrąceni, więkſze męki zápewne cierpieć będą. Zwáżcież tedy dobrze Kátolicy, iák wielce potrzebna wám ieſt práwdziwa pokuta, kiedy wám bez niey żyiącym zgubą grozi Przedwieczna práwda mowiąc: *Jeżli poku-*

to-

łować nie będziecie. wszyscy także zginiecie

Tąż sámą uznáię być przyczyną, dla czego przy tym Miásta Wrocławskiego upádku BOG i swoim nie przepuścił Kościołom, áby wszyscy sądzili grzechy bydź tego złego źrzodłem. Służy tu wspomnieć sławne Miásto niegdyś Jeruzálem, ktore w ták wielkim u BOGA zostawáło względzie, że przez nie przysięgáć się ludziom zákázáł Chrystus mowiąc: *A Ja wam powiadam, ábyście zgoła nie przysięgali; áni na Niebo, bo iest Tronem BOGA: áni na ziemię, álbowiem iest podnożkiem nog iego: áni na Jeruzalem, bo iest miasto wielkiego Krola* (d) á przecię dla grzechow iego zbrzydził sobie tym miástem BOG, i porzucił go. (e) co i Chrystus o Kościele przepowiedziáł tymi słowy: *Oto zostanie wam Dom wasz pusty.* (f) álbowiem na nic dobrego to się nie przyda, pięknie Domy Boskie zdobić, á BOGA samego grzechámi ciężkiemi do gniewu przywodzić. Záczym nie dziw, że BOG ozdobami powierzchownymi wzgárdził, kiedy

dy go żydzi wewnętrznie nie słucháli, iák Walfridus nápisał. (g) ktory ten czyni wniosek, że BOG dla grzechow o rzeczy i mieysca święte nie dba, świádkiem iest Arka Páńska od Filistynow w niewolą zábrana: Kościoł Jerozolimski tyle rázy zburzony, lub znieważony, i wiele Chrześciańskich Kościołow, to od nieprzyiacioł spustoszonych álbo zburzonych: to ogniámi, álbo piorunámi popáloto ogniámi nych: to trzęsieniem ziemi álbo wichrámi obálonych. (h) Sławny Rupertus powiada, że BOG, ktory trzech młodzianow z ognistego pieca wybawił, i zdrowych wyprowadził, Kościoła swego w Jeruzalem od pożarow ogniowych dla tego nie uwolnił, áby to cały świat poznał, że nie ták złote Kościoła materyálnego ściany BOGU się podobáią, iáko ráczey wiara, miłość, i czyste serca, ktore ulubionym dlá niego bywaią mieyscem. [i] Toż samo potwierdza Bernard Swięty, mowiąc: [*Nie tak z wypolerowanych marmurow, iak z pięknych obyczaiow BOG się cieszy i czyste bardziey kocha dusze, iak ściany*

wy-

wyzłocone. [k) Ze tedy BOG w ſercach Wrocławianow miłego dla ſiebie nie znalazł pomieſzkánia, coż zá dziw, że máteryálne choć poświęcone ſobie Kościoły od ſzkody nie záchował?

511 *Druga przyczyna* może być ta, áby z okazyi takich ruin BOG nábawił zbawiennego ſtrachu ludzi, ktorzy ieźli ſię nie ſądzą być bezrozumnymi bydlęty, tak powinni do ſiebie mowić: Coż ſię z námi grzeſznemi ſtanie, kiedy BOG i ſwoim nieprzepuſzcza Domom? Ná iak ſurowy my przyidziemy gniew Boſki, kiedy tey podpadaią i Kościoły? Upomniał niegdyś BOG Jzráelitow, áby ſię tą zábawili uwagą, iáko dla grzechow ludzkich święte miaſto Siło zruinował, ták mowiąc do nich: *Jdźcie na mieysce moie w Siło, gdzie w początku mieszkało Jmię moie, á patrzcie com iemu zrobił dla złości ludu mego Jzraelskiego.* [l] Jákby wyraźniey rzekł: Jezeli rozgę ſprawiedliwości moiey wyciągnąłem na to mieyſce święte, gdzie nayprzod mieſzkałem dla ludu mego, a iákże nie mam teyże ſa-

mey

mey rozgi wyciągnąć na inſze miaſto, i one dla grzechow ludu moiego i Luterſkiego ukáráć? Jáko tedy BOG Arce przymierza nie przepuścił, ále ią w ręce nieprzyiacielſkie wyprawił, i miáſto Jeruzalem, i ſwoy Kościoł w nim i iego wſzyſtkie ozdoby, piękności, drogości, wſpániałości, i świątości na znieważenie, wyśmianie, zdeptanie, i zniſzczenie pogańſkim narodom podał; tak i teraz náyświętſzym táiemnicom ſwoim czyni. áby tym ſamym, kiedy i ſobie poświęconym nieprzepuſzcza domom, ludzi grzeſznych zbáwiennego nabáwił ſtrachu, to ieſt, żeby ſię więkſzego dla ſwoich zbrodni karania ſpodziewali winowáycy od tego Pana, ktory ſwoie święte domy dla ich wielorakich grzechow w opłákaną zgubę podaie iáko Swięty Jzydor naucza, (m) Jnſzy tey prawdy dowod podaie nam Pſálmiſta Swięty powiadaiąc, że Pán BOG *swoy przybytek, gdzie w ludziach mieszkał, od siebie odepchnął.* (n) Jeźli pragnieſz wiedzieć moy Czytelniku, dla czego BOG iako przedtym, ták i teraz

raz swoim gardzi przybytkiem, to iest Kościoły, w ktorych zwykł zakładáć mieszkanie swoie, czemu na obálenie, spalenie, spustoszenie, i na rożne ruiny, i opłakane przypadki podaie, dowiesz się od Swiętego Augustyna przyczyny, ktory tak naucza, że ponieważ ludzie dla grzechow swoich stáią się niegodnemi, áby w nich Pan BOG mieszkał, gardzi Kościołow materyalnych pomieszkaniem, ktore nie tak dla siebie, iako raczey dla dobra ludzi postanowił. Záczym kiedy BOG mieszkaniem w ludziach gardzi, w ruinę podaie poświęcone sobie Kościoły. (o) Nie chcieli tey wzgardy práwie przed stu lat cichym sposobem sobie od BOGA pokázaney Luterani uznać, kiedy w roku 1619. w dzień Swiętego Wáwrzyńca w Kościele Swiętey Elżbiety ieden filar (na ktorym wielkie organy 550 cetnarow ważące 72000 złotych Polskich kosztuiące zostawały) i na záiutrz dwa insze filary z częścią sklepu, wraz z Amboną Káznodzieyską upadły, i wielką ruinę w tym Kościele uczyniły, tak, że

na-

nabożeństwa swego w nim aż do trzeciego roku nie odprawiali. W sto lat potym BOG, że nie był kontent z mieszkania swego w ludziach, dał się głośno słyszeć na cały Wrocław, kiedy w roku 1749 przy wyrzuconey z wielkim hukiem prochowni, dwa Katolickie Kościoły znaczną poniosły szkodę. Posłuchaycie tu wy tego Miasta Obywatele, co mowi pierwszy z Zgromadzenia Apostolskiego Piotr Swięty. *Czas iest, áby się zaczął sąd od Domu Bożego. A ieśli nayprzod od nas*, ktorzy we dnie i w nocy BOGA wychwalamy; ktorzy światem, i márnościami iego gardziemy: ktorzy Rady Chrystusowe w Ewangelii wyrażone pełniemy: ktorzy ubogiego dla nas Zbawiciela w ubostwie dobrowolnie naśladuiemy; *iakiż koniec tych, ktorzy Boskiey nie wierzą Ewangelii?* ktorzy według ciała i pożądliwości iego żyią? ktorzy na BOGA, na Niebo, na sumnienie i piekło nic niedbaią? Ey lękam się o ciebie sławne miasto Wrocławskie, żeś tak w błędach Luterskich záślepione, do Wiary Kátolickiey powrocić nie chcesz. Ktoż to

wie

wie, ieźli ta uczyniona wyrzuconą z fundamentow prochownią ruina, ostatnim doczesnego karania nie była Boskim Nawiedzeniem? Lękáć ci się trzeba, żeby cię kiedyżkolwiek BOG, iako niegdyś Sodomę, w momencie nie zgubił, ktore cięźey BOGA, iak niegdyś Sodoma obrażasz. Nieprawość, mowi Swięty Piotr Damiani, *Chrześciańskiey duszy grzech przewyższa Sodomczykow: àlbowiem każdy teraz tym gorzey wykracza, czym bardziey i samemi Ewangeliczney łaski roskazami gardzi.* (q) Obáwiaćbyś się miało przypádku Jerozolimy, żebyś do gruntu zburzone nie było, ták, żeby kámień na kámieniu w tobie się nie został (r) á to dla uporu twego, w ktorym áż do tego czasu zostaiesz, żeś iako przedtym tak i teraz nie poznało czasu nawiedzenia Boskiego. Jednym cię tylko palcem BOG dotknął (s) áż zaraz wieżą prochowną z gruntu na powietrze wyrzucił z taką łatwością, z iaką niegdyś Chrystus z ludzi wyrzucał czarty. (t) A ieźli cię tak znacznie iednym palcem skołatał, i zastraszył, coż się z to-

tobą ſtanie, iak cię uderzy całą ſwoiey ſprawiedliwości ręką? Nie wytrzymaſz tey ręki potężney, bo áni świat cały, áni wſzyſtka ziemia wytrzymáć iey, i utrzymać ſię niepotrafiłaby. (u) Zginieſz wcale, i przepadnieſz, iako Egypcyanie owi, na ktorych tę ſwoię potężną rękę BOG tylko wyciągnął. (w)

512 Z tych nauk, ktore tu dla Wrocławia podałem, niech ſię i miaſta inſze na oſtrożności maią, żeby na podobne álbo i na więkſze ruiny dla grzechow ſwoich mieſzkáńcow nie przyſzły, ponieważ pod iednego Pana Wſzechmocnego władzą wſzyſtkie zoſtaią, ktory iákim dziſiay iedno miaſto karania kielichem poczęſtował, takimże drugie i trzecie iuſtowal, trzeyſzego dnia poczęſtować może; álbowiem *na zastraszenie* grzeſznych ludzi *Kielich* ſprawiedliwości Boſkiey ieſt *napełniony, ale na ukaranie nie iest wyprożniony*. (x) Słuſzna tedy rzecz, i wielce zbawienna, ábyś ſię każde miaſto tey mocy z ſynowſką boiaźnią lękało, ktorey żadnym ſpoſobem naymnieyſzego odporu dać nie mo-

możesz; i tey każdego czasu obawiało się mądrości, przed ktorą się utaić nie potrafisz. Nie trzebaby tak bardzo bać się BOGA, gdyby iedney z tych dwuch doskonałości nie miał, iako Swięty Bernard powiada, i daley upomina mowiąc; ále że ma oko tak bystre, ktore wszystko widzi; i tak potężną rękę, ktora wszystko może; koniecznie bać się go doskonale potrzeba. (y)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Sicut illi decem & octo, supra quos cecidit turris in Silòé, & occidit eos: putatis, quia & ipsi debitores fuerint præter omnes homines habitantes in Jerusalem? Non, dico vobis: sed si pænitentiam non habueritis, omnes similiter peribitis. *Luc.* 13. 4. 5.

(b) Filios enutrivi, & exaltavi, illi autem spreverunt me. *Isa.* 1. 2.

(c) Væ filiis sceleratis. *Ibid: v.* 4.

(d) Ego autem dico vobis non jurare omnino, neq; per cælum, quia thronus DEI est, neq; per terram, quia scabellum est pedum ejus; neq; per Jerosolymam, quia civitas est magni Regis. *Matth:* 5. 35.

(e) Reliqui domum meam, dimisi hæreditatem meam. *Jerem.* 12. 7.

(f)

(f) Ecce relinquetur vobis domus veſtra deſerta. *Matth.* 23. 38.

(g) In vanum ligna & lapides poliunt, qui mores non componunt: fruſtra dona & pecunias comportant, qui interiùs divinæ ſubtilitatis oculum non placant. Nam, quia Judæi Dominum interiùs non audierunt, exteriora eorum contempſit. *Walfridus lib. de reb. Eccl. c.* 13.

(h) Ergo propter peccata hominum loca ſacra à DEO negligi teſtis eſt Arca ab Allophylis capta: templum toties everſum vel profanatum: & multæ Chriſtianorum Eccleſiæ nunc à Barbaris vaſtatæ, vel ſubverſæ: nunc ignibûs vel fulminibûs deſolatæ: nunc terræ motibûs vel turbinibûs dirutæ &c. *Idem lib. ſup. cit.*

(i) Erudiendus erat mundus, ut ſciret, quòd DEUS excelſus non pulchrìs lapidibûs, aureiſve parietibûs templi manuſacti delectatur: ſed fide, charitate, & mundis cordibûs: & ille eſt ei optabilis locus. *Rupert. l. 6. de Vict. Verbi c.* 25.

(k) Non tam politìs marmoribûs, quàm ornatìs moribûs delectatur DEUS: & puras magis diligit mentes, quàm ſuperauratos parietes. *S. Bern. ſerm: ad Milit. templi c.* 5.

(l) Ite ad locum meum in Silo, ubi habitavit nomen meum à principio: & videte, quid fecerim ei propter malitiam populi mei Jſràél. *Jerem.* 7. 12.

(m) Mirari te dixiſti, quì fiat, ut DEUS, cùm terræ motum immittit, templis ſuis minimè parcat? At certam hujus rei declarationem

nem in divinis libris habes. Nam, ut Sanctæ Arcæ minimè pepercit, verùm eam unà cum ipsis Sacerdotibus, qui deliquerant, Barbaris dedidit: & urbem sanctificationis, & Cherubim gloriam, & stolam, & prophetiam, & unctionem, & thumim in conculcationem, & contaminationem gentibus addixit: ità nè nunc quidem ab omni labe puris mysteriis parcit: ut dum suis aulis minimè parcit, terrorem iis, qui peccant, iniciant, atrociorem videlicet pœnam ob ea, quæ agunt, expectantibus. *S. Isid. Pelusiot. lib.* 1. *epistolarum ep.* 73.

(n) Repulit tabernaculum suum, ubi habitavit in hominibus. *Psal.* 77. 60.

(o) Cùm ergo digni non essent, in quibus habitaret, cur non repelleret tabernaculum, quod utiq; propter se non instituerat, sed propter ipsos, quos jam judicabat indignos, in quibus habitaret? *S. Aug. in Psal.* 77.

(p) Tempus est, ut incipiat judicium à Domo DEI. Si autem primùm à nobis, quis finis eorum, qui non credunt DEI Ewangelio? 1. *Petr.* 4. 17.

(q) Iniquitas Christianæ animæ peccatum superat Sodomorum; quia unusquisq; nunc tantò deteriùs delinquit, quantò & ipsa Evangelicæ gratiæ mandata contemnit. *S. Petr. Damian. opusc.* 7.

(r) Non relinquent in te lapidem super lapidem: eò quòd non cognoveris tempus visitationis tuæ. *Luc.* 19. 44.

(s) Digitus DEI est hic. *Exod.* 8. 19.

(t)

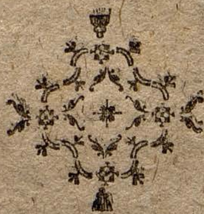
(t) Si in digito DEI ejicio dæmonia. *Luc.* 11. 20.

(u) Manus ejus nè à tota quidem terra, quanta, quanta est; imò nec à mundo universo sustineri posset. *Philo l. 1. de vita Moys.*

(w) Extendisti manum tuam, & devoravit eos terra. *Exod.* 15. 12.

(x) Ad terrendum plenus est calix, ad feriendum non est exinanitus. *S. Ambr. in Psal.* 37.

(y) Quid tam timendum, quàm potestas, cui non potes resistere? Quàm sapientia, cui abscondi non potes? Poterat minùs timeri DEUS alterutro carens: nunc autem perfectè opportet timeas illum, cui nec oculus deest videns omnia, nec manus pótens omnia. *S. Bern. l. 5. de Consid.*



PRZYKŁAD XVIII.

Nie cierpliwością i Syna i siebie zgubił Oyciec.

513. Wieśniak pewny wiązaniem snopkow bawiąc się na polu, posłał, nie wiedzieć po co, do domu Syna, ktory że się tam troche długo zabawił, tak się Oyciec niecierpliwością uwiodł, że, iak powrocił z domu syn, ciskaiąc na niego ziemią iakąś przytwardszą, trafiwszy go bryłą, na mieyscu trupem położył. Widząc, że źle uczynił, z przyrodzonego żalu rozpaczą złączonym, przykrywszy snopkami zabitego, pobiegł do stodoły, i obiesił się. O tym gdy żonie po połogu w kąpieli będącey, i dziecię przy piersiach trzymaiącey powiedziano, z wielkiego przelęknienia dziecię w kąpieli zostawiwszy, do stodoły poszła. w ktorey obaczywszy wiszącego męża, z cięszkim smutkiem i żalem do domu powrociła, gdzie zastawszy wodą w kąpieli zalane dziecię, z rospaczy do sto-

do-

doły pobiegła; a zamknąwszy za sobą wrota, na tymże balku czyli słupie, na ktorym wisiał mąż, sama się obiesiła, *Pædag. Christ. part.* c. 7. §. 7.

****

NAUKA I.

Nie cierpliwy głupi, sobie samemu szkodzi.

514. JEżeli z ktorey przywary natury ludzkiey to z niecierpliwości wiele szkod ponosi człowiek, albowiem poki mu rozum przyświeca iako słońce, poty do otrzymania swoich zamysłow szczęśliwy; ale iak tylko ten grubą niecierpliwości chmurą zaćmienie cierpi, zaraz człowiek w takie ciemności zachodzi, że wcale nie widzi, do iakich nieszczęśliwości przychodzi. (a) Y być nie może inaczey, albowiem BOG na ukaranie iego gniewu swoiey iasności ukrywa promień, a zatym nie widzi, iak ślepy, dokąd zapalony cholerą idzie, według nauki Swiętego Grzegorza W. (b) Y

komuż nie wiadomo, w iakie ten człowiek nieszczęścia wpada, ktory w grubych ciemnościach chodzi? Taki częstokroć ręce i nogi łamie, twarz sobie kaliczy, oczy podbiia, głowę rozbiia, zęby wybiia, wilkom w pazury się dostaie, w doły głębokie wpada, w stawach, ieziorach, rzekach, studniach tonie, i ginie. Na podobne nieszczęśliwości człowiek niecierpliwy przychodzi, kiedy w niepomiarkowanych passyach iak w grubych ciemnościach zostaiąc, nie wie, dokąd idzie; nie wie, co mowi; i co czyni; i wcale rozumieią ludzie o nim, że rozum stracił, że oszalał, i głupim został, boć też i pismo Swięte tak o nim powiada, że *niecierpliwy głupstwo czynić będzie.* (c) Jakoż dobrze uważaiąc niecierpliwego człowieka, i czynności iego, a czy to nie iest głupstwo z lada iakiey przyczyny wielką zapalić się cholerą? Niecierpliwy, że mu się naprzykrza mucha, że mu drugi i trzeci raz na nos przylatuie, wszystkim ią biesom oddaie, żeby ią do piekła porwali. Ze chłopiec na zawołanie Pańskie zaraz nie wy-
sko-

ſkoczy, niewiedzą mu Pan czuprynę. Ze ſtoł albo trochę krzywo ſtoi, albo nie ze wſzyſtkim modnie uſtawiony, obrywa po grzbiecie pachołek albo kredencerz. Ze ſerwety nie nowe, raki piecze przy ſtole żona. Ze iedney i drugiey ſzpilki tudzieſz zaraz dla Jey Mości nie maſz, hałaſu pełno o to, iakby ſię wieża Babilońſka obaliła, i niebożątko Panna uſłyſzy, że ieſt porłacińſku krzywa. Tak wiemy, że Piſarz pioro złe o ſtolik tłucze i mowi, żebyś diabła ziadło: malarz penſel napſowany ciſka na ziemie, i mowi, żeby cię czart porwał: tak krawcy nożyce, ſzewcy ſkory, kowale żelazo kruche, mularze cegły niedopalone przeklinaią. A ieſtże to głupſtwo za każdą choć małą okazyą ſwoy gniew na rzeczy nierozumne wywierać, one przeklinać, i diabłu ie oddawać? Każdy, prawda, niecierpliwy głupim ſię ſtaie, ten iednak więkſzym pokazuie ſię ſzaleńcem, ktory z niecierpliwości ſobie ſamemu czyni ſzkodę. (d) To ſzaleńſtwo widziemy doſyć częſto, kiedy na przykład wino trefunkiem iakim wyleie ſię niecierpliwemu, to i flaſzki po-

potłucze: kiedy mu się bity szostak gdzie zawieruszy, to i worek z pieniędzmi w ktory kąt ciśnie: kiedy mu kogut zginie, to wszystkie kury pobije: kiedy mu tabaki nie stanie, to i tabakierkę wyrzuci oknem. Między dworzanami Rudolfa II. Cesarza był ieden tak niecierpliwy, że niożlszy w kryształowey szklenicy rano dnia pewnego wodę, aby się nią ten Monarcha umył; gdy mu przykrywadło na ziemię upadło, on w tym momencie cholery ogniem zapalony, owę szklenicę misternie rznietą o ziemię cisnął, mowiąc: Wziął diabeł siodło, niech też weźmie i konia. Y tak o ieden raz niecierpliwy człowiek uczynił szkody na 400. Filipinow,

515. Jeszcze większym ten pokazuie się głupcem, ktory z niecierpliwości dla iakiego przypadku mniey pociesznego na swoie następuie zdrowie i życie. iak szalony iaki biie się po bokach, targa się za włosy, głowę o ścianę tłucze. Nawet i sam siebie zabiia nie ieden na ciele i duszy, iako uczynił opisany w przykładzie wieśniak,

kto-

ktory z niecierpliwości zabiwszy syna, siebie samego na ciele i duszy zgubił. Tu się to sprawdziło, co Swięty Bazyli napisał, że *dla gniewu* ktory pospolicie w ludziach z niecierpliwości powstaie, *rodzicy i dzieci natury* i wrodzonego affektu *zapominaią: ale nadewszystko siebie samych gniewliwi nie znaią.* [e] Ja przydaię, że niecierpliwi BOGA nie uznawaią, i BOGA za BOGA nie maią. Taką złość ieden w Hiszpanii pokazał kostera, ktory wszystko, co miał, przegrawszy, prosił Pana BOGA mocno, aby na odegranie rzeczy przegranych swoiey mu łaski użyczył. Ale gdy mu się co raz nieszczęśliwiey w grze powodziło, przegrawszy pieniądze wszystkie, sadził suknie swoie, ale że i tę przegrał, z wielką niecierpliwością do domu poszedł, gdzie ubrawszy się w zbroię, i na konia wsiadszy, wyiachał na rynek, i wielkim głosem wołał mowiąc: Jeżli kto iest wiernym BOGA przyiacielem i toby mowił, że iest co BOG, niech się uzbroi, i że mną sprobuie w imię swego BOGA, a ia zabiię go bez BOGA, i pozna, że niemasz żadnego BOGA.

Kto-

Ktorzy to słyszeli, wszyscy struchleli, żaden iednak nie znalazł się taki, coby tego bluźniercę o taki grzech, złość i śmiałość niesłychaną był się połaiać odważył. Że tedy nikt z ludźi o to słowa mu nie rzekł, BOG nie zamilczał, ktory, iako niegdyś Faraona nie lwami i niedzwiedziami, ale żabami i muchami ukarał, tak tego bluźniercę hardego rozgą iedną dosyć lichą uchłostał, zesławszy na niego iednę muchę, a to stało się pod czas źimy, ktora tak mu na twarzy dokuczyła, iż dłużey kąsania iey wyciercpieć niemogąc, musiał szyszak z twarzy zdiąwszy na ziemię cisnąć. Tu większą maiąc wolność mucha, tak go po twarzy kąsała, że się iey obronić nie mogąc, z konia rzucił się na ziemię, i twarz do ziemi przyciskał; lecz i to nic mu niepomogło, albowiem i tak leżącego mucha tak długo napastowała, poki bluźnierstwa swego przed wszystkiemi słyszącemi z wielkim serca żalem nie odwołał. (f) Ktoż tu niewidzi, że do takiego szaleństwa niecierpliwość przywodzi człowieka, iż BOGA nie uznaie za BOGA. Y

spra-

ſprawdziły ſię ſłowa Pſalmiſty mowiącego: *Powiedział głupi w ſercu ſwoim, nie maſz BOGA.* (g) Do tego głupſtwa niektorzy złość ſwoię przydaią, kiedy o marną rzecz iaką na BOGA powſtaią. Piſze Galenus, że chłopcem będąc widział iednego, ktory chciał drzwi bardzo prętko otworzyć; ale czym bardziy o to ſię ſtarał, tym dłużey w otwieraniu zabawić ſię muſiał, Gdy tedy ſam i tam klucz bez ſkutku obracał, tak ſię o to niecierpliwością uwiodł, że nayprzod iak wściekły pies klucz zębami kąſać, a drzwi nogami kopać począł; potym zapaliwſzy twarz ogniem cholerycznym, i oczy zaiſkrzywſzy, uſta piany toczące ku Niebu podniozſzy, BOGA przeklinał, i iemu złorzeczył. Ządziwił ſię wielce Galenus nad takową człowieka onego zapalczywością, i od tego czaſu tak ſobie zbrzydził wſzelaką gniewu paſſyą, że napotym i naymnieyſzą nie uwiodł ſię niecierpliwością, aby podobna gniewu przywara, ktorą ſię w inſzym brzydził, w nim ſamym nigdy ſię nie znalazła. [h]

516. Niech się z tąd pomiarkuie passyonat każdy, do iak wielkich szkod, grzechow, chłostow, i zguby niecierpliwość go przyprowadza, kiedy z rozumnego głupim go czyni, i przeciwko BOGU pobudza, i na wieczne potępienie wtraca. Posłuchay proszę, moy czytelniku, mądrego Alkuina, i usłuchay tak mowiącego: *Niech ci się gniew niepodoba drugiego; a co się tobie w drugim nie podoba, tym się brzydz i w samym sobie. Nie chciy się czynić rownym głupiemu; poniewaź gniew na łonie głupiego odpoczywa. Jeźli się ty gniewasz na niego, będzie was dwuch złych, ty i on. Lepiey tobie iest być dobrym, choć on iest złym; czemu ty dla drugiego złości stawiesz się złym?.* [i]



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Qui ambulat in tenebris, nescit, quò vadat. *Joan:* 12. 35.

(b) Cùm menti iracundia confusionis tenebras incutit, huic DEUS radium suæ cognitionis abscondit. *S. Greg: lib.* 5. *Moral.*

(c) Impatiens operabitur stultitiam. *Prov.* 14. 17.

(d) Qui impatiens est, sustinebit damnum. *Prov.* 19. 19.

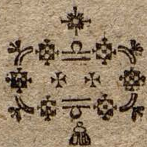
(e) Ob iram... parentes ac liberi naturæ obliviscuntur: sed ante omnia se ipsos haud agnoscunt irati. *S. Basil. M. homil. de ira.*

(f) Lohner in Bibliot: man: tit: blæsph: f. 154.

(g) Dixit insipiens in corde suo, non est DEUS. *Psal.* 52. 1.

(h) Pædagog: Christian; part. 1. c. 7. §. 7.

(i) Displiceat tibi alterius ira. Quod tibi in altero displicet, in te ipso quoq; displiceat. Noli te æqualem stulto facere; quia ira in sinu stulti requiescit. Si tu irasceris contra eum, eritis duo mali, tu & ille. Melius est te esse bonum, quanquam ille sit malus. Cur tu ex alterius malitia malus efficeris? *Alcuin. l. de virt. & vit. c. 24.*



NAU-

NAUKA II.

Stateczną w ubostwie i chorobach cierpliwość BOG i docześnie i wiecznie nadgradza.

517. Wielkie iest podobieństwo, że ten wieśniak wiążąc w polu snopki, oddawał Panu BOGU chwałę zá odebrany z Opatrzności Jego Oycowskiey urodzay, Pacierz mowiąc, álbo iaką Pieśń nabożną śpiewaiąc, iako to zwykli czynić przy pracach swoich wieyscy ludzie. Aż oto niecierpliwość i przerwała, i zepsowała to nabożeństwo, kiedy się z marney przyczyny rozgniewawszy, syna własnego zabił. O iak wielu znayduie się temu wieśniakowi podobnych ludzi! ktorzy przy dobrym zdrowiu, i szczęśliwym we wszystkich myślach swoich powodzeniu chwalą BOGA i Jemu służą; kiedy zaś co nie według ich woli stanie się, nabożeństwa odstępuią, chwały Boskiey zaniechiwaią, ludzi przeklinaią, biesow z piekła wywolywaią, i ná samego BO-
GA

GA narzekaią. A komuż niewiadoma taka ludzi niecierpliwość? Zgoła każdodzienne tę prawdę potwierdza doświadczenie. Takich niecierpliwych Augustyn Swięty przyrownał do pszczoł ktore tak długo macierzy swoiey w ulu przygrywaią, iak długo nic przeciwnego nie doznawaią; niechże ieno iaki swywolny chłopiec przybiegłszy w ul dmuchnie, zaraz wszystkie, matkę opuściwszy, z ula wypadaią, i kogo tylko napadną, żądłami kąsaią. Podobnie czynią nie cierpliwi ludzie, ktorzy, poki się im szczęści w domowym gospodarstwie, poki się dobrze dzieie w stodole i oborze, poki dobry ma odbyt sklep winny, korzenny, żelazny, sukienny, poki chowaią się dzieci, á do tego zdrowe, piękne, dowcipne, rostropne, i poięttne, poty Panu BOGU dziękuią, wiernie mu służą, i wdzięcznie śpiewaią: Niechże będzie BOG błogosławiony: niech mu będzie cześć i chwała za te Jego łaski i dobrodzieystwa: Ale iak tylko BOG szczęście odmieni, i iakim dmuchnie ná nich utrapieniem, tak zaraz chwały Boskiey zaniechywaią, ná ludzi następuią, i onych niecierpliwo-

ści swoiey żądłami kąsaią, iako Swięty Augustyn tego doznał. [a] A to co zá Chrześcianie, ktorzy tak nie statkuią w dobrym? Prawdziwie są *czasowi*, bo się według czasu dobrego lub złego dobrymi lub złymi BOGU pokazuią. Takich kiedy opisał Chrystus, wyraźnie powiedział o nich: *Do czasu wierzą*, przy BOGU w dobrym stoiąc, *á pod czas przeciwności* iakiey od niego *odstępuią*, (b) do złey niecierpliwości kroki czyniąc.

518. Wiedz o tym, moy Czytelniku, że, kiedy się komu wszystko powodzi pomyślnie, cierpliwość w ten czas w nim zaiaśnieć nie może; ále wtedy prawdziwie cierpliwym iest człowiek, kiedy prasą iakiego utrapienia ściśniony, nie stęka, nie ięczy, nie krzyczy, áni z drogi prostey ná bok nie wykroczy, iako naucza Swięty Grzegorz W. [c] Jakub Patryarcha nie za dnia, ále pod czas nocney chwili otrzymał błogosławieństwo od Anioła w ten czas, kiedy Jutrzenka wschodziła, zá to, iż mu się Jakub stawił mocno, i przez całą noc passuiąc się z nim, zwyciężyć się nie dał. (d) Podobnym spo-

ſobem ktory człowiek w nocy iakiego przypadku zoſtaiąc, mężnie potyka ſię z utrapieniem, ktore BOG ná niego zſyła, i zwyciężyć mu ſię nie daie; iak tylko śliczna, i BOGU miła cierpliwości Jutrzenka wſchodzić, i Swiętym Jego oczom naygłębſze ludzkiego ſerca ſkrytości widzącym okazywać ſię będzie, nieomylnie doczeſnego błogosławieństwa otrzyma wieniec. Wſzakże w okropney wielkiego uboſtwa nocy zoſtawał ow nędzarz, o ktorym *Crantius* napiſał, że áni dobrey ſiermięgi nie miał, tylko ſame łaty ná nim wiſiały, i do tego ieſzcze wſzyſtek wrzodami był obſypany; á przecię ták był weſoły, iż od wielkiego nad tą iego cnotą podziwienia Kápłan zapłakać muſiał; álbowiem kiedy nad iego uboſtwem, i chorobą ſerdecznie ubolewał, rzekł mu ow ubogi nędzarz: Kapłanie ſługo Boży, áni płacz, áni ubolewáy nademną, bo w tey łachmanie, i chorobie moiey przy utrapieniu, i uboſtwie wielkim w tych łatach i wrzodach mieſzka weſoła cierpliwość i BOG pocieſzyciel. Widziſz moy Czytelniku, iak to BOG nędzarza tego, że w

nim

nim Jutrzenka wesoley i stateczney cierpliwości zaiaśniała, obfitym serdeczney pociechy uwieńczył błogosławieństwem. Mało to ná bogatego w miłosierdzie BOGA, że cierpliwego w ubostwie i chorobie człowieka doczesną potyka serca pociechą; zwykł on cierpliwość táką i niebieską nadgradzać chwałą. O tym naucza nas Księgarnia Lohnerowa pisząc o Pustelniku iednym osobliwszą łaskę od BOGA maiącym w usługiwaniu chorym, ktory pewnego czasu we śnie upomniony, do bliskiego Miasta poszedł, gdzie przy bramie obaczył iednego tak straśnie choruiącego, i śmierdzącego ubogiego, że go i insi trędowaci między sobą ścierpieć nie mogli: temu tedy ow Święty Pustelnik służyć, i w BOGU umacniać go począł; á chory do niego rzekł: Niech będzie naywyższy BOG błogosławiony, ktory mnie tą chorobą udarował; ále się boię, żeby mi nie umnieyszył zapłaty w Niebie dlá ták pokorney usługi twoiey. Ná co Pustelnik ták odpowiedział: Nie iest ták temu, iak ty rozumiesz, ále dlá moiey zapłaty kazano mi tu poyść do ciebie.

Ta-

Taka Swięta zwada między niemi co dzień bywała; i czym więcey temu choremu Pustelnik usługiwał, tym więcey służyć mu pragnął, á chory usługiwać mu sobie nie dopuszczał, áby więcey cierpiąc, więcey sobie u BOGA zasłużył. Ow tedy chory żebrak po piętnastu leciech skończonych począł Swiętemu Pustelnikowi całować ręce, dziękuiąc mu zá usługi i staranie, ktore mu z miłością wielką przez te lata świadczył. Pustelnik zaś Pana BOGA prosił, aby mu chciał pokazać, iako ta Swięta dusza z ciała wychodzić będzie; i uprosił, álbowiem iak ostatnia choremu nadeszła godzina, Pustelnik usłyszał głos do chorego mowiącey: Podż moy ukochany. Zaczym ona błogosławiona dusza do wszystkich ciała swego zmysłow rzekła: Teraz wam dziękuię, żeście mi posłuszni byli: Oczy nie żądałyście widzieć marności: uszy nie słuchałyście prożności: ręce nie cieszyłyście się roskoszą: nogi nie biegałyście ná niegodziwe rzeczy: powonienie gardziłoś zapachami: smaku nic delikatnego nie zażyłeś. Ty tedy cia-

ło moie w pokoiu odpoczyway, aż czasu swego za prace wieczną odbierzesz zapłatę. To rzekłszy ona Swięta dusza z Anielskim spiewaniem do Nieba poszła. [e] Widzisz moy Czytelniku, iak to w dobroci nieprzebrany BOG stateczną w ubostwie i chorobie cierpliwość Niebieską nadgradza chwałą. Záczym i ty cierp wesoło i statecznie aż do samego życia zgonu, kiedy cię BOG], bez ktorego woli, lub dopuszczenia nic cię złego potkać nie może, iaką chorobą i nędzą octem ubostwa wielkiego zaprawioną krotko álbo długo nawiedzi, á bądź pewny, że tę cierpliwość twoię nieskończoną w Niebie uwieńczy chwałą, tak bowiem sam Chrystus wszystkich upewnia w Swiętey Ewangelii mowiąc: *W cierpliwości waszey osiągniecie dusze wasze.* (f)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Accinunt devoti gratiq; DEO, quàm diu afflictione non irritantur; post & laudes rumpunt, & in aculeis iras entiæ quosvis obvios vexant. *S. Aug: apud Gielar. Conc:*

(b)

(b) Ad tempus credunt, & in tempore tentationis recedunt. *Luc:* 8. 13.

(c) Nunquam eſt patientiæ virtus in proſperis. Ille autem verè patiens eſt, qui & adverſis conteritur, & tamen à ſpei rectitudine non curvatur. *S. Greg: lib:* 11. *Moral:*

(d) Luctabatur cum eo uſq; manè. Et benedixit ei in eodem loco. *Gen:* 32.

(e) Lohner in Bibliot: man, tit: mors. f. 156.

(f) In patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras. *Luc:* 21. 19.

****

NAUKA III.

W pożarach ogniowych nieſparzyć ſię ogniem niecierpliwości, wyſoka cnota, i przyſzłey ſzczęśliwości źrzodło.

519. Wiele zaſzkodził temu wieśniakowi niecierpliwości ogień, ktorym zapalony ſyna ſwego zabił. Taki ogień w rodzicach zawzięty prętko z światem ſię pożegnać dzieciom każe, albo ie żenić ſię z kalectwem iakim aż do śmierci przymuſza. Ten porzuciwſzy ogień, o materyalnym mo-

wić będę, ktory że wielkie w ruchościach szkody po miastach i wsiach zapalonych czyni, ludzie z okazyi takiey większe na duszach ponoszą ruiny, kiedy z niecierpliwości iedni rospaczaią, drudzy się z ciałem i z dusza przeklinaią, insi na samego BOGA narzekaią, nie ktorzy też wieszaią się, albo przebiiaią. Nieszczęśliwy dwoiako taki człowiek, bo do utraty doczesnych rzeczy, na duszy sobie przyczynia szkody. Niech będzie BOGU chwała, że CZĘSTOCHOWEY Obywatelow, ktorym pod JASNĄ GORĄ roku 1750. dnia 18. Września domow 143. a w roku 1760. stare miasto zgoła całe zgorzało, takich było więcey. ktorzy stosuiąc się do woli Boskiey, cierpliwie te plagi przyięli, i ieszcze, za nie iako Oycu pokornie dzieci podziękowali. Mowić to mogę śmiele, że taka cierpliwość źrzodłem się przyszłey szczęśliwości stała; albowiem to być nie może, aby tak dobrych dzieci BOG iako łaskawy Oyciec nie miał pocieszyć obficie; każdy taki z Dawidem doznawszy pożądaney serca pociechy mowić będzie mogł do

BO-

BOGA: *Jakie pokazałeś mi utrapienia mnogie i złe: a nawrocony pocieszyłeś mnie.* (a) Mało to, że BOG cierpliwych w utrapieniu ludzi iako Oyciec cieszy, ieszcze i zmacierzyńskim affektem stawić się im przyrzeka tymi słowy: *Jako gdy matka ktoremu dziecięciu podchlebia, tak ja was cieszyć będę.* (b) Wiadomo to iest każdemu, iako się kochaiąca matka z dziecięciem od Oyca pobitym, i na plagi płaczącem obchodzi; czego ta nie czyni, aby dziecię swoie w takim raźie pocieszyła? Obłapia, ściska całuie, oczki ociera, miluchnie podchlebia, moy Jasinku, moy Jożinku, moy stasinku, chleba z miodem daie, cukierku mu obiecuie; i bywa to, że temi ułagodzone pieszczotami dziecię, plag zapomina, płakać przestaie, i do igrania z wesołą twarzyczką się zabiera. Z podobnym macierzyńskiego affektu wyrażeniem kiedy was pogorzelcow BOG deklaruie się pocieszyć; kiedy, ten ktory iako Oyciec rozgniewany plagami was na sercu zranił, iako Matka pełna litości niespodzianey pociechy plastrem te plagi zgoi według łaskawey obie-

tni-

tnicy swoiey. [c] Kiedy, ktory iako Cyciec przyostrzey wam z oczu łzy wycisnął, iako Matka, te łzy z oczu waszych z niewypowiedzianą serca pociechą ocierać będzie, według upewnienia Swiętego Jana (d) Ktoż oczywiście nie widzi, że ta waszey cierpliwości wysoka cnota iest obfitym przyszłey szczęśliwości źrzodłem? Wielką macie, przyznacie mi to sami, przyczynę, tey się mocno trzymać cnoty, i ieszcze tę sprawiedliwości Rozgę ktorą was BOG zaciął, szczerem pokornego dziękczynienia uczić pocałowaniem, bylebyście chcieli zdrową Chrześciańskiy uwagi zrzenicą spoyrzeć na silną karzącego was BOGA rękę, i łaskawość iey sercem uznać, i ustami wyznać; ktorey dyskrecya bardzo wielka w tym się pokazała, że nie was samych na osobach waszych, ale na ruchomościach tylko was ukarała. Co przewiniły domy wasze? co stodoły, i obroty? co i dzieci wasze, ktorych troie w tych pożarach ogniowych zgorzało? iako i niegdyś na sprawiedliwego Joba niewinne owieczki z Nieba ogień spadszy, popalił wszystkie.

kie. (e) Kiedy tak BÓG w dekretach swoich niedościgły, dzieci niewinne iako baranki popalił, a wam, ktorzyście wiele nagrzeszeli i cięszko przewinili, łaskawie przepuścił, ktoż mu z was za taką dyskrecyą nie podziękuie? Kto takich plag z wesołą twarzą i sercem od niego nie przyimie? A zą nie zbawienną rzecz naśladować w tym Swiętym Remigiuszu Remeńskiego Biskupa, ktory nakupiszy wiele zboża na żywienie ubogich, gdy ie złośliwi zapalili, na ratowanie przyiachał konno; ale że iuż ratować nie można było, trochę zziąbłszy, zsiadł, z konia z niezasmuconą twarzą, i rzekł do ludzi: i to dobrze, że iest przyczym się ogrzać. A nie ieśtże to wysoka cnota, kiedy kto gore, a niecierpliwości ogniem nie sparzy się? Wysoka zapewne, aż do wielkiego podziwienia.

520. Jeżliby kogo wątpliwe o tey prawdzie myśli napadły, ma ie zbiiać Moyżeszowem na gorze Horeb widzeniem, gdzie ten obaczywszy niesłychaną rzecz, że krzak ieden gorzał, a nie zgorzał, z podziwieniem zawołał: *Poydę, i obaczę to widzenie wiel-*

kie.

kie. [f] A to dla czego u Moyżeſza goraiący krzak wielkim ſtał ſię widowiſkiem? Bo ciernie tak ieſt niecierpliwe, że, kiedy ſię na ogień doſtanie, że wſzyſtkich drzew, i chroſtu naybardziy trzeſzczy czyli wrzeſzczy, i naywięcey chałaſu narobi; że tedy w ten czas odmieniło tę ſwoię naganę, i w ogniu będąc zachowało cierpliwość, a przez tę zoſtało wcałości ſwoiey, na wielkieu Moyżeſza podziwienie zaſłużyło. Wiemy to o ludziach dobrze, iż niektorzy tak ſą niecierpliwi, że z małey przyczyny wielkiego po domie narobią chałaſu; takich nie do ſoſny albo dębu, ale do ciernia przyrownał Dawid w te ſłowa: *Y gorzeli iako ciernie w ogniu.* (g) Kto tedy ſwoię gniewu paſſya tak miarkuie, że i w przypadku ogniowym goraiąc żadnym ſię niecierpliwości płomykiem nie ſparzy, ale go chwalebną wytrzyma ſtatecznością, prawdziwie tak wyſoka cnota wielkiego podziwienia godna. To też nie mała dla pogorzelcow pociecha, że ſię w tym goreiącym krzaku BOG Moyżeſzowi pokazał i z tymi do niego odezwał ſię ſłowy: Z ſtąpiłem

tu

tu z Nieba, żebym lud moy z niewoli Egypſkiey wybawił, a do ziemi, ktora mlekiem i miodem płynie, wprowadził. (h) Gdzie wybuchnie ogień, tam ſię BOG z ſwoią ſprawiedliwością pokazuie, ktory, ponieważ i on Ogniem ieſt pożyraiącym [i] pali doczeſne rzeczy, aby cierpliwym według ſwoiey ſzczodrobliwości dał wieczne. Trzy żywioły: woda, ziemia, i powietrze wiele rzeczy rodzą; czwarty ogień, ten ſam nic nie rodzi; dla tego żadney rzeczy ani oycem, ani matką zwany być nie może; zaczym kiedy BOG tym żywiołem nawiedzi kogo, wyciąga po nim tego, żeby iuż odtąd w żadney rzeczy ufności nie pokładał, ale wſzyſtek ſwoy affekt do niego przenioſł, i we wſzyſtkich potrzebach do niego ſię poufale iako dziecię kochaiące do łaſkawego Oyca uciekał. Z ſtępuie tedy BOG w ogniu, ktorym miaſta, wſie, i folwarki pali, aby tego i owego z niewoli miłości doczeſnych rzeczy, w ktorey nie ieden iak w kaydanach zoſtaie, nieznacznie, prawda, iednak łaſkawie uwolnił, i do ziemi niebieſkiey w roſkoſzy niepoięte płynącey

za-

zaprowadził; ktorey szczęśliwości ktoryż człowiek z całego serca nie pragnie? Zaczym w pożarach ogniowych bądź każdy cierpliwym; a ta cnota stanie ci się przyszłey szczęśliwości twoiey źrzodłem.

521. Ani się smutkiem nie trap na sercu o to, że nie masz co dać na ofiarę BOGU, ani klasztorom dobrze czynić, ani ubogim iałmużny udzielić nie możesz. Posłuchay rady moiey: Ofiaruy to wszystko BOGU w cierpliwości, co się za Jego dopuszczeniem spaliło; wierz mi, że ci w takową zasługę ta dobra z niecierpliwością wola wyrośnie, iakbyś iałmuży wielkie na ubogich sypał. Tak miła będzie BOGU ta intencyi twoiey dobrey ofiara, iako niegdyś Ablowa, na ktorą, że mu się zawsze podobała, ogień z Nieba spuszczał, i onę palił. (k) Y iako niegdyś Anioł pod czas ofiary Manuego z płomieniem do Nieba wstąpił (l) tak i twoy Swięty stroż Anioł uczyni, z płomieniem serdeczney miłości twoiey do Nieba wstąpi, i te spalonych rzeczy twoich ofiarę BOGU pokazywać będzie, ktorą on tobie wieczną

szczę-

ſzczęśliwością nadgrodzi ſowicie. Jeſzcze to większa dla ciebie cierpliwy pogorzelcu pociecha, kiedy cię upewniam, że takową ogniem ſpalonych rzeczy ofiarą ſamego BOGA ſobie wysłużyć możeſz; albowiem Piſmo Swięte powiada o ludziach w każdym utrapieniu cierpliwych, że ich BOG doświadczał na tym świecie, i znalazł ich tego dobra godnych, aby Jego ſamego w zapłatę cierpliwości ſwoiey na wieki wzięli. (m) Nie na to BOG doświadczał ich tu iako złoto w ogniu, aby ich katował, ale żeby ich prawdziwey wiary, nadziei, miłości, i ſtateczney cierpliwości doznał, iako Tertullianus dochodzi (n) albowiem iako Złotnik w ogień złoto kładzie, aby doznał, iakie ieſt, czy prawdziwe, czyli fałſzywe, i z niego krolewſką za czaſem koronę zrobił; tak BOG czyni doświadczaiąc tu i ogniem ludzi, aby tych, ktorzy ſię w nim wyſoką cierpliwości doſkonałością prawdziwemi Chrześcianami pokazuią, zá złotą ſobie oddaną poczytał ofiarę, i ten ſwego czaſu miał ná nich wzgląd, żeby od niego droższą nad złoto wieczney chwały odebrali

brali koronę. (o) Co to zá pociecha niewypowiedziana dla was cierpliwi pogorzelcy, że w ten czas, kiedy inſi dla ſwoiey niecierpliwości bez żadnego ná ich oſoby i godności względu ná wieczny ogień ſkazani będą, wy do Króleſtwa Niebieſkiego Korony z wielkim względem wezwani będziecie od Chryſtuſa was zapraſzaiącego: *Podźcie błogoſławieni Oyca moiego, bierzcie w dziedzictwo Króleſtwo.* (p) Ktorzyście tedy wzięci byli od BOGA ná doświadczenie ogniſte, á nieſparzyliście ſię naymnieyſzą niecierpliwości iſkierką, i tak dobrze ná tym doświadczeniu ſtawiliście ſię przed ludzmi i Bogiem, że áni w ſercu, áni w uſtach waſzych żadne nie poſtało narzekanie, [q] cieſzcie ſię wzaiemnie tymi ſłowy, ktore tu dla waſzey zbawienney pociechy napiſałem. (r)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Quantas oſtendiſti mihi tribulationes multas & malas... & converſus conſolatus es me. *Pſal.* 70. 20, 21.

(b)

(b) Quomodo si cui mater blandiatur, ità ego consolabor vos. *Isa.* 66. 13.

(c) Ego percutiam, & ego sanabo. *Deut.* 32. 39.

(d) Et absterget DEUS omnem lachrymam ab oculis eorum. *Apoc.* 21. 4.

(e) Jgnis DEI cecidit è cælo, & tactos oves, puerosq; consumpsit. *Job.* 1. 16.

(f) Vadam, & videbo visionem hanc magnam. *Exod.* 3 3.

(g) Et exarserunt sicut ignis in spinis. *Psal:* 117. 12.

(h) Descendi, ut liberem eum de manibus Ægyptiorum, & educam de terra illa in terram bonam & spatiosam, in terram, quæ fluit lacte & melle. *Exod.* 3. 8

(i) DEUS tuus ignis consumens est. *Deut.* 4. 24.

(k) Respexit Dominus ad Abel, & ad munera ejus. *Genes.* 4. 4.

(l) Cúmq; ascenderet flamma altaris in cælum, Angelus Domini pariter in flamma ascendit. *Judic.* 13. 20.

(m) DEUS tentavit eos, & invenit illos dignos se. *Sap.* 3. 5.

(n) Audio dicentem DEUM: Uram illos sicut uritur argentum, & probabo illos, sicut probatur aurum, utiq; per tormenta ignium & suppliciorum: *Tertull.*

(o) Tanquam aurum in fornace probavit illos, & quasi holocausti hostiam accepit illos, & in tempore erit respectus illorum. *Sap.* 3. 6.

(p)

(p) Venite benedicti Patris mei, possidete paratum vobis regnum. *Matth:* 25. 34.

(q) Igne me examinâsti, & non est inventa in me iniquitas. *Psal.* 16. 3.

(r) Consolamini invicem in verbis istis. 1. *Thessal.* 4. 17.



NAUKA IV.

Cierpliwość ná słowa uszczepliwe, zelżywe, i posądzania złe iak szkodzi człowiekowi.

522. TAk rozumiem, że się nie obeszło bez tego, żeby ten wieśniak nie był syna swego z przyczyny iuż wyrażoney złemi słowy nakarmił; albowiem zwyczaynie człowiek niecierpliwy, co mu ślina, iako opiewa przysłowie, do gęby przyniesie, ná drugiego wypluwa. Rzecześz tu, moy Czytelniku, niesmaczna rzecz, ba i niestrawna, kiedy złośliwy Człowiek niesłusznie komu nápluie w kaszę. To zdanie twoie nie iest chwalebne, bo iest doskonałości Chrześci-

ściańskiey przeciwne; i wiedz o tym, ieźli ty niesmacznych, grubych, ostrych, i zelżywych słow strawić nie możesz, żeś iest Chrześcianin oziębły, nie masz gorącego żołądka, áni pałaiącego miłością Chrystusową serca, gdyż prawdziwa miłość wszystkie niesmaki wytrzymać, i przykre kąski strawić umie, iako to przyznaie iey Paweł Swięty. (a) Powiedz mi, proszę, ieżeli to cnota, słowo zá słowo, albo dziesięć za iedno oddać? Diabelska to fantazya, przykrego albo zelżywego nie ścierpieć słowa. Wszakże wiesz o tym, że kiedy wodą święconą Kapłan ludzi w Kościele kropi, na kogo iaka padnie kropla, ukłoni się, i przeżegna; padnie też kropla święconey wody na opętanego, aż tu pełno krzyku i chałasu po Kościele bies narobi, sám i tam człowieka rzuca, ręce załamuie, i głową o ziemię tłucze. Podobnie między ludźmi dosyć często się dzieie: skropi złośliwy człowiek pokornego i cichego Człowieka iakim prześladowaniem, złym udaniem, álbo zelżywym słowem; á on co na to? Ma to sobie

za święconą wodę, nic nie mowi, ieszcze się ukłoni, i Pánu BOGU podziękuie; niech też ieno skropi niecierpliwego człowieka choć tylko iedną iakiego niesmacznego słowa kroplą, aż zaraz kłotni i zwady pełno w domu, iak diabeł w Kościele narobi, narzeka po ulicach przed każdym, ręce załamuie, włosy na głowie targa, przeklina go we dnie i w nocy: Boday go ci á ci wzięli, żeby na wieki nie oglądał BOGA, żeby go iasny piorun uderzył z Nieba, nie odpuszczę mu tego, aż mi ziemi na oczy nasypią &c. A to co zá mowa? Zapewne nie Chrześcianina?

523. Chociażby na ciebie kto Kamieńmi ciskał, powinienbyś to cierpliwie znosić, i ieszcze z Szczepanem Swiętym zá niego się do BOGA modlić, áby mu tego zá grzech nie poczytał. (b) Chociażby kto zadaną trucizną z tego świata wyprawiał cię natamten, powinieneś tę krzywdę swoię dla miłości Ukrzyżowanego Pana z Naygodnieyszym Korony Polskiey Prymasem z całego serca darować. Zebyś wiedział ty i każdy

Syn

Syn Koronny, kto to był ten tak wysokiey cnoty Vicery Polski, tę daie naukę wieczney pamięci, i u wszystkich godnych szacunku godną. Jan Lipski Arcy-Biskup Gnieznieński, Prymas Korony Polskiey życie swoie pobożne heroicznym aktem zapieczętował; bo gdy zawziętość heretycka Figurę Ukrzyżowanego Chrystusa zelżyła, á tey zbrodni Autor w dostatki, i w naypierwsze z urodzenia Koligacye w Polszcze potężny dufał w sobie, że złamać miał wszystkie ná siebie o ten występek burze, Prymas Koronny Lipski żwawie się na publicznym Seymie o honor Boski uymuiąc, gruntownemi przyczynami i Krola, i Synow Koronnych do utrzymania czci Boskiey zapalał, na koncu mowę swoię tym zakończył, według Załusk: tom: 1. fol: 187. *Stawia przed tobą Nayiaśnieyszy Panie dnia dzisieyszego Krol nad Krolmi BOG nasz, á iak Ty Jego sprawę osądzisz, tak on twoie kiedyżkolwek sądzić będzie.* Wzruszyła wszystkich to powaga Prymasowska gorliwością taką umiarkowana, to sa-

Aa má

má ſprawy ſłuſzność, że przy hono-
rze Boſkim ſtaneli. Widząc to złość
heretycka, á nie maiąc inſzey drogi
do wybrnienia z tey toni, i w iedney
Głowie Paymaſowſkiey chcąc umo-
rzyć wſzyſtkie na ſiebie natarczywo-
ści, zbrodni do zbrodni przydaiąc,
Arcy-Biſkupiego lekarza przekupiła,
żeby go znioſł truciżną z świata; i
ſtało ſię. Umiera tedy z tey okazyi
Lipſki. Widząc go w tych aktach
ktore pobożnemu życiu właſne były,
z chodzącego lekarz domowy i zaboy-
ca, żalem zdięty, upatrzywſzy czas,
gdy nikogo przy chorym nie było,
do nog Jana upada, mowiąc: Widzę,
że ſię o nic bardziey nie ſtaraſz, iako
żebyś ſię temu Panu przymilił, ktory
cię do ſiebie wzywa; proſzę cię przez
tego BOGA, od ktorego ſpodziewaſz
ſię doſtąpić miłoſierdzia, i odpuſzczenia
wſzyſtkich grzechow ſwoich, że-
byś też i mnie wyſtępek ciężki da-
rował, ktorym przeciwko tobie po-
pełnił; z moiey ręki umieraſz, iam
cię przedarowany otruł; żal mi tego
ſerdecznie, radbym temu zabiegł, á-
le iuż po czaſie. Zadumiały ſtanął ná
to

to Arcy-Biſkup, á w krotce weſtchnąwſzy do BOGA, rzecze: BOG moy dla miłości moiey umieraiąc, wſzyſtkim nieprzyiaciołom ſwoim darował winy, á ia tobie dla miłości Jego nie mam darować? Daruię z całego ſerca. A żebyś miał oczywiſty tego dowod, że ſzczerze mowię, Podſkarbiego ſwego zawołać kazał, i głęboko milczeniem utaiwſzy ow wyſtępek aż do śmierci, ſto Czerwonych złotych wyliczyć mu z ſkarbu ſwego kazał. Długo o tym nikt nie wiedział, aż dopiero lekarz ow przy śmierci ſwoiey Spowiednikowi całą rzecz opiſał, i wyiawił, i na pamiątkę tego Heroicznego Męża rozgłoſić kazał, iako o tym napiſał *Nieſiecki tom: 3. Korona Polſka fol: 123.* To tak cierpliwy Prymas, choć przez złość heretycką, i niewierność ſługi ſwego z tego świata zchodzić muſiał; á ty przykrego ſłowa znieść nie chceſz cierpliwie; á chceſz, żeby ci ieſzcze za żywota Niebieſką bramę otworzano? Znoś ieno wprzod z cierpliwością obelgi, złe udania, fałſzywe świadectwa, iako Swięty Szczepan [c] toć

Niebo zapewne otworzone będzie; ale ieżli złego słowa drugiemu nie ścierpisz, i tego, co na ciebie nagadał, odpuścić mu nie zechcesz, áni pomyśl o Niebie.

524. I lubo dla inszych cnot iużbyś we drzwiach Niebieskich stanął, dla iedney niecierpliwości takiey wniść ci za drzwi nie dopuszczą. Doznał tego Biskup Kolońſki chociaż z przykładnego życia Swięty Annon, ktory przez złość i zbuntowanie wygnany będąc z miasta i z Biskupstwa od własnychże Kolończykow, gdy o ich ukaraniu myślił, zasnął, i obaczył wielu Swiętych Biskupow w Niebie siedzących, między ktorymi i on też chciał usiąść; aż tu na niego wszyscy powstali, i strasznie go tymi słowy okrzykneli: *A ty iak chcesz tu między nami siedzieć?* I wyganiaiąc go, mowili: *Nie wnidziesz tu, poki nie daruiesz krzywdy Kolończykom, ktorzy cię wygnali.* (d) Widziała się rzecz potrzebna myślić o ukaraniu tych, ktorzy taką Biskupowi i Panu swoiemu zniewagę uczynili; patrzże, iako mu to do Nieba przeszkadzało; a tobie niema wiel-

wielka niecierpliwość i zawziętość
twoia do niegoż przeſzkodzić? ktory
ſię bardziey o zniewagę twoię uwo-
dziſz gniewem, iak gdyby kto niego-
dziwemi ſłowy ná Boga Samego po-
wſtał: więcey ci chodzi o twoy, iak
o Boſki honor: bardziey cię boli two-
ia nieſława, iak Boſka obraza: prawie
od rozumu odchodziſz, kiedy ci ſię
przywidzi, że to lub owe ſłowko
przeciwko godności twoiey z uſt czy-
ich wroblem wyleciało: zgoła umie-
raſz, kiedy cię iaka przykrość albo
wzgarda potka. Poſłuchay, proſzę, co
o podobnych tobie wynioſłego humo-
ru niecierpliwych ſławny Drexlius
napiſał w te ſłowa: *Wzgarda choć nay-
mnieyſza gorzką ſtaie ſię im śmiercią.
Jeżli cokolwiek tylko ich ſzacunku i po-
wagi ſkubnieſz, będzie ſię im zdało, że
połowę ſerca utracili. Obraz, albo bar-
dzo mało umnieyſz ich godności, zaraz
okrutnie poſtępować, martwieć od gnie-
wu, i ſzaleć będą.* (e) á ich nie na-
śladuy; bo tacy nie Chryſtuſa w cier-
pliwo, o ktorym Piotr Swięty napiſał:
*Kiedy mu złorzeczono, nie złorzeczył;
kiedy cierpiał, nie groził, lecz ſię poda-*

wał niesprawiedliwie sądzącemu, [f] ále ducha przeklętego w złości wyraża- ią, o ktorym Swięty Jan powiedział: *Zstąpił do was diabeł gniew maiąc wielki*. (g) Ze czasu iednego iakąś u- wiodłszy się passyą Brigita Swięta, coś niecierpliwie słowá za słowa od- powiedziała, połaiał ią o to Chrystus mowiąc: *Ja Stworca i Oblubieniec twoy za ciebie chłosty wytrzymałem; á ty by- łaś tak niecierpliwą, żeś słow znieść nie mogła. Ja stoiąc przed Sędzią, gdy ná mnie skarżono: milczałem, i ust mo- ich nie otworzyłem; á ty surowiey odpo- wiadaiąc, i wymawiaiąc, wielceś twoy głos podniosła. Tyś miała wszystko cier- pliwie znieść dla mnie, ktory gwoździmi przybity byłem dla ciebie: miałaś cier- pliwością twoią tego, co pobłądził, ná lepszą drogę przyprowadzić. Bądźże tedy na potym ostrożnieyszą; á kiedy do gniewu poruszona od kogo będziesz, nic nie mow, aż cię gniew opuści; potym u- spokoiwszy się, i takiego poruszenia do- brze zważywszy przyczynę, będziesz mogła mowić z łagodnością. Jeżli zaś tą mową nicbyś nie wskorała, á nie*

zgrze-

zgrzeszyłabyś milcząc, lepiybyś wtedy milczała, i większąbyś zasługę miała.
[h] Jeźli tak Chrystus Birgitę połaiał, że nie zniosła cierpliwie słow uszczepliwych, iakże tych nie połaie, ktorzy się i przeprosić dać nie chcą: i dla iakiey urazy aż do śmierci się gniewaią?

525. Wielkie cierpiał Chrystus zelżywości, i potwarzy kiedy Go obżercą, piianicą,? opętanym, zwodzicielem, buntownikiem, i bluźniercą nazywano, iescze i do tych czas cierpi w Nayświętszym Sakramencie Utaiony od Pogaństwa, od Zydow, od Heretykow, i od bezbożnych Katolikow rożne obelgi naśmiewiska, uszczypliwe słowa, zelżywości, i zniewagi wielkie, w ktorych nadgrodę Panny Zakonne Sakramentki zwane ustawiczny we dnie i w nocy oddaią Mu ukłon, i Swięty Kościoł Katolicki przez Oktawę Bożego Ciała uroczyste Processye postanowił, aby Mu prawowierni gorącym nabożeństwem te wszystkie zniewagi nadgrodzili, ktore dotąd od ludzi bezbożnych z wielką do podziwienia cierpliwością znosi. A ty nędzny roba-
ku

ku ziemi ty mowię grzeszny człowiecze o iedno słowo uraźliwe odgadasz z krzykiem i chałasem stokrotnie: o zniewágę iaką zaraz na skargę idziesz: o zadaną obelgę, Ratusze, Grody, Trybynały, Konsistorze, Nuncyatury, i Rzymskie Kongregacye zatrudniasz. I także to niesiesz krzyż twoy zá Chrystusem? Wiedz o tym, że kiedyś porzucił krzyż ktoregokolwiek utrapienia, stałeś się niegodnym Chrystusa, On bowiem Sam tak powiedział: *kto nie nosi krzyża swego, i nie idzie za mną, nie może być moim uczniem.* [i] Swięci Apostołowie radowali się, i weselili, kiedy ich iaka zelżywość potkała, á zatym wielkie cierpliwością mocną odnosili zwycięstwa, bo Wodza swego Chrystusa pod czas rzucania zelżywości rożnych ná niego, uważali milczenie tryumfalne, ktorym się do nieprzełomaney cierpliwości zapalali. (k) Ze tedy nie milczysz ná obelgi, rzecz oczywista, że áni Swiętych Apostołow, áni Chrystusa nie naśladuiesz; zaczym áni prawdziwego zwycięstwa, choćbyś twoich przeciwnikow mocą lub prawem pokonał, nie

od-

odnieſieſz przed BOGIEM; albowiem zupełne ſię w ten czas otrzymuie zwycięſtwo, kiedy kto ná złe ſłowa zadane ſobie, uſta ſwoie milczenia kłotką zamyka: [l] Ani Korony w Niebie nie otrzymaſz; ponieważ niezbieraſz potwarzy głazow, ktoreby cierpliwość wypolerowawſzy, w drogie przemieniła kamienie, i z nich przedziwnie śliczny na twoię ozdobę uwiła wieniec: (m) Ani prawdziwym Chryſtuſa Páná ſługą nie ieſteś; bo kto ieſt prawdziwie takim, ma ſobie uboſtwo za bogactwa, liche pożywienie za delicye, zniewagę zá honor, zelżywośći za chwałę poczytać; ta bowiem ieſt prawdziwa ſług Boſkich chluba, iako Swięty Epifani twierdzi. (n) Ztąd dobrze poznać możeſz, iak wiele dla niecierpliwości traciſz.

526. Gdybyś kiedy należycie zważył, ná iak wielką w Niebie chwałę mógłbyś ſobie zaſłużyć przez cierpliwość, wſzyſtkiebyś zelżywości, i co tylko ſłów zły ięzyk wypluć może, z radością ścierpiał. Y ſłuſzna rzecz, ábyś w tym ſamego naſla-

śladował, Boſkiego Syna który prze łożywſzy ſobie radość, którą miał otrzymać, ochotnie śmierć krzyżową podiął, nic niedbaiąc ná onę wielką nieſławę i konſuzyą, która go z tákowey śmierci, iakby on był wierutnym łotrem, i łotrow herſztem, potkać miała iako Swięty Paweł náucza. (o) A ty czemu głęboko uważaſz, kiedy cię iaka choć daleko mnieyſza z obelgi zadaney, lub nieſłuſznego udania konſuzya potyka? Raczey tę radość uważay, która cię zá cierpliwość w tey materyi miaņą, w Niebie czeka, á wſzyſtkie wytrzymaſz krzyże, i ná żadne konſuzye dbać nie będzieſz, gdyż *nie są warte w tym czasie cierpienia* wſzyſtkie *tey chwały, która się w nas pokaże* po śmierci w Niebie, iako tenże Swięty Apoſtół mówi. (p) Owa ſławna Zakonna Panna, Swięta Katarzyna Seneńſka, gdy ią ſzpetnie oſławiono, i niegodziwie udano, i nieſłuſznie oſkárżono, że ſię grzechu cieleſnego dopuściła, záczym czci i ſzacunku godny Panieńſkiey czyſtości

ści wionek utraciła, tę wielką potwarz swoię cierpliwie znosząc, Chrystusowi Panu ofiarowała, prosząc go pokornie z gorącością serca nie o to, áby iey niewinność ná widok światłości publiczney prętko złym udaniom wierzącemu światu wydał, ále żeby iey duch przeklęty iaką do pomsty zmierzáiącą nie zwyciężył pokusą, i żeby oderwana z okazyi tey od Boskiey służby i chwały nie była. (q) Mogła tak wielką niesławę swoię cierpliwie znieść ta Swięta Panna; á ty czemu podobney, álbo mnieyszey, álbo i większey z takąż cierpliwością znieść nie możesz? Możesz bez wątpienia zá pomocą łaski Boskiey, byleś chciał. Posłuchay ieno Chrystusa, iako cię do cierpliwości w potwarzach i złych ludzkich mowach záchęca przez Wielebnego Tomasza Kempeńskiego mówiąc: *Synu, niech ci nie będzie przykro, ieżliby o tobie niektórzy źle rozumieli, i mówili to, czegobyś nierad słyszał. Ty gorzey o sobie masz rozumieć, i wierzyć, że nad ciebie nikt słabszy nie iest. Niech*

twóy

twóy pokóy nie będzie w ustach ludzkich; álbowiem chociażby oni dobrze álbo źle wykładali, nie iesteś przeto inszym człowiekiem. Gdziesz iest prawdziwy pokóy, i prawdziwa chwała? Zaś nie we mnie? Synu, gruntuy mocno serce twoie w Panu, á nie bóy się ludzkiego posądzania, kiedy cię sumnienie pobożnym i niewinnym czyni. Dobra rzecz i błogo ławionu tak cierpieć, áni to ciężko będzie sercu pokornemu i więcey BOGU, niż sobie ufaiącemu. Wiele ich ſila mówią, á przeto mało wierzyć im trzeba; ále i wszystkim dosyć uczynić, iest rzecz niepodobna. Acz Paweł Swięty starał się wszystkim podobać, i wszystkim stał się wszystko, wszakże to z naymnieyszą sobie ważył, że od zdania ludzkiego był sądzony. Czynił dosyć dla zbudowania inszych, i zbáwienia, ile nań należało, i ile mógł; ále żeby od inszych był kiedy nie sądzon, ábo nie wzgardzon, pohamować nie mógł. Dla tegoż BOGU wszystko polecił, który wszystko wiedział: á cierpliwością i pokorą przeciwko ustom złe rzeczy, i próżne mówiącym, á kłamli-

wie myślącym, i wedle woli swoiey wszystko nań rzucaiącym bronił się; czasem iednak odpowiedział, áby słabszym nie urodziło się zgorszenie z milczenia iego. A ty czego się masz bać, od człowieka śmiertelnego być sądzonym? Dzisiay iest, á iutro się nie pokaże. BOGA się bóy, á postrachow ludzkich nie będziesz się lękał. A cóż ci kto słowami, ábo krzywdami uczynić może? Sobie raczey zaszkodzi niż tobie: i nie będzie mógł przed Boskim sądem uciec, którykolwiek taki iest. Ty BOGA miey przed oczyma, á nie odzyway się z uskarżaiącemi słowy. Jeżelić się widzi, że teraz podlegasz, i zawstydzenie podeymuiesz, któregoś nie zasłużył; nienarzekay dla tego, áni sobie umnieyszay niecierpliwością korony twoiey: ále ku mnie raczey patrz w Niebo, który mogę wyrwać z każdey konfuzyi i krzywdy, i każdemu oddać według uczynkow iego. (r)



TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Charitas omnia suffert, omnia sustinet. 1. *Cor.* 13. 7.

(b) Domine, nè statuas illis hoc peccatum. *Act.* 7. 60.

(c) Et statuerunt falsos testes, qui dicerent &c. *Ibid.* c. 6. 13.

(d) Non intrabis huc, donec donaveris injuriam Coloniensibus, qui te expulerunt. *In vita S. Annon.*

(e) Despicatus vel minimus illis acerba mors est. Si vel levissimum quid existimationi eorum, & auctoritati decerptum eas, dimidium cordis perdidisse sibi videbuntur. Læde, aut imminue vel pauxillulum eam, quam se assecutos censent, dignitatem, mox sævient, ringentur, insanient. *Drexel. in Daniele* c. 13. §. 3.

(f) Cùm malediceretur, non maledicebat; cùm pateretur, non comminabatur, tradebat autem se judicanti injustè. 1. *Petri* 2. 23.

(g) Descendit ad vos diabolus habens magnam iram. *Apoc.* 12. 12.

(h) Revel. S. Birg. lib. 1. c. 6.

(i) Qui non baiulat crucem suam, & sequitur me, non est me dignus. *Luc.* 14. 17.

(k) Christus calumniis appetitus, silentium retulit triumphale. *S. Ambr. apud Lanciz: op.* 9. c. 163.

(l) Plena certè victoria est, ad contumeliam acclamanti non respondere, & tacere eo provocante. *S. Laur. Justin. de pat. c.* 4.

(m) Non respondeas tanquam surdus; colligit enim justus in sinu patientiæ contumelias, quasi lapides pretiosos, quibûs ornabitur corona sua, de qua canit Sancta Ecclesia: Corona aurea super caput ejus, expressa signô sanctitatis &c. *Hugo Card. apud Lohner in Bibliot. man. tit. Patientia.*

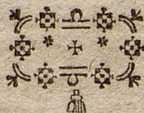
(n) Qui verè cupit esse homo Christi, paupertatem divitias cum gaudio existimare debet; asperitatem victûs delicias; improperium honorem, & contumelias gloriam ducere. Hæc enim vera servorum DEI gloria est. *S. Epiph. t.* 2. *fide apud Lohner loc. sup. cit.*

(o) Qui propositô sibi gaudiô sustinuit Crucem consusione contempla *Hebr.* 12. 2.

(p) Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. *Rom.* 8. 18.

(q) Vitæ ejus lib. 2. c. 11.

(r) Thom: à Kempis de Imit: Chr: lib: 3. c. 28. & 36.



NAU-

NAUKA V.

Wszystko złe cierpliwością zleczysz.

527 ZEbyś na podobne tego wieśniaka nieſzczęście, moy Czytelniku, nie przyſzedł, wyſtrzegay ſię niecierpliwości, ktora, iáko widziſz, tego człowieka i docześnie, i wiecznie zgubiła, i wſzyſtkie iego przeſzłe uczynki dobre tak w niwecz obrociła, że z nich nie odnioſł pożytku żadnego, álbowiem Swięty Auguſtyn naucza: *że przez niecierpliwość wszystkie dobra psuią się.* [a] Ráczey zámiłuy ſię w cierpliwości, bo ta cnota tak ieſt płodna, że wſzyſtko, co tylko ieſt dobrego rodzi, iáko tenże Swięty Doktor upewnia. (b] Nie iedno, nie dzieſięć, ále wſzyſtko dobro cierpliwość temu przynoſi, ktory nie wiedney przygodzie, nie w dzieſiąciu tylko nieſzcześliwościach, ále we wſzyſtkich utrapieniach doſkonale ią praktykuie. Jedną cierpliwością od wſzyſtkiego złego człowiek

wiek się obronić może: Sama cierpliwość potrafi osłodzić wszystkie przeciwnego szczęścia gorzkości: sama cierpliwość iest doświadczonym na wszystkie boleści lekarstwem. Karol V. Cesarz gdy w podagrycznych zostawał bolach, nawiedził go ieden Imperii Xiążę, i tákiemi cieszył słowy, ktore nayskutecznieysze być mogły do uczynienia iákiey folgi mąk tego paroxyzmu; i rzekł na ostatku: Czemu Wasza Cesarska Mość nie zażywasz lekarstw na ulżenie bolow, ponieważ Jey na wyśmienitych lekarzach nie schodzi? Cesarz odpowiedział: *W tey takiey chorobie naylepsze lekarstwo iest cierpliwość.* [c] Co ten sławny Monarcha przyznał cierpliwości zachowaney w podagrze, to Wielki Doktor Kościoła Chrystusowego Swięty Grzegorz Papież oneyże przyznaie w każdey niepocieszney przygodzie, mowiąc, że kto się prawdziwie i doskonale w cierpliwości kocha, ten samym skutkiem dozna, że iest niezáwodnym na wszystkie w każdym utrapieniu boleści lekar-

lekarſtwem. (d) Boli cię to nie mało człowiecze, że ci goſpodarſtwo źle idzie, bydło poodchodziło, grunta wykrętnie poodbierano, pieniądze ukradziono, dom, dwor, folwark i ſtodołę zapálono, grzywnami w ſądach obłożono, iednę i drugą maiętność záiechano &c. Na to zażyi lekarſtwa Swiętey cierpliwości. Boli cię to nie mało, że z ciebie łazarz, że ci uboſtwo, bieda, głod, zimno, kolki, kaſzel, duſzność, i choroby inſze przez rok ieden, drugi, i trzeci do żywego dokuczaią: zażyi na to lekárſtwa Swiętey cierpliwości. Boli cię to nie mało, że ięzyki ludzkie na ciebie powſtáły, kiedy cię nieſłuſznie poſądzaią, obmawiaią, udawaią, oſkarżaią, lżą, łaią, beſztaią, wyśmiewaią, nienawidzą, prześladuią, płatka poczciwości nie zoſtawuią, i za iedno pomiotło maią: ná to wſzyſtko zażyi lekarſtwa Swiętey cierpliwości. Boli cię to cięźko, że cierpiſz oſchłości ducha, teſknośći, ſkrupuły, rozrywki, pokuſy, i inſze w duchownym pożyciu przykrości: na to zażyi lekarſtwa Swiętey cierpliwo-

wości. Boli cię to cięſzko. że inſzych do dobrego nakłonić nie możeſz. że twoie upominania i wſzyſtkie ſtarania wychodzą na to, iakbyś groch na ścianę rzucał. że ſię twoim krewnym nic nieſzczęści, że ſyn álbo corka domowi twoiemu konfuzyą uczyniła, że ci mąż kochany umarł. że ſię z tym światem pożegnała żona, że ci ſię dzieci niechowaią &c na to wſzyſtko zażyi lekarſtwa świętey cierpliwości. álbowiem ta ſama ieſt naylepſzym na wſzyſtkie boleści z niepocieſznych przygod ſpoſobem.

528 Przypomniy tu ſobie owego od ſamego BOGA pochwalonego Joba, iako ſię na niego rożne utrapienia. i nieſzczęśliwe przypadki o ieden raz zwaliły: Sabeyczykowie zábrali mu tyſiąc wołow. i pięć ſet oślic: ogień z Nieba ſpadſzy ſpalił mu ſiedm tyſięcy owiec: Chaldeyczykowie zabrali mu trzy tyſiące wielbłądow: wicher obaliwſzy dom przytłukł mu wſzyſtkie dzieci, ſiedm ſynow, i trzy corki. Coż na to wſzyſtko Job? Lekarſtwa zażył świętey cier-

pliwości: padłszy na ziemię głęboki oddał Bogu ukłon, i rzekł: *Pan dał, Pan wziął: iako się Panu podobało, tak się stało: niech będzie Imię Pańskie błogosławione,* (e) Widzisz Joba cierpliwość doskonałą: tak wielkiey fortuny swoiey utratę nie zwalił na biesa, mowiąc: Pán dał, a bies porwał, iak to niecierpliwi zwykli czynić, i mowić: BOG dał, á diabeł wziął: álbo też czart wziął więcey, niechże i resztę weźmie. Ale to Job wszystko przyznaie Bogu, i ochotnie z Iego woli przyimuie, i ieszcze mu za to pokornie dziękuie. Bies dostáwszy w ręce swoie Joba, do tego wszystkiego, co mu iuż wyrządził, ieszcze go po całym ciele wrzodami obsypał, i żonę iego własną do tego pobudził, że z niego się náśmiewała. A Job co na to? Nieprzełamaney cierpliwości dowod pokázuie, mowiąc: *Jeżeliśmy przyięli dobra z ręki BOGA, czemuż nie mamy złego przyiąc?* (f) Ták obsypany wrzodámi Job od stopy nogi áż do wierzchu głowy, siedział na gnoiu lát siedm, skorupą oskro-

ſkrobuiąc ropę. Do tych boleści Joba, ieſzczę i ta przyſtąpiła, że go Eliu przyiaciel ſłowy gromił, z bluźnierſtwa kárał, i z inſzych grzechow ſtrofował. Cierpiał tedy Job to wſzyſtko, w czym poſpolicie ludzkiey cierpliwości BOG doświadcza, na dzieciach, na dobrach, ná przyiaciołach, na zdrowiu, i na ſłáwie. A coż Job ták wielką podziwienia godną wſkorał cierpliwością? Bárdzo wiele wſkorał, bo mu BOG to wſzyſtko, co mu był wziął, wdwoynaſob wrocił, i pobłogosławił oſtátkom Jobowym więcey, niżeli początkowi iego, álbowiem Job miał potym czternáście tyſięcy wiec, ſześć tyſięcy wielbłądow, tyſiąc owiec, ſześć tyſięcy wielbłądow, tyſiąc wołow, i tyſiąc oślic; miał też znowu ſiedm ſynow, i trzy corki: *i żył ieszcze sto czterdziesci lat, i widział syny swe, i syny synow swoich aż do czwartego pokolenia; i umarł będąc stary, i pełen dni.* (g) A co naywiękſza, dał mu Bog za tę cierpliwość i pokorę wielką, ktorą te dopuſzczenia i karania Boſkie ſwoim przypiſował grzechom, wyſoki

ſto-

ſtopień w Niebie nieſkończoney chwały bo ták powiáda Swięty Laurencyuſz pierwſzy Pátryarcha Wenecki, *że niepodobna ludzkim wyrazić rozumem, iak wielce pożyteczna, i BOGU iest rzecz miła, nie trzymać o sobie wysoko, zwalaiące się mocno znosić utrapienia, zadane zelżywości z umysłem spokoynym cierpieć, i pokornie przypadki przeciwne własnym przypisować grzechom.* (h)

§29 Do tákiey człowiecze we wſzyſtkich nieſzczęśliwościach cierpliwości, obiecuiąc ci w Niebie Koronę, Chryſtus cię przez Tomaſza Kempeńſkiego záchęca, mowiąc: *Synu, iam zstąpił z Nieba dla twego zbawienia. Przyiąłem twoie nędze pociągniony do tego nie potrzebą, ále miłością, ábyś się cierpliwości uczył, á doczesne nędze bez gniewu znosił. Abowiem od godziny mego narodzenia aż do śmierci na Krzyżu nie ustawało znoszenie boleści, Wielki miałem niedostatek rzeczy doczesnych: miele skarg o sobie często słyszałem: zelżywości i przymawiania strzymałem łaskawie: za dobrodzieystwa niewdzięczność odnosiłem:*

łem: za cuda bluźnierstwa: za naukę strofowania. Cap. 18. Dla miłości Bożey masz wszystko ochotnie podiąć, to iest prace i boleści, pokusy utrapienia, trwogi, potrzeby, strofowania, uniżenia, zawstydzenia, karania, i wzgardzenia. Te rzeczy pomagaią ku cnocie; te doświadczaią nowego ucznia Chrystusowego: te robią Niebieską Koronę. Ja oddam wieczną zapłatę za krotką pracę, i za przemiiaiącą zelżywość nieskończoną chwałę. Cap: 35. Coż to iest, co mowisz synu? Przestań się żalić; uważay moię, i moich Swiętych mękę. Jeszcześ się aż do krwie nie oparł. Mało iest, co ty cierpisz względem tych, ktorzy tak wiele cierpieli, tak mocnie byli kuszeni, tak ciężko utrapieni, tak wielorako doświadczeni, i wyćwiczeni. Potrzebać tedy, abyś innych cięższe dolegliwości ná pamięć sobie przywodził, żebyś twe naymnieysze łżey znosił. A ieźli się naymnieyszemi nie zdadzą, patrz, aby i tego niecierpliwość twoia nie czyniła. Wszakże bądź małe, bądź wielkieby były, staray się wszystkie cierpliwie znosić. Jm się lepiey do cierpienia sposobisz, tym rostropniey
czy-

czynisz, i więcey zasługuiesz; zniesiesz też lżey, przygotowawszy do tego nie lenìwie umysł i zwyczay. Ani mow: Nie mogę tego od człowieka takiego cierpieć, ani takowych rzeczy godzi mi się cierpieć, ciężką mi bowiem uczynił szkodę i urąga mi tym, o czym nigdy nie myślilem; ále od inszego rad będę cierpiał, i tak iako mi się będzie zdało cierpieć. Głupia iest taka myśl, ktora cnoty cierpliwości nie upatruie, ani od kogo ma być koronowana; ale raczey osoby i urazy sobie zadane uważa. Nie iest prawdziwie cierpliwy, ktory cierpieć nie chce, tylko ileby mu się zdało, i od kogoby mu się podobało. A prawdziwy cierpliwy nie uważa, od ktoregoby człowieka ćwiczony był ieżli od przełożonego swego, czyli od kogo rownego, abo niższego; ieżli od dobrego i świętego męża, czyli od przewrotnego, i niegodnego; ále iednako od wszelkiego stworzenia, iakokolwiek, i ile kroćby co przeciwnego przydało mu się, wszystko to z ręki Bożey wdzięcznie przyimuie, i za wielki zysk poczyta: bo u BOGA nic, iakożkolwiek mało, dla BOGA iednak wycier-

pia-

piano nie będzie mogło przeminąć bez zasługi. Bądźże tedy gotowym do do walczenia, ieżli chcesz otrzymać zwycięstwo. Bez potyczki nie możesz przyśc do Korony cierpliwości. Jeźli cierpieć nie chcesz zbraniasz się być Koronowanym. A ieżli pragniesz być Koronowanym, potykay się mężnie, á znieś cierpliwie (l)

530 Do mężney potyczki, i státeczney áż do śmierci we wszystkich utrápieniach cierpliwości żebym cię, moy Czytelniku, tym skuteczniey pociągnął, opiszę ci tu Zofią Tomicką Szlachciankę Polską, ktora co, iako, iak wiele, i iák długo cierpiáła, zádziwisz się nie mało, i oczywiście obaczysz, iáko ta Swięta Páni wszystko złe cierpliwością náśládowania godną uleczyła, i piękną za to Niebieskiey chwáły koronę odebrała.

Zofia z Tylickich Tomicka w osmym roku wieku swego do Klasztoru Chełmińskiego ná ćwiczenie dána, tak tám sobie na duchownych zabáwach zásmakowálá, że nád swoię powinność z Pánnami Zákonnemi na iutrznią wstáwała, do rzeczy świeckich

kich, ftroienia fię, i krotofil guft wfzyftek umorzyła w fobie. Y lubo tego iedynie fobie życzyła, żeby była mogła w tym Zakonie Panu BOGU fię na fłużbę poświęcić, w roku iednak fzefnaftym życia fwego, za wolą rodzicow fwoich idąc, zá mąż pofzła.

Poftánowiona w Małżeńfkim ftánie, iák to zwykło bywáć, nieco fię odmieniła, bo z lekka owe świątobliwe w Klafztorze zábrane duchy chwiáć fię, ftábieć, i nifzczeć poczęły; prętko fię iednak obáczywfzy, znowu fię fzczerze chwyciła nábożeńftwa, umártwienia, uczęfzczaniá do Sákramentow Swiętych, wftáwania około poł nocy, gołemi nogámi klęczenia na modlitwie przez kilka godzin. Aż ią też Pan BOG 25 lat maiącą do ofobliwfzey drogi krzyżowey pociągnął, do ktorey ią przez taki fen iefzcze w Panieńfkim ftanie będącą przyprawił. Zdało fię iey nocy iedney, iákoby Młodzieniec iákiś niewidzianey piękności wziął ią za rękę, i prowadząc przez lás zielony, wy-

wyprowadził na mieyſce, gdzie ſię dwie drogi rozchodziły, iedna ſzeroka, i dziwnie piękna: drugá wąſka, gorzyſta, i ciężka; tam rzecze do niey: Oto maſz dwie drogi, idźże ktorą chceſz, i w tym zniknął. Námyśliwſzy ſię Pána, drogą ſię puściła ſzeroką, ktorą idąc między kwieciem i wonnościami, przyſzła do moſtu, przez ktory ludzi wiele ſzło, i ona też za niemi. Na końcu tego moſtu był w práwą ſtronę ſchod z kilku ſtopniow, z ktorego káżdy, co ſzedł przednią, wpadł w iakąś przepáść, ktora pod moſtem była, á po káżdy oſoby západnieniu, z przepáści wybuchał dym czarny, i ſmrodliwy, i płacżliwe lámenta ſłyſzane były. Patrzała na to żáłośnie zadumiona Panna; á w tym cáły ſię ow moſt zawálił, tak, że ſię tylko ten ſzczegulny dył zoſtał, na ktorym ona ſtała. Trudno wypowiedzieć, i piorem wyrazić w iákim ſtrachu tam była, á tym bárdziey, że niewidziała żadnego ſpoſobu do ratowania życiá ſwego. W tym po niemałym czaſie pokazuie ſię iey owżę ſam Młodzieniec, co

i przed-

i przedtym, ktorego gdy goraco prosi, żeby ią z oczywistey zguby wyprowadził, ten mowi do niey: Zaczżeś się tą drogą udała? Bo mi się zdáłá być lepszą, odpowieda z płaczem Zofia, ále przyrzekam ci mocno, że iuż na potym tędy nie poydę nigdy, tylko mię ratuy. Podáł iey tedy rękę, i niewiedzieć iako przez owę cáłą przepáść przeniesioną się, i na zielonym pagorku postawioną uyrzáła; dopiero iey ow Młodzian rzecze: Jdźże iuż teráz, gdzie chcesz. Panna zaráz się wracáiąc, zkąd była przyszła, iák do tego mieysca doszła, gdzie się owe drogi dwie dzieliły puściła się w onę gorzystą, i wąską ścieszkę, na ktorey sobie nogi pokrwawiła, i dziwnie się zmordowała. Szłoć wprawdzie przed nią kilkanaście osob tymże torem, nikt iednak z taką trudnością tey podroży nie odprawował, iako oná: aż też ná końcu obaczyła drabinę, przy ktorey ná dole stał ieden Młodzieniec, drugi w pośrzodku, trzeci ná samym wierzchu. Ten, ktory był ná dole, każdą osobę brał pod rękę, i owemu, co

ftał w pośrzodku, podawał, ten zaś trzeciemu, ktory do ślicznego iaˇie-goś budynku ludzi wprowadzał. Weszła też i ona ná drabinę, i chciała poyść zá drugiemi. Młodzieniec iey przewodnik ftanąwfzy przed nią, tak mowi do niey: Jefzcze tu wniść nie możefz, trzeba żebyś fię tam wrociła, zkądeś przyfzła. Jużeś obudwu drog doświadczyła, ftarayże fię ná potym, żebyś wefoły koniec wzięła; tak ią obfzerniey upominaiąc, z drabiny zprowadził; á Panna w tym do fiebie przyfzła.

Ten tedy fen był wizerunkiem całego iey życia, i zachęceniem do cierpliwości w niewypowiedzianych, ktore BOG ná nię przepufzczał, dolegliwościach, álbowiem z dopufzczenia Bofkiego tak oczarowana, że nie było żadnego członka, ktoryby nie był czuł boleści niepoiętych: w głowie bywało frogie łupanie i targanie, á w famem mozgu wielkie zamiefzanie, i iakoby przewracanie; krom cięfzkich zawrotow, głowa fię kołem przez kilka godzin bez przeftanku obracała z niewymownym bolem, i przykrością, á ná

czas

czas cierpnienie, i coś ná kſztałt paraliżu. Oczy ſtawały otwarte po godzin 7. naymniey ſię nie ruchaiąc, czaſem też dziwnie prętko w głowie biegały, czaſem ſię ſrodze wydymały; zaczym iuż ledwo co czytać mogła, z czego wielkie umartwienie miała. W uſtach takie ziewania przypadały, że przez godzin trzy álbo 4. uſta ſię iey nie zamkneły. Szumy zaś w głowie tak bywały wielkie, że ná drugim końcu izby ſłuchać ich było. Nad to womity tak naprzykrzone, że trwały od południa aż do poł nocy, á wychodziły z uſt iey iako promienie iakie. Twarz czaſem ſię tak wzdeła, że aż ná ramionach i pierſiach leżała, czaſem zkościawſzy rozwlokła, iuż drzała, iuż ſię krzywiła, iuż ściſkała. Pragnienie czaſem przypadało tak wielkie, że ośmnaście flaſz połgarcowych wody wypiwſzy, ieſzcze ſię ugaſić nie mogła. Pod ten czas ięzyk iey uſychał, tak twardy iak drewno, álbo wzdymał, álbo z uſt iey wychodząc czerniał, i ſtawał ſię iak ſkorupa, álbo ſkościały dziwnie ſię trząſł. Ná nogi przez 5. lat, i ná moment nie mogła ſtanąć, bo

iey zaraz drętwiały, z boleściami i targaniem niewymownym. W dzień piątkowy po porodzeniu ſyna ná świat, w ciężkich bardzo mdłościach i boleściach ſerdecznych leżąc ta pobożna Pani, przypadła iey affekcya, ktorą ona kurczem zwała; ten tedy kurcz wpadł iey nayprzod w lewą rękę, że zaraz poczeła drewnieć, i kościeć; affekcya ta większą co raz moc w tey ręce brać poczęła, aż w kilka dni w obudwu ręku ſię pokazała; tí nie tylko wyciągała, ále też plotła palec dziwnie prętko; potym obiedwie ręce rozmaicie wykręcaiąc, i łamiąc, wſtąpiła w głowę, w ſzyię, w oczy, w uſta, w tył, to wſzyſtko obracaiąc. Nie pamiętała ſię iednak w ten czas Zofia, i nic tego nie czuła, ponieważ to w mdłościach bywało, aż w kilka Niedziel, gdy przy dobrym baczeniu była, przypadła iey ta affekcya we wſzyſtkie członki, ktore tak w kłembek zwinela, że ledwie ktory znać było. Tak zwinioną kilka kroć, kołem po łoſzku, z wielkiemi iey boleściami obrociła, ktore przez czas niemały trwały. Potym gdy ią ta affekcya opuściła, we

wſzy-

wſzyſtkich członkach i kościach rozlegały ſię tak dalece, że członka żadnego ruſzyć od boleści nie mogła. Potym co raz, to inſzym ſpoſobem kurcz ten naſtępować począł, álbowiem iuż ią tak wyciągał, że iey łoſzka nie ſtawało tak dalece, że iey wzroſt wychodził pod te czaſy ná 4. łokcie, álbo ná poł pięta: takie zaś to rozciąganie bywało, że niemal między członki wyciągnione mogłby był palec włożyć. w ten czas ią z łoſzka rzucało; i po ziemi ciſkało. Czaſem iey ta affekcya ręce i nogi z tyłu poplotła, i ná karku poſtawiła, ná ktorym od częſtego takiego ſtawiania był iey naroſł guz wielki: czaſem iednę rękę z nogami załamawſzy zá głowę, po łoſzku ią rzucała: czaſem wſzyſtkie poplotſzy, po łoſku, ziemi, ſtołach i ławach rzucała, i cięſzko tłukła. Bywało i to, że ią ná palcach ſamych tylko wielkich ſtawiało, i tak wyciągnioną w ſłup obracało. Bywało, że ią w mdłości porwawſzy, po łoſzku álbo w koło, álbo więc iako pieczenią ná rożnie obracało, i tak prętko, że kołem trudnoby tak prętko obrocić, i tak długo, poki naymniey ſiły

ły w ktorym członku ſtawało; aż gdy bez pamięci omdlała, toż ią dopiero, kołem dziwnie zakręciwſzy, ná łoſzko rzuciło: takiego zaś obracania w iednym paroxyzmie 50. álbo 60. razy bywało. Kiedy ſię zaś członki tak poplecione roſplatały, czuła wielkie męki i boleści; bo czaſem iedna ſię ſt o-na rozplotła, á druga popleciona zoſtała, i tak ſię wyciągnela, iak tylko żył ſtawać mogło. Druga zaś popleciona, rożne wywracanie czyniła, że ſię tak zdało, iakoby iedne członki przy drugich nie były. Krom tego, cierpiała zimna we wſzyſtkich członkach, że ſię iey żadną miarą dogrzać nie możono, á ztąd drzenia z ſzczękotaniem uſtawicznym, pod ktory czas poty naſtępowały cięſzkie, á to z zbytnich ſił, ktore ná nię biły. Cierpiała rozpalenia i gorącości, ktore ugaſić było nie podobna. Ognie zaś tak cięſzkie były, że w iednym momencie ciało ſię iey wſzyſtko, ábo więc iego część poprysſzczyła z tak cięſzką boleścią, że ſię przed nią nie wiedziała gdzie podziać, i tak ſpalona od tych ogniow ná ciele

zostawała, iakoby ią kto omyślnie piekł. Te sparzeliny gdy podsychały, i skora się spalona zciągała, niewymowną boleść czuła, a skora spalona sztukami z niey dopiero w dni kilkanaście spadała, bez naymnieyszego na potym znaku na ciele onych sparzelin. Nie mniey straszna iey była affekcya, srogie i długie mdłości, á według zdania lekarzow, nayniebespiecznieysza; trwała pierwszy raz przez siedm dni i nocy, drugi raz przez 10. dni, przez ktory czas áni iadła, áni piła, áni w ciele naymniey się nie baczyła, usta zacięte ustawicznie, á oczy w głowę wpadłe, zgoła do trupa podobnieysza. Inne wnętrzności boleści szeroko opisuie Autor życia iey W. X. Stanisław Brzechwa Soc: Jezu, ktore do druku podał w Roku 1634. á teraz znowu w Toruniu przedrukowane w Roku 1728. in 4to. Także Serca iey boleści, ktore sama sobie uprosiła u BOGA, do ktorych Czytelnika odsyłam.

W Roku 1621. gdy w cięszkich bardzo boleściach ta Pani była, stanał przed nią Anioł Stroż w dziwney iasności w osobie Młodziana, ktory tak

do niey mowił: Nie frasuy się duszo, że cię BOG tą chorobą złożył; coż ci ma być milszego, czy być żdrową ná ciele, á chorą ná duszy, idąc z grzechu w grzech; czy też cierpiąc, skarbić sobie co raz większą łaskę Boską? odpowiedziała ná to Zofia: Gotowam cierpieć, poki wola Pana moiego będzie. Pochwalił tę iey rezolucyą Anioł: dobrze sobie, prawi, obierasz, nie tracisz nic przez to, ále owszem siła będziesz profitować w Niebie. Przydał iednak daley: Mało to iednak co cierpisz, trzebaby ieszcze więcey dlá miłości Boskiey. I począł iey wyliczać rozmaite utrapienia mowiąc: A kiedyby wszystkie twe doczesne pociechy BOG oddalił? A kiedyby cię kaleką wieczną uczynił ná zdrowiu? A gdyby ci wziął przyiaciela i dzieci? Gdyby cię ubostwem nawiedził? Gdyby cię na ostatek podał w moc dusznemu nieprzyiacielowi twemu, iak byś to zniosła? Zamilkła ná to pobożna dusza, bo się iey te rzeczy zdały być bardzo cięszkie; przecież potym lubo z boiaźnią tak odpowiedziała: Mam nadzieię w łasce i miłosierdziu Boskim, że

on nic ná mnie nie dopuści, czego bym z pomocą Jego znieść nie mogła. Rzecze Anioł, że się ná wolą Jego zdaiesz, łáska to Jego sprawuie: nie frasuy się tedy, ten co będzie nawiedzał, ten będzie i cieszył. Spytał się iey potym: A wieszże zkim rozmawiasz? Wiedzże, że z Aniołem twoim Stróżem iuż to trzy godziny gadasz. To wymówiwszy, i dawszy iey błogosławieństwo, odszedł od niey.

Ná Zofią záś w roku 1626. dopuścił Pan BOG duszneg nieprzyiaciela, od którego wymyślnie trapiona była: bo ią naprzód łamał, i kości w niey gruchotał, rzucał ią po ławach, stołach, ziemi, w kómin, w ogień; i lubo z takiego ciskania kość się nie raz spadała, przecież iak ią prętko bies opuścił, wszystkie w całości zostáły. Zadawał iey srogie wzdymanie członkow, wyciągania, motania wnętrzności, niewidane; co osobliwie w ten czas czynił, kiedy álbo oney samey, álbo komu inszemu przez nię Pan BOG łaskę iaką chciał dać, álbo kiedy się ná kogo rozgniewał. Zadawał pigułki iakieś gorżkie,

trunki smakow nader brzydkich, które się w uściech ich znaydowały; boleści, i męki takie, iakoby ná krzyżu przybiiał, i ná ten czas wszystkie członki z stawow swoich występowały, żyły dziwnie się wyciągały. Trapił ią iuż ogniem, iuż zimnem. Y zwykł się był przechwalać, że żáden kat nie iest w tym zadawaniu tak wyćwiczony, iako ia. Jakoż żadnego członka, żadnego zmysłu od katowni iego wolnego nie miała. Wszystko to iednak nie tylko skromnie, ále i wesoło ta dusza pobożna znosiła, nawet i niestękneła: z czego záwstydzony bies, niezwał iey ináczey, tylko stupicą. Zofia w tym nawiedzeniu Pańskim z tego się cieszyła, że nigdy przez ustá iey tá piekielna bestya niebluźniła BOGA, ále owszem wiele o nim pięknych i nabożnych rzeczy powiadała, wiele przykładow i kazań do dobrego wiodących do ludzi czyniła, do spowiedzi i pokuty wiodła, wstydu iey w tak srogich miotaniach i rzucaniach ná podziw ochraniała, grzechu nigdy niczyiego nie wydała, chyba gdy

kogo

kogo w nim zakamiałego i upornego widziała, że się álbo spowiadać nie chciał, álbo nie szczerze grzech swóy ná spowiedzi wyznał. Tak przez dziewięć miesięcy piekielnego wytrzymawszy gościa u siebie gościnę cierpliwie, BOG ią od niego uwolnił, że się już przez usta iey nie odzywał, áni też tak wielkich mąk, jak przedtym nie cierpiała.

Nie tylko ią záś BOG ná ciele trapił, ále i ná duszy; á naprzód przez osiem lat ciężkie ná nię skrupuły dopuścił tak dalece, że też samym iey spowiednikom rady i sposobu niestawało do iey poratowania: rozpaczy o miłosierdziu Boskim; ále z porady swego Anioła stróża, gdy się pod obronę Matki Boskiey udała, prosząc, áby iey miłosierdzie u Syna swego ziednała, prętko od tych náiazdow uwolnioną została. Dopuścił także, że iey czárt widowiska brzydkie i straszne w imaginacyi stawiał, ciągnąć onę do iakieykolwiek wszeteczności cielesney, do którey żeby ią był łatwiey nakłonił, groził mękami, ba i wymyślnie męczył, nie ie-

iednak niewſkórał. Dopuścił ná nię i ięzyki ludzkie, że iey opacznie przypiſywali śmierć iey brata rodzonego, który w domu iey przez własnego czeladnika ſwego nieostrożność zá nieſzczęśliwym przypadkiem zginął Choroby iey tak ciężkie kłamliwie wykładali. To, co BOG przez nię ku chwale ſwoiey ſprawić raczył, oni bieſowi przywłaſzczali; á nawet iey życie ſzarpali takiemi o niey rozumieniami, że nie mogą być gorſze. Dopuścił, że z pięciorga dzieci, które iey BOG dał, tylko ieden Syn Paweł zoſtał. Oſobliwiey iednak Syna Aloyzego śmierć była iey okazyą do heroicznych áktów, dla tego, że wielkich przymiotow dziecię było, wychowan a od Matki świątobliwego, w obyczaiach miły, dowcipu i rozſądku wielkiego; náturę iednak zwyciężywſzy, ſama z nim ákty, gdy umierał, mówiła, ſama oczy po śmierci zamknęła. Pokazał ſię iey potym dziwnie weſoły ná twarzy, i powiedział, że iuż był w chwale niebieſkiey, przydał iednak, że całe trzy Niedzielę był w Czyſcu;

co

co tym dziwnieyſza, że to dziecię tak niewinne i świątobliwe było. Zábrał iey Pan BOG nakoniec i męża, z którym ona w śliczney zgodzie i miłości przez czas wſzyſtek żyła, á to potomſtwo ſpłodziwſzy, o którym ſię mówiło, iuż ná potym z nim żyła iak z bratem, nie iak z mężem, z zobopólney umowy. Stárała ſię uſilnie o iego zbawienie, nie tylko ſerce iego do nabożeńſtwa kieruiąc, ále też zápomnione grzechy iego taiemnie mu do ucha powiadała, do których on ſię przyznawał, i z żalem zá nie pokutował. Raz gdy z maiętności ſwoiey ten Pan wyiachał, á ná pewnym mieyſcu podała mu ſię do grzechu okazya, zaraz w tym momencie pokazała mu ſię Zofia, lubo odległą będąc mil kilkanaście, zá dnia w polu, i palcem grożąc mu, ſurowo ſtrofowała, á prętko potym zniknęła; zaniechał takich zamyſłow ſwoich mąż, tym widokiem przeſtraſzony. Zabrał krewnych i przyiacioł, których ſtrátę mile z ręki Boſkiey przyięła.

Miałoć wprawdzie iey ciało w takich náwiedzeniach Bofkich co cierpieć, ále i ona go nie przeftała dobrowolnie podiętemi umartwieniámi trapić. A naprzód poft iey z razu taki bywał, że tylko trzeciego dnia trochę iadała; przyfzło potym do tego, że fię famemi tylko opłatkami, i trochą owocow kontentowała. Chleba i mięfa przez lat niemal trzynaście w uściech nie miała: także piwa i wina; napóy tedy iey pofpolity i zwyczayny był, woda, álbo cienkufz. Pafki dróciane, i dyfcypliny zwyczayne iey były; tak záś, biczuiąc fię, nie folgowała fobie, że fię wiele krwawych chuft we krwi iey zmoczonych znaydowało, i ściány w pokoiu tąż krwią zbroczone.

Kochała fię záś ta Pani wielce w porządku, i ochędoftwie powierzchownym, w fukniach bogatych, i w ftroieniu fię według tamtego wieku mody; ále iak iey to duchowna ofoba zganiła, że, prawi, nieprzyftoyna, áby białagłowa tak nawiedzona od BOGA, takie według świata figury ftawiała, wfzyftkie ozdoby z fiebie

zrzu-

zrzuciła, i łóżko swoie pokryć prosto kazała. Gdy się trafiło, że ta Pani z krewkości w defekt iaki wpadła (bo któż iest bez tego) zaraz się do modlitwy udawała, tego od Pana BOGA żądaiąc, żeby ią nieodwłocznie cięźkim iakim przypadkiem ukarał; i bywało to, iak sobie życzyła, że ná nię cięźkie katownie przypadały; i owszem tak sobie przypadki i krzyże poważała, że sobie zá zgubę i utrątę miała, gdy którego dnia czego cięźkiego nie cierpiała.

Z tego każdy sobie wnieść może, że lubo Pan BOG i cięźko niektórych nawiedza, tak im to iednak osłodzi, że nie tylko w tym sobie nie przykrza, ále owszem tesknią, gdy czego dla niego nie cierpią. To pewna, że ta Pani miała się zá szczęśliwą, gdy takie stósy ponosiła, co poznać z iey listow: nigdy się nawet oto nie żaliła, nigdy się ná te, które ią poczarowały, choć dobrze o nich wiedziała, nie gniewała, nawet áni odczyniać czarow niedopuściła. Ale dodawał iey BOG zkąd inąd wielkich pociech, któremi iey te utrapienia słodził tak dalece, że nie

tylko sobie w nich nienudziła, ále ich więcey pragnęła. A naprzód, gdy od siebie odchodziła, pospolicie przez usta iey następowały iakieś mowy, raz w osobie Chrystusa Pana, drugi raz Nayświętszey Matki, często też w osobie Anioła stróża; które ácz do niey po wielkiey części służyły, átoli że pełne gruntownego duchowieństwa były, dla tego spisali ich iey spowiednicy, i dla pożytku drugich nie małą z nich Książkę zostawili. Tak się záś ná ten czas w ciele nie czuła, że gdy ią palono, kłóto, naymniey się nieruszyła. Potym pragnienie i gust w Nayświętszym Sakramencie, i ztąd pociechy wnętrzne osobliwsze miewała, ták dalece, że gdy iey niedostáło się kiedy kommunikować, cały ów dzień w młodości srogiey ledwo nie umierała, naymnieyszey inney rzeczy do posiłku wziąć nie mogąc. Czasem tez wielki orszak Aniołow widywała koło tego Sakramentu, gdy go iey Anioł podawał. Nad to cieszył ią BOG i tym, że ią w iey prozbach wysłuchiwał łaskawie, iako to, gdy go prosiła o to, żeby była mo-

gła

gła być ná nogi zdrowa; ta która przez kilka lat ná nie poſtąpić nie mogła, potym o ſwoiey mocy áż do śmierci chodziła. Zegarek ciekący, ſpadnieniem ná marmurową poſadzkę ſtłuczony, ſamym znakiem Krzyżá świętego doſkonale naprawiła. Ból ſrogi nogi ſwego ſpowiednika, Krzyż święty uczyniwſzy, tak uzdrowiła, że ſię ta áfekcyą więcey potym nie wróciła. Gdy ſyn iey Aloyzy konał, proſiła Pana BOGA, żeby nie pierwey umarł, áżby był Mſzy świętey wyſłuchał, i tak ſię ſtało. Byli godni ludzie, którzy ią ná Kalwaryi Pakowſkiey drogi obchodzącą widzieli, kiedy ona tego czasu w Toruniu mieſzkała. Tymże ſpoſobem dała ſię widzieć w Kościele Toruńſkim ſwemu Spowiednikowi, będąc odległą dziewięć mil od Torunia, i z nim o rzeczach duchownych długo rozmawiała. Pokazał ſię iey też w Roku 1621. Swięty Staniſław Koſtka, i pytał iey, o coby ſię fraſowáła; o męża, powiada, który ſię był pod Chocim z poſpolitym ruſzeniem wyprawił przeciwko Oſmanowi. Ná co Koſtka:

Nie

Nie frasuy się, bo áni onemu, áni żádnemu z kompanii iego nic nie będzie, ponieważ przymierze z nieprzyiacielem stáneło; o czem iednak ná ten czas nic słychać nie było, i nierychło potym wiadomość doszła o tym. Miała i ztąd pociechę, kiedy wielu złych ludzi swoią namową do BOGA i poprawy życia nawróciła. Miáła i od Ukrzyżowanego Chrystusa, którego gdy iey Spowiednik podał, á ona się przed nim modliła, słyszała od niego te słowa: Przypatruy się męce moiey, Córko moia, uważay, iakom ia sromotnie zá grzechy twoie umarł ná krzyżu. Oto tu masz figurę mnie umieraiącego: uczże się tedy tu skromności, pokory, cichości, cierpliwości, á naśladuy mię. Ja będę twoią zapłatą w Niebie. Dał iey BOG na ten czas wielkie poznanie siebie samey, i żal serdeczny zá grzechy. Ten krucyfix po iey śmierci dostał się naszemu w Bydgoszczy Kościołowi, w którym z dobroci Boskiey łask wiele od niego ludzie odbieraią. Przydaią też niektórzy to, że gdy tegoż Pana JEZUSA w twarz

po-

pocałować chciała, on ná nię záwołał: A gdyby też do nóg z Magdaleną. Rzuciła się z prętkością do nich Zofia, i mile ucałowawszy, do serca przytulała.

W tak strasznych nawiedzeniach Pańskich lat blisko trzynaście przepędziwszy, już ią też Boska dobroć z tego Krzyża złożyć, i po Koronę wezwać do siebie chciała. Wszystkie tedy bole i słabości, o których się wyżey mówiło, znagła ustąpiły, a insze przyrodzone mdłości następować poczęły. Co gdy Zofia postrzegła, dom swóy rozporządza, testament czyni. Sákramenta S. z wielkim áffektem przyimuie. Co żywo się tedy do niey cisnąć poczęło, osobliwie zácnych osob; áż też po różnych pokusach mężnie wytrzymanych, po wielkich bolach i mdłościach cierpliwie poniesionych, práwie czas śmierci swoiey przepowiedziawszy, prętko po przyięciu Nayświętszego Sakramentu BOGU ducha oddała osmego dnia Listopada w Roku 1633. Po zeyściu iey nad Kamienicą w którey ciało iey leżało, w pięć dni widzia-

dziany był bardzo piękny, iaſny i ſarbiſty wienlec, á do ciała iey ciſnących ſię ludzi był konkurs wielki. (k)

Slepy ieſt każdy, który wyſokiey w tym przykładzie iak w przezroczyſtym zwierciedle nie widzi cierpliwości. Bez rozumu ieſt, kto w tak ſtraſznych utrapieniach z podziwieniem nie uważa pokazaney wytrzymałości od ſłabey oſoby płci białogłowſkiey łaſką Boſką poſiloney. Nie chce ten Korony niebieſkiey, który ſię iey mężną we wſzyſtkich nieposieſznych przypadkach cierpliwością dobiiać nie chce. Cierpiała ochotnie ta Pani áż do ſamey śmierci, co, kiedy, iak wiele i iak długo Bóg ná nię przepuścił; ty też móy Czytelniku podobnie czyń, á wſzyſtko złe iedną uleczyſz cierpliwością, i żyć będzieſz ná wieki. (l)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Per impatientiam omnia deſtruuntur bona. *S. Aug: Serm: 16. ad fr: in eremo.*

(b)

(b) Per patientiam omnia generantur bona. *Idem. loc. cit.*

(c) In hoc tali morbo optima est medicina: Patientia. *Drexel. in Gymn. pat. p. 3. c. 1.*

(d) Cuivis dolori remedium est patientia. *S. Greg. apud Drex. loc. cit.* §. 3.

(e) Dominus dedit, Dominus abstulit: sicut Domino placuit, ita factum est: Sit Nomen Domini benedictum. *Job. 1. 21.*

(f) Si bona suscepimus de manu DEI, mala quare non suscipiamus? *Job 2. 10.*

(g) Vixit autem Job post hæc, centum quadraginta annis, & vidit filios suos, & filios filiorum suorum, usq; ad quartam generationem, & mortuus est senex, & plenus dierum, *Job. 42. v. ultimo.*

(h) Nec valet quis humanô explicare ingeniô, quantæ sit utilitatis, quanti meriti, & quàm sit DEO gratum, non altum sapere, tribulationes irruentes perferre fortiter, illatas contumelias tranquilla mente pati, & humiliter adversantia quæq; adversa propriis peccatis adscribere. *S. Laur. Justin: apud Lohner in Bib. man. tit. Patient. f. 283.*

(i) Thomas à Kempis de Imit. Chr. l. 3. c. 18.

(k) Niesiecki tom. 4. Korona Polska, à fol. 411.

(l) Hoc fac, & vives. *Luc. 10. 28.*



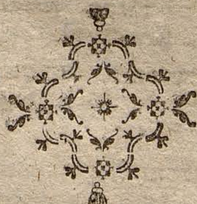
PRZY-

PRZYKŁAD XIX.

Heli, że nie ukarał należycie złych Synow, ciężko był od BOGA ſkarany.

531. PIſmo Swiętę wyſtawia nam wyraźny gniewu Bożego przykład na Helim ſtarego Zakonu naywyżſzym Kapłanie pokazany, ktory o ſynow ſwoich dwuch wiedząc grzechach wielkich, że lud Jzraelſki chciwością ſwoią od Ofiar Boſkich odrażali, i z cudzymi żonami ſypiali, á że ich należycie nie ukarał zá takie zbrodnie, tak ſię BOG o to iego leniſtwo był ná niego rozgniewał, że wſzyſtkie te kary, ktorymi był mu przedtym pogroził, ſamym ſkutkiem wykonał, iako to, że nikt z iego potomſtwa áni Sędzią ludu Jzralſkiego, áni naywyżſzym Kapłanem nie zoſtał, áni ſtarego wieku nie dożył: oczy też iego w widzeniu oſłabiały, á duſza w

nim uſychała: ci dwa ſynowie dnia iednego ná woynie pobici pomarli, on zaś ſam tegoż dnia z krzesła wznak ſpadłſzy, kark złamał, i umarł. Kładę tu te słowa, ktore BOG ná Helego rozgniewany rzekł do Samuela, áby każdy Oyciec o nich wiedział: *Oto ia czynię słowo w Jzraelu, ktore ktokolwiek uſłyſzy, zabrzmią iego obie uſzy. Dnia onego wzbudzę przeciwko Helemu wſzyſtko, com mowił na dom iego, pocznę, i wykonam, bo iemu opowiedziałem, żem ſądzić miał dom iego na wieki dla nieprawości, przeto iż wiedział, że nieprzyſtoynie iego ſynowie czynili, á on ich nie karał.* (a)



NA-

NAUKA I.

Okrutni to Rodzice, ktorzy dzieci swoie grzeszyć uczą, albo grzeszących nie karzą; zaczym wraz z takiemi dziecmi do piekła należą.

532. Niech się tu wszyscy Rodzice miarkuią, na iakie zasługuią karania, ktorzy niegodziwie dzieciom swoim wychowanie dawaią, ucząc ich grzeszyć, álbo przymuszaiąc do iakiey niecnoty, álbo nie karząc słusznie, kiedy w czym wykroczą. Nie dosyć ná tym, że sami Rodzice bez nagany żyią, i przed BOGIEM są spráwiedliwi, iako Swiętego Jana Krzciciela Oyciec i Matka, zachowuiąc wszystkie Przykazania Boskie i Kościelne [b] to samo lenistwo, kiedy tak, iak przewinieły dzieci, nie karzą, wpisze ich w on opłakany reiestr do piekła należących. Oto Heli żył, co się osoby iego tyczeło, świątobliwie, i bez nagany lat 40. był ludu Jzraelskiego Sędzią; ále że

nie tak, iak się należało, syny swoie karał o ciężkie grzechy, o ktorych wiedział, przepowiedzianego karania Boskiego nie uszedł. Łaiał ci prawda słowy, i upominał ich mowiąc: *Czemu czynicie rzeczy takowe, ktore ia słyszę, rzeczy bardzo złe, od wszystkiego ludu? Nie czyńcie synowie moi, bo to nie dobra sława, ktorą ia słyszę, że przywodzicie lud Pański do przestępstwa* (c) ále że ich tak nie karał, iak był powinien, nie samemi tylko słowy, ále iakiemi plagami cięższemi, zá nic u BOGA takowe strofowanie było, i tyle ważyło, iakby wcale opuszczone od niego było, według zdania Swiętego Chryzostoma [d] álbowiem kiedy iakiego zbrodnia plagami, więzieniem, álbo Kościelną karą potrzeba skarać, á ty słowami go tylko połaiesz, nie ma to za żadne ukaranie Mendoża Pisma Swiętego tłumacz, (e) zaczym Helego, że pilnego i żarliwego starania około zbawienia synow swoich nie miał, áni świątobliwość Kapłańska, áni sprawiedliwość sędzka, áni doskonałość życia wymowić przed BOGIEM nie potrafiła,

siła, żeby tak nędznie i nieszczęśliwie nie był zginął, iako za Boskim spo-rządzeniem zginął, według nauki wspomnionego Chryzostoma Swiętego. [f] Jeźli tedy Heli życia chwalebnego Oyciec, i cokolwiek dokładaiący stara-nia o poprawę złych synow, ktorych przynamniey słowami karcił; że iednak zasłużonym karaniem ich nie ukarał, Rozgi sprawiedliwości Boskiey nie uszedł; na iakiesz nie przyidą karania Rodzice owi, ktorzy złych dzieci swoich nie połaią, nie uderzą, nie upominaią, áni przykładnym życiem do dobrego nie wiodą, i owszem ieszcze ich do grzechow prowadzą, i do Boskiey obrazy zachęcaią? A Rodzicęż to? Nie Rodzice, ale wierutni zboycy, i nad samych Oycoboytcow obrutnieysi, według nauki Swiętego Doktora Złotoustego [g] álbo-wiem ci doczesną śmiercią tylko zabiiaią ciała; zaś takowi Rodzice i ciała i dusze dzieci swoich ná wieczną śmierć sposobią, i do piekła wtrącaią.

533. Wszakże to nie raz w dziemy, iako Oyciec piiak syna swego zaraz z młodu do piiaństwa przyprawuie,

ie, kiedy mu ſzklanki dobrze wytrząſać każe; á kiedy tego nie czyni z ochotą, álbo nie może petrafić, to go Pan Oyciec álbo pobiie, álbo pobeſzta, álbo z zaſtołu wypchnie. Graff Henryk de Görtz o puł nocy ſynow ſwoich budził, i pytał, ieźli ſię im pić nie chce? A kiedy rozeſpani powiedali, że nie, gniewał ſię o to, i lał im gwałtem do gęby wino, ktore gdy zwomitowali, mawiał do żony ſwoiey, że to nie byli ſynowie iego, ponieważ całą noc bez pragnienia przetrwać mogli. Niektorzy, áby ſię dobrze mieli choć z niegodziwego zyſku, właſne dzieci ſwoie na publiczne álbo potaiemne niewſtydy wydawaią, chłopca ná zeſromocenie, á dziewczynę za wino przedawaią, iako Joel Prorok napiſał. (h) Taki był ieden Oyciec ná przedmieściu Wideńſkim, ktory niemaiąc boiaźni Boſkiey w ſercu, dwie corki ſwoie do niepozcziwego życia namowił, oſtro naſtąpiwſzy ná nie, áby mu ná chleb zarabiały, mowiąc, że ieſzcze ſą młode, potym mogą go dla ſiebie zaſługiwać,

iak

iak będą chciały. Zaczym te dwie kozy namową Oycowską zachęcone, i krewkością młodości swoiey do złego zapalone, tak się rozswywoliły, że ich niepoczciwe życie każdemu wiadome było. Dom Oyca ich przechodnią stał się Kamienicą, do ktorey iedni wchodzili, drudzy odchodzili: zaś ich pokoiki były gołembnikámi, dokąd ci przylatywali, á insi odlatywali: do nich rospustna młodz chodziła, iak mrowki do miodu: nie schodziło tam prawda na pieniądzach, ále też nie zbywało ná niecnotach, ktorymi sobie piekło wyrabiały. Ci Oycowie, ten i tamten, nie byliżże to nad zboycow gorsi, kiedy iedeu syny swoie do piiaństwa, drugi corki właśne do lubieżności wprawuiąc, do piekła ich na śmierć wieczną wtrącali? Wiemy i o tym z doświadczenia, że będzie taki wyrostek, co tylko patrzy, iak co cudzego zarwać, i nie tylko głowki kapusty, snopki z pola, ale i tuczone gąski, i tłustego barana do domu przyniesie. Coż ná to Oyciec? czy ieno tak zagrapskie ręce pobiie? Czy ieno ostro ná takiego syna powstanie, zgá-
ni,

ni, połaie, i wzięte rzeczy zaraz odnieść każe, iako niegdyś Tobiasz kozła, rozumieiąc, że był kradziony? [i] Bynamniey, ieszcze pochwali złodzieia, że łepski i sprawny; i tak do dalszych go kradzieży zachęci, i czasu swego do piekła wtrąci. A coż mowić o onych Rodzicach, ktorzy dzieci swoich słyszą przeklinaiących, niegodziwe słowa mowiących, głupiemi ludźmi názywaiących, piorunuiących, BOGA i Swiętych Jego bluźniących, á nie karzą o to należycie, iak oni staią się okrutnymi ná nich, do prawdy okrutnieyszymi nad dzikie nierozumne bestye?

534. Wiemy z historyczney powieści, że Tygris Matka, kiedy iey raz dzieci do dołu wpadły, nie mogąc ich sama z tamtąd wyratować, pobiegła ná drogę, i człowieka nápadłszy, tak się mu łasiła, nadskakiwała, i podchlebiała, że ow podrożny łatwo się domyślił, że pomocy iego potrzebuie; zaczym idąc w las za nią, gdy przyszła ná owo mieysce, poglądaiąc w doł, i ná człowieka, znać dawała, że go prosiła, áby dzieci iey z tego do-

dołu wyprowadził; co on z niemałym takiey p.cźby podziwieniem uczynił. Jeźli ta bestya dzika o dzieci swoię tak pilne stáranie czyniła, áby ich z dołu wybawiła; iak nie mieć za okrutnieyszych nad Tygrysa Rodzicow tych, ktorzy przez swoie pobłażanie, pozwalanie, bá i roskazanie do złego, dzieci swoie do piekielnego dołu *directè*, álbo *indirectè* wtrącaią, z ktorego ich żaden ná wieki nie uwolni? Wszakżeś, moy Czytelniku, nie raz słyszał, álbo czytał o pięciuletnim chłopcu iedaym, á o drugim dwánaście lat maiącym, że ich czarci do piekła porwali; pierwszego z rąk Oycowskich, że BOGA bluźnił: drugiego w kości z własnym Oycem graiącego, że Hieronima Swiętego przeklinał. Ktoż tak opłakanego przypadku tych dzieci był przyczyną? Oto sami ich Oycowie, á to z przyczyny dwoiakiey; naprzod, że tych dzieci zaraz dobrze rozgą nie ocięli, kiedy pierwszy raz bluźnierstwem i przeklinaniem grzeszących słyszeli; albowiem Pismo Swięte upewnia, że kiedy Oyciec albo Matka dziecię swoie o iakie przewinienie

rozgą

rozgą biie, duszę iego tákim ukaraniem z piekła wybawi. (k) Że tedy Oycowie synackow swoich zá tákie grzechy nie ukarali, oczywista prawda, że oni takim pobłażaniem i ślepym affektem do dołu piekielnego wtrącili ich w ogień wieczny. Nad tákim synow nieszczęściem serdecznie ubolewa Swięty Augustyn w te słowa: *Wielce szkodliwie syn doznaie Oyca łaskawości, bo potym sprawiedliwie doznaie Boskiey surowości* [l] iako iey ci dwa synkowie z wieczną zgubą swoią doznali. Tey ich zguby byli też Oycowie i ztąd przyczyną, że im zły przykład z siebie dawali, álbowiem że ieden BOGA bluźnił, á drugi Swiętego Hieronima przeklinał, toż czynili i ci synowie; á iako stáre kruki krakały, tak się też i młode krakać nauczyły; i coż zá dziw, że od krukow piekielnych porwani są na wieczne męki, do ktorych im Oycowie powodem byli.

535. A czy sami wiecznego uydą karania? Bynamniey, álbowiem ieźli biada człowiekowi temu, ktory drugiego zgorszy, według nauki Same-

mego Zbawiciela (m) to daleko większe biada Rodzicom tym, ktorzy, złemi sprawami, niegodziwemi czynnościami, nieuczciwemi obyczaiami, niepoczciwemi słowami, pozornemi namowami dzieci własne gorszą, i do złego życiá wprawuią. Mamy tey prawdy żałosny widok ná Matce iedney, ktorą z iakiegoś lochu ciemnego bez warg i serca, z nosem ogryzionym, z oczámi ku twarzy wiszącemi, z robakami strasznemi piersi toczącemi wychodzącą Swięta Birgitta widziała, i tak ná swoię corkę narzekaiącą słyszała: Ach okrutna corko! nie corko, ále iadu pełna iaszczurko! Nieszczęśliwa ia matka, ktoram cię zrodziłá; nieszczęśliwsza ztąd, żem cię przykładem moim grzeszyć náuczyłá; bo ile kroć moich złych, i niepoczciwych postępkow naśladuiąc, i teraz grzeszysz, tyle kroć te piekielne męki, ktore dla ciebie cierpię, odnawiawiaią mi się i przyczyniaią. (n) Uważacież teraz matki, uważcie i wy Oycowie, á zbawienną Chrześciańskiey boiaźni strzałą serca wasze przebiycie, że do piekielnych potępień-

cow

cow reiestru wpisuiecie się, kiedy złe nie Chrześciańskie wychowánie dzieciom wászym daiecie, w nieumieiętności katehizmu i przewrotnych umysłach pozwalaiąc im wyrastać, ich naturalney krnąbrności nie łamiąc, ich złość i przestępstwa Przykazań słowy tylko miekkimi, bez należytey żwawości, strofuiąc, do słuchania słowa Bożego, ktorymby się zbudować mogli, okazyą im odeymuiąc, ná ich szpetne swywolne, słowa niegodziwe, wyśmiewánia i przezywaniá rożne przez spary patrząc, iasną pobożnego życia według Swiętey Ewangelii nauki rozporządzonego pochodnią onym nieprzyświecaiąc, raczey złego życia wászego przykładem lub námową do iakiey ciężkiey obrazy Boskiey ich prowadząc, bo te grzechy, ktorych się dzieci z wászego niedozoru i pobłażania dopuszczaią, ná was się zlewaią, i *ze wszystkiego, w czym tylko dzieci wykroczą, Rodzice sprawić się muszą, ktorzy áni ich náuczali, áni kárali.* (o)

NA-

NAUKA II.

Rodzicow naywiększa powinność, dzieciom w boiaźni Boſkiey dać wychowanie.

536. ZEby Rodzice ná podobny gniew Boſki nie zaſłużyli ſobie, iakiego dozał Heli, niech pilne oko maią ná ſwoie powinności, áby to wſzyſtko pełnili, co do przyſtoynego dziatek wychowania, i wiecznego zbawienia otrzymania należy. Naprzód powinni ich według ſtánu ſwego karmić, żywić, odziewać, i o nich záwiadywać, oſobliwie Oycowie, z więkſzą daleko pilnością, iak o ſkarbach i drogich kleynotach, żeby ſię narzekanie Swiętego Chryzoſtoma ſię nieodnowiło, że niektórzy Oycowie o koniach i oſłach więkſze ſtaranie, iáko o właſnych Synach maią. (p) Potym powinni Rodzice applikować ich do ſzkół, álbo do Goſpodarſtwa, álbo do iakiego rzemiosła, według kon-

kondycyi ſtanu ſwego, i ſpoſobności dziecięćia: także upominać ich do dobrego, odwodzić od złego, łaiać ich przyſtoynemi ſłowy, á nie przeklinać, áni diabłami karmić, áni przezywaniem lzyć, ſkarać ich zá iaką winę pomiarkowanie, ále nie zabiiać áni kaleczeć: przeſtrzegać tego, áby z czeladzi álbo z nich ſamych dzieci nie miały iakiey do zgorſzenia okazyi, i grzechow ſię dopuſzczáć nie nauczyły; nieprzymuſzać ich do żádnego ſtanu, áni też do chwalebnego im nieprzeſzkadzać; uczyć ich záraz z młodu przednieyſzych Taiemnic wiary, co wierzyć powinni pod utraceniem zbawienia wiecznego, i co maią wiedzieć i ná pamięć umieć pod winą grzechu śmiertelnego.

537. Naywiękſza zaś Rodzicow powinność ieſt ta, żeby ſyny i córki ſwoie zaráz od lat dziecinnych w boiaźni Boſkiey wychowali, ucząc ich iak ſię maią bać Pana BOGA, i tego ſię wyſtrzegać, áby go żadnym grzechem by też naymnieyſzym, oſobliwie śmiertelnym nie obrażały: oświecać ich ciemny rozumek pochodnią

dnią náuki, co to ieſt, BOGA mieć ná ſiebie rozgniewanego: co to ieſt, w piekle gorzeć i męki niewypowiedziane cierpieć ná wieki: co to ieſt Niebo, i w nim záżywać niepoiętych roſkoſzy do zupełnego ukontentowania ná wieki; żeby tak zaraz z młodu do dobrego przyuczone, od świątobliwości drogi w dalſzym wieku nie odſtąpiły. Takiego wychowania dobrego mamy w Piśmie świętym dwa przykłady bardzo ſławne i znaczne, ieden ná ſynie, drugi ná córce. Przyznać to każdy zechce, że ów Tobiaſz młodzian muſiał być świątobliwy, ponieważ mu BOG zá przewodnika do cudzych Kraiow, i zá opatrzyciela Swiętego Rafała Archanioła poſłał. A zkądże ten dzieciuch takiey nabył świątobliwości? od Oyca ſwego, bo ten, iako Piſmo BOZE świadczy, *uczył go od samego dziecińſtwa bać się Pana BOGA, i wszelakiego wystrzegać się grzechu.* (q) Sławna też była owa Zuzanna i tak świątobliwa, że raczey umrzeć wolała, iak ná grzech cieleſny zezwolić. A zkądże początki wzięła takowey

świą-

świątobliwości? Także od rodzicow swoich, bo ci będąc sprawiedliwemi, chwalebne dali córce swoiey wychowanie, którą Pismo święte tak opisało: *Joakim wziął zá żonę Zuzannę imieniem, boiącą się BOGA: álbowiem iey rodzice, że byli sprawiedliwi ludzie, według prawa Moyżeszowego córkę swoię wyuczyli.* (r) Y wy tak chwalebnie dzieci wasze wychować możecie, którzyście wstánie Małżeńskim Oycami i Matkami st li się, tylko ich záraz z młodu boiaźni Boskiey nauczaycie, bo tak kazdego z was Eklezyástyk Páński upomina: *Masz syny? uczże ich, i naginay ich od dzieciństwa ich.* (s) Zanic to, że synom wielkie fortuny zostawuiecie: zánic, że córy wasze bog to wyposażacie, ieżliście im dobrego po Chrześciáńsku nie dali wychowania. Uczcie ich ieno z nieuprzykrzoną pilnością, iak się maią Pana BOGA bać, i grzechu każdego wystrzegać, á to samo będzie im fortuną wielką, i skarbem nieoszacowanym. Zaś lepszey dla waszych dzieci nauki nieszukaycie, tę każdey Córce, kazdemu

Sy-

Synowi częstokroć naukę dawaycie, którą podał stary Tobiasz w te słowa: *Słuchay Synu móy słów ust moich; á załóż ie, iako fundament w sercu twoim: Gdy weźmie BOG duszę moię, pogrzeb ciało moie: á miey w uczciwości Matkę twoię po wszystkie dni żywota iey: bo pamiętać masz które i iak wielkie niebespieczeństwo dla ciebie w żywocie swoim cierpiała. A gdy i ona wypełni czas żywota swego, pogrzeb ią podle mnie. A po wszystkie dni żywota twego miey ná pamięci BOGA: á strzesz się, byś kiedy ná grzech nie zezwolił, i nie przestąpił przykazania Pana BOGA naszego. Czyń iałmużnę z maiętności twoich, á nie odwracay oblicza twego od żadnego ubogiego: bo tak będzie, że się áni od ciebie nie odwróci oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny. Będzieźli miał wiele, choynie dáway: ieźli mało będziesz miał, i mało z chęcią udzielić staray się; tak bowiem skarbisz sobie zápłatę dobrą ná dzień potrzeby; bo iałmużna od grzechu wszelkiego, i od śmierci wybawia, á nie dopuści duszy iść do ciemności: Jałmużna wielką ufnością*

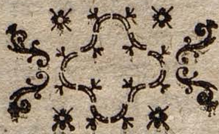
będzie przed naywyższym Bogiem wszytkim, którzy ią czynią. Strzeżże się pilnie, Synu móy, wszelakiego porubstwa, á oprócz żony twoiey, o grzechu nie wiedz. Pysze nigdy w myśli twoiey, áni w słowie twoim panować niedopuszczay, bo od niey początek wzięło wszystko zatracenie. Ktokolwiek tobie robić będzie, natychmiast odday mu zapłatę, á zarobek naiemnika twego niech u ciebie żadnym sposobem niezostaie. Czegobyś nienawidział, áby ci kto inny czynił, patrz, ábyś ty kiedy nie czynił drugiemu. Chleba twego z łaknącemi, i z ubogiemi pożyway, á szatami twoiemi nagich przyodzieway. Chleb twóy i wino twoie stawiay na pogrzebie sprawiedliwego, á nie iedz go, áni piy z grzesznikami. Rady zawsze od mądrego szukay. Błogosław BOGA na każdy czas: á proś go, áby drogi twoie prostował, á rady twoie wszystkie niech w nim przebywaią. Nie bóy się Synu móy: ubogić wprawdzie żywot widziemy; ále wiele dobrego mieć będziem, ieżli się bać będziemy BOGA, á odstąpiemy od grzechu wszelakiego, i będziemy dobrze czynić. (t) Ktoż
tu

tu nie widzi, że ten Swięty staruszek naywiększe miał staranie o synie swoim, nie żeby go zbogacił, ale w Boskiey boiaźni go naypilniey wychował, ktorą mu tak usilnie przed skonániem swoim, zalecał? álbowiem ci Oycowie, ktorzy inaksze wychowanie dzieciom swoim dáią, pospolicie i siebie i onych do piekła wtrącaią. Tę prawdę przykład następuiący mocno potwierdza.

538 Mąż ieden świątobliwy pragnął widzieć karanie potępionych, i chwałę błogosławionych. W czym wysłuchany od BOGA, był záprowadzony od Anioła do piekła, gdzie między innemi mękami obaczył Oyca z synem; i słyszał tak wołaiącego: Przeklęta niech będzie ta godzina, w ktoraś się narodził: comkolwiek dla ciebie uczynił, niech będzie wszystko przeklęte, bom dla ciebie stał się lichwiarzem, ábym cię w bogactwach zostawił; te i wiele innych słow mowił przeklinaiąc syna. Syn także wzaiemnie z przeklinániem odpowiadał Oycu; i owszem niech po tysiąc

kroć przeklęta będzie ta godzina, w ktorą się na świat urodziłem; bodaybym się był kámieniem w żywocie mátki stał, á nie człowiekiem! Przeklęte twoie Oycze niech będą niesprawiedliwości i bogáctwa, ktorych byłeś mię uczynił dziedzicem, á zatym i potępieńcem. Ah nieszczęśliwy Oycze! twoie mnie pobłażania, twoie przez spary patrzania na moie grzechy, twoia ku mnie ślepa miłość, twoie wielkie niedbalstwo w náuczaniu mnie z młodu boiaźni Boskiey, tu mnie wegnało, i wtrąciło. Biáda teraz obrzydliwy Oycze tobie, biáda i mnie, biada wraz wszystkim rodzicom dáiącym wychowanie złe swoim dziedzicom, á biada na wieki. Słysząc to ow mąż świątobliwy, rzekł do Anioła: Aż przykro patrzyć na to, i słucháć tego. Wziął go tedy Anioł, i záprowadził do Raiu, gdzie widziáł tákże Oyca z synem weselącego, się, do ktorego syn mowił: Oycze bądź na wieki błogosławiony od BOGA, żeś mię dáwał na naukę. Tyś mię często upominał, ábym do Kościo-

ścioła na Kázania chodził, i kárałeś mię, kiedym w czym wykroczył; a nad to wieleś mię dobrego i zbawiennego uczył: przykázania Bożego, báć się Pána BOGA, rożności między cnotami, i grzechami, iáka cnot zápłata, i co za karanie grzechow, dla czego zbáwiłem duszę moię. Oyciec także wzaiemnie odpowiądał synowi, i wielą błogosławieństw iemu błogosławił, iáko napisał *Collector speculi exemplorum, & Pinellus de altera vita. Cap*: 5 Dobre tedy po Chrześciańsku z pilnością iak naywiększą wy rodzicy, dáwaycie wychowanie synom i corkom waszym, iako się zá raz od dzieciństwa máią báć Pana BOGA, żebyście zadosyć waszym powinnościom uczyniwszy, z niemi się w Niebie na wieki cieszyli, á nie w piekle wzáiem się przeklinali.



NA-

NAUKA III.

Niewdzięcznych Rodzicow dzieci ukaranie ściga. Co ſą winne Rodzicom świadczyć.

539. Nie ieſt to Rodzicom do pociechy, kiedy ſłyſzeć muſzą, że złym dzieci wychowaniem piekło ſobie wyrabiaią. Ale i to dla dzieci nie pociecha, kiedy ná ſobie tego doznaią, że dlá niepoſzanowania Rodzicow ſwoich do piekła idą. Załoſna rzecz, kiedy do prawdy tak ieſt, że iakie dziecię naydroźſzą ſwoię ku rodzicom iako nayświękſzym dobrodzieiom ſwoim powinność tak mimo ſiebie puſzcza, że onym zá wielkie ich zaſługi, zá ich wiele ſtarania, zá bezſenne nocy, zá pilne uſiłowania, zá wielorakie ich koſzty, i niezliczone dobroczenności nie tylko żadney wdzięczności nie świadczy, ále też płaci im niegodziwą złości ſwoiey monetą, o nich ſtarania żádnego nie łoży, zamiaſt winnego ich ſobie ſzacowania, i wyſokiego poważania, i ſzcze-

rego kochania, niemiło ná nich poglą-da, z pogardą im zabiega, nie dobrze o nich gada, nic im z dobra doczesne-go, często i życia samego nie życzy, i coby miał wszelakim sposobem słodzić im życie ná tym świecie, to go im zaprawia żołciami, czyniąc ná ich przekorę to wszystko, ná co ich serce ubolewać musi. A nie smutnaż to nowina, że takie dziecię dla swych Rodzicow nieposzanowania idzie do piekła? Podobno wierzyć byś nie chciał, moy Czytelniku, że się znayduią ná świecie tak dzikie, złośliwe, i niewdzięczne swoim Rodzicom dzieci? Ale, pożal się Boże, w samey rzeczy tak niepoczciwych dzieci, á rzetelniey pisząc, takich hultaiow znayduią się przykłady. To iednak w dziać się nie raz dało, że tudzieśz zasłużone ściga ich ukaranie, aby i ná tym świecie BOG pokazał oczywiście, że mu idzie szczerze o zachowanie przykazania Jego: *Czciy Oyca twego i Matkę twoię, áby ci się ná ziemi dobrze powodziło.* (u) Takich pierwszego drugiey tablicy przykazania przestępcow na rożne nieszczęśliwości BOG zkazuie, żeby się to z

nie-

niemi działo ná tym świecie, co u Proroka Jeremiasza o Chania Synie Joiąkima wyrażono czytam: *Mowi tedy Pan: Pisz tego męża iako męża niepłodnego, ktoremu przez całe życie dobrze się nie powiedzie.* (w) A jakże nie ma się powodzić źle ták złośliwym dzieciom, kiedy i Boskie i ludzkie przeklęstwo całych ich okrywa, bo już ná nich tak BOG wydał wyrok: *Przeklęty, ktory nie czci Oyca swoiego i Matki: i rzecze wszystek lud Amen.* [x] to iest, niech się tak stanie. Drugiego dekretu Boskiego ten miał bydź skutek, że sami Rodzice zaciętego w złości i uporze Syna mieli przed Sędziego stawić, i o to ná niego skarżyć, zá co miał od całego Miasta śmierć kamienną podiąć. Ten swoy Dekret Pan BOG w te słowa ogłosić kazał: *Jeźli zrodzi człowiek Syna zaciętego i upornego, ktoryby niesłuchał Oycowskiego ábo macierzyńskiego roskazania, á skarany wzgardziłby posłusznym być: poymaią go, i powiodą do starszych Miasta onego, i do bramy Sądowey, i rzekną do nich: Ten nasz Syn iest uporty i zacięty, naszego upominania słuchać nie chce, biesiadami się bawi,*

wi, i nierządem, i ucztami: kamieńmi go zabiie lud Mieyski, i umrze; ábyście znieśli złe z pośrzodku was, á wszystek Izrael słysząc, áby się bał. [y] Dopieroż trzeci Dekret Boski żwawy miał być wykonany, czym większy występek przeciwko Rodzicom swoim ktoreby dziecię popełniło, ieżliby ná nich złym ięzykiem powstało, ábo ich ręką uderzyło; takie żadnem sposobem od śmierci uwolnione być nie mogło, tak bowiem wyrok Boski opiewał: *Kto uderzy Oyca swego ábo Matkę &c. kto przeklinać będzie Oyca swego ábo Matkę, niech śmiercią umrze.* (z)

540. Teraźnieyszych czasow kiedy Sądowa Sprawiedliwość ludzkie gatunku rożnego zbrodnie ná stosy drzewa, ná koła, ná szubienice, i pod miecze katowskie skazuie, została nie raz w tym upewnioną ust własnych wyznaniem, ábo świadkow potwierdzeniem, że między złoczyńcami były takie osoby, ktore złością, niewdzięcznością, wzgardą, nieposłuszeństwem, ábo iaką okrutną sprawą ku Rodzicom przewiniły, á tym samym iuż fundament do takiego sądowego ukarania założyły,

kto-

ktore ich doścignąwſzy, ná ſromotne widowiſko śmierci gwałtowney podało. Jeſt rzecz cale wielkiego podziwienia godna, że BOG w takim poſzanowaniu od dzieci chce mieć Rodzicow, żeby áni ſpoyrzeniem nieprzyſtoynym przeciwko nich nie wykroczyły, álbowiem to oko, ktoreby Oyca lub Matkę nie uczciło, dekretował BOG ná wydziubanie iego z głowy, i ná pożarcie od drapieżnego ptaſtwa, w Księdze Przypowieści: *Oko, ktore ſię wyſzczerza z Oyca, i ktore pogardza rodzeniem matki ſwoiey, niech wydziubią krucy od ſtrumieniow, i niech go ziedzą Orlęta.* (aa) Kto to głęboko i dobrze zważy, niezawodnie ſobie wnieſie, że daleko większe ukaranie tych dzieci czeka, ktore ná ſwoich Rodzicow brykaią, wcale ich nie ſzanuią, dziadami, babami, głupiemi, trupami ich nazywaią, nieſprawiedliwą kuratelę ná nich otrzymuią, przed innemi brzydko ich ſzkaluią, żelżywemi ſłowami karmią, publicznie zawſtydzaią, ná wzgardę ich pluią, czapki dlá wynioſłości ſwoiey przed niemi nie zdeymuią, pierwſzego im mieyſca w poſiedzeniach nie daią,
przed

przed niemi ſię kryią, drzwi zamykaią, od złych napaści onych nie bronią, w niebeſpieczeńſtwie iakim zoſtaiących nie ratuią, w niedoſtatku nie wſpomagaią, wſtydzą ſię z ubożonych, álbo wywyżſzeni ná honory znać ich zá Rodzicow nie chcą, w ſtarości ich opuſzczaią, przeklinaią, z domu wypychaią, ſzturkaią, biią, nogami kopią, w chorobie nie opatruią, śmierci im dlá prętſzego fortuny zagarnienia życzą, álbo ich taiemnemi ſpoſobami truią, ich teſtamenta łamią, zá zmarłych ſię nie modlą, nawet ſą tacy, co zmarłym Rodzicom piekła życzą. Takie dzieci złośliwe ná przeklęſtwo Boſkie i Rodzicielſkie zaſługuią ſobie, zá ktorym przypadek iaki nieſzczęśliwy, á potym i wieczna śmierć naſtępować zwykła. Majolus tę prawdę potwierdza takim przykładem. Pewny ſyn imieniem Ján Dewering częścią z niecierpliwości, że mu Oyciec żył długo, częścią z piiańſtwa ná to ſię odważył, iż wielą zelżywemi ſłowy nakarmiwſzy Oyca, zciągnął go z ławki, i ſtarca niemiłoſiernie pobiwſzy, naoſtatku i nogami pokopał. Oyciec z wielkiego żalu nie

mo-

mogąc tak srogiey krzywdy i zniewagi swoiey inaczey znieść, wydał ná tego syna przeklęstwo, z płaczem wielkim mowiąc: Niechże się tego ieszcze doczekam, żeby się BOG zemścił nad tak niecnotliwym postępkiem ledwie Miesiąc wyszedł, áliści ten bezbożny syn niewypowiedziane boleści w tey nodze uczuł, ktorą Oyca pokopał; i żadnemi sposobami, choć niemało pieniędzy ná Lekarzow wydał, ulżenia żadnego nie doznał; zaczem do tego przyszedł, że ná onę nogę okulał. Zaś ná ukaranie tego grzechu iego BOG to dopuścił, że chłopcy zgromadziwszy się, ile kroć z domu wychodził, zaraz go obtaczali iako sowę ptastwo, i znim, przed nim, zá nim idąc, ná większe pośmiewisko iego, ták iáko on, ná iednę nogę chrąmali: i czynili to zawsze, iak się tylko ná ulicę pokazał. Ná ostatek w ubostwie i żebractwie w rozpacz wpadłszy, życia nieszczęśliwie dokonał. (bb) Ná táki koniec nieszczęśliwy przychodzą te dzieci, ktore swoich Rodzicow áni czczą, áni kochaią, ále raczey niegodziwie z niemi się obchodzą, álbowiem zasłużone według

prze-

przewinienia iákości ukaranie ich ściga.

541. Zaś wszystkie dzieci rodzicom swoim są winne szczerą według Pana BOGA świadczyć miłość, to iest, powinny to wszystko dla rodziców z chotą czynić, w czem naymnieysza niezachodzi Boska obraza i albowiem pierwsze mieysce w kochaniu BOG mieć powien nie rodzice, stworca nie stworzznie, iako Swięty Augustyn uczy (u) Maią tedy wszystkie dzieci rodzicom swoim, ieźli prawdziwie onych kochaią, wszystkiego dobrego życzyć, dobrze im do ukontentowania czynić według możności, w niedostatku onych w spomagać w niebeśpieczeństwie ratować, wsmutnych przypadkach cieszyć, z boleiącemi boleć, z płaczącemi płakać, w chorobie pilne staranie o nich miewać, na leki wydatkow nie żałować, w cześnie do nich kapłana sprowadzić, aby ich na drogę do wieczności Swiętemi Sakramentami opatrzył, przystoyny im pogrzeb sprawić, testament to iest, ostatnią ich wolą sprawiedliwie wykonać, na ich uwolnienie z mąk czyscowych

iak-

iałmużny dla ubogich, i na Mſze nie żałować, przez całe życie za nich ſię modlić, i przy każdey okazyi dobrze o nich mowić. Te ſą prawdziwe dowody ſzczerey w dzieciach ku rodzicom miłości, ktore żeby im świadczyły, ſama ie po nich wdzięczność przyrodzona wyciąga, albowiem kto zważy dobrze, iak wiele prac, przemyślenia, ſtarania, źimna, gorąca, ſłot wichrow, niewygod, trudow, iazdow mozołow i kłopotow Oycowie dla wyżywienią dzieci, i uczciwego ich wychowania, i utrzymaniá w dobrym porządku goſpodarſtwa, wednie i w nocy podeymuią: Kto zważy dobrze, iak Matki po ciężkich rodzenia boleściach wiele niewczaſow, nieſmakow, czucia, głodow, pragnienia, ſtaraniá około pielęgnowania i wychowaniá dzieci we dnie i w nocy wycierpieć muſzą, przyznać to z przekonaniem ſiebie muſi, że nikt rodzicom ſwoim, od ktorych miał dobrą i chwalebną edukacyą, zupełnie i należycie przez całe życie ſwoie nie wypłaci ſię.

542. Dla tego upomina Piſmo Boże każdego człowieká, áby ſię ſtá-

rał tak Oycu iako i Matce wszelakim sposobem ich serdecznie affektá zawdzięczyć, i niezrachowane ich dobroczynności nadgradzać. [dd] iuż to szczerą sercá miłością, o ktorey teraz się mowiło, iuż to ochotnym ná wszystkie ich rozkazania posłuszeństwem, ktore zárowno chodzi z czcią rodzicow, ktorą im świadczyć BOG nakazał czwartym przykazaniem swoim. A czemu ty nędzny człowieku czcić twoich rodzicow nie masz, kiedy i Syn Boski swoich czcił na ziemi, staiąc się im posłuszny, albo iako Swięta Ewangelia wyraźiła: *Y był im poddany.* (ee) Jeżeli ten honor świadczył sługom swoim BOG wcielony, a czemu i nie ty rodzicom twoim? Słyszałeś, iako czcił Matkę swoię Salamon Krol, dla mądrości wielkiey ná cáły świat wsławioney, iz kiedy szła ku niemu, wstał z Tronu swego, i nisko się iey ukłonił, i usiadła po práwey stronie iego ná Tronie dla niey umyślnie wystawionym. [ff] Słyszałeś i to, iako się niewstydził ubogiey Matki swoiey, i iako ią uczcił Benedykt XI. Papież, ktory, gdy bogato

zá namową matron Rzymſkich uſtroiona do niego przyſzła, ſpytał iey naprzod, coby zá iedna była? A iak odpowiedziałá, Ia ieſtem matka twoia; on rzekł: Wiem, że moia Matká zawſze ubogą była, i nigdyby iey ná tak bogate ſuknie nie ſtało. Ná te ſłowá nieco ſię zmieſzała, i zawſtydziła w tym odeſzłá: á gdy potym w krotkim czáſie w ſwoich ubogich ſukniach temuż Papiezowi wizytę oddała, zaraz z Tronu ſwego wſtał, zá Matkę ią uznał, mile przywitał, i z powinną uczciwością z nią ſię rozmowił. To to ieſt, czemu ſię zadziwić: to ieſt cnotá pochwały wyſokiey godna, ná nayważſzey godności Tronie być, á ubożuchną Matkę należycie uczcić: Bierzcie ztąd przykład niżſzych ſtanow ludzie, i coście powinni, rodzicom wáſzym z ochotą codziennie świadczcie: Miłość, poſłuſzeńſtwo, i uczciwość.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Ecce ego facio verbum in Jſráel, quod quicunq; audierit, tinnient ambæ aures ejus. In die illa ſuſcitabo adversùm Heli omnia quæ locu-

locutus sum super domum ejus, incipiam, & complebo. 1. *Reg.* 3. 15.

(b) Erant justi ambo ante DEUM incedentes in omnibus mandatis, & justificationibus Domini sine querela. *Luc.* 1. 6.

(c) Quare facitis res hujuscemodi, quas ego audio, res pessimas, ab omni populo? Nolite filii mei: non enim est bona fama, quam ego audio, ut transgredi faciatis populum Domini. 1. *Reg*: 2. 23. 24.

(d) Certè corripuerat, sed hanc DEUS pro correptione non suscepit. *S. Chrysost. l.* 3. *adv. vit vitæ monast.*

(e) Qui suppliciis dignos solis verbis perstringit, corripere non censetur. *Mend. in Reg: f.* 87.

(f) Et tamen, quia illi cura non fuerat & diligentissima & vehemens salutis liberorum, nihil excusare eum potuit, quominus & miserè, & infeliciter periret. *S. Chrysost. loc. sup. cit.*

(g) Hos ego patres parricidis omnibus immaniores dixerim: illi enim corpus ab anima separant, isti & corpus, & animam æternis ignibus tradunt. *Idem. ibid.*

(h) Posuerunt puerum in prostibulum, & puellam vendiderunt pro vino. *Joel:* 3. 3.

(i) Videte, nè fortè furtivus sit, reddite eum dominis suis. *Tob.* 2. 21.

(k) Tu virgâ percuties eum, & animam ejus de inferno liberabis. *Prov.* 23. 14.

F f (l)

(l) Valde perniciosè sentit filius patris lenitatem, ut justè postea DEI sentiat severitatem. *S. Aug. in Psal.* 10.

(m) Væ homini illi, per quem scandalum venit. *Matth.* 18. 7.

(n) Revel. S. Birgit. l, 6. c. 51.

(o) Omnia, quæ delinquerint filii, de parentibus requiruntur, qui non erudierint, neq; corripuerint eos. *Origen. lib.* 2. *in Job.*

(p) Majorem asinorum, & equorum quàm filiorum curam habent. *S. Chrysost. hom:* 66. *in Matth.*

(q) Quem ab infantia timere DEUM docuit, & abstinere ab omni peccato. *Tob.* 1. 10.

(r) Joakim accepit uxorem nomine Susannam, timentem DEUM; parentes enim illius, cùm essent justi erudierunt filiam suam secundùm legem Moysis. *Daniel.* 13 3.

(s) Filii tibi sunt? erudi illos, & curva illos à pueritia illorum. *Eccli.* 7. 27.

(t) Audi fili mi verba oris mei. *Tob.* 4. 2.

(u) Honora Patrem tuum, & Matrem tuam, ut longo vivas tempore, & bene sit tibi in terra. *Deut.* 5. 16.

(w) Scribe virum istum sterilem, virum qui in diebus suis non prosperabitur. *Jerem:* 22. 30.

(x) Maledictus, qui non honorat patrem suum & matrem: & dicet omnis populus, Amen. *Deut.* 27. 16.

(y) Si genuerit homo filium contumacem & protervum, qui non audierit patris ac matris imperium, & coercitus obedire contempserit,

rit: apprehendent eum, & ducent ad seniores civitatis illius, & ad portam judicii, dicentq; ad eos: Filius noster iste protervus & contumax est; monita nostra audire contemnit commessationibus vacat, & luxuriæ, atq; conviviis: lapidibus eum obruet populus civitatis, & morietur, ut auferatis malum de medio vestri, & universus Israel audiens pertimescat. *Deut.* 21. 18. *& sequ.*

(z) Qui percusserit Patrem suum vel Matrem &c. Qui maledixerit Patri suo, vel Matri, mortem moriatur. *Exod.* 21.

(aa) Oculus, qui subsannat Patrem, & qui despicit partum matris suæ, effodiant eum corvi de torrentibus, & comedant eum filii æquilæ. *Prov.* 30. 17.

(bb) Majolus in diebus canicul. f. 739.

(cc) Amandus est genitor, & præponendus Creator. *S. Aug. serm.* 7. *de verb. Dom.*

(dd) Honora patrem tuum, & gemitus matris tuæ ne obliviscaris. Memento, quoniam nisi per illos natus non fuisses: & retribue illis, quomodo & isti tibi. *Eccli.* 7. 29. 30.

(ee) Et erat subditus illis. *Luc.* 2. 21.

(ff) Et positus est thronus matri regis, quæ sedit à dextris ejus. 3. *Reg.* 2. 19.

KONIEC

TOMIKU CZWARTEGO.

REJESTR RZECZY

W TOMIKU IV. ZNAYDUIĄCYCH SIĘ.

Liczby szukay wewnętrzney, nie na wierzchu kárty.

mencie rosprofzyć, i na proch zetrzyć może. 508. Muchą iedną pokonał wielkiego bluźnierce, 515. Ludzi ogniem tu doświadcza na ich dobro, iako złotnik złoto, 521. Ciefzy ludzi ociętych rozgą utrapienia, iako swoie dziecię matka. 519. Po wielkich utrapieniach, wielkich pociech udziela 530.

Bogactwa źle zażyte pogrążaią do piekła. 453. Prędko nabyte są pospolicie skrzydła fortuny, krwią ludzką napufzczone: prędko przyleciały, prędko też częstokroć odlatuią, albo własną substancyą pożeraią. 454.

Boiaźń dziesięcioraka: z tych iest próżna, zła, dobra, lepfza, naylepfza, nayfzczęśliwfza, 477. aż pod 482. w Boskiey boiaźni zawfze trwać powinniśmy, bo nie wiemy, czy nas wiecznie BOG przyimie do siebie, czyli od siebie odrzuci dla grzechow nafzych. 482. aż pod 487. Tak mieć powinniśmy nadzieię w miłosierdziu Boskim, żebyśmy zawfze bali się na wielu wykonaney sprawiedliwości Jego. 482. aż pod 486 Maiący boiaźń Boską, wiele owocow dufzy i ciału potrzebnych zbiera. 487. aż pod 491. BOGA prosić o nię trzeba codzień. 490. 494. Ta cnota zawisła na zachowaniu tego wfzystkiego, co BOG przykazał i zakazał. 491. 492 Osadzić ią w sercu koniecznie potrzeba, bo zaskornia nic nie waży u BOGA. 493. Ona iako pani poważna swarliwe dziewki, nieporządne w człowieku

na-

Cier-

Dzie-

❧ ✠ ❧

Kato-

Katolicy ſą Boſkiemi Synami, Luterani paſierbami: dla ich grzechow BOG ſwoie Kościoły na zniewagę, i obalenie podaie, 510. 511.

Kompania ludzi rożnego ſtanu i humoru, ieſt kompanić w rożnych grzechach, ktoremi chce ieden drugiego przeſadzić. 498. 499.

Konfraternie z Zakonami dla świeckich ludzi ſą wielce pożyteczne. 443. 444.

Kościoły ktorzy choynie bogacili, nadawali, zdobili, abo wyſtawiali, fortuny ſobie obficie przyſtawiali. 456. aż pod 465. Henryk oſmy Krol Angielſki łupiąc i obalaiąc Kościoły, wſzyſtkę utracił fortunę, życie, i Niebo. 460. Hiſzpania że wiele Kościołow tyſięcy wyſtawiła, naybogatſza ieſt w Europie Monarchia. 461. S. Henryk i Tyberyuſz Ceſarze byli zbogaceni, że Kościoły zdobili i bogacili. 461. Poświącanie Kościołow z wielkim wydatkiem, i wſpaniałością odprawione, BOG potwierdził cudownie, i nadgrodził Karolowi Wielkiemu, i Salomonowi obficie. 463. 464. Panie bogate na Kościoły choyne. 462. BOGU kto daie, BOG mu ſtokrotnie oddaie. 456. 458. 459. 461. BOG podaie na zniewagę i ruinę dla grzechow. 510. 511. BOGU ſię nie podobaią piękne, kiedy wiernych duſze ſą paſkudne. 510.

Krolowie niech w mocy ſwoiey nie duſaią, bo ich BOG może na proch zetrzyć. 508.

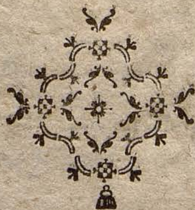
Ła-

Obraz

Bo-

Smier-





II.		Tak iako w I. Klaſſie.	Tak iako w I. Klaſſie.	Tak iako
III.		Tak iako w I. Klaſſie.	Po wezwaniu Ducha S. będzie explikacya ćwiczeń pamięci według przepiſu zredukcyi rannieyſzey kompozycyi.	Będzie dawa… werſalna z …
IV.		Tak iako w I. Klaſsie.	Po wezwaniu Ducha S. przyſtąpi do explikacyi z naznaczonych ćwiczeń pamięci z moralney nauki według przepiſu.	Kontynuacya… uki.
V.		Tak iako w I. Klaſsie.	Po wezwaniu Ducha S. będzie explikacya ćwiczeń pamięci.	Kontynuacy… go.

Новыя
[illegible]
Басни
Т.